

MARIAN MOREŁOWSKI
 prof. Un. S. Batorego

Z A R Y S Y

z t u k i w i l e Ń s k i e j

z

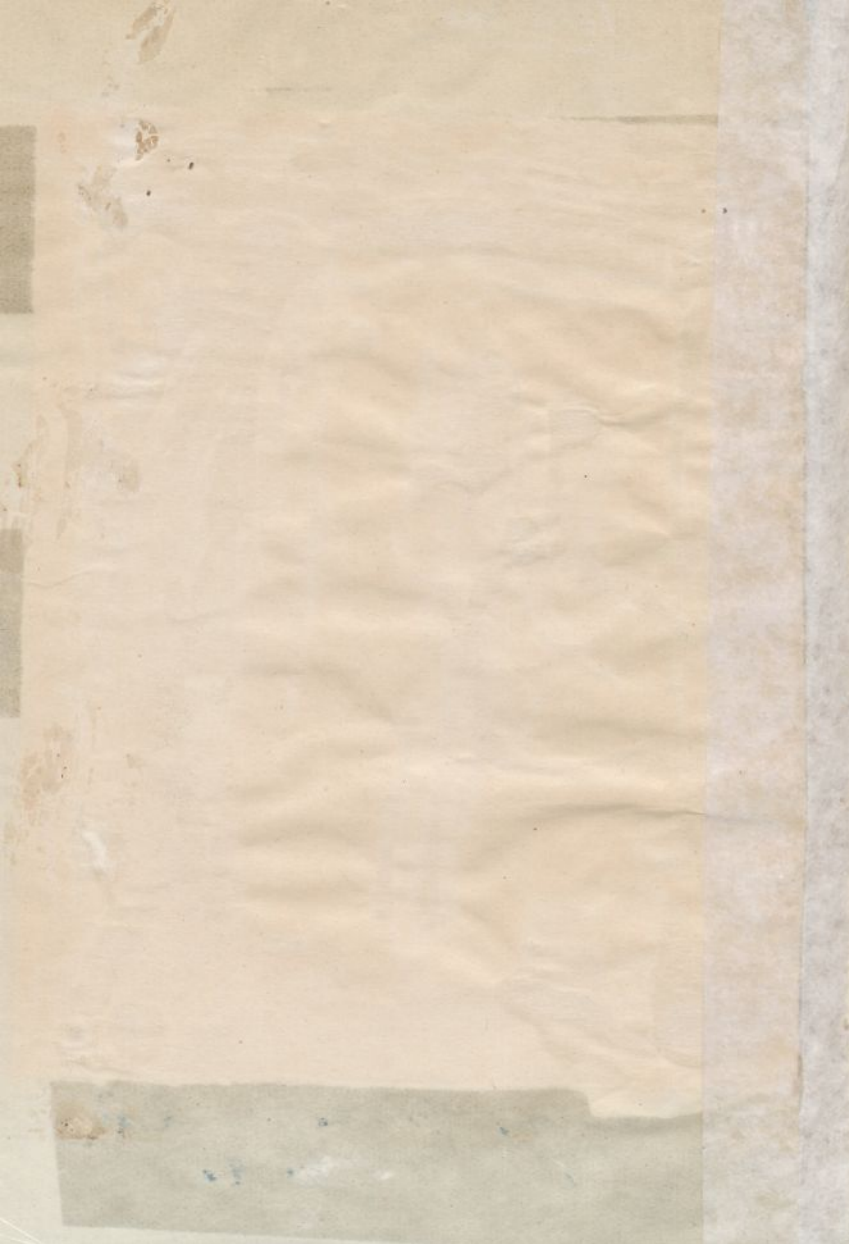
przewodnikiem po zabytkach
 między Niemnem a Dźwiną

W I L N O
 16. IX. 1939

Wydano pospiesznie w czasie bombar-
 owania Wilna przez niemieckich bar-
 rzyńców. Stąd brak karty tytułowej
 oraz osobliwości druku
 stron ostatnich.

*Nakład
 egzemplarzy przepływu*

*Wielka przelotna
 M. M.*



BI-12

SŁOWO WSTĘPNE.

Przewodnik niniejszy, w porównaniu do innych, odstępuje od dotychczasowych układów treści, szeregujących opisy miejscowości bez orientacyjnego wstępu i bez poglądu na całość terenu. Wprowadzone w tej mierze inowacje idą na rękę coraz liczniejszym na ziemi naszej turystom. Wielu z nich przyjechawszy w te strony, z natury rzeczy nie wie dostatecznie, co należy do osobliwości najwięcej zasługujących na zwiedzenie.

Jednych pociąga więcej przyroda, krajobraz i zwierzostan, innych wieś i lud, natomiast innych jeszcze, sztuka, historia i zabytki. Staralem się ułatwić w sposób dokładniejszy, pogląd ogólny w tej mierze na nasz obszar i organizację wycieczek, w zależności od różniczkowanych potrzeb i upodobań.

Turysta polski interesuje się jednak w stopniu szczególniejszym zabytkami sztuki i historii. Duma z odzyskanej niepodległości obok kultu piękna, pomnaża zainteresowanie powszechne dla pomników wielkiej przeszłości. Na naszym terenie przedstawiają się one znakomicie.

Głębsze zrozumienie oglądanych dzieł sztuki nie jest pozbawionym trudności. Podjęta tutaj pomoc w dokonaniu wysiłku dla tego celu, ułatwić ma turystyce nie tylko pogłębienie jego wiedzy lecz i pomnożenie jego własnych rozkoszy duchowych.

Zrozumienie wagi i czaru danego zabytku wzrasta niepomniernie, gdy dowiadujemy się, że posiada on cechy reprezentanta większej a doniosłej grupy obiektów pokrewnych, rozsianych po danym terenie, czy też wiążących się z innymi, w innych dzielnicach czy krajach.

Przeżywamy wtedy przyjemność poznawania rzeczy wielu przez jeden okaz przykładowy.

Dlatego w części I wprowadziłem przegląd typów i grup pomników sztuki i przeszłości szczególnie ciekawych i charakterystycznych dla naszego obszaru.

Z tej też myśli wychodząc, umyślnie nie rozrzuciłem równomiernie ilustracyj po całym Przewodniku, lecz zgrupowałem je w wielu wypadkach obok siebie w ten sposób, aby z łatwością porównywane — przez siłę i urok wymowy plastycznej, której słowo nigdy nie dorówna, uczynić tekst bardziej zrozumiałym i pociągającym.

Reprodukcje ukazały nam ponadto najlepiej, drogą porównania z obcymi wzorami, na czym polegają wielokroć poruszane, a niewyświetlone dotąd odrębności artystyczne tego, co naszym pokoleniem przekazali wielcy kulturą praojcowie i włodarze tej ziemi.

Zwracam się tym bardziej do mniej wprawnego turysty z prośbą, aby lektury I części Przewodnika zechciał nie uważać za dodatek, który można opuścić, lecz wręcz przeciwnie, za rzecz podstawową do przygotowania wszelkich wycieczek.

Zarządowi Związku Propag. Turyst. Z. Wileńskiej a zwłaszcza prezesowi jego i wiceprezydentowi miasta p. Teodorowi Nagurskiemu składam wyrazy prawdziwej wdzięczności za pełne zrozumienie i poparcie tej koncepcji Przewodnika.

Za pomoc w zebraniu materiałów i cenne uwagi składam w pierwszym rzędzie podziękowania autorowi dwu poprzednich i poraz pierwszy w tak nowoczesny sposób opracowanych, analogicznych Przewodników, dyr. St. Lorentzowi, którego uczynności zawdzięczam możliwość wykorzystania ogromnego plonu jego pracy, — podobnie konserwatorowi dr K. Piwockiemu za ułatwienie mi wykorzystania informacji i wielkiego zbioru reprodukcji zabytków obszaru, z Wojewódzkiego Oddziału Sztuki, a dalej za wielorako okazaną szczególniejszą pomoc Współpracownikom wymienionym w tekście oraz zwłaszcza p. P. Bohdziewiczowi, J. Borowskiemu, J. Bułhakowi, E. Gulczyńskiemu, J. Hoppenowi, M. Jamontowi, B. Jamontowi, S. Klaczyńskiemu, J. Kalweit-Kołoszyń-

skiej, M. Limanowskiemu, E. Łopacińskiemu, dyr. W. Gizbert-Studnickiemu i w. in., których wymienić nie zdołam.

Rysunki piórkiem niepodpisane są wykonane przez absolwenta Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. p. Meszczyńskiego. Rekonstrukcje zaś zamków jak np. w Trokach, Gieranonach i in. sygnowane „M. M.” są próbą, wykonaną przez autora na podstawie zachowanych reszt, fundamentów i danych historycznych.

M. Morelowski,

* * *

Turystów pragnących rozszerzyć krąg swoich wiadomości zwłaszcza praktycznych, w mierze szerszej niż ta, jaką dać może praca niniejsza, skierowuję do następujących organizacji i biur w Wilnie:

A. W sprawach turystycznych:

1) Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej, ul. Mickiewicza 32, gmach Izby Przem.-Handl., tel 21-20, dyrektor Biura mgr J. Lewon. Biuro udziela wszelkich informacji w sprawie podróży, wycieczek, hoteli, schronisk i wskazówek co do dostępniejszej literatury przedmiotu. Albumy i pamiątki artystyczne z Wilna i ziemi Wileńskiej na składzie w Biurze. Turyści pragnący przed udaniem się w teren zwiedzić Wilno, uzyskają w Biurze różnorodne w tej mierze porady i ułatwienia (oraz dla grup, — na żądanie, — przewodników dyplomowanych za wpłaceniem odpowiedniej taksy). (Na dworcu kolejowym w Wilnie, w godzinach przyjazdu i odjazdu pociągów, informacji udzielają wysłannicy Zw. P. T. Z. W. w okresach większych zjazdów okolicznościowych). A ponadto: 2) **Wil. T-wo Wioślarskie** — ul. Kościuszki 4; 3) **Tow. Łowieckie** Ziemi wschodnich — ul. Mickiewicza 42 m. 5; 4) **Związek Harcerstwa Polskiego:** chórągiew męska ul. Ostrobramska 7, — żeńska, Mała Pohulanka 4; 5) **Sekcja żeglarska Ligi Morskiej i Kol.**, zaułek Ś-to Jerski 3 oraz Troki, schronisko; 6) „**Bim**“ organizacja harcerska — Zawalna 16; 7) **Akademicki klub Włóczęgów**, ul. Sawicz 15; 8) **Żydowskie T-wo Krajoznawcze w Polsce**, oddz. wil. — ul. Stefańska 32.

Hotele w większych miasteczkach województwa nadają się więcej do noclegów i są dość czyste a nie drogie. Cena za pokój przeciętnie 1 zł. 50 gr. do 2 zł. dziennie.

Szczegóły o schroniskach patrz w części Przewodnika dotyczącej wycieczek wodnych w opracowaniu inż. A. Wiślockiego.

B. W sprawach krajoznawczych i naukowych, dotyczących terenu można zwracać się z prośbą o informacje (w godzinach urzędowych) do:

1) Oddziału Wileńskiego Pol. T-wa Krajoznawczego, Prezes Zarządu dyr. W. Gizbert-Studnicki, Archiwum Miejskie ul. Teatralna 4, lub do siedziby T-wa: ul. Ostrobramska 9 w podwórzu I p. lokal Związku Zawodowego Literatów Polskich.

W sprawach naukowych i konserwatorskich terenu:

2) do p. Konserwatora mg. W. Kieszkowskiego, Województwo, plac Katedralny, tel. centrali Urzędu;

3) do p. Delegata Państwowej Rady Ochrony Przyrody (w odnośnych sprawach) — prof. M. Limanowskiego, ul. Zakretowa 24, Zakład Geografii U. S. B.

W sprawach naukowych odnośnego działu:

4) do Muzeum etnograficznego Uniwersytetu S. B., ul. Zamkowa 11. Kustosz profesorowa M. Prüfferowa;

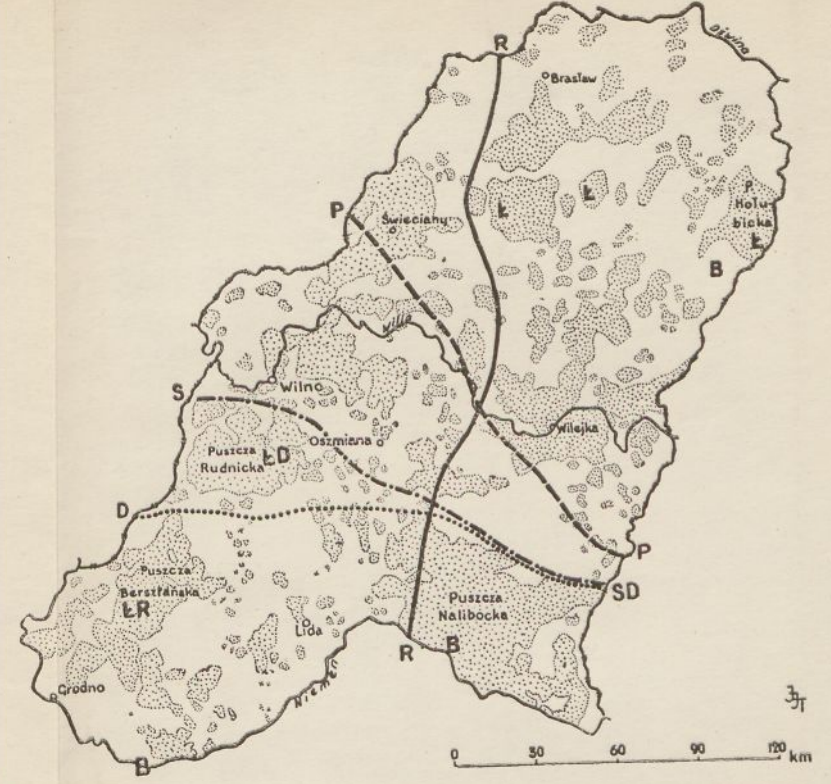
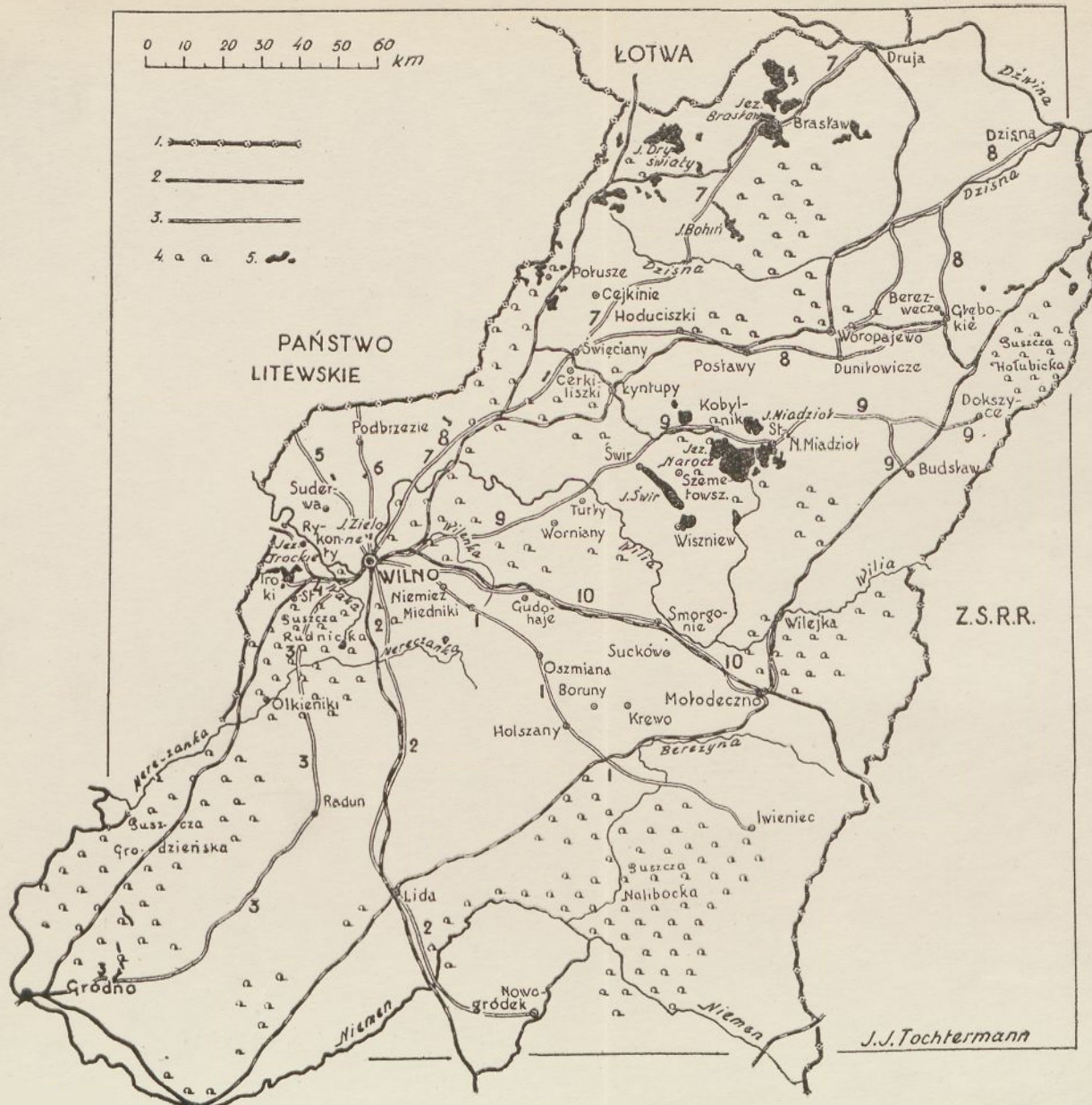
5) do Zakładu Historii Sztuki Uniwersytetu S. B. i Biblioteki Wydziału Sztuk P., ul. Św. Anny 4 (w dziedzińcu). Bibliotekarze: drowa I. Kalweit-Kołoszyńska i dr P. Bohdziewicz, g. 5—8 w. Zakłady otwarte tylko w okresie roku akademickiego za wyjątkiem feryj świątecznych;

6) do Zakładu Prehistorii Uniwersytetu S. B., ul. Zamkowa 11. Kustosz adj. dr. H. Cehak-Hołubowiczowa, otwarty jak wyżej pod 5.

Na terenie ziemi grodzieńskiej działa Pol. Tow. Krajoznawcze, oddział grodzieński i Referat Turystyczny miasta Grodna, Magistrat, zaś na terenie z. nowogródzkiej Pol. T-wo Krajozn., oddział nowogródzki, Nowogródek.

W sprawach natury gospodarczej należy zwracać się do odnośnej Izby Rolniczej, Przemysłowo-Handlowej i Rzemieślniczej (adresy w książce telefonicznej).

W Wilnie Izby: 1) Przemysłowo-Handlowa, terenem działania obejmuje województwa: białostockie, nowogródzkie, poleskie i wileńskie, 2) Rolnicza — obejmuje woj. wileńskie i nowogródzkie, zaś 3) Rzemieślnicza, obejmuje woj. wileńskie.



Mapka I większa Schematyczna Obszaru Przewodnika (patrz str. 5)

Mapka II mniejsza Szata leśna Obszaru Przewodnika (patrz str. 10)

J.J. Tochtermann

II. SCHEMATYCZNA MAPKA TERENÓW OBJĘTYCH PRZEWODNIKIEM

(mapka I-sza)

Objaśnienie znaków umieszczonych w górnym narożniku mapki:

1. = Granica państwa,
2. = Drogi żelazne,
3. = Ważniejsze szlaki turystyczne,
4. = Lasy,
5. = Jeziora.

Objaśnienie głównych szlaków turystycznych wedle ich numeracji na mapce.

(Nr. 1—10).

Tereny ciekawe z krajobrazowego punktu widzenia, — przy szlakach:

1. Wilno—Oszmiana—Iwieniec (z Wilna d. traktem na Miedniki) — a) pas wzgórz Oszmiańskich (najwyższych na Wileńszczyźnie) z malowniczymi, rozległymi widokami na okolicę.
2. Wilno—Lida—Nowogródek (z Wilna przez ul. Beliny) — a) stary, mało urozmaïcony krajobraz polodowcowy „płyty” lidzkiej, wzdłuż drogi od Solecznik ku Lidzie, b) piękna dolina Niemna, c) wyżyna Nowogródzka z rozległymi widokami (na horyzoncie puszcza Nalibocka w kierunku na półn.-wschód).
3. Wilno—Grodno (z Wilna przez ul. W. Pohulanka) a) w pobliżu Wilna serpentyna „górn” Ponarskich z prześlicznym widokiem na miasto i na dolinę Wili, b) doliny Waki i Merezanki (dawna „pradolina” Wili); pomiędzy nimi puszcza Rudnicka, c) urozmaïcony krajobraz okolic Radunia, d) w okolicach Grodna piękny „przełom” Niemna.
4. Wilno—Troki (z Wilna jak nr 3) — a) „górn” Ponarskie i dolina Waki (patrz wyżej pod 3b), b) kompleks malowniczych jezior Trockich (patrz osobną ich mapkę).

5. Wilno—Mejszagoła kierunek na Wiłkomierz), (z Wilna przez ul. Wiłkomierską) — urozmaicony krajobraz polodowcowy, młodszy.
6. Wilno—Podbrzezie.
7. Wilno—Święciany—Brasław (z Wilna przez Antokol) — a) lasy okolic Podbrodzia i Lyntup,— grupa jezior ignalińskich, b) nizina Dzisny (dawne dno „jeziorzyska” polodowcowego), c) niezwykle piękny krajobraz pojezierza Brasławskiego.
8. Wilno—Święciany—Dzisna — a) obfitość jezior rynnowych, związanych z krawędzią lodowców, b) nizina Dzisny (patrz wyżej pod 7).
9. Wilno—Kobylnik—Dokszyce: (z Wilna przez Zarzecze) — lasy Ławaryskie, b) kompleks przepięknych jezior Narockich; na północ od j. Narocz (t. zw. „morza wileńskiego”), potężne wały „moren czołowych”, ciągnących się w kierunku Wołkołaty, c) w okolicach Budślawia i Dokszyce niewielkie, ale ładnie ukształtowane „pradolinki”, wyrzeźbione przez wody polodowcowe.
10. Wilno—Mołodeczno—Wilejka — a) tuż pod Wilnem malownicza dolina Wilenki z ulicy Subocz na Markucie, b) urozmaicony krajobraz wzdłuż Wilii, c) lasy okolic Wilejki.

Objaśnienia co do miejscowości rozłożonych wzdłuż szlaków Nr 1—10, a szczególnie ważnych z punktu widzenia zabytkowego, historycznego i artystycznego, patrz w części I i w części II przy pomocy skorowidza.

Uwaga dla automobilistów. Turyści posługujący się prywatnymi autami i taksówkami winni zaopatrzyć się w odpowiednie mapy najnowsze, na których uwidocznione są szosy i szlaki, nadające się do tego rodzaju podróży. Przy ciągłym podnoszeniu się stanu komunikacyj na naszym terenie mogą być dla tego celu użyte i inne drogi, tam nie uwzględnione, zwłaszcza w dni pogodne. W tej mierze jednak autorowie Przewodnika nie biorą na siebie odpowiedzialności. Szczególniej pożytecznym byłoby zaopatrywanie się przez automobilistów w precyzyjne mapy poszczególnych odcinków, które są do nabycia po księgarniach wileńskich, po cenie 1 zł 25 gr. (Wyd. Wojsk. Inst. Geograficznego i in.).

C Z Ę Ś Ć I.

PRZEGLĄD OBIEKTÓW ZWIEDZANIA.

R o z d z i a ł I

RZUT OKA NA TEREN POD WZGLĘDEM OSOBLIWOŚCI PRZYRODY, KRAJOBRAZU I ZALUDNIENIA.

OPRACOWAŁ

Dr J. J. TOCHTERMAN

asystent Zakładu Geografii U. S. B. ze współudziałem
asyst. mgr. W. OKOŁOWICZA.

Ogólny charakter krajobrazu zależy od trzech zasadniczych czynników. Pierwszym z nich jest plastyka terenu, drugim szata roślinna, ostatnim wreszcie człowiek. Działalność jego wyciska na krajobrazie niezatarte piętno.

Plastyka terenu.

Plastyka omawianych okolic Wilna wynika z oddziaływania dwóch sił natury. Pierwsze, to praca lodowców, które niegdyś, w t. zw. epoce dyluwialnej, spłynęły na te ziemie z dalekiej Skandynawii. Praca lodów wyraziła się, rzecz można, w twórczym urozmaiceniu krajobrazu. Potężne masy materiałów

skalnych, transportowanych przez lodowce, były sypane na ich przedpolu. W miejscach dłuższego postoju czoła lodów, wytworzył naniesiony materiał długie i wysokie wały, które zmieniły poprzednie oblicze terenu. Pokryły go chaotycznie rozmieszczone wzgórza, zarzucone licznymi głazami, a pogłębiły bezodpływowe zagłębienia, wypełnione wodami jezior, dając w rezultacie typowy tutejszy pejzaż polodowcowy. Poza tym działalność epoki dyluwialnej zaznaczyła się wyraźnie w szeregu pomniejszych, choć również malowniczych form. I tak np. wody płynące pod lodowcem, w poszukiwaniu ujścia, żłobiły w podłożu głębokie, długie „ryny“, obok których składały wyniesiony materiał, w postaci wijącej się wężowymi skrętami smugi wzgórz, zwanych „ozami“. Najpiękniejsze formy polodowcowe spotkać można naturalnie w tych okolicach, z których lody ustąpiły najpóźniej, a więc na północ od linii biegnącej przez Marcinkańce, Troki i Wilno w kierunku grupy jezior Narockich.

Po cofnięciu się lodów wystąpiła na widownię nowa siła, a mianowicie działalność wód, związana z obecną dobą, noszącą nazwę aluwialnej. Zaznaczyć jednak należy, że o ile lody były „czynnikiem twórczym“ w krajobrazie, to działalność wód zmierza wyraźnie do „uspokojenia“ go, — do uczynienia go powoli więcej monotonnym. Wody stopniowo rozmywają wyniosłości i zamulają zagłębienia, dążąc konsekwentnie do wyrównania terenu. Działalność wód rozbić można na dwa okresy. Pierwszy, związany był bezpośrednio z cofaniem się lodowców. Wielkie masy wód powstałe z topniejących lodów, szukały sobie ujścia. Tam gdzie ujście znalazły, wyżłobiły ogromne, niezwykle szerokie doliny (t. zw. „pradoliny“).

W miejscach, gdzie naniesiony materiał lodowcowy utrudniał wodom spłynięcie, rozlały się one w potężne, dzisiaj już nie istniejące „jeziorzyska“. Drugi okres działalności wód charakteryzuje znaczne zmniejszenie ich ilości. Rzeki przybierały już wtedy swoje dzisiejsze kierunki a torując sobie niejednokrotnie drogę poprzez zwały materiałów polodowcowych, tworzyły w rezultacie piękne „przełomy“.

Terenowe rozmieszczenie najpiękniejszych form krajobrazowych przedstawia się, jak następuje *):

W najbliższych okolicach Wilna spotkać się można z całym szeregiem form polodowcowych. Tuż pod miastem wije się pięknie wykształcony „oz“ szeszeński, oraz ciągnie się malownicza krawędź „górną“ Ponarskich, wyźłobionych pracą wód. (Patrz przypisy na końcu, nr ¹). Na północ, nieopodal Wilna, znajduje się piękny kompleks „rynnowych“ jezior Zielonych. Na zachód zaś od naszego miasta rozlewają się szeroko, malownicze, pokryte licznymi wysepkami jeziora Trockie. W związku z rozwijającym się na nich sportem żeglarskim stanowią one szczególniejszą atrakcję dla turystów. W kierunku północnym i wschodnim od jezior Trockich rozpościera się typowy, związany z ostatnim zlodowaceniem, krajobraz „morenowy“. Liczne jeziora w głębokich kotlinach, poprzedzielane zwałami glin polodowcowych tworzą szczególnie malownicze partie w okolicach jez. Wielkiego. Działalność wód wyraża się w okolicach Wilna przez ogromną, szeroką „pradolinę“, w której płynie obecnie rzeka Waka. Dolina ta tworzyła ongiś łożysko Prąwili ²). Nie mogła ona w okresie dyluwialnym pły-

*) Ważniejsze obiekty i miejscowości są zaznaczone na załączonej mapce i w „objaśnieniu“ przy niej.

nać na zachód, gdzie odpływ jej napotykał tamę w postaci czoła lodowców. Kierowała więc wody swoje na południe. Piękny „przełom“ Wilii, szczególnie malowniczy koło zaścianka Sojdzie i wsi Rapa, pochodzi z okresu późniejszego. Wody rzeki przedarły się tu wązką, głęboko wciętą doliną, przez zwały morenowego materiału. Wilia w przełomie zawalona jest głazami, posiada bardzo bystry prąd i tworzy miejscami „szypoty“, (rodzaj drobnych kaskad).

Z dalszych okolic Wilna wymienić należy grupę jezior Narockich, które posiadają niezwykle piękne, — typowe dla ostatniego zlodowacenia, — okolice. Jezioro Narocz, największe w Polsce 83 km² powierzchni, wyłobiły niegdyś wody płynące wzdłuż krawędzi lodu (w t. zw. „rynnie peryferycznej“³).

Część tych wód spłynęła na południe. Pozostałe natomiast, mające odpływ utrudniony przez potężny wał wzgórz „morenowych“, utworzyły dzisiejsze jezioro. Poza Naroczem wymienić należy sąsiednie „rynnowe“ jezioro Miadzioł, z pięknie wykształconym „ozem“⁴), oraz położone nieco dalej ku zachodowi również „rynnowe“ jezioro Świr, ujęte z obu stron w dwa pasy „moren“. Wreszcie należy kilka słów poświęcić daleko od Wilna położonym jeziorom Brasławskim. Są one również typowymi dla ostatniego zlodowacenia. Miasteczko Brasław rozbudowało się na potężnym „ozie“, który ciągnie się pomiędzy jeziorami⁵).

Szata leśna.

Podobnie, jak w krajobrazie okolic Wilna dominują formy polodowcowe, a wśród nich przede wszystkim jeziora, tak z drugiej strony nieodłączną cechą terenu są również jego lasy. Dawne ogromne puszcze

kresowe ustąpiły obecnie polom uprawnym. Głód ziemi, potęgający się w miarę wzrostu zaludnienia, oraz nadmierna, kierowana chęcią zysku, eksploatacja, zredukowała w ciągu wieków obszary leśne. Cofnęły się one na gleby nieurodzajne, bądź piaszczyste, bądź też zabagnione lub wreszcie przetrwały w miejscach mało dostępnych, gdzie łatwiej się mogły ostać przed niszczycielskim toporem człowieka.

Największe kompleksy leśne tworzy obecnie: położona opodal Wilna puszcza Rudnicka, przechodząca ku południowemu zachodowi w puszcę Grodzieńską. Poza tym, wielkie obszary, w kierunku wschodnim, rozpostarte w dorzeczu Berezyny Niemeńskiej obejmuje puszcza Nalibocka. Hołubicka zaś, położona u źródeł Berezyny Dnieprowej, jedynie częściowo weszła w skład Państwa Polskiego. Poza wymienionymi puszciami, wielkie lasy rozpościerają się jeszcze w okolicach Ławaryszek, Woropajewa i Wilejki. Drewno wszystkich, wyżej wymienionych obszarów, stanowi największe bogactwo Wileńszczyzny.

Lasy jej są niezmiernie ciekawe z turystycznego punktu widzenia, a to ze względu na naturalne zespoły drzew. Monotonne drzewostany, złożone z jednego tylko gatunku, tak pospolite w centralnej czy zachodniej Polsce, ustępują tutaj miejsca lasom wielogatunkowym. Bory sosnowe czy świerkowo-sosnowe posiadają zawsze mniejszą lub większą domieszkę brzozy i osiki, a w miejscach wilgotniejszych — olszy czarnej. Łączne występowanie wymienionych gatunków drzew, przy obfitym podsyciu, nadaje lasom Wileńszczyzny przedziwny urok bogactwa form i barw a zarazem i pierwotności. Malowniczych miejsc w lasach okolic Wilna spotykamy bardzo wiele. Szczególnie interesujące partie, niezmiernie ciekawe ze

względu na botaniczne zespoły, i na poszczególne rośliny, (jak np. północna brzoza karłowata, malina morożka), znajdujemy zwłaszcza w opisaney przez Korsaka puszczy Rudnickiej⁶⁾.

Półpierzotny charakter lasów podkreśla obecność wielu gatunków zwierzyny, które nęca w te strony zarówno myśliwego, jak i miłośnika zwierząt. Pospolitymi są głuszce i cietrzewie oraz dość licznymi — wilki, lisy i sarny. Szczególną atrakcją stanowią bobry, łosie i rysie a w puszczy Hołubickiej — niedźwiedzie i orły - bieliki. Poza tym podkreślić należy występowanie gatunków północnych zwierzyny, charakterystycznych dla lasów Wileńszczyzny. Są to mianowicie zajęc bielak, który na południu dochodzi jedynie do Polesia oraz pardwa, o zasięgu znacznie mniejszym, ograniczającym się do powiatów Braśławskiego, Dziśnieńskiego i Wilejskiego, a częściowo również Święciańskiego⁷⁾.

Z pośród drobniejszej zwierzyny leśnej należy wymienić borsuka, kurę leśną, a z ptactwa — słonkę i jarzabka. Ze zwierzyny wodnej wspomnieć trzeba o wydrze, a z ptaków o licznych gatunkach kaczek, bekasach, czaplach oraz o bardzo rzadkim, — znajdującym się pod ochroną, — bocianie czarnym.

Zwierzynę polną reprezentują przede wszystkim zajęc szarak, kuropatwa, przepiórka.

Osobliwości etniczne.

Wileńszczyzna pod względem narodowościowym stanowi prawdziwą atrakcję. Oprócz ludności polskiej, przeważającej w centrum i na zachodzie, białoruskiej na wschodzie, obok licznie zgrupowanej w miastach i miasteczkach ludności żydowskiej, istnieje

cały szereg drobniejszych grup narodowościowych. Wymienić tu należy Litwinów, którzy od granicy państwa litewskiego wklonowują się pomiędzy ludność polską w okolicach Olkienik i Świącian. Poza tym istnieje również garść Rosjan, na którą częściowo składa się emigracja z Rosji sowieckiej, częściowo zaś wyznawcy religijnej sekty staroobrzędowców (starowierów). Ci ostatni zamieszkują Wileńszczyznę bez porównania dawniej, bo od paru set lat. Pojawili się u nas jako emigranci chroniący się w Polsce przed prześladowaniami we własnej ojczyźnie. Wreszcie na omawianym obszarze żyją drobne, lecz bardzo ciekawe grupy Tatarów i Karaimów. Ze względu na egzotyczny charakter dwóch ostatnich grup należy im poświęcić nieco miejsca.

Tatarzy polscy wywodzą się prawdopodobnie ze szczepu Nogajów, rozsiadłych ongiś na stepach Azowskich i Dońskich⁵⁾. Na ziemiach b. Księstwa Litewskiego pojawiają się już w końcu XIV w. W skład ludności tatarskiej wciodzili bądź jeńcy wojenni, bądź też dobrowolni osadnicy, sprowadzeni przez Witolda nad rzekę Wąkę i do Trk. Za przykładem Wielkiego Księcia, panowie litewscy poczynają osadzać Tatarów w swych dobrach ziemskich, miastach i miasteczkach, gdzie tworzyli t. zw. „tatarskie końce“ czyli odrębne dzielnice. Z biegiem czasu, na skutek działań fal emigracyjnych oraz procesu asymilacyjnego, ilość Tatarów znacznie zmalała. Jedyne liczne, opuszczone cmentarze muzułmańskie, zwane „żredziami“ lub „miziarami“, pod których kamiennymi nagrobkami spią snem wiecznym wyznawcy Proroka, świadczą o znacznej ongiś liczebności Tatarów na ziemiach b. W. Ks. Litewskiego. Obecna liczba ich na Wileńszczyźnie dochodzi zaledwie do 6 tysięcy; wszyscy są muzułmanami-sunnitami. (Sunnici reprezentują konserwatywniejszy kierunek Islamu, obejmujący większość muzułmanów). Nieliczna garść tatarska wykazuje obecnie wiele żywotności i poczucia odrębności pomimo swego polskiego patriotyzmu, a zagadnieniom naukowym wła-

snym poświęca ważne i bogate w treść wydawnictwa, jak zwłaszcza „Rocznik Tatarski“ pod red. St. Kryczyńskiego.

Tatarzy nasi pomimo częstego mieszania się z miejscową ludnością, (do czego w znacznym stopniu przyczynił się brak kobiet Tatarok u pierwszych osadników), zachowali w większości wypadków odrębność typu antropologicznego. Prof. Talko-Hryniewicz⁹⁾, który przeprowadził wśród nich szczegółowe badania, określił Tatarów, jako ciemnowłosych krótkogłowców, o szerokiej twarzy, rozwartych szparach ocznych i niewielkim prostym lub płaskim nosie.

Tatarzy są rozsiani na Wileńszczyźnie drobnymi grupkami. Istnieje jednak po dziś dzień kilka czysto tatarskich osiedli, jak np. wieś Orda koło Klecka oraz Marowszczyzna koło Iwia. Bardzo ciekawą wieś tatarską, a mianowicie Sorok-Tatary napotykamy również w okolicy Wilna¹⁰⁾. Wschodni charakter nadaje tej wiosce poza ludnością również meczet ozdobiony złotym półksiężycem oraz kilka starych, rozsianych na wzgórzach cmentarzy muzułmańskich. Ciekawym jest również rozplanowanie wielodrożne wsi, zabudowanej wzdłuż kilku krętych uliczek, co stanowi niewątpliwie ukształtowanie stepowego ongiś pochodzenia i pozostaje w związku z charakterem etnicznym osadnictwa. To też forma podobna jest rzadkim wyjątkiem na Wileńszczyźnie, gdzie wśród kształtów wsi dominuje „przysiółek“ tj. wieś złożona z kilku chat, obok t. zw. „ulicówki“¹¹⁾, czyli wsi z domami zbudowanymi wzdłuż drogi, z obu jej stron.

Największym skupieniem ludności tatarskiej na Wileńszczyźnie jest Nowogródek, gdzie liczba jej przekracza 700 dusz. Nieopodal wspomnianego miasta, na „miziarze“ w Łowczycach znajduje się grób legendarnego Aulija Kintusia, do którego pielgrzymuje ludność muzułmańska. Do mogiły tej schodzą się również chrześcijanie (okoliczni chłopi) i żydzi, wierząc narówni z muzułmanami w jej cudowne właściwości uzdrawiania chorych i ułomnych¹²⁾.

Drugą egzotyczną grupą etniczną, a mianowicie **turecką** z pochodzenia, stanowią Karaimi, którzy się wywodzą od potomków potężnych ongiś Chazarów krymskich³⁾. Według tekstu listu ostatniego władcy Chazarów, Józef z r. 958 po Chr. byłaby to grupa spokrewniona z grupami unlo-Altajskimi (turko-fińskimi, jak Ugrowie i pra-Bułgazy oraz z pra-anatolijskimi¹⁵⁾), a bardzo ciekawą jest rzecz, że badania antropologiczne Karaimów polskich przez prof. Uniw.

Lwowskiego J. Czekanowskiego, wskazują istotnie na pokrewieństwo ich rasowe z Turkami, z Uzbekami Turkiestanu, zaś wedle badań grup krwi przeprowadzonych przez prof. U. S. B. Reichera, Karaimi nasi, co do właściwości serologicznych krwi są bliscy Tatarom krymskim i ludom tureckim. Pozostaje to w zgodności z podanym przez S. Czortkowera składen rasowym Karaimów krymskich (patrz 15 i 16). Język naszyci Karaimów stanowi również wielką na naszych ziemiach osobiwość, bo zachował on w dużej czystości prastare narzece tureckie, kumańskie, znane dobrze z tekstu Glossariusza spisaneego przez księżniczkę bizantyńską Annę Komnen w . 1143 (13, 14, 15). Natomiast religią Karaimów jest judaizm, przyjęty przez Chazarów w końcu VIII wieku po Chr., w przeciwieństwie do innych plemion tureckich, które przyjęły Islam. Baszmałow tłumaczy to niechęcią Chazarów do religii plemion, z którymi prowadzili długie wojny, a którą był Islam. Jest to jednak judaizm bardzo odmienny od religii zraelitów dzisiejszych, bo odrzuca on Talmud i Kabałę, i opiera się na samym Piśmie Świętym stosownie do doktryn reformatora Anna-Ben Dawida (Babylon, wiek VIII naszej ery). Nie należy więc płać terminu „Karaim“ w znaczeniu religii (wyznania annanickiego) z terminem Karaim krymki, polski i litewski, który obejmuje grupę etniczną nieśemicką, lecz chazarską. Tylko poza tymi terytoriami, w Egipcie i Syrii, wyznawcy Karaimskiej religii bywają teżm. in. semitami.

Do b. V. Księstwa Litewskiego sprowadzeni zostali Karaimi prze W. Księcia Witolda z Krymu, w związku z jego wielką pćtyką czarnomorską, — przyczym powołani byli m. in. do służby przybocznej, wojskowej, na jego dworze trockim. Izybyli więc w tym mniej więcej okresie czasu, co nasi Tataj.

Jedni drudzy zaznaczyli się u nas na przestrzeni wieków zamowaniem do służby wojennej i do rolnictwa oraz prawości charakterów, której przykładem świecą po dzień dzisiejszy Ze wszystkich mniejszości narodowych w Polsce, Karaimi najmniejszą, obejmującą w całym państwie około tysiąc os. Do umniejszenia liczby przyczyniła się najprawdopodobniej ich ekskluzywność, na punkcie zawierania małżeństw tylko wśród członków gmin własnych narodowościowo-wyznaniowych karaimskich. Na Wileńszczyźnie zamieszkują Kaimi miasto Wilno i Troki, gdzie mieszczą się sie-

dziby ich najwyższych władz duchownych, podczas gdy stolicą dla tatarskich jest wyłącznie Wilno. W Trokach znajduje się najstarsza świątynia karaïmska (kienessa) i tam przechowywane są z wielką czcią najstarsze dokumenty, jakie ocalały z przeszłości karaïmskiej, zwłaszcza zaś przywileje królów polskich, nadane im za różne zasługi. Stanowią one ośrodek formowanego obecnie w Wilnie Muzeum Karaïmskiego, jedyne w swoim rodzaju nie tylko w Polsce, lecz i w całym świecie. Inne główne skupienia Karaimów w Polsce są w Lucku i Haliczu. Głową wszystkich jest Hachan Hadzi Seraja Chan Szapszał uczony turkolog twórca tego Muzeum (Wilno, ul. Stroma 5). Muftim Tatarów jest Dr Jakub Szynekiewicz (Muftjat — Wilno, ul. Ostrobamska 7).

Dalsze szczegóły o Karaïmach znajdzie czytelnik w cz. II Przewodnika p. t. „Troki“. Główne osiedla Tatarów naszych są w Dowbuciszkach, Łostajach, Łowczycach, Nemieży, Nowogródku, Sorok-Tatarach, Widzach, Słonimiu it. d.

Pomimo tylu różnic dawnego pochodzenia etnicznego ludności naszego obszaru, cechuje ją cała, — a nie tylko dominującą, polską, której imigracja zaczęła się już w średniowieczu a np. w ziemi lidzkiej już w XII w. jk świadczą groby²⁰⁾, — rzeczywiste przywiązanie do odwiecznej już tutaj kultury polskiej i do państwowości polskiej.

BIBLIOGRAFIA.

1) Okołowicz W.: Oz Szeszkiński, wyd. T-va Muzeum Ziemi, Warszawa 1934 r.

2) Hipoteza M. Limanowskiego (II Zjazd Geologów w Wilnie w 1926 r.).

3) Glinicka J., Matwiejewówna L. i Okołowicz W.: O zasięgu i fazach złodowacenia bałtyckiego na pojezierzu Narockim, wyd. T-va Przyj. Nauk, Wilno 1936 r.

4) Okołowicz W.: Ozy Miadziolskie. Zab. Przyr. Nieożyw., Warszawa 1936 r.

5) Rewieńska W.: Z antropogeografii Brasława, Wiad. Geogr., Kraków 1934 r.

6) Korsak W.: Puszcza Rudnicka, wyd. Książ. Atlas, Lwów—Warszawa 1936.

7) Petruszewicz K. i Tochterman J. J.: Zwierzęta łowne lasów północno-wschodniej Polski, Roczn. Och. Przyr., Kraków 1936 r.

8) Kryczyński L. N. M.: Tatarzy polscy a wschód mu-
żułmański. Roczn. Tatarski, t. II. Zamość 1935 r.

9) Talko-Hryncewicz J.: Muślimowie, czyli t. zw. Ta-
tarzy litewscy, Kraków 1924.

10) Tochterman J. J.: Wieś Sorok-Tatary pod Wilnem,
wyd. K. O. Szk., Wilno 1936 r.

11) Zaborski B.: O kształtach wsi w Polsce i ich roz-
mieszczeniu, Prace Kom. Etn. P. A. U., Kraków 1926 r.

12) Kryczyński St.: Tatarzy Litewscy, próba monografii
historyczno-etnograficznej. Roczn. Tatarski, t. III, Warszawa
1938 r.

13) Szapszał Seraja Chan (Głowa wyznania Karaimskie-
go); Przeszłość i terażniejszość Karaimów, Wiedza i Życie
1934 r. Porównaj liczne artykuły w rocznikach karaimskich
p. t. „Myśl Karaimska“ wychodzących od dziesięciu lat
w Wilnie.

14) Kowalski T., prof. Uniw. Jag. Karaimische Texte im
Dialect von Troki, Kraków 1929, wyd. Pol. Akademii Um.

15) Bachmakow A., (Chargé de cours à l'Ecole d'An-
thropologie) Cinquante siècles d'évolution ethnique autour
de la Mer Noir. Paris, Librairie orientaliste P. Geuthner
1937 (rozdział o Karaimach).

16) Czekanowski J., prof. Uniw. J. K.: Człowiek w czasie
i przestrzeni. Biblioteka Wiedzy, t. 9. Warszawa 1937 r.

17) Limanowski M., prof. U. S. B.: Nord — Est de la
Pologne, Bassin du Niemen et de la Dźwina, wyd. Kasy Mia-
nowskiego. Warszawa 1934, — godne szczególnego polecenia
m. in. przy zwiedzaniu Wilna oraz obszaru, z cudzoziemcami
o wyższym wykształceniu, interesującymi się problemami te-
go rozdziału.

18) Interesujących się historią puszczy i wód Wileń-
skiej odsyłam do: O. Hedemanna „Dawne puszcze i wody“.
Wilno 1934 r. zaś sztuką ludową Karaimów, do rozprawy

19) M. Morelowskiego „Tkaniny Karaimów... i sprawy
ich pochodzenia“ (oraz Białorusinów). Rocznik „Myśl Kara-
imska“, Wilno, 1934.

20) Według badań ostatnich Dr Cehak-Hołubowiczowej.

Turystom amatorom zwierząt i myśliwym należy się informacja, że w r. 1937 utworzono „Rezerwat przyrodniczo-łowiecki“ w Zamoszu, własności p. Słotwińskiego, położonej w powiecie dziśnieńskim w gminie Głębokie ok. 10 km od tego miasta (p. cz. II) dojazd kol. żel. z Wilna przez Podbrodzie.

Specjalna Komisja, wysłana przez prof. W. Szafera, jako delegata Ministerstwa W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody, zbadała warunki terenowe na miejscu. W lasach wymienionej posiadłości, ciągnących się nad brzegiem Berezyny, stwierdzono występowanie norki, czarnego bociana, orla bielika, głuszca, gronostaja, łasicy, tchórza oraz w wielkiej ilości sarny i zajęcy. Stale przebywają w lasach zamoszańskich łosie, które tu przychodzą z terenów sowieckich, oraz z puszczy Hołubickiej.

Berezyna wolno płynąca tworzy odnogi, serpentyny i łachy, szeroko wykorzystywane przez bobry. Komisja stwierdziła obecność chat bobrowych oraz znalazła ślady świeżego żerowania. Utworzenie rezerwatu łowiecko-przyrodniczego w Zamoszu, ze względu na potrzebę ochrony rzadko spotykanych gatunków, jak norka, czarny bocian i przede wszystkim bóbr, — uznano za konieczne. Całość projektowanego rezerwatu obejmuje około 2500 ha, z czego mniej więcej $\frac{3}{4}$ przypadłyby na rezerwat częściowy, w którym z pewnymi drobnymi zastrzeżeniami, wszystkie czynności gospodarskie byłyby wykonywane, oraz $\frac{1}{4}$ na rezerwat ścisły, ciągnący się po obu brzegach Berezyny długim pasem, posiadającym około 100 metrów szerokości przeznaczonym na ochronę bobra.

Rezerwat w Zamoszu będzie pierwszym w północno-wschodniej Polsce parkiem natury, pomyślanym w szerszym zakresie.

Uboga dotąd literatura o naszych lasach została uzupełniona dopiero co przygotowaną do druku pracą wybornego znawcy lasów omawianego tu obszaru, p. W. Korsaka p. t. „Piękno w lesie“.

Wiele materiału bieżącego i ważnego dla turystów—myśliwych zawiera organ T-wa Łowieckiego Z. Wschodnich p. t. „Gdzie to, gdzie zagrały trąbki myśliwskie“, — dodatek miłoś. do wil. „Słowa“.

II. KULTURA LUDU.

Ze względu na wagę sprawy i znakomity sposób ujęcia podajemy tu w skrótach i wyjątkach poglądy i rezultaty badań prof. Cezarii z Baudouin de Courtenay Jędrzejewiczowej, które ogłosiła w obszernej swej na ten temat rozprawie na łamach mniej dostępnego ogółowi turystów dzieła zbiorowego p. t. „Wilno i Ziemia Wileńska“. Tom I.

„Jako jeden z odcinków nadbałtyckiej Europy służył dawniej teren Woj. Wileńskiego, ze swych bogactw leśnych. Rzekami i morzami płynęły olbrzymie, ścięte w puszczech nadniemeńskich i nadwilejskich, do obcych, dalekich portów, do Hamburga, do Holandji*) itp. W w. XVI—XVII słynne z piękności meble zachodnio-europejskie robione były z drzewa litewskiego“. (Dodamy, że wedle nowszych badań, — szereg słynnych budowli murowanych Belgii i Holandii z doby średniowiecza, jak np. wieża ratusza w Brużes 1306 r. miały swe wewnętrzne umocnienia drewniane, wykonane z potężnych bali, sprowadzonych przez porty nadbałtyckie z lasów półn. Polski i półn. ziem b. W. Księstwa Litewskiego, por. Dr P. Simson,

*) Omawiany eksport z tej ziemi do Belgii i Holandii stanowił z natury rzeczy jedno z ważnych ułatwień w stosunkach kulturalnych bezpośrednich obu krajów. Odbiło się to na sztuce ziemi wil., o czym w nast. rozdziale (M. M.).

Gesch. d. St. Danzig, str. 36, 355. Źupeł. M. M.). „Woj. Wileńskie należą do tych terenów zalesionych, które dotąd jeszcze nie zerwały ze starą tradycją kultury drewnianej. Dotąd kamień ani cegła nie przedostały się bowiem nieomal zupełnie do wieśniaczego budownictwa, żelazo zaś, jeśli weźmiemy pod uwagę sporządzone na wsi narzędzia i sprzęty, odgrywa rolę drugorzędną. To też kulturę wiejską województwa możemy nazwać kulturą drewnianą.

Poza obrębem zagadnień etnicznych znajdują się niektóre z tych cech w kulturze wiejskiej województwa, które wypływają bezpośrednio z jej rolniczego charakteru, łącząc ją tem samem z kulturami wielu ludów rolniczych, których nie należy zbyt pochopnie określać, jako właściwości, cechujących „prastarą kulturę litewską“, czy „białoruską“, czy wreszcie kulturę województwa, gdyż są one wynikiem jedynie pewnego układu życia gospodarczego, będącego znów konsekwencją przystosowania się człowieka do warunków przyrodniczych.

Najbardziej rozpowszechnioną nazwą zagrody w Województwie Wileńskim jest „sieliba“. Znadujemy ją zarówno na jego wschodzie jak i we wsiach tuż koło Wilna położonych. Plac, na którym stoją budynki, w całości swej zowią „panadworka“.

Nie tylko każdy budynek, lecz i różne części dziedzińca, mają swe nazwy. A więc np. miejsce, gdzie się rąbie drwa, nazywają „trzaśnikiem“, miejsce przed chlewem (oborą, „dziennikiem“, przed gumnem — „gumniskiem“ itd.

Plan zagrody. Krzyżowanie się kultur i w ogóle przesuwanie się w ciągu wieków w różnych kierunkach ludności o różnych etnicznych tradycjach, dało w wyniku zwłaszcza w zachodniej części województwa, szachownicę w dziedzinie rozplanowywania zagrody, tak że trudno właściwie jest mówić obecnie o jakimś wyraźnie uwypuklającym

się „słowianizmie“, czy też litwinizmie“ tego lub innego rozplanowania siedzib, tembardziej, że rozstrzygającą rolę odgrywa tu nieraz teren i jego właściwości. Zagrody stojące przy drodze, niezabezpieczone, muszą się zamykać i grodzić lepiej, niż zagrody powstające np. na polanach leśnych itp. Decydującym momentem jest tu również ilość posiadanej ziemi.

Na kształtowanie się rysów występujących wyraźnie w zbożnej kulturze wieśniaka woj. Wileńskiego wpływały też najistotniej w ciągu długich wieków przemian dziejowych dwie cywilizacje, sączące się tu po przez pryzmat dwóch kościołów chrześcijańskich, katolickiego *) i prawosławnego.

Dodać należy, że z prawosławiem popieranym przez rząd**) i szkołę rosyjską, sączyła się rosyjskość i język rosyjski, zwyciężając miejscową białoruszczyznę, — język alfabetów. Stąd wciąż się pogłębiała przepaść dzieląca ludność powiatów, objętych przez przeważający wpływ kościoła katolickiego, asymilującego swych wiernych dla kultury polskiej, bez względu na używanie przez nią litewskiego czy białoruskiego języka***), od ludności białoruskiej, wciągniętej przez prawosławie w krąg moskiewskiego bizantynizmu ****).

Prócz wyżej wymienionych nawarstwień w kulturze województwa dostrzec w niej można i takie elementy, które nam mówią o innych jeszcze styczo-

*) Zwł. od końca XIV w. przez chrzest i unię Polski z Litwą znacznie potężniejszego i wzmocnionego następnie od końca XVI w. przez Unię Brzeską (Unici, wyzn. grecko-katol. przyp. red.).

**) Rosyjski od końca XVIII w. i rozbiórów Polski do 1915 r. (przyp. red.).

***) A przy wydatnym współdziałaniu imigracji do naszego obszaru ludności lechickiej (polskiej) zaczynającej się np. w lidzkiej ziemi już w XII w. wedle najnowszych badań i przybierającej z biegiem wieków zwł. od XIV-go, na coraz większej sile. Por. str. 16. (przyp. red.).

****) Zwł. bliżej naszej granicy wschodniej (przyp. red.).

ściach i związkach historycznych kultury wiejskiej, trudniejszych do odtworzenia.

Dają się wśród nich wyodrębnić takie, które wskazują na oddziaływanie kultury skandynawskiej.

Inne znów właściwości kultury zdają się rzucać światło na związki, jakie łączyły ludność, kładącą podwaliny pod zrąb kultury województwa, ze światem fińskim.

Trudno obecnie rozstrzygnąć, gdzie leżą najstarsze źródła niektórych z tych właściwości, które, cechując „wieśniaczą“ białorusko-litewsko-polską kulturę, występują skądinąd nieznanie, i na innych terenach wschodniej i północnej Europy.

W niektórych jednak wypadkach zarysowują się podobieństwa, spajające naszą ziemię z dawnym krajem wyraźniej niż z innymi. A więc np. ze Skandynawią łączącą teren województwa, oprócz analogii, zachodzących między zabytkami budownictwa drewnianego, nie dających się jedynie wyprowadzić z właściwości budulca: podobieństwo narzędzi tkackich i związanej z nimi techniki wytwórczej, oraz ornamentyka występująca w tkaninach.

Nie można tu również pominąć analogij, zachodzących między rzeźbą ażurową, o misternie rozwiniętym ornamencie, daleko już odsuniętym od impulsów, które mogło dać jedynie zetknięcie się noża z drzewem, które łączą przeszlice skandynawskie, przeszlice zachodnich Finów, Rosji Północnej, Żmudzi, oraz nieliczne już u nas rzeźbione przeszlice, znikające z dnia na dzień i zdobnictwo architektoniczne na terenach północnych województwa.

Liczne podobieństwa nie tylko w kulturze technicznej, lecz i w duchowej i społecznej, łączą woj. Wileńskie ze światem fińskim, jak np. 1) w kulturze

technicznej kształty naczyń plecionych i spajanych z łąbu i z kory, krój odzieży i sposób jej noszenia, 2) w kulturze duchowej i społecznej: a) formy obrzędów i zwyczajów, związane z kultem zmarłych, których oddźwięki tylko pokutują blado na naszym terenie, występując u wschodnich Finów w pełnych zespołach form i rzucając blask na sens niektórych naszych tradycji; b) wierzenia i (związane z nimi zwyczaje) w duchów-opiekunów zagród i ich poszczególnych części, oraz pól, lasów itp., których podobieństwa bardzo daleko idące, wykraczają poza podobieństwa, wspólne w ogóle ludom rolniczym.

Na zakończenie jeszcze jeden rzut oka na te elementy kultury, które spajają olbrzymie przestrzenie północno-wschodniej Europy w jeden obszar cywilizacji, ogarniającej go ongiś swymi dalekosiędnymi wpływami. Wśród nich wymienić można przede wszystkim drewnianą łaźnię, której nie tylko identyczne rozplanowanie, ta sama budowa pieca oraz sposoby parzenia się i chłostania się kąpiących, spotkać można było, a po części można jeszcze teraz, nie tylko po obydwu stronach Bałtyku i na ziemiach dawnego W. Ks. Litewskiego, lecz i wśród wschodnich Finów i Rosjan. Całe Woj. Wileńskie jest dotąd objęte przez zasięg tego wytworu kultury północno-środkowo-morskiej, podczas gdy urywa się on już w Woj. Nowogrodzkim w okolicach Nieświeża, co dowodzi przechodzenia tam jakiejś granicy oddzielającej ową ziemię od kręgu cywilizacji, ku której grawitował w dalekiej przeszłości nasz wileński teren.

Nad licznymi ziemiami i ludami tej mrocznej w porównaniu z rozświetlonymi wybrzeżami mórz południowych, części Europy, rozciągał swe panowanie bóg gromowładny, którego wspólna nazwa dotąd

pokutuje nawet na najdalszych krańcach tych ogromnych terytoriów. Zwali go Litwini „Perkunasem“, Finowie zachodni wspominają go pod nazwą „Perkele“, Mordwini zaś jako gromowładcę „Purgine - paza“, miotającego w gniewie na ziemię strzałami kamiennymi. W woj. Wileńskim chłopci znajdują jeszcze „strzałki piorunowe“, chrzcząc tą nazwą przedhistoryczne siekierki, wyorywane w ziemi, uważane za skuteczne lekarstwo w różnych chorobach.

Powyższe zasadnicze uwagi znakomitej autorki wypada nam uzupełnić szczegółami przynajmniej o paru takich przejawach twórczości artystycznej ludu tutejszego, które prędzej mogą rzucać się w oczy turyście, a mianowicie o tkaninach wzorzystych, dziś coraz bardziej popularnych w Polsce i o tańcach tej ziemi.

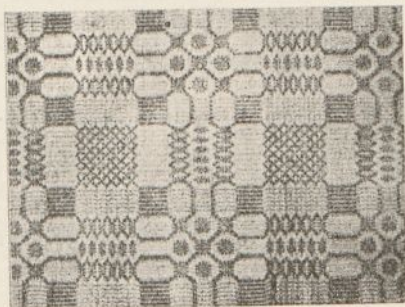
Między jednymi i drugimi zachodzą nadspodziewane, głębsze związki.

Według cyt. uczoney, tańce polskie przedstawiają niebywałą różnaitość rytmów. Tańce ludowe w Polsce mogą być podzielone na 3 grupy: 1) rytm parzysty ($2/4$), — 2) rytm nieparzysty ($3/4$ i $3/8$, — oraz 3) rytm zmienny w miarę tańczenia. Jak to wyraźnie wskazuje mapa przez autorkę dla tego celu opracowana („Arkady“, Warszawa, maj 1937), rytm nieparzysty jest specjalnie charakterystyczny dla okolic zachodnich i południowo-zachodnich (Polski), podczas gdy (obchodzący nas tu bliżej) wschód Polski i Góry odznaczają się rytmem parzystym. Jest rzeczą bardzo ciekawą, że w niektórych okolicach Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny lub w okolicach Zakopanego, pomimo największych wysiłków muzykantów i tańczących — nie udaje się w żaden sposób wykonanie tańca w rytmie $3/4$ np. oberka i następuje przetłumaczenie melodii na rytm $2/4$ tj. na rytm choreograficznie tradycyjny w tych stronach.

Dodajmy co następuje. Ornamentykę sztuki ludowej naszego obszaru reprezentowaną głównie przez t. zw. „wileń-

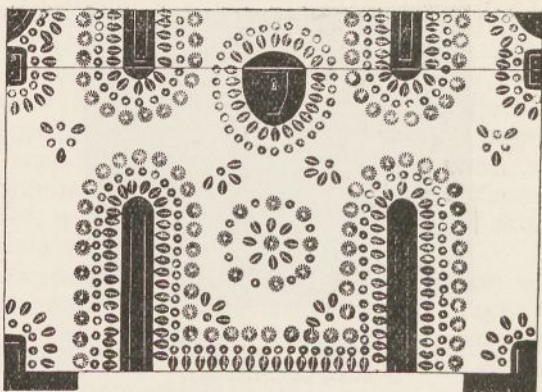


F. 1 a. Tkanina dziśniejska (wg. prof. C. Jędrzejewiczowej o. c., por. f. 1 b.).



F. 1 b. Tkanina skandynawska z pogranicza osadnictwa fińskiego i szwedzkiego. Por. f. 1 a. (wg. prof. C. Jędrzejewiczowej o. c.).

skie“ tkaniny (radziutki, f. 1a), — znane też z ziemi nowogródzkiej, — cechują wytworne i spokojne zestawienia kolorów oraz ornamenty o liniach prostych i łamanych, rzadko kiedy falujących a zawsze o układzie regularnym i motywach przypominających prawidłowe lecz i skomplikowane formy geometryczne. Jest to wyraźnym odpowiednikiem



F. 1 c. Kufer z terenu pow. wil. trockiego z warsztatu prawdopodobnie Piotrowskiego w Olkienikach z 1907 r. (Wg. Dynowskiego o. c.).

do zasady tańców tutejszych, zdradzających również zamiłowanie do większej regularności, bo opartych o rytm parzysty. Ornamentyka zaś zachodnio-polska różni się od tutejszej uderzająco, bez porównania większą predylekcją do motywów roślinnych i figuralnych itp. naturalistycznych, o liniach tym samym bardziej nieregularnych i niespokojnych. Jest to analogią do tamtejszych rytmów nieparzystych, zmiennych w miarę tańczenia, a więc mniej regularnych lub nieregularnych. Rzecz szczególna, analogia zachodzi i w tym, że w ornamentyce tutejszej zachodzą pokrewieństwa z ornamentyką w Górach południa Polski podobnie jak i w tańcu. Tutejsze itp. zamiłowanie do szczególniejszej regularności i do geometryzacji wzorów, próbowano niejednokrotnie wytłumaczyć bez reszty przez wymogi techniki, która w tkaninach i w różnych rodzajach plecenia (np. w koszykach, matach) „zmuśza“ do takich a nienaturalistycznych wzorów. Jest to pogląd gruntownie mylny, — albowiem w ogóle wschodnie, a zwł. północno-wschod. prowincje Polski oraz różne rozległe obszary północno-wschodniej Europy i przyległych terenów Azji charakteryzuje upodobanie podobne, zupełnie niezależ-

ne od technik. Przejawia się ono taksamo w wytworach, w których sam proceder wykonania (np. w haftach, dywanach, w ozdobach rzeźbionych w drzewie, podobnie jak i w palemkach wielkanocnych wileńskich) pozwala zarówno na wzór geometryczny jak i na kapryśny, — naturalistyczny. Technika samą nie możemy więc wytłumaczyć tego upodobania. Niemniej odrzucić należy pogardliwy na dnie pogląd, że ornament geometryczny jest „prymitywniejszy“. Przeciwnie, — dane grupy ludowe, które go uprawiają wykazują w nim nieraz, — i u nas także, — wielkie, pełne finezji oraz fantazji twórczej bogactwo pomysłów wcale nieprymitywnych. Stoimy tu raczej przed niezwykłą tajemnicą szczególnego upodobania, obejmującego sąsiadujące z sobą przeważnie, rozległe obszary osiedlenia w Europie wschodnio-centralnej i wschodniej oraz w zauralskiej Azji. Wyraża się ono nawet niejednokrotnie w identyczności wzorów nie tylko prostych ale i bardzo złożonych. Wszystko przemawia za tym, że upodobanie owe sięga do najgłębszych i najstarszych złożych psychicznych danych dawnych ludów, łączących się w tej mierze poprzez tonie morskie i góry (Bałtyk, Ural) w jedną olbrzymią „ornamentalną prowincję“. Wzory naszego obszaru, acz piękne i liczne, ustępują pod względem bogactwa pokrewnym na Wołyniu, w części Podola, u Huculów, a tak samo ustępują podobnym bardzo wzorom geometrycznym u Mazurów polskich w Prusiech Wschodnich oraz w tak bardzo polskim powiecie sokólskim ziemi grodzieńskiej. Jak już z tego widać, ornamentyka tego rodzaju nie jest ani wyłącznie ruską lub białoruską ani litewską (w państwie litewskim rozróżniamy wyraźniej dwie różne grupy ornamentalne, geometryczną i naturalistyczną), — ani wyłącznie polską. Łączy ona u nas na ziemiach wschodnich, poczynając już, poczęści, od Wisły środkowej, wszystkie grupy narodowościowe w przeciwieństwie do gustu ludu w Zachodniej Polsce. Tereny polskie pośrednie, (np. Kurpiów, spod Pułtusza i ludu polskiego Grodzieńszczyzny, charakteryzuje tendencja wybitnie przejściowa to jest do łączenia obu tych kierunków, a więc do geometryzowania motywów bądź to figuralnych i zwierzęcych, bądź roślinnych, a więc tak czy inaczej naturalistycznych. Daje to szczególnie piękne i ponętne dla turysty a odrębne rezultaty w tkaninach t.zw. dwuosnowowych, sokólskich (p. Cz. II.). Widzimy przez

ich fakturę raz jeszcze, że nie technika rządzi ornamentem lecz skłonność odziedziczona, decydująca m. in. o wyborze technik dowolnie. (Por. pierwsze reprodukcje).

W omawianej olbrzymiej prowincji czysto geometrycznego i prostoliniowego ornamentu rzadko kiedy falistego, dominują najwięcej świetnością i bogactwem takiej produkcji ludy z pochodzenia pokrewne, fińskie i tureckie (turkmeńskie). Wniosek stąd, że albo rozpowszechnienie się w takim zakresie takiej ornamentyki jest wynikiem pradawnych, przedhistorycznych i wczesnohistorycznych, wpływów kulturalnych tych dwu olbrzymich grup etnicznych na peryferie i na grupy ludnościowe sąsiednie, bez względu na istnienie pokrewieństw rasowych, albo też, że zjawisko to wskazuje w pewnym tylko stopniu na „wpływy” kulturalne (prastare), że jednak uporczywość ich tak bardzo wielowiekowa, i zwycięska pomimo istnienia wpływów postronnych innych, — wytłumaczyć się daje także przez jakieś bardzo dalekie związki etniczne między tymi wszystkimi grupami ludnościowymi, wśród których są i wschodnio-polscy Mazurzy i Białorusini i część Litwinów, związki krwi sięgające wstecz do bardzo odległych stuleci i współżycia z pra-Finami. Za tym drugim tłumaczeniem stoi bardzo wiele względów (patrz zał. bibliografię).

Turysta polski mniej obeznany z tymi zagadnieniami a przyzwyczajony łączyć w wyobraźni wyraz „Wschód” z najgorszymi wspomnieniami z doby niewoli, zechce mieć na uwadze, że chodzi tu o „Wschód” zgoła inny, wiążący się na naszych rubieżach z zagadnieniami prastarej sztuki ludowej Finów. Jeszcze dziś nie są oni od tutejszej ludności zbyt odlegli wobec istnienia resztek ich osiedli na Łotwie i dominowania ich w Estonii i Finlandii.

Możliwość związków potwierdza skądinąd znalezienie srebrnej płaskorzeźby przez dr H. Cehak-Hołowiczową w Nawrach koło Miadzioła, w kurhanie XI w. (f. 2). Styl jej wskazuje zdaniem moim potwierdzonym przez dr C.-H. na związki ze sztuką prastarą pogranicza azjatyckiego fino - chińskiego z przed r. 1000 po Chr. Uporczywe trwanie przy ornamentyce geometryzującej na północno-wschodnich i na środkowo-wschodnich rubieżach naszej R. P., tłumaczy

się najprawdopodobniej przez kulturalne i etniczne związki z całym tu omawianym olbrzymim obszarem północno-wschodniej zwłaszcza Europy i północno-zachodniej Azji i przez odwieczne dziedziczenie omówionych już upodobań przekazywanych od stuleci po chatach przez matki na córki przy uczeniu tkania itp. Skłonności i upodobania między sobą pokrewne przejawiają się na wileńskim obszarze



F. 2. Błaszka srebrna z kurhanu 21-go cmentarzyska koło wsi Nawry, pow. postawskiego. W-g dr H. Cehak-Hońbucowiczowej o. c.

nie tylko przez ornament i przez tańce, lecz i przez różne cechy obyczajowe tutejsze. Zdradzają one, łącznie, skłonność do życia bardziej skupionego w sobie, pełnego większej niż w zach. Polsce rezerwy, namysłu, ciszy prostoty. Stąd we wszystkim, zamiłowanie także do form prostszych, surowszych, regularniejszych, zarówno w sposobie bycia i w odzieży, jak w ornamentach przedmiotów i w rytmie tańca. Konsekwentnie łączy się z tym także skłonność do harmonii barwnych spokojniejszych, „cichszych“. Inaczej ma się rzecz na zachodzie Polski, gdzie lud zarówno w obyczaju jak w sztuce, zarówno w stroju, w tańcu, jak w liniach, i barwach ornamentu jest więcej żywy, buńczuczny, rozmaity, niespodzianek pełen, — więcej gorący. Beznadziejnym i płytkim byłby spór, który z tych światów jest wartościowszym; każdy jest inaczej piękny i cenny. Ornamentyka wileńskich radziuzek, zgodna z całokształtem charakteru mieszkańców wsi wpro-

wadza więc sama uważniejszego turystę w cały, odrębny świat ludu tutejszego, w jego prahistorię nawet i w jego głębinę duchowe. Osobliwa i pociągająca harmonia rozciąga się jeszcze na tło i na podłoże życia ludowego, na okalającą przyrodę. Górują w niej wymową lasy i jeziora. One także przemawiają nade wszystko ciszą, zachętą do skupienia. (M. Morelowski).

Bibliografia: Wilno i z. Wileńska. T. I. Wilno 1930. W. Dynowski. Sztuka lud. Wileńszczyzny i Nowogródziny. Wilno 1935. Bibl. Poradni Kuratorium Szkoln. (popularno-naukowe, tanie). Tenże „Barwne kufry chłopskie z okolic Wileńszczyzny i Polesia“. Wyd. Inst. N. B. Europy Wschodniej. Wilno 1934. Dla badaczy rybołówstwa lud. fundamentalną jest rozprawa M. Znamierowskiej-Prüfferowej, Rybołówstwo jezior Trockich, Rozpr. Wydz. I T-wa P. Nauk. Wilno 1930. Turystę, którego obchodzą bliżej problemy tutejszej ornamentyki ludowej, geometryzującej, odsyłam jeszcze do M. Morelowskiego 1) „Tkaniny lud. karaimskie a sprawa pochodzenia Karaimów Krymskich. Rocznik „Myśl Karaimska“ Wilno 1934. 2) Tegoż, Recenzja „Kufrow chł.“ W. Dynowskiego. (o. c.) w II t. „Prac Sekcji H. Sztuki T-wa P. Nauk, Wilno 1935, str. 363—373; 3) tegoż, „Hafty lud. wołyńskie“ (z uwzględnieniem wileńskiego itp. ornamentального obszaru). „Rocznik Wołyński“ 1938. Równe Wołyńskie.

Dla interesujących się całokształtem tutejszej kultury ludu w związku z ogólnopolską i słowiańską, podstawowe dzieła: prof. K. Moszyńskiego „Kultura ludowa Słowian, cz. I. Kultura materialna Kraków, Pol. Ak. Um. 1929. cz. II Kultura duchowa, Kraków, Pol. Ak. Um. 1934 (cz. III. Sztuka ludowa, przygotowana do druku); ponadto J. Oryńczyna, Przemysł ludowy w Polsce, nak. „Polski Gospodarczej“ Warszawa 1937.

W tym ostatnim dziele czytelnik znajdzie m. in. bliższe dane o organizacji produkcji ludowej przez T-wo popierania przem. lud. w Wilnie oraz przez drugie także T-wo w Nowogródku, o największym ze wszystkich ośrodku tkactwa lud. tutejszego: 1) dekoracyjnego w Wornianach, 2) rękawic w Holszanach, 3) samodziółów w Opsie pow. brasławskiego itd. Główne okazy sztuki dekor. lud. tutej-

szej, mian.: paski wełniane i „radziuzki“ lniane, maty z lnu i słomy, wreszcie palemki (pierwotnie Wielkanocne) nabywa turysta najłatwiej w Bazarach cyt. Towarzystw w Wilnie, ul. Zamkowa i w Nowogródku, ponadto tkaniny także w Wornianach lub w Wilnie w wilię św. Piotra i Pawła 29.VI na targu na ryneczku Antokolskim za kośc. św. Piotra i Pawła lub w sąsiedztwie kośc. św. Jakuba na Łukiszkach. Jest to zarazem na skutek wielkiej podaży okazja do najtańszych zakupów. (M. M.).

III. ZABYTKI PRZEDHISTORYCZNE I WCZESNOHISTORYCZNE OBSZARU.

(Kurhany i grodziska).

Zaciekawienie tymi zabytkami ostatnio bardzo wzrosło. Tym więcej podać należy nie tylko garść podstawowych informacji orientujących lecz i pewne poważne ostrzeżenia. Zdarza się, że przez ciekawość jednostki fachowo nieprzygotowane — próbują dokonywać badań drogą rozkopywania kurhanów czy grodzisk. Wiele osób nie zdaje sobie sprawy, że są to pomniki dziejowe, chronione przez prawo i przez surowe sankcje karne, za badania podobne, czynione bez osobnego pozwolenia od Konserwatora (Wilno, Urząd Wojewódzki, plac Katedralny). Dyletanckie poszukiwania przynoszą szkodę nieopisaną. Znalezione bowiem przedmioty, choć mają znikomą wartość materialną, stanowią pierwszorzędny materiał do wielu studiów historycznych, etnologicznych, antropologicznych itp., jednakże tylko wtedy, gdy przedmiot już przed poruszeniem go z ziemi oraz później jest z całym aparatem metod naukowych fotografowanym i fachowo opisanym np. co do jego sytuacji, w momencie odnalezienia, co do jego stanu zachowania i wielu innych względów. Następnie winien on być zabezpieczony m. in. przez złożenie w Muzeum przedhistorycznym Uniwersytetu Wileńskiego, Zamkowa 11, gdzie podlega dalszym grupowym opracowaniom. Turysta, który to sobie uprzytamnia, będzie więc tylko dopomagał do szerszenia w tej mierze kultury a nie do uszkodzenia jej, przez naruszenie przepisów i czcigodnych zabytków.

Dzięki informacjom niestrudzonego Kierownika Zakładu Prehistorii Uniw. S. B. w Wilnie, p. dr H. Cehak-Hołubowiczowej podaję co następuje. W woj. wileńskim i w północnej części woj. nowogródzkiego liczy się ogółem około dwieś-

cie bliżej rozpoznanych kurhanów. Noszą one zwykle mylne nazwy „Szwedzkich”, „Napoleońskich”, „powstańczych” (podczas gdy np. grobów powstańczych szukać należy przede wszystkim po cmentarzach kościelnych). Kurhany pochodzą z czasów od c. pierwszych wieków przed i po nar. Chrystusa, aż po wiek czternasty po Chr. Kształt mają podobny do leżącej, wypukłej, kolistej tarczy tj. stanowią okrągławe sztuczne wzniesienia, o wysokości od zaledwie kilkudziesięciu centymetrów do c. dwu metrów, zaś o średnicy od kilku do dwudziestu kilku metrów. Nie są to, jak sądzono, mogiły pradawnych wojowników nieosiadłych lecz ludności osiadłej. Ocalały głównie w lasach, podczas gdy po polach, wiele z nich zniszczało wskutek orania itp. Dzielimy je na szkieletowe i na ciałopalne. W kopcu bywa jeden szkielet lub kilka rzędem. Analogicznie rzecz się przedstawia w kurhanach ciałopalnych. Jedne i drugie, zewnątrz obrastają darnią, — wewnątrz zaś są one albo czysto ziemne (piasek) — usypane, albo ułożone z użyciem kamieni względnie kombinowane w tej mierze.

Ze zbadanych, cenne archeologicznie przedmioty przeniesiono już do wspomn. Muzeum U. S. B. Zawartość stanowią: 1) broń, jako to: topory wojenne, umby (tj. dzioby tarcz), oszczepy, miecze, (co się zdarza bardzo rzadko, przyczym np. kolczug się nie spotyka) oraz 2) przedmioty codziennego użytku i części stroju męskiego lub żeńskiego, jako to: sprzączki do pasa, zapinki z brązu (fibulae), ozdoby brązowe naszyjników, lub szklane paciorki, — noże, szydła, igły, przęśliki (czyli ciężarki do obciążenia wrzecion) itd. Raz jeden napotkano na wiadro z brązu, bez ozdób. Nie kształt i nie wskazówki na obrządek grzebalny, lecz zawartość kopców objaśnia nas o ich pochodzeniu: 1) słowiańskim lub 2) letto-litewskim tj. po praprzodkach Litwinów i Łotyszów z czasu przed ich rozdzieleniem się na dwie grupy etniczne. Tak np. w letto-litewskich, nie ma zausznic, znajdujemy je zaś w słowiańskich. Dziś nie można jeszcze ustalić, które przeważają na terenie woj. wileńskiego; w nowogródzkim zaś przewaga wyraźna jest po stronie słowiańskich.

Grodzisk, które na Litwie noszą nazwę „pilkalni“, tu zaś „horodyszcz“ znamy, jak dotąd, jeśli oddzielić zdefiniowane bałamutnie a uwzględnić tyl-



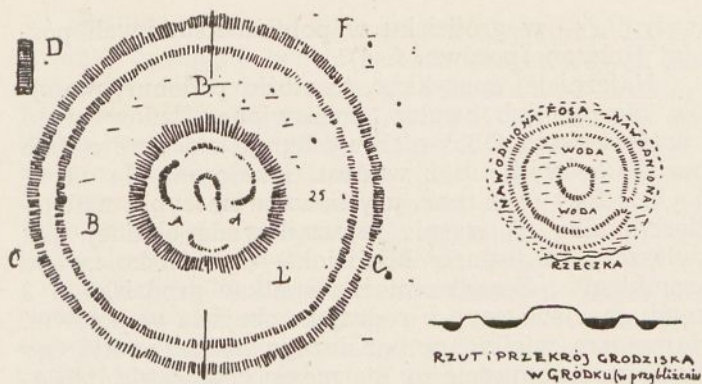
WĄZY OBRONNE, MOKRAŁEA; CZĘŚĆ ŚRODKOWA
GRODZISKA W GRODKU POW. MOGODECZ.

F. 3. Wg. zdjęcia B. Bermana.

ko rozeznane umiejętnie, około osiemdziesiąt na całym naszym obszarze tj. na wileńskim i północno-nowogrodzkim. Są to „góry“, bądź to usypane w całości ręką ludzką na terenie płaskim, bądź też



F. 4. Wzniesienie grodziskowe w Holszanach (p. Oszmian.).



F. 5 a. Grodzisko „Anielska Góra“ na Śląsku. (Wg Antoniewicza). F. 5 b w Gródku pow. Mołodeczańskiego.
Rys. J. J. Tochterman.

wzniesienia naturalne wyzyskane dla stworzenia wojennego schronu, przyczem korzystano z nawodnienia terenu np. z bagien, które dopomagały do bronienia dostępu. Kształt mają zawsze okrągłych lub owalnych w przecięciu stożków ściętych, o wysokości od pięciu do dwudziestupięciu metrów. Ich strome stoki w przeciwieństwie do grodzisk z innych stron nie są okładane gliną. Ogółem przy pomocy palisady, na którą często wskazuje jeszcze ślad jej podstawy, w postaci zatartego w kształcie wału wokoło platformy u góry, — stanowiły one tylko czasowy schron dla ludności okolicznej na wypadek niebezpieczeństwa, ale nie fortyfikację o cechach miejsca stałe zamieszkałego. Dopiero z biegiem czasu i raczej późno, największe z nich mogły się stać siedzibą stałą władczej jednostki, jak np.—przypuszczalnie,—wedle

tradycji, — w grodzisku w pobliżu książęcych później Holszan (porówn. f. 4).

Najczęściej spotykane, to stożki podobne, mniejsze, okrągłe lub owalne, pozbawione śladów wału i wody wokoło. Obok nich występują otoczone wałem bez śladu wód lub z wodami lokalnymi ale zewnątrz z fosy oraz inne, usytuowane na cyplu nad jeziorem albo na wyspie zewsząd wodą oblanej, jak zwłaszcza na jeziorze Miadzioł, — grodzisko zwane „zamkiem“. Zrzadka można spotkać grodzisko o 2 kondygnacjach czyli z rodzajem obejścia w połowie. Najrzadsze, wielkie, oprócz dużego stożka, na którego platformie pomieścić by się mogła cała osada, posiadają, — oprócz okrągłego wału, podwójne wody w zagłębieniu, w fosach nie tylko z zewnątrz wału lecz i po drugiej wewnętrznej stronie. Takim niezwykłym, jest wielkie grodzisko pod Gródkiem pow. mołodeckiego (f. 3 i 5 b.). Pochodzi ono raczej z późniejszego okresu omawianego tu średniowiecza i stanowi wielką osobliwość zarówno naukową, jak turystyczną*). Ogółem zaś grodziska tutejsze pochodzą z VII — XIV w. po Chr., najczęściej prawdopodobnie z X i XI stulecia. Porównanie f. 3 i 5a, 5b oraz 110 i 111 uprzytamnia czytelnikowi, że zarówno co do kształtu przedhistorycznych i wczesnohistorycznych fortyfikacji, jak co do wyboru miejsca dla nich zachodziły głębokie pokrewieństwa między terenami północno-wschodnimi R. P. oraz zachodniosłowiańskimi aż po ziemię Meklemburską, dawniej słowiańską oraz n. p. Śląsk, por. 5a, 5b, i 110, 111.

*) Wiadomości o tym grodzisku zawdzięczam podobnie, jak szkic planu i przekroju p. J. J. Tochtermanowi, asyst. Zakładu Geogr. U. S. B.

Ścisłejsze datowanie grodzisk tutejszych, bardzo trudne, wymagać będzie jeszcze długotrwałych badań, które dopiero obecnie po odzyskaniu niepodległości organizuje na większą skalę Kierownictwo Zakładu Prehistorii U. S. B., Wilno, Zamkowa 11. Dawniejsze, przedwojenne studia miały charakter więcej dorywczy. Część grodzisk owiana jest miejscowymi legendami, łączącymi zabytek z jakimś księciem lub, rzecz dziwna a częsta, z królową Boną (!) lub też z jakimś zamkiem czy kościołem, co się tu zapadł pod ziemię. Turyści proszeni są o nadsyłanie pod adresem wyżej podanym wszelkich notat (m. in. o legendach) i wszelkich obserwacji, fotografii oraz szkiców, jakieby poczynili w związku z przypadkowym nieraz zauważeniem czy odkryciem innych podobnych formacji ziemno-nawodnych. Pomiarów tymczasowych dla ogólnej orientacji, mogą być przez turystów wykonane krokami, jeżeli się nie da inaczej. Dla ułatwienia rozróżnień zwracamy uwagę na naszą reprodukcję olbrzymich wałów ziemnych XVI w. w Gieranonach (f. 13, 14, 117a.), które w przeciwieństwie do okrągłych i owalnych, przedhistorycznych i wczesnohistorycznych, — mają kształt regularnego prostokąta, zaokrąglonego tylko na narożnikach i należą do typu fortyfikacji zupełnie nowego z pierwszej połowy XVI wieku. (Por. rozdział „Zamki“, oraz tekst pod „Gieranony“ w cz. II.).

Turystę pragnącego obszerniejszych danych naukowych o prehistorii tego obszaru odsyłam do rozprawy prof. W. Antoniewicza: „Czasy przedhistoryczne i wczesnodziejowe ziemi wileńskiej“, w „Wilno, ziemia Wileńska“. T. I, str. 103—123, Wilno 1930 i rozpraw Dr H. Cehak-Hołubowiczowej i W. Hołubowicza wyd. U. S. B. i wil. T-wa P. Nauk.

Dla lepszej orientacji turystów, którym samodzielne rozpoznawanie grodzisk autentycznych mogłoby nastęrczać niejedną trudność, wywołaną przez warunki terenowe, zarośla, częściowe zniekształcenie itp., podajemy poniżej, nieopublikowany w dotychczasowych przewodnikach **Wykaz szczególnie ciekawych grodzisk** woj. wileńskiego i nowogrodzkiego z podaniem sytuacji, na podstawie użyczonych uczynnie przez p. dr. H. Cehak - Hołubowiczową materiałów, zebranych przez nią w czasie naukowych wycieczek.

Powiat wileńsko-trocki:

(Szlak nr 5 na naszej mapce I).

1) Mejszagoła, — w parku na terenie majątku, owalne grodzisko, zarośnięte obecnie drzewami. Przed grodziskiem usypany wokoło stary wał ochronny.

2) Sużany, — grodzisko w kształcie ściętego stożka; leży po prawej stronie drogi biegnącej do Rakszan.

Nie omawia się tu t. zw. Góry Ofiarnej przy zamku lądowym w N. Trokach ani t. zw. giedyminowskiego grodziska w Starych Trokach bo wymagają jeszcze szczegółowych badań. Tymczasowe informacje w cz. II pod. „Troki“.

Pow. święciański:

Szlak 7.

3) W odległości kilku kilometrów od stacji Dukszty na terenie folwarku Dobra Nadzieja, grodzisko w kształcie ściętego stożka.

4) Koło wsi Pożemiszki w odległości kilku kilometrów na północny zachód od stacji Dukszty, grodzisko stożkowate, owalne, nad jeziorem Samante.

Szlak 9.

5) Szczątki grodziska w miasteczku Świr.

Pow. brasławski:

Szlak 7.

6) Duże grodzisko na wyspie „Zamek”, na jeziorze Dryświaty.

7) Duże grodzisko na terenie miasta Brasławia.

Pow. postawski:

Szlak 9.

8) Na wyspie „djabelskiej”, na jeziorze Narocz ślady grodziska.

9) Doskonale zachowane grodzisko na wyspie Zamek na jeziorze Miadzioł.

Wobec tego, że na szczycie tego grodziska spotykamy ślady fundamentów (cegły) wystające z gruntu, objaśniamy, że nie należy uważać ich za resztki późniejszego zamku Miadzioł, którego sytuacja była inna. Patrz o tym pod „Miadzioł” — Narocz.

10) Koło wsi Horodyszczce, leżącej blisko granicy pow. postawskiego w pobliżu drogi prowadzącej na Krzywiczne, duże owalne grodzisko; przed grodziskiem z jednej strony półksiężycowaty wał ochronny.

11) Koło wsi Rzeczki oryginalne grodzisko o dwu kondygnacjach, co jest osobliwością rzadziej spotykaną.

12) Powiat i szlak oszmiański. Pod Holszanami z lewej strony drogi wyniosłe wzniesienie dotąd zwane horodyszczem lecz jeszcze nie zbadane. Patrz fig. 4. oraz pod „Holszany”.

Pow. Mołodecki:

Szlak 10.

13) Koło Mołodeczna na wschód od traktu prowadzącego na Wilejkę nad rzeką Uszą, grodzisko zwane Zamek, skonstatowane przez mgr. Korybutiaka.

14) Pod m. Gródek wyjątkowo wielkie grodzisko raczej późniejszej doby średniowiecznej, którego okólna fosa oblana była wodami tak zewnątrz, jak wewnątrz, co jest rzadkością (f. 3 i 5 b).

Województwo nowogródzkie.

Szlak 2.

15) Łosk gm. Zabrzezie pow. wołożyński — zniszczone i zabudowane grodzisko. Nosi obecnie nazwę „Góra zamkowa”.

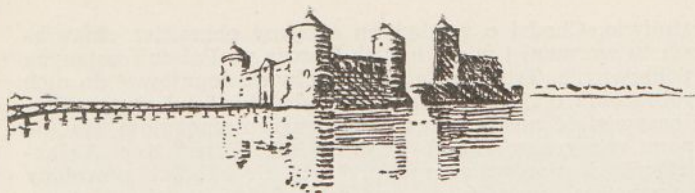
16) Koszczeliszczce gm. Zabrzezie, pow. wołożyński. Grodzisko zwane „Górą Zamkową”.

Pow. lidzki:

Szlak 2 i 3. Mało badane, raczej późniejsze okopy.

17) Przy miasteczku Ejszyszki, na t. zw. Juryzdyce.

18) Koło miast. Raduń; oba te ostatnie grodziska znajdują się na terenie Dyrekcji Lasów Państwowych. Wg. J. Hoppena, oba w dogodnych punktach strategicznych, prostokątne z bokami c. 150 kroków długimi. Raczej typu jak Gieranony, ob. niżej oraz f. 13 i 14.



TROKI. ZAMEK NAWODNY W XV. W. PRÓBA ODTWORZENIA
M. M.

F. 6.

IV. ZAMKI NAWODNE, WAROWNIE, OBRONNE ŚWIĄTYNIE, DWORY I DOMY MIESZCZAŃSKIE OBSZARU WILEŃSKIEGO.

(Wieki XIV—XVII)

Ich związki z budownictwem drzewnym.

Zyjemy w dobie silnego napięcia walk polityczno-socjalnych. Mogłoby to chwilami odbić się na zainteresowaniu prastarymi warowniami jako pomnikami epoki, do której dzisiejsze kategorie zapatrywań demokratycznych czy lewicowych nie pasują. Gruntownie odmiennie czasy wymagały gruntownie odmiennych instytucyj i urzędzeń. To też przenoszenie na prastare zabytki niechęci i krytyki opartej o stosunki i programy społeczne XIX czy XX w. byłoby w najwyższym stopniu niesłusznym. W lewicowej Francji oficjalny tekst Przewodnika po pałacu królewskim w Wersalu (dziś własność Republiki), podnosi, że wszystko co tam było symbolem zwalczanym później, — monarchizmem i kastowością, uleciało; pozostało zaś ucieleśnione marzenie o pięknie, dzieło geniusza francuskiego, które należy tylko podziwiać. Pokrewnie winniśmy myśleć o zabytkach naszych.

Nawet w rzadkim wypadku, w którym napotkany podróznik, w imię mylnie stosowanej „postępowości” poglądów swoich, — chciałby się nam zrazu przeciwstawiać, — możemy uprzytomnić wzgląd inny, który na jego umyśle zaważy nie-

wątpliwie. Chodzi o wzgląd na odrębny charakter omawianych tu warowni i wielu innych jeszcze po Polsce rozszaniach a pokrewnych. Trudniej, niż gdziekolwiek dopasować do nich wyobrażenia o „twierdzach możnowładztwa”. Leży na dłoni oczywistość nawet przez naukę zagraniczną ujęta zgodnie z nami w wyrażeniu, że były to nie „Schlösser” lecz „Volksburgen”, tj. warownie narodu, który się skupiał, powołałny ze wszystkich warstw, do wspólnej obrony wspólnej ziemi, przed najezdnikiem krzyżackim, moskiewskim lub czasem tatarskim, zwalczanym przez wszystkich razem mieszkańców bez względu na ich pochodzenie i wyznanie. Oprócz zbrojnego ludu, oprócz załóg miejscowych i przysłanych z innych stron Polski, — jawił się tam nie tylko szlachcic lecz i mieszczanin, wyznaczony w czasie wojny i pokoju do straży nad „horodniami”, tj. „izbicami”, inaczej „komorami dębowymi, fasowanymi ziemią”. Wzmacniano nimi obronność wałów zamkowych a sadzono ich nieraz na jednym ogrodzeniu po kilkadziesiąt, po sto kilkadziesiąt. Wywdzięczano się tą służbą za zyskane dobro i obronioną wolność. (Gloger).

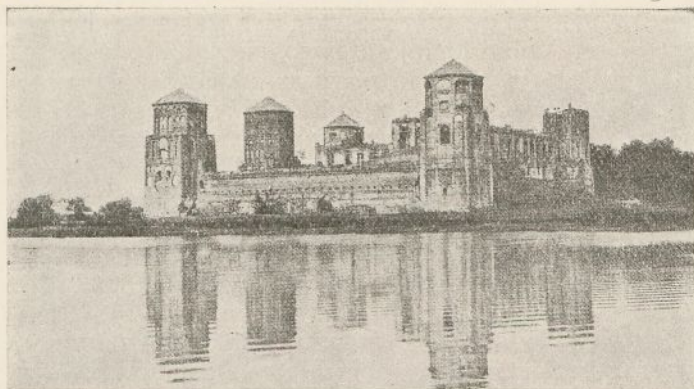
Jeśli by zaś kto sądził, że względy tej natury nie odnoszą się do zamków późnych XVII w., jak w Holszanach, zechce pomyśleć o fakcie za wiele innych przemawiającym; w jego murach zmarł w 1635 r., w ćwierć wieku po zbudowaniu siedziby, złamany usługami ojczyźnie, bezręki Paweł Sapieha, podkanclerzy i starosta oszmiański. Stracił rękę w wojnie z Moskwą.

Mury holszańskie, jak wszelkie inne tutejsze, wyrosły więc z ziemi, zgodnie kształtem z życiem swych obrońców. Pięknie surowe, pełne żołnierskiej, szlachetnej prostoty. I przez nią także drogocenne.

Do założycieli warowni naszych XV—XVII w., do ich opiekunów, najzasłużeńszych władców naszych, działaczy i wojowników, nie możemy więc stosować wyobrażeń o przegniłej części szczytowej warstwy arystokracji rządzącej w Polsce XVIII w. — Jej grzechy zaciemniałyby tylko, w sposób urągający prawdzie, obraz potęgi duchowej ludzi innych i wcześniejszych, co pozostawili tutaj po sobie pomniki dziejowe, formą wyrażające treść ich wielkiego żywota.

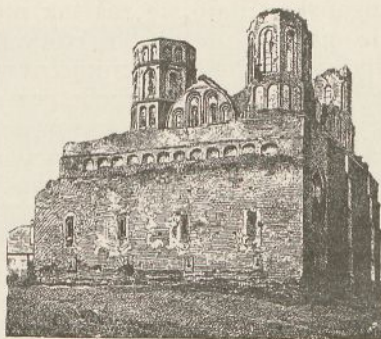
* * *

Najczęściej urządza się wycieczki do zamków w Trokach, Miednikach, Krewie, Nowogródka (ob. f. 6, 9, 10, 117 b. c.), —



F. 7. Zamek w Mirze c. 1500 r. z. nowogródzka. Fot. J. Bułhak. Por. f. 8.

F. 8. Zamek w Ostrogu na Wołyniu ks. Ostrogskich, fundatorów budowli wileńskich (bazylikań.), c. 1500—1520 (f. 28 i 48). Wpływy krakowskie i wil. Por. w f. 7 ośmioboki.



przyczym odrębności i znaczenie ich, jako pomników sztuki fortyfikacyjnej zwykle są dość powierzchownie brane pod uwagę. A przecież tych kilka zamków to mniej niż ćwierć tego, co z danej grupy należałoby zwiedzić, jako jedną z największych osobliwości turystycznych i kraju i całej Rzeczypospolitej.

1. Zwiedzając tutejsze zamki i warowne świątynie, zdamy sobie lepiej sprawę, jak szybko podnosiła się cywilizacja naszego obszaru od chwili przyjęcia chrześcijaństwa i Unii z Polską. Wyróżniona tu bowiem grupa budowli łączy się właśnie z okresem rozpoczętym przez chrzest Litwy (1386—87) i jest wysoce reprezentacyjną dla tych czasów i najbliższych późniejszych, jeśli chodzi o pomniki ocalałe. Osobliwość stanowi ona z różnych względów. Ogółem nie domyślamy się nawet, że właśnie w tym kraju, wbrew wszelkim pozorom, — turysta może sobie w wyjątkowym stopniu dzięki tym zabytkom odtworzyć fascynujący obraz inny a mianowicie wyglądu pewnego typu potężnej architektury zamków i obronnych świątyń chrześcijańskich Zachodu z tej nawet epoki, gdy Polska i Litwa była jeszcze pogańską. Stało się zaś tak nie dlatego, iżby warownie nasze, tutejsze o których mowa, nawiązywały zbyt do budowli miejscowych o wiele wcześniejszych t. j. z doby przedchrześcijańskiej, lecz z przyczyny, że na tym terenie przedstawiają one kapitalny zespół różnorodnych przejawów archaizmu i postępu.

Jak to już wykazali uczeni miary Enlarta, Verrier'a i i. — architekturę obronną, nawet w dalekiej Europie północno-zachodniej, — (a tym bardziej u nas) — cechowało pomimo ciągłego postępu uparte, aż po wiek XVI, umiłowanie pewnych form i wzorów, wytworzonych już w dobie przedgotyckiej t. j. w romańskiej XI i XII wieku a nawet wcześniej*). Niemalże zaś zamków typu, jaki nas tutaj specjalnie obchodzi, uległo w reszcie Rzeczypospolitej zniszczeniu. Tu zaś, ocalały szczególnie cenne okazy zamków XV w., postępowych, zachodnio-europejskiego charakteru; „nowych“

*) Enlart i Verrier „Manuel d'archéologie fr. T. II Architecture militaire“ Paryż, Picard 1932 § 12 Persistance du type des châteaux romans.



F. 9. Zamek w Miednikach. Fot. J. Klos.



F. 10. Zamek w Krewie, pow. oszmiański. (Wg. A. Sokołowskiego), XV w., pomimo sąsiedztwa góry zbudowany na nizinie nawodnionej.

dla Litwy, a przecież już wtedy — równocześnie starych, t. j. starodawnych przez wielowiekowy rozwój ich formy, w ich własnej, a dalekiej ojczyźnie zachodniej.

W innych stronach Polski zachowały się najliczniej zamki średniowieczne, wznoszone na wyniosłościach. Kształt przyrodzony góry narzucał fortyfikacji odchylenia od normalnego planu danego okresu lub zadatkował go zasadniczo. Istnieją też po całej Polsce różne zamki nizinne. Ale te, co na naszym terenie ocalały, należą do najciekawszych. M. in. zwracają szczególnie uwagę naszą przez obfitość wód, spożytkowanych dla ich obrony.

Założenia pokrewne z naszymi, spotykamy oczywiście i na innych ziemiach Rzeczypospolitej, ale rozrzucone na ogromnym obszarze. Na naszym zaś, turysta natrafia na szczególnie dogodne warunki, aby w obrębie przestrzeni stosunkowo niewielkiej poznać szczególnie wybitne okazy tego typu, ciekawie zróżnicowane.

2. Plany nizinne można spotkać czasami,—przekształcone, — na wyniosłościach i odwrotnie: typ zamków wyżynowych na terenach płaskich. Różnice niemniej pozostają duże. Przy zamkach nizinnych, wody grały ogółem rolę o wiele większą niż przy wyżynnych. Mogły jednak n. p. docierać tylko do niskich wałów zewnętrznych, obwodowych. Niełatwo dzisiaj w Polsce spotkać warownie, gdzie rozległa tafla wodna dochodziłaby blisko do wysokich ścian głównych i do mieszkalnych części zamku. W tej mierze, warownia Trocka na jeziorze Galwe, zasługuje w pełni na nazwę królowej wszystkich, jakie posiadamy. Badania inż. Girdwoyna wykazały, że poziom jeziora był dawniej wyższym, że potężne masy wielkoksiażęcej, obronnej rezydencji, wyrastały w Trokach wprost z topieli, aby się w niej odbijać bezpośrednio obrazem odwrotnym a czarowanym. Zostało jeszcze tak wiele z dawnego stanu, że można go sobie łatwo uprzytomnić (por. f. 6, 7 lub 107)

Niezapomniany obraz Trockiego zamku, — obla-

nego zewsząd taflą jeziora, — oraz zamek w Mirze (ob. f. 7) ułatwiają znakomicie uzupełnienie sobie w wyobraźni wyglądu wodnego otoczenia, jakie znamionowało ongiś — choć z odmianami, — niemało innych warowni tutejszych. Dziś jeszcze pozostało wokoło nich wiele orientujących nas i okazałych potemu śladów.

Zamki wyżynowe bardziej butne, porywają wyobraźnię; nawodno-nizinne, pociągają czarem tajemniczości. Wyłaniają się z ciemnej toni, aby ją odbiciem swoim, — prostopadłym rysunkiem, — jakgdyby sondować i jakby zgłębiać w zadumie. Myśli nasuwa się analogia z medytacyjną psychiką ludzi tutejszych. Moczary okolne, ziemie zdradliwie namokłe i lasy, co zamykają pobliski widnokrąg, zdają się nastrój przytrzymywać, otaczać, aby mu nie dać iść w rozproszenie.

Zamki w Miednikach i w Krewie, w Mirze i w Gojcieniskach, ruiny w Holszanach i wały byłych twierdz Braśławszczyzny, jeszcze dziś w dużym stopniu tchną elementami dawnego uroku nizinnych założeń wodnych i cichym wyrazem skupionego czuwania. Miedniki (f. 9) umiłował św. Kazimierz Jagiellończyk patron Wilna i Wielkiego Księstwa. (1458—1484). Ciszom świętych medytacyj mógł istotnie odpowiadać nastrój takich założeń w otoczeniu wód i borów. Dla charakterystyki zaś upodobań możliwych panów, którzy decydowali o wyborze sytuacji dla wielu warowni, niemało znaczenia ma okoliczność, że podobny do Miednickiego zamek w Krewie, (f. 10), położony jest w dolinie między w z g ó r z a m i. Zamiast, jak Krzyżacy, wybrać dla warowni w tym celu pobliskie wzniesienie, wolano budować się fortecnie w zakłęśłości terenu, otoczonej tonią wód i mokradłami (por. f. 10).

3. Ze szczupłych danych jakie posiadamy, wnosić można, że ta predylekcja do nawodności fortec rozwiniętej na większą skalę, wzrosła raczej od czasu, gdy W. Ks. Witold przez swą najeziorną budowę w Trokach ukazał całą jej wartość obronną. Inne zamki dawniejsze, (drewniane i ziemne), jakie opisuje n. p. Gilbert de Lannoy w swej podróży po Litwie z roku

1413, wyzyskiwały położenie ponad wodą, ale równocześnie też, prawie zawsze, na wyniosłości. Podobną sytuację, na wzniesieniu, wybrano dla zamku w Nowogródku i dla górnego zamku w Wilnie, który jednak, — rzecz znamienna, — szybko, bo wyraźnie w XV wieku ustąpił znaczenia zamkowi dolnemu, oblanemu zewsząd trzema wodami rzecznyymi i mokradłami. Cytowany podróżnik francuski mija wiele jezior w wędrowce a za wyjątkiem Trok, wcale zamków na nich nie spostrzega i notuje zdziwienie na widok pustki. Wskazuje to, że położenie zamków niskie, nawodne, stało się modnym dopiero po r. 1413. Wiemy skądinąd, że starsze od Trok Witolda grodzisko i zamek w Brasławiu leżały wprawdzie między dwu jeziorami, lecz zajmowały znaczne wzgórze, dominujące po dziś dzień nad nimi.

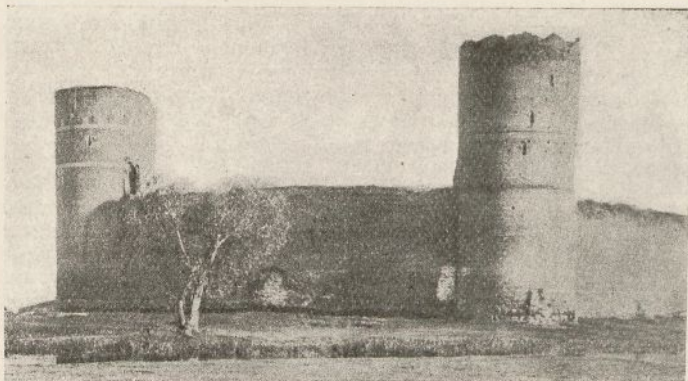
Wody grały więc rolę i w czasach poprzedzających budowę w Trokach około roku 1400, jednakże nie w tym stopniu co później.

Założenia tak wybitnie nizinne, jak w Krewie (f. 10) i w Lidzie (f. 17), nie stanowiły zrazu reguły. Dopiero od czasów Witolda aż po wiek XVII, spostrzegamy zupełnie wyraźną przewagę zamięłowań do sytuacji szczególnie nizinnych i wodnych, przy budowie nowych zamków. A że w ukształtowaniu samych murów zdradzają one podobnie jak Troki, wiele coraz to innych pokrewieństw z zamkami i planami nie krzyżackimi, dla których Zakon wybierał wzniesienia, lecz ze wzorami dalekiego północnego Zachodu oraz Mazowsza (Ciechanów), — mamy podstawy do przypuszczenia, że zarówno Witold, jak długi szereg jego następców, poszedł po tej linii, na skutek ożywiającego ich ducha postępu idącego ze źródeł niekrzyżackich. Jagiełło i Witold zadali cios najstraszliwszy zakonowi krzyżackiemu pod Grunwaldem (1410). Pokonany wróg chylił się ku zupełnemu upadkowi. Rozumiano widocznie, że nie u niego szukać należy najlepszych, nowych sposobów fortyfikowania. Francusko-niderlandzkie cechy muryanych budowli najeziornych widoczne w Trokach, przy-

pominają nam, że na obficie nawodnionych, nadmorskich nizinach Europy północno-zachodniej, kwitł, właśnie w owym czasie zwłaszcza w Niderlandach i północno-wschod. Francji i rozwijał się później, system obronny wybitnie nawodny. Po dziś dzień podziwiamy tam stare zamki i forty, wyrastające podobnie z topieli. Sam fakt, że w 1413 bawił w Trokach Gilbert de Lannoy, którego wielki ród żył i rządził na francusko-flamandzkim pograniczu, mówi nam narazie dosyć o bezpośrednich stosunkach władców tutejszych z tak odległymi stronami. Nie braknie wskazówek, że spokrewnieni z nimi książęta mazowieccy wyprzedzili ich w tej mierze i mogli im nie jedno ułatwić zwł. jeśli chodzi o znalezienie architektów i wybór wzorów. Nie bez znaczenia musiały być także zamorskie stosunki handlowe z Zachodem przez port gdański i królewiecki do czego jeszcze wrócimy nieco dalej.

Wiedząc zaś o rozległości zamierzeń Witolda i sile jego umysłu mamy tym więcej prawo do sądenia, że budując w Trokach warownię, która się okazuje bardziej od krzyżackich postępową, Witold działał świadomie, opierając się o wzory dalekiego Zachodu i że obrał takie założenie wodne i taki plan zamku nie z przypadku, lecz w konsekwencji swego geniuszu, umiającego spostrzegać doniosłe wartości w dalekich cudzych pomysłach a przez ich przetworzenie u siebie wiązać się z największymi centrami cywilizacji w Polsce i w Europie. Zamek trocki dzięki swym walorom, nowym dla ówczesnej Litwy, stanowi niedoceniony dotąd, jeden jeszcze przejaw znakomitości umysłu wielkiego księcia.

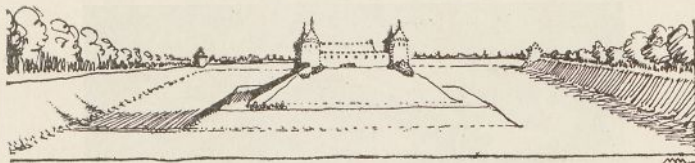
4. Myśl płodna wytknęła drogi na dwa stulecia i wydała owoce. Omawiane poniżej zamki tutejsze, z doby powitoldowej, cechuje aż po wiek XVII, nie tylko predylekcja do nizinności i do wyzyskania nawodnionego terenu, ale też do udoskonalonych obwałowań ziemnych, które, w połączeniu z wodą, występują jako zwiastuny coraz dalszego zachod-



F. 11. Zamek w Ciechanowie, Mazowsze. Por. Troki, f. 6
i w cz. II pod „Troki“.

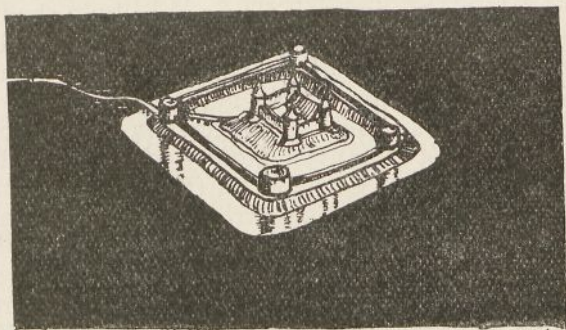


F. 12. Zamek w Bourbon l'Archambault w. XIV. (Wg. En-
larta), por. f. 6, 10 a.



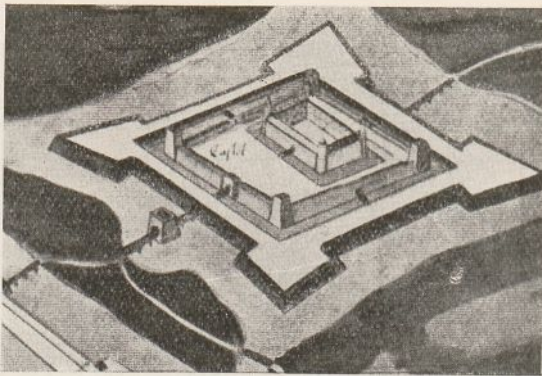
F. 13. Gieranony. Zamek kanclerza W. Gasztołda z r. 1529. Stan wałów obecny, reszta rekonstrukcja z ruin. — M. Mor.

niego postępu, zastosowanego tutaj twórczo do właściwości ziemi ojczystej. Tak będzie zarówno w Mirze Illiniczów na przełomie w. XV i XVI-go (f. 7) w Gieranonach Gasztołda około 1530, (f. 13 i 14) w równoczesnych i późniejszych zamkach XVI w. królewskich, nawodnych, Braśławszczyzny i Dźwiny lub w Gojcieniskach holendra, szefa fortów królewskich Nonharda (f. 51), — w Nieświeżu w końcu XVI w. (f. 16 i 56) oraz w Holszanach Sapiehów, na początku XVII stulecia (f. 25). Warownia w Mi-



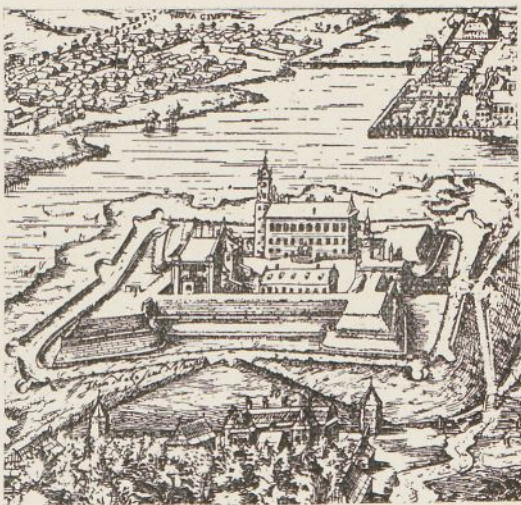
GIERANONY ~ PRAWDOPOD. WYGLĄD w 16w.
M. MOR.

F. 14. Rekostrukcja, por. f. 13—16.



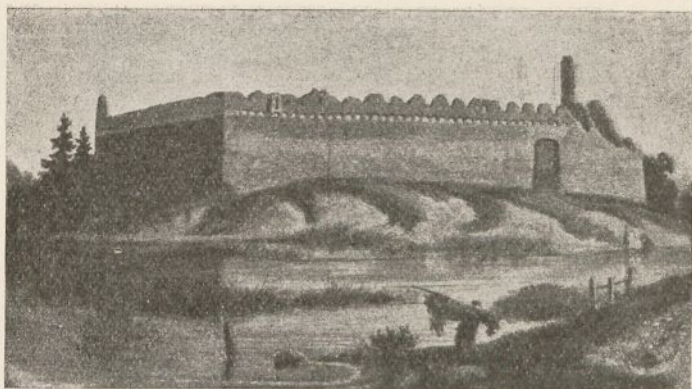
F. 15. Zamek w Buren, Holandia (r. 1578). Szare kolory — woda. Narożniki wałów jak w Olyce i Nieświeżu, f. 16. Por. f. 13—14 wcześniejsze.

rze (f. 7), co pokrewnie z trockimi zamkami, dziś jeszcze pomimo obniżenia tafli wód kąpie się odbiciem w ich dużym zwierciadle, — choć była skądinąd odmienną od obu tamtych, trockich zamków, od najeziornego i od późniejszego lądowego, — zbliża się jednak do nich przez wybór sytuacji nizinnej nad rzeką Miranką, szeroko spożytkowaną przy pomocy ogromnych robót ziemnych. Reszty ich dotąd oglądamy. Mały zamek w Gieranonach (f. 13 i 14), o kształtach wież i murów, ongiś pokrewnych z trockimi na jeziorze, zdumiewa rozległością okólnej nizinnej fosy zewnętrznej, długiej c. 700 metrów. Z jej wód rozlewających się jeszcze w niezbyt suchej porze roku, wyłaniają się tajemniczo gigantyczne wały (f. 14 i 117 a). Za nimi, od wewnętrznej strony (f. 13) znajdowały się również przestrzenie zdatne do zala-



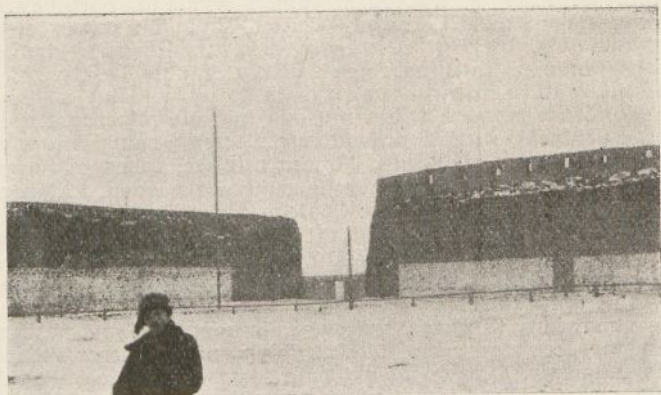
F. 16. Zamek w Nieświeżu. Sztych z końca XVI w. T. Makowskiego. Wały założone w końcu XVI w., jak f. 15, — dotąd zachowane. (Wg. B. Taurogińskiego).

nia, aby tym skuteczniej niedostępną uczynić rezydencję, mieszczącą się w pośrodku na drobnym wzniesieniu. A były to przecież warownie nowe z początku 16-o wieku, panów władających dobrami tak rozległymi, że z łatwością mogli oni znajdować u siebie wzgórze pod budowę. Poniechanie takiej myśli jest tym więcej znamienne. Podobnie uderza nas, że wedle inwentarza z r. 1549 w Radoszkowiczach pomimo położenia między wzniesieniami, zamek zbudowano na nizinie, na „kopcu sypanym“, oblanym zewsząd stawami i wodami rzek Gujki i Wiazyni, łączą-



F. 17. Zamek w Lidzie, widok zewnętrzny, stan z XIX w. (Wg. A. Sokołowskiego). Typowy gród ogrodzieniec. Po prawej reszty okrągłej baszty, znanej z in. rysunków.

cych się w tym miejscu. Niemniej wymownym jest fakt, że w Holszanach na przełomie XVI i XVII wieku wręcz porzucono wyniosłą sytuację starszej rezydencji książęcej (f. 4) i przeniesiono się na teren niski a nawodniony (f. 25). W Gojcieniszkach, (f. 51) podobnie, — wybrano pod zbór ewangelicki lekkie wzniesienie, zaś pod zameczek teren niższy, bagnisty i oblany dwiema rzeczkami. Wszystko to, jak i kształt różnych wałów zamków tutejszych, pozostaje w związku wyraźnym, jaki łączy naszych fortyfikatorów, z dalszymi przeobrażeniami na tym polu, na Zachodzie w XVI i XVII w. Doskonalamo i tam i u nas system nawadniania fortyfikacji, nawiązującej jednak również do koncepcji takiej, jak w Trokach za Witolda.



F. 18. Zamek w Lidzie, widok od wewnątrz, stan obecny. Strzelnice tylko u góry z przechodem biegnącym wzdłuż, dla obrońców. (Fot. J. Kłos).

Mapa T. Makowskiego z r. 1613, której fragment reprodujemy w cz. II, potwierdza to zapatrywanie przez rysowniczkę zamków, i przez szkicowane, — gdzie miejsca starczyło, wodne sytuacje. Czytelnik zechce obejrzeć na owej załączonej karcie geograficznej na początku części II, Przewodnika f. 103, — zamki nadwodne w Miadziole i w Dryświatach oraz wzięte z tej mapy reprodukowane osobno w cz. II widoczki zamków w Braślawiu, Ikaźni, w Drui i w Dziśnie. Przed nią na wyspie, do tąd możemy oglądać duże pozostałości fortyfikacyj z wieku XVI, przypisywanych Batoremu, podobnie jak inne jeszcze poza granicą nad Dźwiną n. p. w Ulle. Oblane zewsząd przez tę rzekę są one w rzeczywistości tak samo sytuowane dotąd, jak na mapie Makowskiego i prezentują analogię do zamku Trockiego przez wybór miejsca. Oglądamy przytym jeden z wielu przykładów dokładności T. Makowskiego, któremu rozległe podróże po Litwie ułatwiały robienie zdjęć i szkiców wiernych i którego sumienność w tej mierze znamy skądinąd.

Mapę jego możemy więc uważać za ważną pomoc do od-

tworzenia sobie w wyobraźni całości wyglądu porujnowanych dziś warowni. Jesteśmy czasem zdumieni nawet jego dokładnością. Tak n. p. wiemy dziś, skądinąd że zamek w Gieranonach miał na rogach cztery smukłe baszty. Makowski w milimetrowej skali rysuje go w widoku z dołu, przy którym czwarta wieża musiała być niewidoczna i daje obraz perspektywicznie prawidłowy z trzema smukłymi wieżycami. Pomimo widocznego braku miejsca, zaznacza nawet w Trokach most, co łączył wyspę zamkową z lądem i którego ślady znaleziono w XIX w. Dlatego też podaliśmy turyście tutaj, powiększony fragment tej zupełnie niezwyklej mapy, (f. 103) ongiś sławnej na całą Europę przez swą postępową dokładność a zarazem przypominającej dzisiejsze mapy turystyczne, obrazkowe!

Omwiany tu system warowni nie kończył się na naszym obszarze, lecz stąd promieniował daleko na północny wschód i na południe. O nich mówią nam jeszcze pozostałe dotąd, osobliwe fortyfikacje ziemne naszych dawnych najeziornych zamków Brasławszczyzny: jak reszty wałów i cegieł na wyspie jeziora Dryświaty, (oprócz grodziska) jak inne, z resztami murów na wyspie Ikaźnieńskiego jeziora. Rozległe pozostałości ziemnowodnych fortyfikacyj, obok sąsiednich grodzisk, stanowią jedną z wielkich turystycznych atrakcyj Brasławszczyzny. Całą ich wartość wydobędą dopiero dalsze badania. Rzuca one niewątpliwie nowy blask na działalność wojenną ostatnich Jagiellonów, Batorego i może Wazów. Imponujące pozamkowe reszty, należycie oczyszczone i lepiej uwydatnione, mogłyby przywołać tłumne wycieczki do Brasławszczyzny. Już dziś winnyby przyciągać wielu turystów.

Posiadamy więc dużą wiązkę wskazówek, że nawodność i najeziorność zamków tutejszych jest wyrazem kultury i mądrości litewsko-polskich i głównie polsko-białoruskich panów tej ziemi; że jest przykładem stałej ich woli posuwania naprzód tutejszej cywilizacji w związku z Polską i Zachodem. Łączono doskonale zmysł dla właściwości terenu własnego ze zrozumieniem odziedziczonych po Witoldzie i po ostatnich Piastach wskazówek, aby go coraz lepiej wyzyskać, bronić się i budować po europejsku, w najlepszym znaczeniu słowa. — Porównanie f. 15 i 16 t.j. Buren w Holandii i zam-

ku w Nieświeżu, wedle odnalezionego dopiero co dużego sztychu T. Makowskiego i porównanie dat obu budowli, wskazuje, że nowy system wód, wałów i nowych narożników, pojawia się w Nieświeżu w czasie najzupełniej tym samym, u nas za ledwie pięć lat później, niż w Buren. Świadczy to, że pan Nieświeża, — Radziwiłł ks. Sierotka — należał podówczas do najpostępowszych fortyfikatorów Europy, że niejednego z nich nawet wyprzedzał w stosowaniu kielkujących nowych pomysłów zachodnich, chwytając w lot najlepsze nowe arkana, — nieledwie jak w dzisiejszym wyścigu zbrojeń.

5. Dopiero stosunkowo niedawno i dziwnie, zatarło się zrozumienie dla związków architektury tutejszej z daleką zachodnią, zwłaszcza zaś francusko-niderlandzką. Jeszcze w połowie XIX w. świadomość w tej mierze były żywą. K. Tyszkiewicz w „Wiadomości hist. o zamkach... na Litwie“ (Wilno 1859) opisując zamek w Birżach, — którego kwadrat wałów, narożne bastiony, rozległe, szerokie fosy z wodą i sztuczne przy nich jezioro, zalicza on do dzieł XVI wieku, — podnosi, że są to prace wybitnie niderlandzkiego charakteru, że Belgia i Holandia była w tej mierze centrum postępu i że Radziwiłłowie albo sprowadzili do Birż „Belgijskich inżynierów“ albo Belgijskie plany i wzory (o. c. str. 149). Wykonawcą mogła więc być i siła tutejsza, obeznana jednak z wzorami Francji i Niderlandów. W każdym razie w XVII w. architektą fortecznym, pałacowym w Birżach jest polak Teofil Spinowski. Jak dalece promieniuje nasza kultura artystyczna i forteczna aż na Prusy, wskazuje fakt, że ten Spinowski w r. 1660 fortyfikował Koenigsberg, przedtem zaś projektował fortecę w Słucku (Dowody w Archiwum ks. Radziwiłłów od p. B. Taurogińskiego*). Sprawdzanie materiałów pozwala mi potwierdzić zdanie Tyszkiewicza a jest ono tym ciekawszym, że olbrzymie fortyfikacje ziemno-wodne wokoło zamku w Gieranonach lidzkiej ziemi, — mają plan z pierwotnym, Birżańskim pokrewny, kwadratowy z za-

*) Spinowski, architekt woj. Radziwiłłów mógł się wyuczyć swej sztuki w Wilnie u wielkiego architekta wojennego tutejszego, niderlandczyka Van Laer, związanego z Radziwiłłami, osiadłego na stałe w Wilnie na Bakszcie. (Archiwalia E. Łopacińskiego).

okrągleniem narożników i śladami bastionów na nich. Jako dzieło W. Gasztołda wojewody Wileńskiego, zadziwiają one nadzwyczaj wczesną datą (c. 1530) i uderzającym związkiem planu z najbardziej postępowymi i nowymi wzorami Zachodu. Już podówczas prym dierżą w tej mierze Belgia, Holandia i Włochy, które wedle uczonego Vermeulena poszły także, — jak Polska, — za przykładem Niderlandów. Wskazówka to, — jedna więcej, — jak niesłusznie upatrują niektórzy polską wadę „cudzoziemszczyzny“ w tym, co jest prawem powszechnego postępu, właściwym tak samo najświetniejszemu przez cywilizację krajom, — w tym wypadku Italii. Czerpanie podniet z dalekich centrów najznakomitszych, jest tylko zasługą i tytułem do słusznej dumy. Warto wspomnieć, że jeden wzór dobrze zastosowany u nas wywoływał następnie dalszy własny rozwój formy w kraju. Gieranony oddziaływały niewątpliwie na obwałowania zamku w Nieświeżu w końcu XVI w., oddziałał więc już nie tylko cudzoziemiec ale i Gasztołd (n. b. małżeństwo z Barbarą) na Radziwiłłów.

Przodkowie nasi, patrząc na swe zamki nadwodne, upatrywali w nich przede wszystkim wartość praktyczno-wojenną. Niemniej odczuwali odrębne ich piękno. Wskazuje na to inwentarz zamku w Radoszkowicach, pow. Mołodeczańskiego, z r. 1549, gdzie czytamy: „Zamek Radoszkowski mieży dwiema stawami, kotorije na riekach na Gui a na Wiazyni, na kopcy sypanom, zbudowan na kształt korabla“ *). Pięknym, jest to porównanie zamku ze starodawnym okrętem. Inwentarz Radoszkowicki, jest wymownym przez liczne polonizmy tekstu. Miejscowość leży dziś nad samą granicą sowiecką, — zamku już nie ma. Ale podobnie jak dawniej nad wodami stróżuje tam znowu godny następca polskich wojowników: Korpus Ochrony Pogranicza, — równocześnie zasłużony siewca kultury i oświaty wśród ludu okolicznego. Tesame dziś prace i troski nasze, co — ongiś.

6. Omówiwszy wyzyskanie terenu dla obrony, — przejdźmy do zapoznania się z głównymi typami architektonicznymi, zamków tutejszych w ściślejszym znaczeniu słowa, t. j. w dotyczącym tylko części murowanych.

*) Przedruk z oryginału w „Dokumentach Archiw. M-wa Justicii“, Moskwa 1897, T. I. str. 90—92.

Zastąpiły one bardzo późno warownie drewniane. Sądząc z opisu G. de Lannoy zamki murowane, przed r. 1413, stanowić mogły tutaj tylko niezmierną rzadkość. Wszak nawet tak ważny zamek górny wileński był za jego dni jeszcze cały drewnianym i zamiast murów okolnych na górze posiadał tylko ściany z belek zwane bolwerkami. Podobnie przedstawiała się wtedy warownia lądowa trocka „cała z drzewa i pletwy drzewa okładanej ziemią“. (Gilbert). Nie możemy jednak tego uważać za wyjątkowe „zacofanie“; albowiem nawet u Krzyżaków, wedle tegoż świadectwa, zdarzały się jeszcze podówczas miasta, bronione nie murem lecz ogrodzeniem drewnianym (np. Ragnit).

Jasno i dobitnie o murowanych obwodach mówi G. de L. tylko przy dolnym zamku wileńskim, przy opisie jego położenia z górnym, za pomocą „murów, kamienia i ziemnych robót“.

Musimy więc z największą ostrożnością traktować datowanie najstarszych z wyglądu i tradycji warowni tutejszych murowanych t. j. w Lidzie, (f. 17 i 18) Krewie i Miednikach (f. 9, 10). Stały one już napewno w wieku XV. Jednakże jak daleko wstecz sięgały datą ich mury, te jakie jeszcze oglądamy, byłoby przedwcześnie powiedzieć, przed szczegółowymi badaniami. Nie wiadomo czy i o ile możnaby datę cofać wstecz poza w. XV. Raczej nie.

Wprawdzie historia łączy pewne ważne wypadki końca doby pogańskiej z warowniami noszącymi wymienione trzy nazwy, nie stanowi to jednak dowodu, że już wówczas prezentowały się one tak samo, jak dzisiaj, to jest że były z muru. Ruiny dotąd zachowane w owych trzech miejscowościach przedstawiają w każdym razie typ prastary, jeśli chodzi o plan zasadniczy. Nazwiemy go pierwszym. Należałoby przywrócić dla niego dawny termin „grodu“, który z biegiem czasu poplątano niesłusznie z nazwą każdego miasta. Gdybyśmy chcieli dla tego

typu, znanego i w innych stronach Polski, stworzyć określenie jasno treść wyrażające, moglibyśmy wprowadzić wyraz „ogrodzieniec“. Istniał on już w średniowieczu, jak wskazuje m. i. nazwa zamku w Kieleckim, — przerobionego zresztą w XVI stuleciu.

Najistotniejszą bowiem obronę takim warunkom dawało murowane ogrodzenie, stąd i wyraz „gród“. Twierdze podobne stanowiły typ przejściowy między całkowicie drewnianymi a całkowicie murowanymi, w zupełności. Wewnątrz bowiem mieszczące się budowle były dziełem cieśli a nie murarzy.

Jak nas pouczają wielkie pozostałości murów zachowane w wym. trzech miejscowościach, obwód obronny przedstawiał się jako prostokąt często bliski formie kwadratu, — prostokąt bardzo wysokich murów, obejmujących przestrzeń ogromną. Mogła ona pomieścić w razie wojny wielką liczbę chroniącej się ludności, wojska i dobytku, a w czasie pokoju obok składów, budynki, mieszczące wielu podwładnych księcia, administratorów rozleglejszego kraju i t. p. Stąd i wyrosła potrzeba przestrzeni znacznej na pomieszczenie licznych budowli. Wieże nie stanowią tu części zasadniczej, niezbędnej, pojawiają się w małej liczbie (1—2) a w przeciwieństwie do typu postępowszego, jak najeziorny zamek w Trokach, są one zwykle prostokątne. W Lidzie raczej okrągłe. W imię czego nawet ten typ zamku nazywano naśladowanym z krzyżackich jest niepojętym.

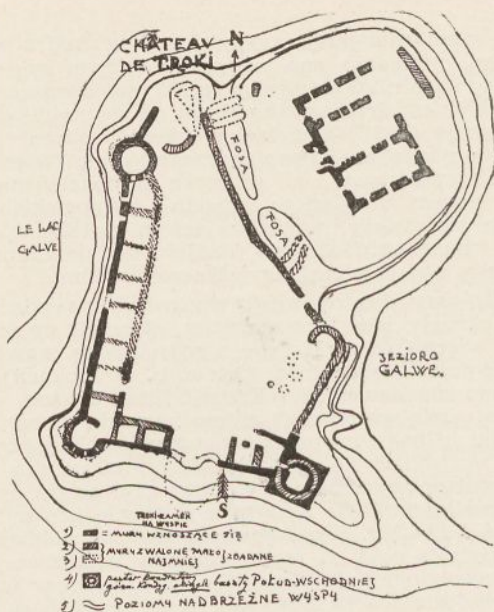
Tłomaczy się to chyba duchem niewoli naszej XIX w., gdy dochodziło się do aberacji w stopniu niewiary do naszych własnych sił i niewiary do zdolności samodzielnego rozwijania lub wyboru wzorów innych niż niemieckie. Najwspanialej z omawianej tu grupy przedstawiało się Krewo. Oprócz

wieży bowiem mniejszej, kryjącej się wewnątrz narożnika północnego, posiadała ono naprzeciwległą drugą, znacznie większą, w narożniku południowym. Występowała ona gigantycznym blokiem graniastosłupowym na zewnątrz, poza ściany ogrodzenia (f. 10) służyła nie tylko do obrony lecz i na mieszkanie władców. Krewo prezentuje się więc niejako w postaci przejściowej, od starszych „ogrodzieńców“, ogrodzonych murem, do grodów zachodnio europejskich, wyróżniających się ilością wież zwłaszcza wieżą mieszkalną, zwaną z francuska donżonem (donjon, od „dominion“ wieża dominująca, nad całością), wyjątkowo wielkim.

7. Właściwy donżon mógł wprawdzie posiadać kształt nie tylko okrągły lecz i prostokątny, stanowił zwykle część warowni więcej niż w Krewie wyodrębnioną, nawet nieraz izolowaną przez osobną fosę, (jak n. p. w Trokach) na sposób właściwy nadewszystko Francji. Tam donżon, choć powiązany z resztą warowni (pomimo istnienia przegradzającej fosy), mógł jednak sam przez się stanowić cały jakby osobny zamek i nie stykać się z tak rozległym jak u nas ogrodzeniem. Bywał on wysadzany na zewnątrz murów ogrodzieńca jeszcze silniej niż w Krewie a podobnie jak w Trokach. (Por. (f. 6 i 19—20). Wyodrębnienie zaś szczególniejsze donżonu za pomocą wód od reszty warowni, właściwe jest zwł. zamkom nawodnym niderlandzkim. Tak n. p. w m. Mierlo (Belgia), uderzająco podobny do trockiego blok mieszkalny z donżonem, odcięto zupełnie fosą i wodą od czworokątu murów obronnych ogrodzieńca, który i tam ma okrągłe baszty na rogach, a wszystko podobnie jak w Trokach oblane także wodami. Między takim ogrodzieńcem a donżonem, komunikacja odbywała się przez most specjalny, krótki, zupełnie podobnie jak dawniej w Trokach. Pouczają nas o tym odnalezione w Trokach ślady i stare sztychy belgijskie.

8. Zarówno typ pierwszy, tu omawiany, jak i dwa następne odznaczają się, na wileńskim obszarze, nadewszystko rozległością części ogrodzonej. Na tym zasadza się m. in. podstawowa różnica między nimi wszystkimi a zamkami krzyżackimi.

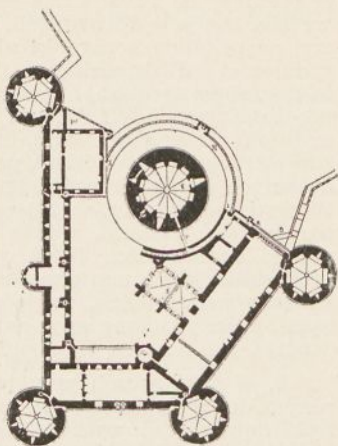
W przeciwieństwie do naszych, zakon nie budował ich, ani jako schrony powiatowe dla okolicznej ludności, (która przecież na terenie jego posiadłości była raczej wrogą i prze-



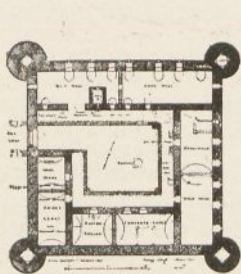
F. 19. Troki, zamek na wyspie. Wg. pom. inż. Girdwoyna. Obecnie odsłonięto ponadto bramę przy S., mury obronne donżonu, fosę i tamę przy N. Por. f. 20—22.

ważnie obcoplemienną), ani dla jedynowładcy lub kniazia, lecz dla organizacji wojennej na poły mniszej, — szczupłej liczbą w każdym zamku lecz za to groźnej wydoskonalonymi metodami walki i podstępu. Główna część warowni krzyżackiej była o wiele więcej dosłownie aniżeli u nas „zamkiem“ t. j. mniej rozległym a zato o wiele więcej zwartym, zamkniętym kompleksem. Składał się on z czterech skrzydeł gmachów potężnych, z istnych „kamienic“ podłużnych, mieszkalnych i obronnych, zamykających się w czworobok. Gdy w naszych warowniach, domy i składy, drewniane lub murowane, stały luźno w ogrodzeniu lub przytykały tylko do niego —

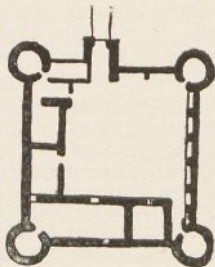
w zamkach par excellence krzyżackich doby najświetniejszej do końca XIV w. gmachy dawały ochronę same przez się, niezależnie od ewent. murów dodatkowych okolnych. Broniły doskonale dzięki swym grubym ścianom zewnętrznym, zwłaszcza dzięki niższym kondygnacjom czworoboku piętrzącego się wysoko. Zajmując umyślnie niezbyt wielką przestrzeń, mieściły się one tym łatwiej na wyniosłościach, co których Zakon żywił predylekcję w przeciwieństwie do naszych założycieli warowni nizinnych. Wokół znacznie mniejszego, niż u nas dziedzińca, biegł u nich murywany (arkadowy) gotycki krużganek, łączący od wewnątrz części mieszkalne, podobnie jak w klasztorach, co zresz-



F. 20. Zamek w Coucy (póin. Francja). Wg. Enlarta. Por. fig. 19. Donżon pokrewnie wysunięty i oddzielony fosą. Por. f. 21—22.



F. 21. Zamek w Świeciu na Pomorzu polskim. (Wg. Clasena). Por. f. 19—22.



F. 22. Zamek w Muyden (Holandia). Wg. Vermeulena. Por. f. 19—21.

tą zgadzało się z pierwotną cechą i z nazwą „Zakonu“. Naodwrót w naszych warowniach, — ogrodzieńcach, z natury rzeczy, na podobne krużganki nie istniało ani miejsce, ani uzasadnienie. W dziedzińcyku całkiem inaczej sformowanym za donżonem trockim, istniał ganek; ale ten był drewnianym, jak wskazują ślady i różnym od krzyżackich. Wojownicy nasi, broniąc twierdzy, komunikowali się przez pozbawione arkad i krużganków obejście, położone wysoko na murach zewnętrznych, co dotąd można oglądać n. p. w Lidzie. (ob. f. 18). W systemie Zakonu, wyżej opisanym, obsadzenie wszystkich narożników wieżami, wobec obronności gmachów, nie stanowiło konieczności. Toteż w ogromnej przewadze zamki przedstawiają się tam przed r. 1400, jako bezwieżowe lub obsadzone raczej jedną, względnie dwiema wieżami prostokątnymi, które utopione są w narożnikach gmachów a nie w obwodzie, jak u nas. (Wyjątek: Gniew, to wzór inny).

9. W jaki sposób przy tak zasadniczych i licznych różnicach, których zresztą tu nie wyczerpujemy, — można się było dopatrywać wybitnej zależności zamków naszego obszaru itp. polskich od krzyżackich, pozostanie tajemnicą dawniejszych autorów, którzy widocznie ulegając sugestiom niemieckim, rzeczy nie sprawdzali dokładnie. Dzisiaj nawet nauka niemiecka uznaje obok innych różnic tę jeszcze, podstawową, że nasze warownie nie są „Schlösser“ we właściwym brzmieniu słowa, lecz rozległymi „Volksburgen“ jako twierdze, przeznaczone dla obrony i ochrony wielkiej liczby wojowników i urzędników oraz wszystkich, objętych opieką mieszkańców powiatu czy księstwa.

Rozległość naszych twierdz, następnych dwu typów, rozkład ich wewnętrzny i zachowanie przy nich dużego ogrodzieńca, łączy je znowu z typem I a nie z cyt. niemieckim. W typie zaś ogólnie polskim i tutejszym, który nazwę drugim, dołącza się jeszcze wiele cech zasadniczych kształtowania, również gruntownie odmiennych od prawdziwie krzyżackich.

Czytelnik interesujący się tą sprawą bliżej, znajdzie obfity materiał porównawczy w dziełach o zamkach niemieckich Steinbrechta, Ulbricha, Schucharda lub u Clasena w I tomie jego „Mittelalterl. Kunst i. G. d. Deutschordens-Staates-Preussen“, Królewiec 1927 oraz w „Manuel d'archit militaire C. Enlarta i Verriera (2 wyd.), zaś materiał obszerniejszy, reprodukcyjny polskich zamków u A. Króla w zbiorowym

wyd. „Budownictwo wojsk. R. P.“ publik. M-wa Spr. Wojsk. Warszawa 1937.

10. Następne dwa typy warowni naszych reprezentują najlepiej: 1) zamek w Trokach na wyspie (typ II) z c. 1400 r. (f. 6) i 2) w Mirze (typ III) z c. 1500 r. (ob. f. 7). Oba rozwijały się równoległe i długo, aż po wiek XVII-y. Omówimy najprzód Mirski (tj. III-ci), ile że łączy się on bliżej z typem I.

Typ III stanowi przedłużenie i wzbogacenie pierwszego. Najistotniejszym jest dla niego znowu olbrzymi prostokąt murów obronnych, do których przybudowano, — w części, raczej w czasach nieco późniejszych, — od wewnątrz, — dwa wysokie mieszkalne skrzydła murowane (f. 19), w przeciwieństwie do typu I, w którym wykonywano je głównie lub wyłącznie z drzewa.

Ale tak samo jak typ I, nie zna ten trzeci, wyodrębnionego donżonu, natomiast w miejsce jednej lub dwu wież typu I posiada ich cztery a nawet w Mirze aż pięć; z tych cztery jak zwykle, na narożnikach a piątą, bramną, w pośrodku między dwiema innymi. Wszystkie, w częściach niższych kwadratowe, przechodzą one wyżej w ośmioboki. Wyraźne niemieckie wpływy znaczą się tu tylko w rzeczach mniej istotnych od planu: w przysadzistej, niemniej wspaniałej, szerokości wielkich wieżowych graniastostupów i w zdobieniu ich tynkowanymi wnękami, znanymi zresztą i z zachodu (Niderlandy) i z dawnego Wilna i m. in. z północnej Polski. Przejście z czworoboku w ośmiobok może być równie dobrze inspiracją polską, jak niemiecką. Sama zasada „grodowa“ (ogrodzieńca) nawiązuje do prastarej tradycji tutejszej i polsko-słowiańskiej. Trudno dopatrzeć się w niej wpływów

krzyżaków, u których zamek mógł być otoczony obwodowym murem ale jako czymś dodatkowym, sam zaś stanowił osobny czworokąt, znacznie mniejszy i w całości mieszkalny. Naodwrot mur obronny nie jest w naszym typie III, dodatkiem, lecz główną najistotniejszą częścią składową całości, częścią, do której dobudowaną jest od wewnątrz rezydencja. Zasada podobnego grodu — ogrodzieńca typu III, z licznymi wieżami prostokątnymi znaną jest także innym krajom m. in. Francji.

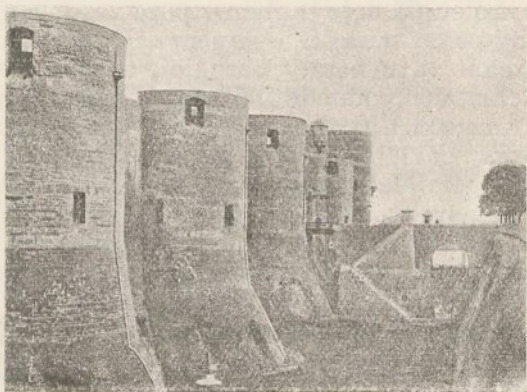
Np. pierwotny zamek w Vincennes, zajmujący ongiś olbrzymią przestrzeń, w którą jednak włączono broniony osobno donżon. Ten wypadek zachodzi w Nowogródku, gdzie zamek miał pięć wież na obwodzie, a jedna największa miała raczej cechy donżonu (f. 117). Zamek w Mirze stanowi więc połączenie pewnych cech ogólnoeuropejskich z niemieckimi ale również w wysokim stopniu z prastarymi miejscowymi i polskimi. Ma on też pewne pokrewieństwa z wnękowanymi ośmiobokami w jednej z budowli zamku w Ostrogu na Wołyniu, w której już zdawna zauważono wpływy Krakowskie (f. 8). Możemy tylko podziwiać intuicję lub wiedzę Mickiewicza, który o pochodzeniu artystycznym tego właśnie Mirskiego zabytku powiada w „Panu Tadeuszu“:

„Zaś Sędzia z aktów przekonywał o tem,
że architekt był z Wilna rodem, nie zaś gotem“.

Jest zaś oczywistym, że zamek Horeszków w „P. Tadeuszu“ to zamek, Radziwiłłów podówczas, w Mirze, że „Hrabia“ ma cechy Dominika Radziwiłła, który jak Hrabia wstąpił do armii Napoleona, aby iść na Moskwę w 1812 r. Z wierszy poprzedzających te, które tu cytuję, wynika, że poeta świadomy był stylowej gotyckości zamku, o którym mowa, ale chciał podkreślić, że artystycznie ma on pochodzenie tutejsze, a nie niemieckie.

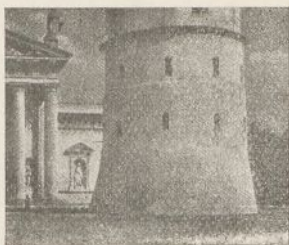
Nie jest wykluczonym, iż genialny a uczony poeta posiadał nawet w tej mierze jakieś wiadomości archiwalne, dziś przepadłe lub trudne do odszukania, — ale że nie darmo wyraził się „z aktów“.

Do III typu należał również lądowy, istniejący dotąd w ruinie, murowany zamek w Trokach, wzniesiony napewno później, — po najeziornym, —



F. 23. Zamek w Angers (Francja). Wg. Enlart'a. Por. f. 24.

F. 24. Wieża zamku dolnego w Wilnie. dziś katedralna część z XV w. Por. kształt, strzelnice i rozszerzenie okrągłe w dole na f. 23.



na miejsce drzewno-ziemnego, który oglądał G. de Lannoy w r. 1413. Murowany lądowy, — posiadał, jak świadczą ruiny, conajmniej cztery wieże prostokątne na rogach i zajmował przestrzeń niezwykle wielką

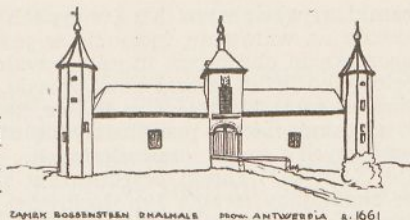
swym obwodem. Zwaliska utrudniają jeszcze, bliższe zbadanie tego typu. W zasadzie zamek w Nowogródku był z nim pokrewny.

Następną datami warownię, — wileńską (t. zw. zamek królewski dolny) znamy poza rysunkami, niepewnymi co do ścisłości, — z jedynej pozostałości na powierzchni tj. z baszty okrągłej, stanowiącej dziś część dolną wieży katedralnej. Jej kształt tak podobny do francuskich (por. repr. tej baszty i baszt zamku w Angers, f. 23 i 24), oraz pewne szczegóły, znane skądinąd, pozwalają przypuszczać, że była to warownia kombinowana ze wszystkich omawianych tu typów o charakterze pośrednim między fortyfikacją zamkową a miejską. Miała ona niemało wspólnego z Trokami, z zamkiem i lądowym i najeziornym, ale nie tu miejsce omawiać sprawę szerzej.



F. 25. Zamek w Holszanach, oszmiań. p., z pocz. XVII w.
Stan w XIX w. Por. f. 28,

F. 26. Zamek Bossensteen d'Halmale (pod Antwerpią) z XVII w. Wg. K. Wach'a. Por. f. 25.



10. Pozornie do typu III należy jeszcze dzieło późne, — Holszany ze swymi czterema wieżami na rogach i piątą utopioną w jednym z boków, (f. 25, 26, 127, 128). Jednakże wydatną różnicę z Mirem spostrzegamy w kształcie ich od dołu do góry ośmiobocznym, a nie prostokątnym, a zwłaszcza w gruntownie odmiennych proporcjach: w ich bardzo znamiennej wysmukłości. Ciekawą nowością jest sposób połączenia części mieszkalnych z kaplicą, jak w zamku Courroy pod Namur. Podane niżej zestawienie reprodukcji (f. 24, 25) ukazuje jasno, że jest to zamek o wybitnych pokrewieństwach z niderlandzkimi. Tłumaczy się to łatwo okresem powstania: niedługo po r. 1600 tj. w czasie najsilniejszego natężenia związków i stosunków artystycznych Polski z Belgią i Holandią w dobie, gdy między Wilnem a Smoleńskiem Zygmunta III, architekt wojenny Van Laer i Nonhard, niderlandzcy, zajmowali wysokie stanowiska. Oblanie z. w Holszanach wodami zdradza też rozpowszechnioną wówczas modę na fortyfikacje nizinno nawodne dalekiej zachodniej Europy. Jakby biletem wizytowym pozostawionym przez artystę, który zamek budował, jest kominek w jednej z wież, ocalały, o wybitnych cechach zależności od wzorów dekoracyjnych belgijskich C. Florisa i V. de Vriesa (f. 128).

Niemniej tkwi i w tym rozplanowaniu i w rozległości budowanego wewnątrz dziedzińca i w surowości prostych form zewnętrznych, nawiązanie do prastarej tradycji zamkowej naszego obszaru, przez co Holszany tworzą ciekawie skomplikowany wyraz miejscowej kultury i wpływów zagranicznych, — ogółem okaz wielkiej wartości.

11. Nasz typ zamkowy I-szy łączy się jeszcze z III-im przez brak takiego przedzameczka, jakim był krzyżacki „Vorbürg“, wyodrębniany i broniony osobnymi murami przed

zamkiem właściwym. Tu (w typach I i III) wszystko, co się składa na warownię, łączy się w jednym wspólnym, wielkim prostokącie obronnym murów i wałów. W Holszanach przyjęto tylko jedną jeszcze nową zasadę, rozpowszechnioną wówczas w całej Europie i w Polsce, że dolne mury zewnętrzne w znacznej mierze przedłużały się na I piętrze w mury przylegających części mieszkalnych. Budowane tak późno (w XVII w.!) zamki przeobrażały się już w gmachy, łączące zanikający zwolna typ dosłownej warowni z nowym, stającym się rezydencją coraz mniej obronną a coraz więcej reprezentacyjną, w końcu zaś pałacem (Château de plaisance). Takim zamkiem-pałacem, co zachował stary plan prostokątu z 4 kwadratowymi wieżami na rogach, ale z małym już dziedzińczykiem, zaś poza tym stał się już tylko rezydencją ozdobną, — jest pałac - zamek Słuszków, dziś więzienie wojsk. nad Wilią na Antokolu w Wilnie. Powstał on około r. 1690.

Jeśli chodzi o klasyfikację, w pewnym odosobnieniu stoi zamek nowogródzki: 1) nie jest on nawodnym, choć otoczonym zewsząd fosą, nawet od strony miasta. Wyzyskuje wyniosłość i obwodem nieregularnym przystosowuje się do jej platformy. Powtórę choć stanowi pokrewny typowi III gród o 5 wieżach obwodu, posiada osobne przedzamcze (tam, gdzie dziś Kopiec Mickiewicza). Szczegóły te zawdzięczam badaniom na miejscu konserwatora K. Piwockiego.

Po typie I omówiliśmy najprzód typ III, bo, choć rozwinął się on najokazalej dopiero w XVI w., nawiązywał jednak do tamtego. Typ II reprezentuje najwspanialej zamek najeziorny w Trokach (c. 1400 r.). Choć posiada ogromne ogrodzenie, różni się bardzo od typu I i III.

Stanowi on jakby nagłe wtargnięcie nowej a niezmiernie płodnej myśli konstrukcyjnej, myśli, która znalazła swe odbicie nie tylko w zamkach, zamczkach i domach miejskich, ale nawet w świątyniach trzech różnych wyznań naszego obszaru od XV do XVII

stulecia. Jest to więc typ niepospolicie interesujący.

Załączony plan z. Trockiego na wyspie (f. 19) tłumaczy jasno, w czym tkwi pokrewieństwo z dawnymi warowniami a w czym nowość. Przez ogrom prostokątnego pola, jakie obejmują mury Trockiego ogrodu, nawiązano tu do starej tradycji miejscowej. Tendencja do regularności planu jest niemniej wyraźnie widoczną jak w typie I i III. Pewne odchylenie od niej w czworoboku murów Trockich zdaje się w zupełności wynikać z przystosowania się do kształtu wyspy i z zamiaru wyzyskania na niej maximum przestrzeni niegrząskiej, a zdatnej do dźwigania ciężaru budowy. Podobną rozwartość prezentuje plan zamku w Coucy (półn. Francja, f. 20), podobnie flankowanego cylindrycznie. W tym właśnie tkwi ważna nowość. Spostrzegamy ją w obsadzeniu wszystkich narożników basztami, mającymi wprawdzie czworokątną podstawę w pierwszej kondygnacji, lecz okrągłymi w znacznie większej i potężnej reszcie, która dawniej piętrzyła się jeszcze wyżej (por. f. 6 i repr. wież zamków w Ciechanowie i w Bourbon l'Archambault, f. 11 i 12), oraz ruiny Trok z r. 1803 w pięknej książce R. hr. Przeździeckiego „Wilno, Warszawa 1938, s. 219). Na wyspie Trockiej ocalały ogromne pozostałości trzech takich wież; o czwartej narożnej wiemy skądinąd, że też była okrągła. Szczegóły to ważne, bo wprawdzie w tym okresie można spotkać poszczególne wieże okrągłe w różnych krajach, m. in. w Niemczech, ale jako wieże odosobnione i pomieszane bez systemu z wieżami prostokątnymi na murach zwykle bardzo nieregularnego obwodu. W przeciwieństwie do Niemiec, Francja i Niderlandy odznaczały się konsekwentną predylekcją

do planu regularnego i do obsadzania narożników jednakowo, cylindrycznie, a nie prostokątnie, a więc w ten właśnie sposób, co w Trokach. Okrągłość wszystkich baszt narożnych i silniejsze niż gdzieindziej występowanie ich naprzód, poprzedzając linię ogrodzenia, ułatwiało znakomicie w zamkach dalekiego Zachodu Europy (i w Trokach) ostrzeliwanie przeciwnika wzdłuż obu murów spotykających się pod kątem. Wobec wynalazku artylerii stał się ten system około r. 1400 jeszcze bardziej pożytecznym*). Wprowadzenie go pod Wilnem około r. 1400 stanowiło ogromną nowość nie tylko na naszym obszarze, lecz w odniesieniu do różnych innych krajów nadbałtyckich. Możliwe jednak, że Litwę wyprzedziło w tej mierze Mazowsze przez zamek Ciechanowski i inne (ob. repr. 11). Prawdopodobnie równocześnie z Ciechanowem, ale wedle nauki niemieckiej, najprawdopodobniej nieco później, pojawił się system podobny w zamku krzyżackim w Swieciu, f. 21 (dziś na polskim Pomorzu). Przez cały wiek XIV, raz tylko zjawisko podobne ukazuje się nam na terenie krzyżackim. W wieku zaś XV-ym taką samą rzadkością jest tam zamek w Bytowie. Nawet nauka niemiecka uważa je oba za kompletny u Krzyżaków, o Francję oparty, wyjątek, za odstępstwo od krzyżackiego sy-

*) Dzięki temu prastary typ okrągłej francuskiej wieży stał się z rozwojem artylerii w XVI wieku jeszcze więcej wziętym za polskich rządów na terenach byłego zakonu Krzyżackiego. Np. w Warmii (Prusy Wsch.) dzięki jej władcom, biskupom polskim, dodano po zamkach niejedną okrągłą wieżę. Kardynał Andrzej Batory stawia w 1594 r. nową wieżę w zamku po-krzyżackim w Rössel (por. Clasen o. c. str. 171 i 177). Nie jest to więc rezultat kultury pruskiej, lecz polskiej.

stemu, a wprowadzone może nawet pod wpływem i za pośrednictwem polskim! Dalsze logiczne wytłumaczenie osobliwości daje fakt, że architekci i komturowie, co w Świeciu względnie w Bytowie zamek stawiali, przybyli z dalekiej Nadrenii, przesyconej wpływami sąsiadów: Francji i Niderlandów. Że zaś Mazowsze leży bliżej Litwy niż Zach. Pomorze i zamek w Świeciu czy Bytowie, wpływ z. w Ciechanowie lub innych piastowskich jak w Przemyślu itd., na Trocki jest o wiele więcej prawdopodobnym, raczej oczywiście. Niestety nie znamy dotąd dokładnej daty jego budowy i w tej mierze zdania są sporne.

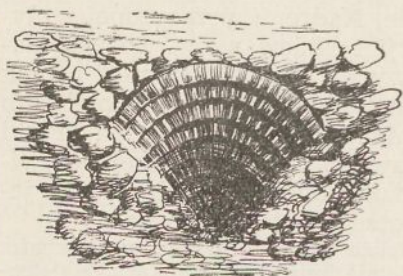
Przemawia za tym także rozkład budynków wewnątrz murów; w Świeciu kompletnie inny niż w Trokach. Majstrowie, którzy pracowali ok. r. 1400 nad jeziorem Galwe nie byli wyszkoleni ani na wzorze z. w Świeciu, ani na bytowskim. Wskazuje na to wiele; m. in. odmienna technika konstrukcyjno-murarska. Brak np. w Świeciu szczegółów konstrukcyjnych tak ważnych, jak wsporniki we wieżach zw. trompami (ob. f. 27), znane nam z Trok a wybitnie charakterystyczne dla zamków niderl.-francuskich *).

13. Co jednak było nowością w Trokach, w krajach nadbałtyckich, polskich, krzyżackich i litewskich, — nie by-

*) Są to murowane koncentryczne półokrągłe łuki, z których każdy następny, wyżej położony, występuje silniej naprzód. Znajdują się one w miejscach narożnych wewnątrz baszt trockich, gdzie podstawa czworokątna wieży przechodzi w formę cylindra, którą dźwiga. Porównaj reprodukcję 27 trompy trockiej z tymi (fig. 28 i 36), jakie spotykamy w późniejszych tutejszych budowlach XVI-ego zwłaszcza wieku np. w Synkowiczach i w pobazylińskiej świątyni w Wilnie. Jest to jeden z ciekawych przykładów przedłużania się tutaj wpływu wzorów konstrukcyjnych, zaprowadzonych najprzód w Trokach.

Dopiero na tle tych wszystkich porównań zrozumieć możemy w całej pełni słowa podróżnika G. de Lannoy, który w r. 1413 zanotował, że w Trokach na wyspie zastał zbudowany w tych czasach zamek nowy „à la manière de France“.

ło nią we własnej ojczyźnie typu, na dalekim francusko-niderlandzkim Zachodzie. Tam, stanowiło to ulubioną ale odwieczną koncepcję, sięgającą wstecz aż do wzorów rzymskich, (f. 29.) do kasztelów legionów z pierwszych stuleci



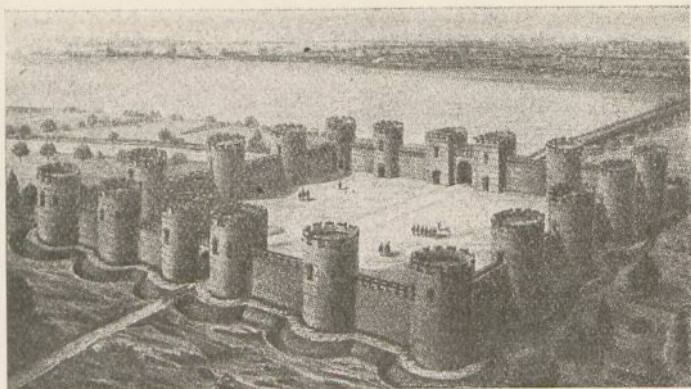
F. 27. Troki, zamek na wyspie. Trompa z przed r. 1413, typowo francuska.

chrześcijańskiej ery. Celowość pomysłów fortyfikacyjnych cesarstwa rzymskiego zapewniła na wzmiankowanych terenach tej formie i temu zasadniczemu planowi niebywale długie trwanie i możliwość odradzania się po stuleciach.



ABSYDY CERKWI PO-BAZYLIJAŃSKIEJ WILNEJSKIEJ. W. XVI. POR. S4NKOW: CZE. T. 2.

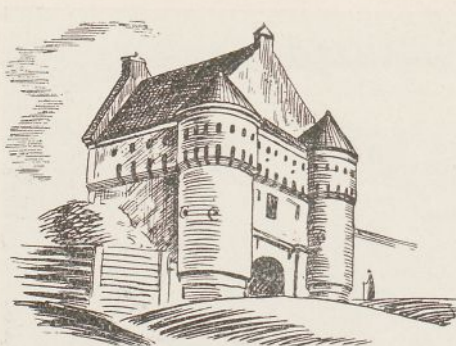
F. 28. Trzy absydy cerkwi po-bazylijańskiej w Wilnie, flankowanej cylindrycznie, pocz. XVI w. Por, f. 27 i 36.



F. 29. Typowy kasztel legionów rzymskich pod Kolonią (wg. Fremersdorfa). Podobne w Tours, Senlis itd. Typ cylindrycznie flankowanego ogrodzieńca przyjęty zwł. przez Francję i z niej idący przez Andegawenów do Polski i Litwy. Por. Troki, f. 6 i 32.

Ukształtowane w ten sposób kasztele rzymskie budowano w sposób tak niespożyty, że niejeden przetrwał dłużej niż tysiąc lat (ogromne reszty zachowane dotąd w Senlis, Tours itd. i użytkowane oraz naśladowane dalej w średniowieczu.

Tym bardziej oddziaływały one wzorem swym jeszcze w czasie, gdy Francja w XII—XIV w. typ ten szczególnie sobie upodobała. Zarówno dla doby romańskiej, jak i dla gotyckiej aż po wiek XVI, we Francji i w Niderlandach, najbardziej charakterystycznym stał się zamek, lub fort miejski, flankowany basztami lub wieżyczkami okrągłymi. Jak dalece w analogii do Trok system ten przeniknął w nasze strony wskazuje porównanie f. 31 i 30 tj. bramy wileńskiej, niestety zburzonej i tylko z rysunku Smuglewicza znanej, mianowicie bramy Subocz w Wilnie z wieku XVI-ego. Weszło nawet w użycie w średniowieczu francuskim przeniesienie takiej formy obronności a zarazem ozdobności do narożników kościołów, ba nawet domów mieszczkańskich, których mieszkań-



VILNO-BRAMA SUBOCZ WEDE. SMUGLEWICZA

F. 30. Por. f. 31.

cy w burzliwych czasach niejednokrotnie umacniali swe siedziby, jak małe zameczki. Wiadomość ta jest bardzo potrzebna, aby zrozumieć najważniejsze starsze zabytki Wilna i jego obszaru jak np. domy wileńskie stare, mające wieże i wieżyczki okrągłe w dziedzińcu np. przy ul. Tatarskiej (druk. „Grafika“), przy ul. Zamkowej 22, ul. Dominikańskiej



BRAMA W LAON

FRANCJA

F. 31.

w domu mrgr. Umiastowskiej, oraz 3 duże okrągłe wieże ukryte dziś w murach Uniwersytetu (tak!). Moda w tej mierze przetrwała w Wilnie od XV i XVI w. aż po XVIII-y (dziedziniec Poczobuta U. S. B., dalsze 2 wieże oraz dwie na rogu ul. Dominikańskiej i Gaona). Dawny pałac biskupi przy ul. Uniwersyteckiej posiadał też cztery obronne wieże na rogach, jak świadczy sztych z lat c. 1600 w zbiorach M. hr. Platara. Gdy dodać jeszcze 4 wieże okrągłe kościoła i klasztoru św. Stefana, 1 przy kośc. Franciszkanów, 4 na rogach u św. Piotra i Pawła, trzy u św. Michała, trzy oktagonalne przy kościele Bernardynów i jedną przy ich klasztorze oraz 2 u św. Anny i inne znane ze sztychów, to okaże się, że Wilno ma 32, a miało conajmniej 40 okrągłych i oktagonalnych wieżyczek i wież narożnikowych, co dało miastu kompletnie inną fizyognomię, jak np. staremu Krakowowi! (Różnica kultury południowej a zachodnio-północnej).

Krzyżacy, którzy przyszli do Polski w XIII w. ze swych siedzib włoskich, podobnie jak Italia XIII w. i dalszych stuleci upodobali sobie w wieżach narożnych prostokątnych a nie w okrągłych, które stanowią u nich najrzadszy wyjątek. A i we Włoszech pojawiły się tylko na krótki okres (przed XIII w.) i nie są dla Włoch charakterystyczne.

Tak więc już dzięki wymienionym cechom zamek na jeziorze trocki jawi się nam, jako niezmiernie ciekawy przejaw stosunków Polski i Litwy XV w. z Francją lub Niderlandami. Cały szereg dalszych szczegółów potwierdza ten pogląd; zwłaszcza zaś istnienie w Trokach wieży mieszkalnej czyli donżonu, oddzielonego fosą od reszty warowni, co jest znów wybitnie francuskim z pochodzenia pomysłem. W zamkach niemieckich pojawia się na miejsce donżonu inny typ wieży, zwany „bergfrit“, który nie jest mieszkalnym. Dopiero w XVI w. w czasach pokrzyżackich otrzymują czasem dawne zamki, niegdyś krzyżackie, nowe okrągłe wieże, w związku z nawrotem potrzeby wojennej i mody francuskiej oraz nowym typem bastionu. Po uprzytomnieniu sobie tego wszystkiego z jeszcze większą ciekawością wracamy do lektury Podróży Gilberta de Lannoy i czytamy, że widziany przez niego w 1413 r. zamek na jeziorze Trockim, nowy, zbudowany został z cegły „na sposób francuski“ (a la maniere de France“). Sumienny ten pisarz i rycerz zarazem wymienił w swej „Podróży“ wiele zamków, które widział w krajach nadbałtyckich nielitewskich i niepolskich. Przy żadnym nie

uczynił wzmianki o wzorach francuskich. Teraz rozumiemy dlaczego. Inne wywodziły się istotnie z innych źródeł i nie mogły mu przypominać jego własnej ojczyzny. Posiadamy zresztą na to moc dowodów w zamkach dotąd istniejących na owych ziemiach, a zbudowanych przed r. 1413 *).

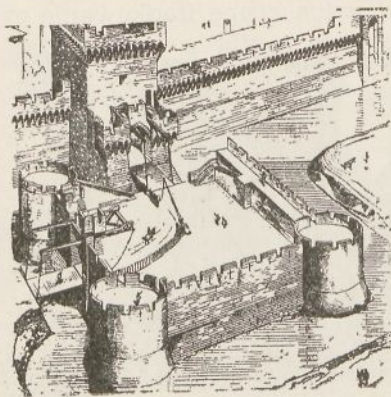
Związany podobieństwem z Trokami rozrósł się na tutejszym obszarze żywotny, od pocz. XV w. do pocz. XVII-go, typ szczególny nie tylko zamków, lecz

*) Ze względu na wagę sprawy dla historii kultury naszego obszaru i jej istotnych źródeł dodaje, że wyrażone tu poglądy zostały potwierdzone przez uczonych specjalistów Niemiec i Francji, do których się zwróciłem o sprawdzenie. M. in. pełną zgodę, co do francuskości omawianych tu cech z. Trockiego na wyspie, wyraził autor cyt. już dzieła o franc. arch. militarnej średniowiecznej, p. Verrier inspektor gener. zabytków Francji, który w r. 1936 badał ruiny trockie na miejscu. Pozatem Clasen prof. Uniw. w Koenigsbergu, uznaje w swych dziełach, że zamek w Züllich nad Renem i pokrewny zamek Krzyżaków w Świeciu, (okazy bardzo podobne do Trok a bardzo rzadkie w środkowej Europie XIV wieku) są w pierwszym rzędzie, w Niemczech przykładami „wtargnięcia, jak mówi koncepcji z Francji oraz wpływu tradycji starożytnych, które obejmują też Niderlandy (ob. f. 22 planu z. w Muiden). Wprawdzie Clasen, na drugim miejscu obok Francji dopuszcza prawdopodobieństwo wpływu Włoch, ale jak się wyżej rzekło postęp w nauce włoskiej każe tę drugą ewentualność, (jak zresztą i Clasen) na dalszym planie postawić i potraktować raczej negatywnie, albowiem cylindryczne flankowanie zamków Italia zarzuciła już od wieku XIII. Jakże więc sto lat później mogło oddziaływać z Włoch to, co tam porzucono, a co w XIV w. kwitło we Francji.

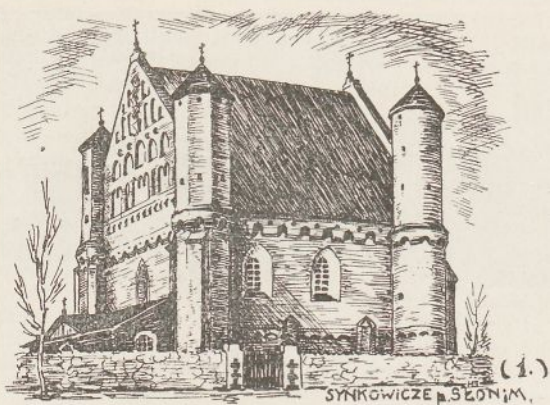
Tym samym potwierdza się raz jeszcze pogląd na francuskie cechy — z. w Trokach na wyspie i w Ciechanowie, gdzie panuje ta sama co w Świeciu zasada regularności planu oraz cylindrycznego flankowania. Por. ponadto Steinbrechta „Die Ordensburgen der Hochmeister — zeit in Preussen“ Berlin 1920, który zwrócił uwagę na podobieństwo z. w Świeciu i Ciechanowie i przypuszcza możliwość zależności z. w Świeciu nie tylko od wzorów zachodnich wprost ale i przez pośrednictwo Ks. Mazowieckich.



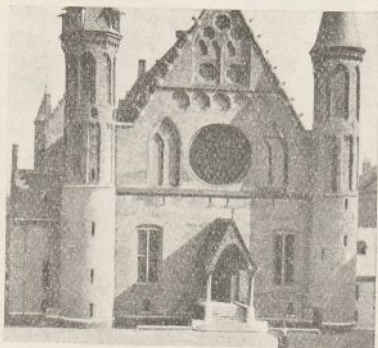
F. 32. Troki, zamek na wyspie zimą. Na I planie 2 okrągłe baszty. W głębi prostokątny donżon mieszkalny za fosą.
Por. f. 6, 19.



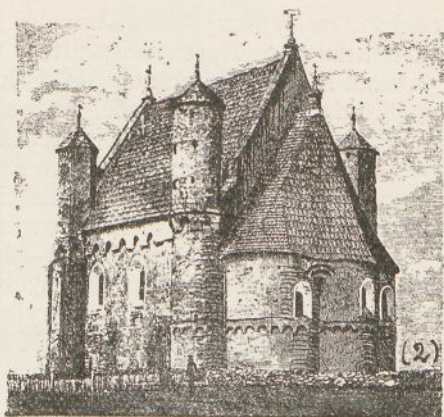
F. 33. Zamek papieski w Avignon, połudn. Francja.
W-g Enlarta i Verrier'a. Por. f. 32.



F. 34. Kościół w Synkowiczach, słonim. pow. XV w.
i pokrewnych w zasadzie fortyfikacji miejskich oraz
obronnych świątyń a nawet domów mieszczkańskich,
które łączą w jedną grupę flankowanie cylindryczne



F. 35. Zamek hr. Holandii z przeł. XIII—XIV w. w Hadze.
W-g Vermeulen'a. Por. f. 32—36 a zwł. wnęki f. 35.



F. 36. Kościół w Synkowiczach z trampami między oknami absyd. Por. f. 27, 28.

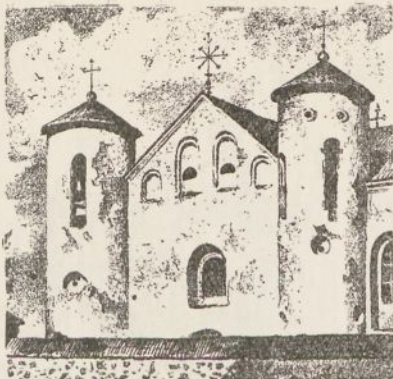


F. 37. Cerkiew w Małomożejkwie (Skrzybowcach) pow. lidzkiego. XV—XVI w.

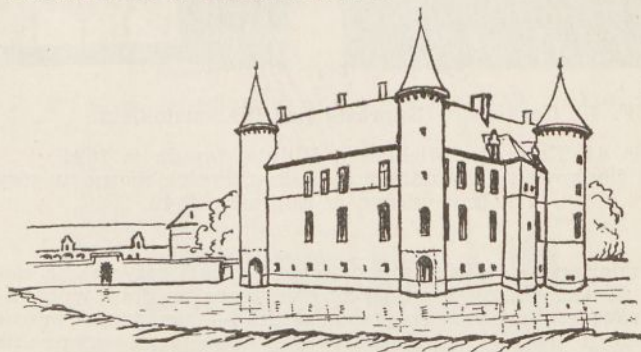
i i. jeszcze cechy. Ów typ uzyskał tu rozwój bogatszy bodaj niż gdzieindziej w Rzeczypospolitej. Widzimy to z ilości i jakości zachowanych zabytków, które stanowią jedną z wielkich osobliwości turystycznych obszaru wileńskiego. Ilustrują rzecz, załączone reprodukcje: oprócz bramy — Subocz w Wilnie f. 30, zamku w Gieranonach (f. 13—14) i Gojcieniszkach (f. 51), świątynie w Synkowiczach, Małomożejkwie, Supraślu, Wilnie, Komajach, Kiejdanach (f. 28—44, 49—57) i inne jeszcze, ocalałe lub znane z dawnych rysunków jak np. w Gudohajach i nawet w Mohylowie „gubernialnym“ z doby jego polskich czasów XV w. oraz na Wołyniu (f. 48).

15. Są to wszystko zjawiska tak osobliwe w swym charakterze, że każdemu turyście cisnąć się może zapytanie w jaki sposób daleka ziemia wileńska nawiązywała swą architekturę nie tylko w Trokach ale tylokrotnie gdzieindziej, do sztuki dalekiego Zachodu. Czy częściej przez niemieckich architektów, imitatorów i pośredników, czy też bardziej samodzielnie a razem z architektami innych stron Polski. Jeśli tak, czy raczej nawiązywała do Francji północno-wschodniej, która wraz z Belgią tworzyła w dużym stopniu wspólny obszar architektoniczny? Czy też może czerpała ona więcej z Francji południowej?

Odpowiedzieć należy, że z biegiem lat, pośrednik artystyczny niemiecki mógł od czasu do czasu odgrywać u nas rolę i że ją odgrywał czasem dość prawdopodobnie. Jednakże te budynki północnych Niemiec, które później n. p. w Gdańsku, w Koenigsbergu, w Lubece przypominają choć poniekąd nasze z XV i XVI w. są często tylko dowodem, że „my i oni“ czerpaliliśmy równocześnie z tych samych francusko-niderlandzkich źródeł ale wprowadziliśmy nasze odmiany. Powtóre wiemy dokładnie, bo z różnych wskazówek i licznych dokumentów, że artyści niderlandcy docierali sami osobiście, do wybrzeży bałtyckich, polskich, krzyżackich, litewskich, już od połowy XIV w. (Steinbrecht o. c.), — że z biegiem lat migracja ta rosła, że w Gdańsku jest silną już od r. 1480 aż do c. 1660, a do Wilna przychodzi ona conaj-



F. 38
 Kościół w Komajach
 pow. Święciańskiego
 Wg. A. Sokołowskiego.
 z r. 1606.



ZAMEK CLEYDAEL prow. ANTWERPIA 1518 - 1622 r.

F. 39. Wg. K. Wach'a.

mniej od XVI w. jak tego dowiodły najnowsze odkrycia archiwalne p. E. Łopacińskiego. Gdańska zaś architektura od końca XV w. i przez cały XVI w. w najcenniejszych okazach jest tak dalece dziełem rodowitych belgów i holendrów, bezkonkurencyjnych wówczas, na północy, — budowniczych i fortyfikatorów, że dzisiejszy znakomity holenderski uczone F. Vermeulen tą część gdańskiej historii sztuki zalicza wręcz



F. 40. Cerkiew w Supraślu pod Białymstokiem.

F. 41. Kościół św. Michała w Wilnie, fasada r. 1624.
Por. flankowanie cylindryczne u dołu, sześcioboczne u góry
i hełmy wieżyc w Supraślu f. 40.

do niderlandzkiej. Możemy natomiast z całą satysfakcją dodać, że nasz obszar, acz nasycony w sztuce tej doby wpływami również francusko-niderlandzkimi, — wykazuje pewne własne a ciekawe odrębności; zwłaszcza przez oryginalne sposoby artystycznego a monumentalnego upraszczania i kombinowania wzorów (ob. zestawienia w cyt. reprodukcjach). Mogło to wynikać ze współpracy architektów niderlandzkich, tu przybyłych oraz zniderlandyzowanych Niemców, ze siłami miejscowymi. Mogło to dziać się z tym większym stopniem prawdopodobieństwa, że w Gdańsku, który przecie do Polski należał, towarzyszem jednego z największych architektów belgijskich, Anthonisa van Obbergen z Malines, — autora przepięknej Zbrojowni, był architekt polak Strakowski, syn również architekta, co jest archiwalnie udowodnionym. Posiadamy nawet podstawy do sądzenia,



„DOUCHERIE“ ANTWERPIA c. 1503

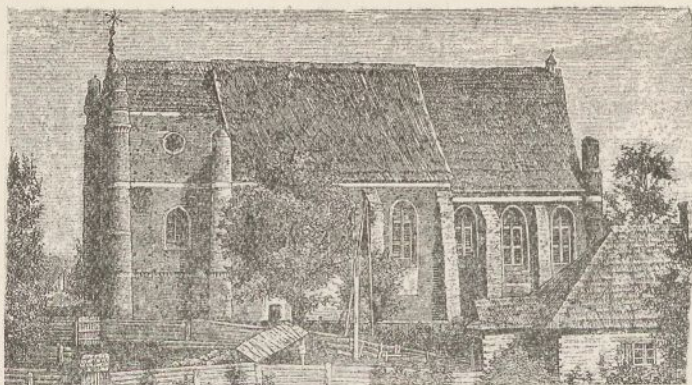


F. 42. Antwerpia, por. fasadę f. 43.

F. 43. Kościół po-Bernardyński w Wilnie. XVI w. Por. F. 40.



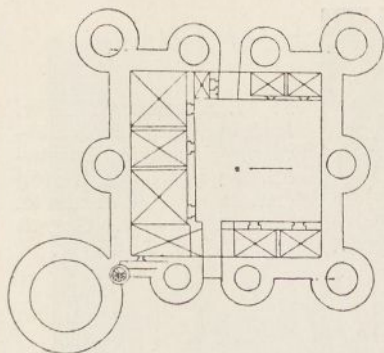
F. 44. Kościół po-Bernardyński w Wilnie. XVI w. Por. flankowanie ośmiobocznymi wieżyczkami z f. 40, 42, 45.



F. 45. Kościół w Serocku (Mazowsze). W-g A. Sokołowskiego.

że tacy Strakowscy mogli przybywać z Gdańska i Pomorza do Wilna. Za czym przemawiałaby n. p. fasada kościoła św. Michała w Wilnie (f. 40) przypominająca pomysły van Obbergena na fasadach z c. 1600 r. ratusza w Toruniu. Ze rodowici polacy z tych stron już około r. 1500 zasłynęli daleko, jako architekci wojenni, wskazuje znakomity traktat o Rosji pióra angielskiego posła w Moskwie XVI w. Fletchera, który stwierdza, że nowy zamek w Narwie, stawiany c. 1500 r. (dla cara Wasyla III), — był dziełem architektury „rodem polaka“. Zrozumiemy rzecz łatwiej, gdy przypomnimy sobie, że car był ojcem Heleny królowej polskiej, żony Aleksandra Jagiela, co żyła i pochowana została w Wilnie, w cerkwi Preczystyńskiej. Tym łatwiej znalazł car dobrego architekta Polaka, w naszym mieście.

Wpływy francusko-niderlandzkie w budowlach naszych obronnych od XV do pocz. XVII w. mogły być łatwo i były wyrazem bezpośrednich także stosunków naszych z Zachodem przez Bałtyk i Morze Północne. Niemniej jednak możliwe są, ale tylko z początku, — równoczesne nasilenia wpływu tego,



PLAN ZAMKU W COURTRAI-BELGIA-1395
 GDZIE PODSKARBIEGO LIT. A SOŁTANA PAŚOWNO NA KAW. ZŁOTEGO RUNA 1446

F. 46. Plan zamku w Courtrai w Belgii północnej XVI w. W-g La-valleye, Tu otrzymał Złote Runo w 1469 r. A. Sołtan późniejszy podskarbi W. X. Lit.

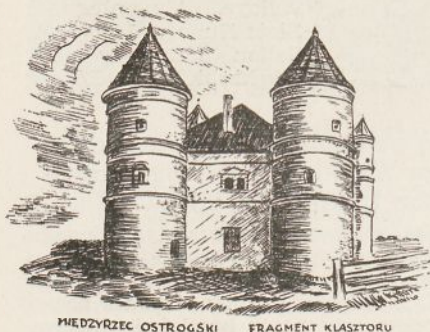
przez stosunki z Francją południową, zwłaszcza dzięki stosunkom Kazimierza Wielkiego i Jadwigi z dworem papieskim w Avignon (por. f. 32 i 33).

Warto obok innych podobieństw zwrócić przy tym uwagę na graniastostłupowy, typowy dla połud. Francji donżon w Trokach i podobną formę wieży, poza mniejszymi, okrągłymi, — w Avignon, (f. 45). Głównie jednak stosunki bezpośrednie z dalekim Zachodem szły przez handel, kontakty dyplomatyczne i podróże możnych panów. Aby tylko przypomnieć, że północna Polska i Litwa dostarczała morzem olbrzymie pnie do wnętrza wież miejskich i kościelnych Holandii i Belgii n. p. do wieży ratuszowej w Bruges, co udowodnił Dr Simson w *Geschichte der St. Danzig* I 35, 36, 355, (wiek XIV por. Przewodnik nasz str. 19, 20).

Dołączamy tu wspomnienie poselstwa do Wilna w 1451 Piotra Vasques z ramienia Filipa Dobrego, władcy Burgundii i Niderlandów, słynnego mecenasa sztuk p. lub wreszcie podróż magnata tutejszego Sołtana późn. podskarbiego lit. do zamku w Courtrai (Belgia, f. 46), gdzie od Karola Zuchwałego otrzymał Order Złotego Runa. Świadczą o tym zachowane dotąd dokumenty. I ten zamek mógł oddziaływać wzorem na tutejszego pana. Plan f. 46 wskazuje, że miał owe cylindryczne flankowanie, które się na naszym terenie tak bardzo



F. 47. Dom z XVII w. Karola Wazy fortyfikowany okrągłymi basztami, stojący ongiś u stóp zamku w Warszawie. Por. f. 28—50. Szytych XVII w. Cognarta.



MIEDZYRZEC OSTROGSKI FRAGMENT KLASZTORU

F. 48. Klasztor po-Franciszkański fund. ks. J. Ostrogskiego, pocz. XVII w. Promieniowanie typu wileńsko - pomorsko - mazowieckiego na Wołyń. Por. zameczek w Gojcieniszkach powiatu lidzkiego, f. 51 z tego samego czasu.

przyjęło. Było to zresztą tak naturalnym! Cała Europa ulegała wówczas czarowi francusko-niderlandzkiej sztuki i jej wzorów. Byłoby tym śmieszniejszym dopatrywać się w tym czegoś niemiłego dla naszej dumy. Moda była powszechną wśród wielu najoświecześniejszych narodów Europy, u nas zaś świadczyła ona i świadczy tylko jaknajlepiej, — że razem z nimi objęci byliśmy szlachetnym porywem dla podziwianego wspólnie piękna sztuki zachodniej.

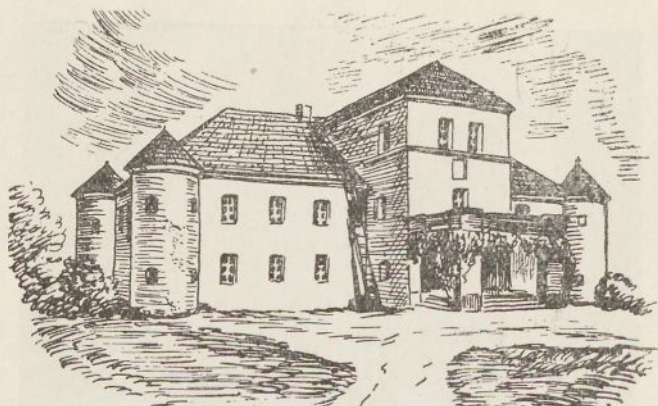
Stosunki handlowe, między naszym obszarem a Niderlandami spotęgowane w XVI i XVII w. przyczyniały się bardzo do dalszego podtrzymywania tego kierunku artystycznego. Ważną rolę odegrało osie-



F. 49, 50. Dwory, dworki i domy mieszczańskie w Wilnie flankowane cylindrycznie. Dom mrg. Umiastowskiej, ul. Dominikańska (w dziedzińcu).

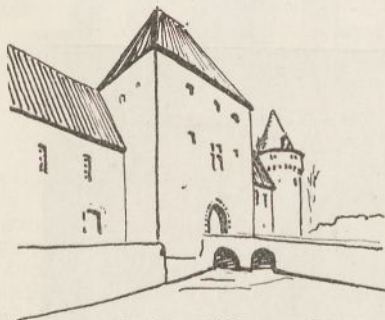


F. 50 jak f. 49. Dworek przy ul. Tatarskiej Nr. 22 w dziedzińcu.



GOJCIEŃSZKI POW. LIDA DWÓR OBRONNY.

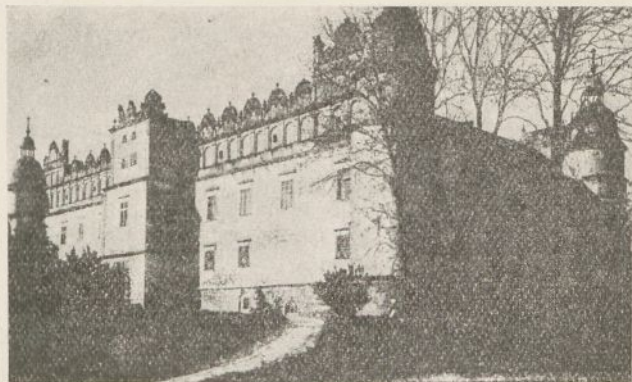
F. 51. Dwór holendra Nonhardta, szefa fortyfikacyj król. Okręgu Wil. Por. f. 52 oraz różnice z f. 53, 54, brak attyki.



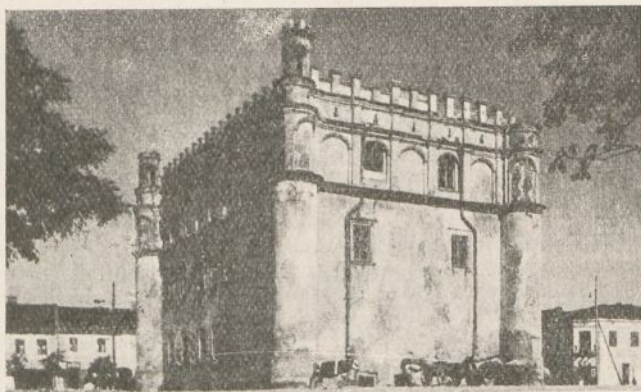
ZAMEK SOIRE S/SAMBRE.

F. 52.
(Belgia) por. f. 51.

dłanie się kupców niderlandzkich i artystów takich, jak Stef. de Holanda, jak Filipin Wallon, Ditmer van Geldern, van Laerów, van Dondenów w Wilnie w XVI i XVII w. Dochodzili oni u nas nieraz do dużych for-



F. 53. Zamek w Baranowie, Zachod. Małopolska (f. 53 i 54 w-g „Wiedza o Polsce“).



F. 54. Ratusz w Szydłowcu (Kieleckie) z doby rządów Raziwiłłów; koniec XVI w. Por. f. 51, 53.

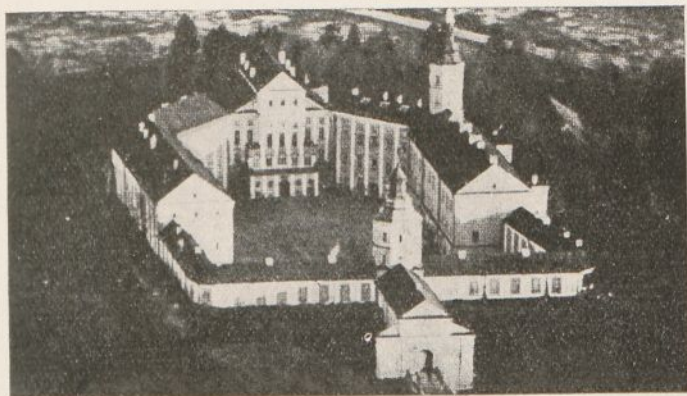


F. 55. Zbór kalwiński w Kiejdanach, — od tyłu ma dwie okrągłe wieżyczki, jak bud. ziemi wil.



tun i wchodzili z elitą tutejszą w bliskie związki, nawet przez małżeństwa (E. Łopaciński). Członkowie takich mieszanych rodzin wileńsko-niderlandzko-polskich, różnych van der Flottów tym łatwiej udawali się sami „do Flandrii“, o czym też mamy informacje. Bezpośrednie stosunki z Zachodem stały się tak rozległe, że nawet lud wiejski korzystał niemało z ekonomicznej wymiany.

Ślady potemu niezwykle ciekawe, pozostały n. p. w Birżańskiej ziemi aż po wiek dziewiętnasty. Lud tamtejszy używał jeszcze wtedy, c. 1840 r., jako cenioną monetę obiegową, zarobione w wielkiej ilości przez pradziadów i przechowane troskliwie, talary holenderskie i belgijskie. Podaje o tym wieść uczony K. Tyszkiewicz, w połowie XIX w. w pracy p. t. „Wiadomość histor. o zamkach, horodyszczach“... Wilno 1859. Monety podobne, z początku XVII w. znaleziono m. i. w r. 1937 w skarbie odkopanym wśród ruin zamku górnego w Wilnie. Szczególniej silnym był napływ niderlandczyków



F. 56. Zamek w Nieświeżu (r. 1583 i dalsze). Typ nowy, włoski na planie pięciobocznym. W-g J. Żmigrodzkiego. (Wały jak f. 16).

osiedlających się w Polsce około r. 1570, jak świadczy współczesny historyk M. Strykowski *).

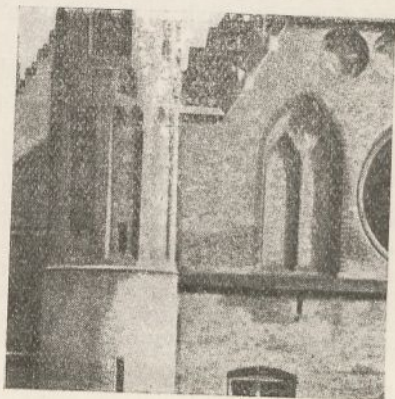
18. Za podróżami handlowymi i dyplomatycznymi poszły wyjazdy synów szlacheckich i patrycjuszów ziemi wileńskiej do szkół niderlandzkich w XVI i XVII w., jak np. Chaleckich, Sapiehów, Gibłów, a posiadamy ocalałe po nich zabytki wyraźnie flamandzkiego pochodzenia, jak np. gobeliny Chaleckich z końca XVI w. świadczące, jak wyjazdy odbijały się na ich zainteresowaniach artystycznych.

19. Dopiero w ciągu XVII w. przy bardzo zresztą powolnym podupadaniu wielkiej twórczości artyst.

*) Por. jego „Kronikę“ Królewiec 1582, wyd. warsz. III z r. 1844—46 str. 30. Na cytata ten zechciała zwrócić mi uwagę na poparcie mej tezy p. H. Eliaass - Kairiukstyte, autorka znakomitej rozprawy o zabytkach Pozajścia pod Kownem.



F. 57. Małomożejków,
pow. lidzki, por. f. 58.
długie wnęki z dwunależ-
czem w cylindrycznych
flankujących wieżycz-
kach świątyni. Fot.
J. Romer.



F. 58. Fragment zamku
hr. Holandii. Por. f. 37
i 57. W-g Vermoulena.

w tamtych zachodnich krajach, obszar wileński zaczął się głębiej w guście artystycznym italianizować, idąc w tej mierze coraz więcej za przykładem południowej Polski. W początkach zaś renesansu polskiego promieniowanie włoskiej sztuki XVI w. szło tutaj z oporem, w przeciwieństwie do tego co się działo w Małopolsce. Ten właśnie stan rzeczy nadał architekturze tutejszej do początków XVII w. oblicze w dużym stopniu odmienne niż w Polsce południowej, — a pokrewne zwłaszcza z Mazowszem. (Por. repr. budowli nadwodnej zamku warszawskiego z pierwszej połowy XVII w. f. 47 i pokrewne z nią kościoły w Brochowie i w Domaniewiczach z l. 1630—1660 *).

20. Obok wszystkich wymienionych czynników, wola królewska odgrywała wówczas rolę pokrewną, niejednokrotnie, w XVI i XVII wieku. A więc wola królewska Zygmunta Augusta, znanego mecenasa sztuki flamandzkiej (arasy brukselskie) obok włoskiej oraz Wazów, dynastji szwedzko polskiej, przyzwyczajonej już w swej skandynawskiej ojczyźnie do popierania mody antwerpijskiej. Przykładem jest działalność architektoniczna holendra Nonharda i van Laera za Zygmunta III w Wilnie i Gojcieniskach z.

*) Biorąc pod uwagę na naszym obszarze zarówno zachowane jak przepadłe a znane z rysunków cylindryczne i oktogonalne flankujące wieże i wieżyczki, naliczyłem ich tutaj dotąd przeszło sto. Było to więc ongiś szczególne i wybitne znamię tutejszej architektury. Tym ciekawszymi dla turystów są ocalałe reszty. Proszę ich o nadsyłanie mi wieści oraz o ile możliwości rysunków i fotografii podobnych wież i wieżyczek okrągłych i oktogonalnych, jakieby odkryli zwłaszcza po mniej znanych obszarach i „kątach“ kraju.

lidzkiej, lub np. holendra Getkanda za Władysława IV, twórcy planu fortyfikacji wileńskich XVII w. odkrytego przez dyr. W. Studnickiego, itd.

21. Najlepszy dowód, że inspiracje w zakresie obronnej architektury przychodzą tu pod koniec 200 let. okresu bezpośrednio z tychże dalekich źródeł zachodnich, co na jego początku w Trokach, — daje nam uroczy zameczek w Gojcieniszkach, (f. 51). Stawia go c. 1610 r. przełożony (horodniczy) budowli królewskich w Wilnie, wspomniany Nonhard, wedle dotychczasowej tradycji rodzinnej spadkobierców, i wedle odkryć archiwalnych p. Łopacińskiego Holender, protektor wileńskich Niderlandczyków, owych J. F. Wallonów, van Donderów, van der Flottów i in., za którymi idzie J. van Laer, prawdopodobny twórca podziemnych kazamatów na Bakszcie (Wilno) oraz napewno w Smoleńsku autor fortalicium Zygmunta III. Dzięki wspólnym choć dalekim źródłom, Gojcieniszki są jakby swego rodzaju redukcją i miniaturą (monolitową) zamku najeziornego w Trokach: 4 okrągłe wieże na rogach i wysadzona, mocno nazewnątrz baszta prostokątna. Załączone f. 52—54, ukazują nam, na czym polega różnica w zamkach i ratuszach między podobnym typem budowli południa Polski oraz obszarów mazowieckich i wileńskich. Północne, często różnią się brakiem ozdobnej attyki, co znowu odpowiada tutejszemu, — zauważonemu już z okazji sztuki ludowej, — gustowi do form prostszych, podobnie jak klimat, surowszych. Analogicznie, większą surowość monumentalnej formy spostrzegamy w omówionej już grupie kościołów (f. 28, 34—36, 38).

22. Gust panów i mieszkańców wileńskiego obszaru, znanych z zamiłowania do spokojnej, a szlachetnej prostoty, nie dopuszczał do takiego jak na południu Polski, a zwłaszcza jak na półn. zachodzie Europy bogactwa dekoracyjnego szczegółów.

I tu dochodzimy bodaj, do najciekawszej sprawy. Formy sztuki obszaru wileńskiego z XVII w. wracają przez uproszczenia do kształtu surowszego, jaki miały wzory pierwotne w swej zachodniej ojczyźnie znacznie dawniej, — w dobie romańskiego stylu XI—XIII w. Załączona repr. fasady domu rycerskiego

w Hadze z XIII w. jednego z prawzorów późniejszego, bogatszego rozwoju tego typu (f. 58 i 57 por. 34, 37, 39) ukazuje nam, nie tylko identyczne — cylindryczne flankowanie fasady dość prostymi okrągłymi i wysmukłymi wieżyczkami, ale nawet i ten sam co w Małomożejkwowie system długich pionowych wnęk, ozdobionych w górze, tak samo, jak u nas, dwunałęczem podwójnej arkadki. Nasz obszar wrócił więc w XV—XVII w. samodzielnie do formy, jakby stylu romańskiego XII w., przekształcając bardzo różnorodnie z własnej woli, przykłady obce, późniejsze, sobie współczesne, ale dla tutejszego gustu zbyt obficie urozmaicone dodatkowym kształtowaniem dekoracyjnym, bogatszym w XV w. niż f. 58.

Ta tendencja do form uproszczonych, tym samym bliższych prostolinijnej geometrii, pozostaje w interesującej analogii do poważnej, surowszej ornamentyki ludowej geometryzującej. Jest więc w tym na dnie głęboka jedność. Rozwój sztuki tutejszej przynosi więc nam chlubę i przez to, że szedł po linii tych samych praw rozwojowych, jakie rządzą sztuką innych wielkich narodów a mianowicie zapożyczania ale i przekształcania wzorów. Dlatego m. i. grupa obronnych budowli, mazowiecko-wileńskich, a zwłaszcza wileńsko-nowogródzkich kwitnąca długo, osobliwa, pełna swoistych przemian i adaptacyj a pięknych, samoistnie przemysłanych porpcyj, jest w historii naszej kultu-

ry bezcenną i zasługuje na zupełnie wyjątkowe zainteresowanie turystów.

Jadąc w te strony spodziewamy się zwykle tylko cudów baroku, w słynnej odmianie właściwej ziemi wileńskiej. Godziło się więc uwypuklić tą drogą, szerzej, — jak dalece pogląd taki byłby jednostronnym. Należało wydobyć wszechstronniej wartość tych okazów, niezwyklej, archaizującej a równocześnie postępowej sztuki obszaru z czasów od XIV do początków XVII wieku.

25. Wszystko co się o niej powiedziało jest jednak skrótem bardzo niewystarczającym. Szczupłość miejsca nie pozwoliła omówić bliżej wielu ciekawych szczegółów n. p. wewnątrz z tego okresu. Wybijają się na plan pierwszy: okazałe pozostałości wnętrza mieszkalnych, z resztkami malowideł, przy donżonie zamku Trockiego, — wnętrza kościelne w niedalekich stamtąd Rykontach, w dalszych Synkowiczach (f. 59) i Małomożejkowie, w cerkwi po-Bazylijańskiej w Nowogródku, i w kościele dalekiej niedostępnej Iszkoldzi (nowogródz.



F. 59. Wnętrze kośc.
w Synkowiczach.
Fot. J. Bułhak.

woj.). Będą o nich wzmianki w części drugiej pod wspomnianymi nazwami miejscowości. Bibliografia tematu jest bardzo szczupłą. Zarys niniejszy stanowi pierwszą próbę ogarnięcia dużej całości zjawisk pokrewnych. Wspomnieć warto pracę A. Szyszko Bohusza, który pierwszy omówił pokrótce częśćkę a mian. 5 obiektów kościelnych należących do tej rozległej grupy z pominięciem budowli świeckich, obronnych i wielu kościołów, — (Sprawozd. Kom. H. Sztuki Pol. Akad. Um. T. IX, 334—375) zaznaczając ogólnie że źródła jej należy szukać na Zachodzie, — ale nie podając na jakim Zachodzie. Znajdzie w niej czytelnik interesujące reprodukcje i plany czterech budowli naszych. Por. ponadto materiał u M. Sokołowskiego „Dwa gotycyzmy: wileński i krakowski (Tamże tom VIII z. 1), oraz „Prace Sekcji H. Sztuki T-wa P. Nauk Wilno 1935, T. II, str. 228—240 i 316—323, (o zamku trockim prace i uwagi J. Hoppena, S. Lorentza, L. Ślodzińskiego i M. Morełowskiego) oraz A. Króla o. c.

F. 60. Por. 61 i 62.

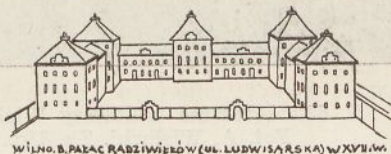


F. 61.

Por. układ w podkowie,
f. 60 i 62.



F. 62. Por. f. 60 i 61.



Zamki flankowane cylindrycznie, były tu dawniej niewątpliwie liczniejsze. Wskazuje na to postęp w badaniu ruin. Tak n. p. dzięki p. J. Hoppenowi wiadomo nam dzisiaj, że w zarosłych krzewami a leżących w pobliżu Wilna, ruinach zamku w Zameczku (ob. Cz. II), znalazły się ślady flankowania cylindrycznego nie pojedynczego, jak dawniej sądzono, lecz conajmniej dwukrotnego, przyczym zachodzi możliwość, że było ono czterokrotnym jak w Trokach (c. 1400) jak w Gieranonach (c. 1530), jak w Gojcieniskach (1610 r.), oraz w z. średniowiecznym Dyneburskim.

* * *

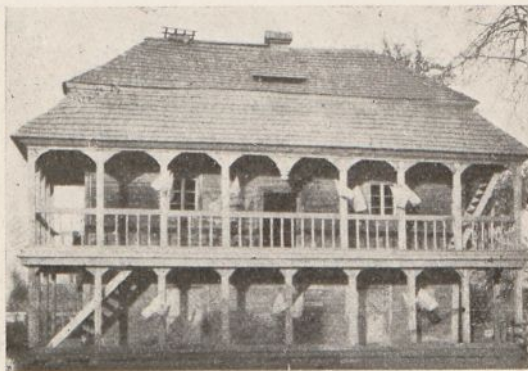
27. Budownictwo drewniane obszaru posiada samo przez się dużą wartość i stanowi cenne wzbogacenie tutejszego krajobrazu. Odznacza się znowu większą niż na południu Polski prostotą a ponadto tą jeszcze zaletą, że wiele tutejszych z tej dziedziny zabytków pomaga nam unaocznic



F. 63. Karczma w Rzeszy Wielkiej, pow. wil.-trocki.
Fot. A. Wisłocki. Zb. Urz. Konserw. Wil.

sobie, jak wyglądały dawne drewniane części zamków tutejszych (patrz wyżej o zamkach zwł. typu I i III). Echa najsilniejsze dawnych drewn. zamkowych budowli znajdujemy zwłaszcza w licznych wiejskich drewnianych wieżach kościelnych, lamusach, świronach, oraz w śpichrzach dworskich i nawet w stodołach włościan. Pomimo pewnych adaptacyj do późniejszych, obcych form stylowych, n. p. w dobie baroku przez podwójne dachy łamane, — f. 64, różne te budowle zachowały jeszcze wiele cech zasadniczych, starszego, słynnego polskiego budownictwa drzewnego wogóle, a między innymi zamkowego.

Gloger, Brensztejn, Mokłowski, Puget-Puszet, Bersohn, Kłos i w. i., poświęcili mu znakomite prace, do których dla braku miejsca odsyłam czytelnika, żadnego bliższych informacji. Najdostępniejszymi są J. Kłosa, o budownictwie



F. 64. Świron w Niestaniszkach, pow. wilej. Por. f. 66 podobne arkadkowanie z dwu- lub trójnałęczami.
Fot. Urz. Konserw. Wil.



JAŚNIEWICZE POW. POSTAWY WOJ. WILEŃSKIE - LAMUS

F. 65. Ganek na lamusie, jak hurdyce drew. na wieżach zamkowych.

drewn. i mur. (Polska w krajobrazie i zabytkach) oraz „Budownictwo drzewne“ i „Encyklopedia staropolska“ Glogera. Załączone reprodukcje budowli drewnianych naszego obszaru, — zastąpią przynajmniej w wielkim skrócie obraz głów-



F. 66. Fragment zamku w Mirze
z. nowogr. Por. f. 64,

nych typów tych uroczych konstrukcyj, mogących jeszcze dziś natchnąć niejednego architekta do tworzenia dalszych odmian (f. 63—70).

Bardzo ciekawy przykład w tej mierze, godzien umyślnego zwiedzenia przedstawia duży kompleks domów w kolonii nad jeziorem przy m. Brasławiu, który powstał w trzecim dziesiątku naszego stulecia, dzięki niepospolitemu talentowi architektonicznemu ś. p. J. Kłosa, prof. Wydziału Sztuk Pięknych wileńskiego Un. S. B.

Na tym miejscu omawiam nieco bliżej tylko te drewniane budowle dworskie i kościelne, które nie uległy późnym wpływom stylu neoklasycznego i empiru, w końcu XVIII w. i w pierwszej połowie XIX, kiedy wszystko miało przypominać nie lokalne tradycje lecz „grecką świątynię“ kolumnową. (Zabytki te zresztą są również cenne i charakterystyczne dla wileńskiego obszaru). Wspominając budownictwo drzewne zamkowe myślę głównie o budynkach dworskich gospodarskich a nie o dworach. Z najdawniejszych typów dworu spotykamy starszy, znany z innych stron Polski, budowany jak zamki, w czworobok, z czterema wieżami („pawilonami“), które w budownictwie drzewnym nazywamy alkierzami. Najokazalszy w tym rodzaju, stosunkowo niedaleko Wilna, znajduje się w Poniemunku, w państwie litewskim, zbudowany przez architekta J. Olechnowicza w r. 1771, co świadczy o zdumiewającej długowieczności planu 4 wieżowego, w zasadzie średniowiecznego! Na naszym terenie napotykamy zrzadka inny kształt dworu również dawny ale jako typ genetycznie młodszy, rozwinięty w podkowę. Wywodzi się on z pałaców XVII w., murowanych, tworzących układ podobny, większych tylko rozmiarami i bogatszych konfiguracją. Unaoczniają to, porównane ze sobą, za-



F. 67. Daniszewo, pow. święciański. Świroń przy dworze.
Fot. J. Remer, Zb. Urz. Konserw. Wil.



F. 68. Kościół w Starojelni, pow. nowogr.
Fot. ks. Fedorowicza, Zb. Urz. Kons. Wil.



MAHORODOWICZE POW-LIDA. CERKIEW

F. 69.



GLEBOKIE-BOŻNICA

F. 70.

łączone tu reprodukcje byłego pałacu Radziwiłłów w Wilnie, (po którym zostały skąpe resztki w dziedzińcu domu przy ul. Ludwisarskiej Nr 4, tu f. 62) oraz siedzib wiejskich naszego terenu, jak dwór Chodkiewiczów w Turcu i znacznie młodszy od niego dwór w Bienicy (f. 60—65).

Stare sztychy, opisy i t. p. materiał naukowy pomnaża jeszcze pewność, że wiele naszych budowli drewnianych, — dworskich i kościelnych, nawet czasem bożnicowych, (jak np. bożnice flankowane prostokątnymi wieżyczkami w Chodkiewiczowskim Zabłudowie, w Wołpie woj. grodz. oraz w samym Grodnie), i w Olkienikach (repr. w. cz. II) stanowią dalszy ciąg lub silne echo budynków, charakterystycznych dawniej dla naszych drewnianych obronnych „fortalicyj“. W odniesieniu do naszego terenu wykazali to doskonale M. Brensztejn i Z. Gloger w dziele „Bud. drzewne“ pod „Dwory“ i pod „Bożnice“. Załączona reprodukcja fragmentu zamku w Mirze porównana z repr. świronu w Niestaniszkach (f. 66 i 67) może przyczynić się także do uprzytomnienia podobnych związków n. p. między obu rodzajami ozdobnego arkadowania. Ganki tutejszych spichrzów czy lamusów przypominają drewniane krążanki dawnych naszych mieszkalnych

budowli zamkowych i ganki czyli t. zw. „hurdyce“ ich wieżyc obronnych (Por. f. 64 i 65).

Przejeżdżając przez uroczę wsi tutejsze napotykamy często budowle, które też mogą zamajaczyć jakby wizją naszych najstarszych zamkowych dziedzińców, przypominając strawione przez czas, gospodarskie drewniane ich części. Mam na myśli szczególnie, rozległe stodoły wieśniacze o dachu dwuspadkowym, wysokim idącym prawie do ziemi a wspartym na bocznych ścianach, bardzo niskich. Takie proporcje charakteryzowały właśnie w średniowieczu wiele stodół nie tylko drewnianych ale i murowanych, jak o tym świadczą prastare okazy sięgające czasem aż XII wieku a zachowane po niektórych zamkach, opactwach i miastach północnej Europy *). Na załączonej tu, przy Cz. II, mapie T. Makowskiego z r. 1613, oglądamy również przy murach różnych warowni i sadyb, podobnie wysokie, do ziemi spadające dachy. Rozłożystością ich oraz całej formy zwracają też na siebie uwagę tutejsze karczmy miasteczkowe i przydrożne, łączące odwiecznym obyczajem pod jednym dachem część mieszkalną i gospodarską, dla pojazdów itd. Kształt ich wychwał już Mickiewicz w Panu Tadeuszu, porównując je zarazem do starodawnej świątyni i korabla. Istotnie mają one w sobie coś jakby i z pradawnej tajemniczej budowli odświętnej i z nakrytej namiotem barki sunącej w przestrzenie wodne. Na obszarze naszym nie zdołano dotąd zinventaryzować niemało różnych takich i t. p. zabytków bud. drzewnego. Niejeden trzeba dopiero odkryć, niezauważony po mniej uczęszczanych miejscowościach, wsiach a nawet miasteczkach. Turysta uzbrojony w aparat mógłby oddać cenne usługi sprawie publicznej, fotografując je i nadsyłając odbitki z należyтым dokładnym podpisem objaśniającym, Urzędowi Konserwatorskiemu Wilno Województwo lub autorowi na Wydział Sztuk Piękn. U. S. B. Że zaś niestety nie wszędzie zabytki te są należycie szanowane, wartoby o każdym zagrożeniu zawiadamiać Konserwatora pod adresem Wilno Województwo.

Dziś nasze drewniane kościoły tutejsze przedstawiają się zbyt skromnie, bo je pozbawiono w XIX w. głównej ozdoby, ślicznych, spiętrzonych wysoko helmów ba-

*) Por. Enlart i Verrier, Manuel d'archéologie I, f. 121.

rokowych. Takie same nosiły na wieżyczkach narożnych dawne tutejsze cerkiewki, jak świadczą zachowane w Bibl. Un. Wil. akwarele XIX w., stanowiące też dowód, że były one wzorowane na hełmach świątyń obronnych murowanych, jak w Supraślu (f. 40), co jeszcze raz uprzytomnia ogromną osoblivość kraju, że cała architektura jego była i po części w zachowanych zabytkach jest pełna cech rycerskiej obronności, jak nawet i domy mieszczkańskie (fig. 49, 50).

Nazwałem bud. drzewne naszego obszaru krótko „polskim“, albowiem, jak wykazali zwł. M. Brensztejn i Z. Gloger, — tutejsze, wedle wielu zachowanych dowodów zespoliło się już od XV-ego wieku, nierozłącznie, z ogólnopolskim pomimo różnic. Dotyczyło to nawet drewnianych bożnic, o co było tym łatwiej, że w przeważającym procencie stanowiły one dzieła naszych chrześcijańskich cieśli. Dlatego też nawiązywali oni tak szczęśliwie do form i konstrukcji polskich drewn. dworów i „fortalicij“.

Podobnie jak wiele innych zabytków miejskich i zamkowych, — budownictwo wiejskie jest więc również symbolem i pamiątką Unii Polski z Litwą. Pogłębiały ją liczne związki serc, związki małżeńskie rodzin tutejszych z rodzinami z różnych stron Polski. Niejeden zabytek tutejszy drewniany czy murowany przypomina nam równocześnie nietylko inny budynek, z dalekiej miejscowości Korony, lecz także fakt skądinąd znany, że dana rodzina polska, z danej zachodnio czy południowo polskiej miejscowości, połączyła się z tutejszą z danej okolicy, w tymże czasie przez węzły ślubów, ułatwiające związki artystyczne między różnymi dzielnicami.

Tak np. wewnątrz kościoła św. Michała, fundacja Lwa Sapiehy w Wilnie, przypomina równocześnie dzieło Firlejów, — wewnątrz fary w Kazimierzu nad Wisłą z końca XVI w. i zamążpójście Firlejówny w tym czasie za tegoż Lwa Sapiehy. Naodwrot cyt. ratusz w Szydłowcu, w Kieleckim

z drug. poł. XVI w. (f. 54), podobny przez cylindryczne flankowanie i in. szczegóły do budowli wileńskich, przywodzi na pamięć odziedziczenie tego miasta, — uprzednio, — przez Radziwiłłów po ostatniej Szydłowieckiej zamężnej Radziwiłłowej. Wpływy wzajemne z takich węzłów płynące, wymiana artystów, wiązanie upodobań nie tylko nie wprowadziły zbytowego ujednostajnienia form sztuki, lecz na odwrót przyczyniły się do wielkiego wzbogacenia jej odmian, po rozległych obszarach Rzeczypospolitej, połączonych na dnie jednością głębszą wspólnej kultury bardzo zachodniej z ducha. Nasz teren był stroną nie tylko biorącą ale i dającą. Najstarsza w Polsce świątynia wczesno-barokowa powstała w Nieświeżu w końcu XVI w. przed krakowską. Cylindryczne zaś flankowanie budowli tak żywotne tutaj od XV do XVII w. zawędrowało wyraźnie stąd na Wołyń (klasztor w Międzyrzeczu, f. 48, — brama zamkowa w Ostrogu, — flankowana jak brama Subocz w Wilnie, f. 30), zawędrowało też, raczej, stąd (z wielu względów), — w kieleckie (f. 54).

Zabytki sztuki obszaru wileńskiego przypominają więc także szlachetną cechę Unii Polski z Litwą, dającą się wyrazić przez słynną formułę: „jedność w różnorodności, różnorodność w jedności“, (in unitate varietas, in varietate unitas“). Odnosi się to zarówno do spraw artystycznych już omówionych jak i do następujących.

Ośrodek wileński widocznie umiał przyhołubiać artystów, nawet cudzoziemców, którzy w centrum Wileńskim pogłębiali swą kulturę. Budowniczy Michał Enkinger, czynny w Gdańsku c. 1506 r. okazał się wilnianinem, specjalistą od budowli wojennych, który źle się czuł w Gdańsku i wołał wrócić do Wilna, gdzie pracował przy konstrukcji dachów u Bernardynów przed r. 1506 oraz przy zamku król. ok. 1514 (Simson o. c. I, 371). Znany później i innych artystów (renesansu i baroku) Włochów, którzy się tu zupełnie spolszczyli przez małżeństwa, jak Paracca lub okazali nawet wnukami i synami spolszczonych Włochów i matek Polek, jak arch. Fontanowie w Grodnie i Wilnie w XVIII w. lub Belgów jak architekt wil. początku XVIII w. Pens, syn Belga Bartłomieja, malarza wil. XVII w. a ojciec wil. bernardyna Pensa, co stawał wspaniały kościół w Budzławiu w drugiej poł. XVIII w.

RENEZANS, BAROK, NEOKLASYCYZM.

Scharakteryzowane w poprzednim rozdziale zabytki pochodzą bądź z doby gotyku (XV w.), bądź też z okresu renesansu i wczesnego baroku (XVI i XVII w.). Jednakże łączą się wszystkie przez te cechy swoje, które nawiązują szczególnie mocno do form i ducha tradycji gotyckich. Omówiło się je obszerniej, bo zasługują na to w stopniu wyjątkowym, a jako zjawisko artystyczne nie należą do najłatwiejszych do zrozumienia, jeśli chodzi o zorientowanie się w ich pochodzeniu i znaczeniu. Odesłać w tej sprawie, — czytelnika dla krótkości, — po bliższe informacje do innych książek było niemożliwym, bo dotąd nigdzie grupa ta nie była dokładnie opracowaną.

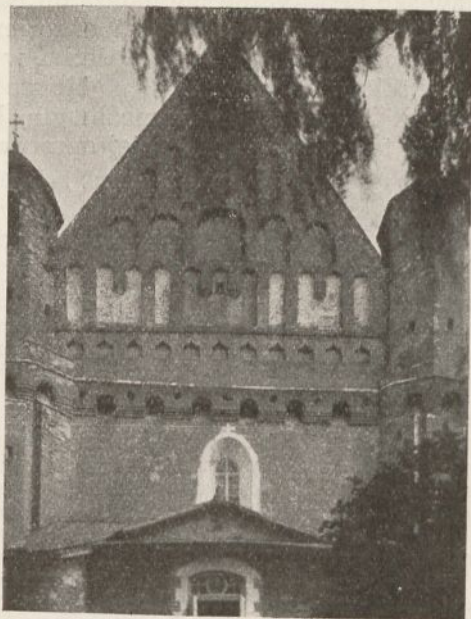
Inaczej ma się rzecz z tutejszymi zabytkami renesansu, baroku i neoklasycyzmu, choć i w tej mierze obszar nasz jest jeszcze „kopalnią“ materiału, czekającego na bliższe zbadanie.

Nie mało jednak spraw zasadniczych wyjaśniła nauka a zwłaszcza dopiero co wil. sekcja H. Sztuki gruntownie. Zabytki prowincjonalne naszego obszaru pochodzące z tych trzech dalszych okresów łączą się bardzo blisko z ówczesnym ruchem artystycznym w samym mieście Wilnie. Dawniejsze rezultaty badań nad nim streścił i uzupełnił w sposób wartościowy ś. p. prof. Kłos. w swoim przewodniku p. t. „Wilno“. Polecam zwł. trzecie, pośmiertne wydanie tej książki, uzupełnione (z r. 1937). Aby objętość niniejszego tekstu zmniejszyć, odsyłam czytelnika do tego wydania, jeśli chodzi o należyte przygotowanie się do zwiedzania zabytków naszego obszaru, pochodzących z tej doby od renesansu do klasycyzmu. W przeciwieństwie do tego, co dotyczyło zwiedzania budowli obronnych, przy tych trzech dalszych stylach, lepsza znajomość zabytków reprezentujących te 3 okresy, a znajdujących się w Wilnie, jest wręcz nieodzowną, aby prowincję lepiej ocenić. Czytelników zaś, którzyby chcieli wydatnie pogłębić wiedzę swoją w odniesieniu do całego na-

szego obszaru, odsyłam do III tomu „Prac Sekcji Hist. Sztuki“ T. P. N. w Wilnie (druk. w 1939), który zawiera kompletnie nowy, a nawet rewelacyjny materiał.

Przy pomocy części II Przewodnika ś. p. J. Kłosa oraz doskonałego wstępu w cz. I*), turysta przed

*) W razie niemożności posiłkowania się tą książką, turysta przed udaniem się na prowincję winien zwiedzić główne zabytki Wilna przy pomocy doskonałego taniego a kilkostronicowego skrótu, uzupełnionego własnymi studiami, ja-



F. 71. Szczyt kośc. w Synkowiczach, pow. słonim.
Por. f. 72,



F. 72. Kościół w Smorgoniach z attyką, jak na zamku wil. dolnym. Wzór dla tej attyki f. 71.

udaniem się na prowincję powinien zapoznać się przynajmniej z wyliczonymi poniżej zabytkami naszego miasta, jako okazami głównymi, omawianych tu kolejno na prowincji, odmian stylowych.

1. Z renesansu wieku XVI należy poznać w Wilnie przynajmniej fasadę domu kapitulnego przy ul. Zamkowej 4, z północno-polską attyką, charakterystycznym dekoracyjnym zwieńczeniem zakrywającym dach. Jest ona tym ważniejszą, że, jak świadczy rysunek Smuglewicza, jedna z fasad Zamku Królewskiego w Wilnie, — zrównanego z ziemią przez władze rosyjskie wkrótce po III rozbiórce, — posiadała

ki opracował dyr. Lorentz w broszurze pt. „Wilno“, wyd. Ministerstwa Komunikacji, 1936. Można ją z łatwością uzyskać za bezcen w biurze Związku Pr. Turyst. Z. Wil., Mickiewicza 32.

attykę uderzająco podobną (detto kość. w Smorgoniach f. 72). Jest to więc czcigodny zabytek, dający nam przynajmniej do pewnego stopnia wyobrażenie o rezydencji wileńskiej ostatniego Jagiellona i typie głównej ozdoby gmachów świeckich renesansowych obszaru oraz o budowlach renesansowych obszaru zniszczonych przez nawałę moskiewską 1655—1661 r.

Dom kapitulny ilustruje, na czym polega polska w ogóle, a specjalnie wileńska odmiana fasady renesansowej. Była ona jakby monolitem, przez surowszą prostotę parteru i piętra, wywołaną brakiem tego, co jest typowym w ojczyźnie renesansu, w Italii, to znaczy brakiem architektonicznych podziałów płaszczyzny, brakiem t. zw. członkowania, za pomocą gzymsów i pilastrów, (utopionych w ścianie filarów). Cały pomysł dekoracyjny wyrażano więc w duchu ogólnie polskim przez bogactwo kształtowania tylko w attyce. Wileńska, odróżnia się od południowo polskich, niezwykłą wysokością swoją i długością cienkich pilastrów, które dzielą ją pionowo. Przez swą strzelistość oraz przez ślepe arkadki w dwunałęczach u góry, reprezentuje ona jeszcze ducha gotyku, — podczas gdy zamknięcie fasady u góry długą horyzontalną jest wybitnym przejawem renesansu. Istota jego nie polega tylko na imitowaniu grecko-rzymskich form członów, jak okrągła kolumna, jak kapitel antyczny (głowica), jak łuk okrągły, sklepienie beczkowe itd., ale nadewszystko na twórczym wyrażeniu harmonii wymiarów i na upodobaniu w horyzontalnej, podczas gdy istota gotyku nadewszystko wyraża się w strzelistości i przewadze pionowych nad horyzontalnymi.

Barok jako „syn“ renesansu, operuje wziętym z niego repertuarem poszczególnych form i członów, a więc jakby poszczególnymi „wyrazami“ słownika, ale cała jego „mowa“ jest odmienną na skutek poszukiwania nie tyle harmonii ile kontrastu oraz okazałości i bogactwa, przy czym w biegu ewolucji, a szczególnie w północnej Europie i w północ. Włoszech nawiązuje on różnorodnie znowu do gotyku przez coraz większe upodobanie do linii pionowych

i do efektów strzelistości, co się zaznaczy zwł. w XVIII w. Wyjątkowo silnie wypukliła się ta skłonność w najpóźniejszym baroku wileńskim, zwanym rokokiem, z lat c. 1740—1770. Dobitnie mówią nam o tym wieże kościołów św. Jana, św. Katarzyny, Misjonarzy, Augustianów w Wilnie, a na prowincji wieże kościołów takich, jak w Drui, Borunach, Zdzięciole, Iwiiu, Berezweću i wiele in. (f. 81—85). Nie ma tam, oczywiście poszczególnych charakterystycznych form, ani cech konstrukcyj gotyckich, jak np. ostrołuk, ale jest duch mocno pokrewny przez ową wielką wysmukłość formy. W tej mierze zwłaszcza zaś przez finezję wąskich i wysokich a ażurowych wież, Wilno i ziemia wil. idzie dalej niż bardzo wiele innych miast Polski i Europy. Stanowi to oryginalność obszaru, pełną uroku, na którą zwracają uwagę najlepsi znawcy zagraniczni, podziwiając ją szczerze.

Jak się już z rozdziału IV-go okazało, Wilno i ziemia wileńska, przez cały wiek XVI zdradzały w ogóle mało skłonności do przyjęcia renesansu i gotycyzowały w różnorodny sposób. Ciekawym jest, że nawet spotykane tutaj na prowincji attyki, a więc pozornie twory wybitnie renesansowe — z XVI wieku i z doby wcześniejszego baroku XVII w., nie przyczyniają się w tym stopniu, co na południu Polski do usuwania gotyckiego wertykalizmu, wydłużającego wszędzie linie pionowe budowli. Należy raz na zawsze odrzucić stare, błędne sądy, że to uparte gotycyzowanie w dobie renesansu i baroku jest „zacofaniem“. Jest to drogocenna odrębność, właściwa pewnym północnym krajom m. in. półn. Polsce oraz Francji aż do XVIII w. jak wykazał J. Lestocquoy.

Aby tę interesującą nutę odrębności lepiej oce-



F. 73. Kościół w Woronie, pow. wil.

Por. fig. 74 jako okaz drugiej wileńskiej odmiany attyki renesansowo - barokowej.

nić, warto zwiedzić kościół w Rykontach w pobliżu Trok, albo kościółek w Woronie pod Wornianami, wil. pow. (ob. f. 73 i 74). W obu wypadkach umieszczono tu, pokrewnie jak na terenie południowo-polskim attyki renesansowe wydłużone poziomo w górze u fasady. Ale nie zakryto nimi w całości (tak jak gdzieś w Polsce) ani nie złagodzą nimi trójkąta ściany szczytowej, którego część wręcz przeciwnie wystaje, ostro zaakcentowana w górę, ponad attykę.

Daje to efektowne połączenie formy spiczastej, gotyckiej z renesansową poziomą. Zabytki owe ujawniają nam znowu to, co się wyżej określiło, jako unię z Polską przez sztukę, z zachowaniem jednak indywidualności. Attyka przychodzi z krakowsko-lubelskich terenów. Pojawienie się jej w Rykontach w XVII w. i w Woronie wymownie łączy się z faktem, że dobrodzieje i fundatorzy tych budowli (Ogińscy,

Brzostowscy) pozostawali w bliskich związkach rodzinnych z familiami małopolskimi. A jednak pomimo wprowadzenia — w wyraźnym związku z tymi faktami, — mody krakowsko-lubelskiej, przez attykę renesansową tamtejszego typu — zaaplikowano ją w sposób osobliwy a nawiązujący — przez wspomniane cechy, — do wileńskiej tradycji gotycyzowania.



F. 74. Kościół w Rykontach, koło Trok. Attyka z poł. XVII w. o wpływach krakowsko-lubelskich; odmiana wileńska jak f. 73. Fot. J. Bułhak.

Podobnie stało się z attyką kościoła po-Bernardyńskiego w Iwiu, Wołożyn. pow. z r. 1633. Flankowana później w XVIII w., smukłymi kondygnacjami wież, attyka (prawdopodobnie z XVII w.) uderza nas również swą niezwykłą wysokością, podobnie jak na cyt. domu kapitulnym w Wilnie. Do najpiękniejszych szczytów nawpół przysłoniętych sposobem attykowym należy ten, co zdobi kaplicę w Nahorodowiczach słonimskiego pow.

Jeśli gotycyzująca strzelistość tak silnie zaznaczyła się jeszcze we wieżach na obszarze wileńskim w XVIII w. w końcowym, barokowo-rokokowym okresie, to zjawisko tak ciekawe tłumaczy się najlepiej przez fakt, że gotycyzowanie przetrwało tutaj uporczywie nie tylko w XVI w., ale długo w głąb stulecia XVII-go pod różnymi postaciami, o których się wspomniało z okazji cylindrycznego flankowania, z okazji attyk itp.

Najbardziej drogocennym zabytkiem swoiście pojętego renesansu polskiego jest na Wileńszczyźnie kościół w Smorgoniach z końca XVI (ob. f. 72). Ma on plan centralny ośmioboczny z kopułą, zamaskowaną ongiś o wiele więcej przez attykę, prawie identyczną z tą, jaką już znamy z domu kapitulnego w Wilnie. Konstatujemy ponadto brak rozczłonkowania ścian poniżej attyki. Są to więc w zasadzie idee renesansu południowo-polskiego. Ale szczegóły dwunałęczowej attyki, wąskość wysokich okien oraz cylindryczna wieżyczka mniejsza przy większej, przypominająca znane już okrągłe wieżyczki gotyckich budowli tu-tejszych, — obronnych, — to znowu ciekawe echa tradycji wileńskiej i północno-polskiej. Rycina 71 pokazuje nam, jak dalece tutejsze gotyckie elementy

przeszły do attyki w Smorgoniach. Drugi kapitalny kościół o centralnym założeniu posiadamy w Starym Miadziole (ob. f. 75). Choć pochodzi raczej z XVIII w., wedle dotychczasowych, niekompletnych badań, — uderza on związkami ze znakomitą koncepcją brył prostych a potężnych z pierwsz. poł. w. XVII-ego, które naśladuje wedle Hoppena z Poczajowa dzięki związkom zakonnym tej miejscowości z Miadziołem.

Do pięknych założeń centralnych z półokrągłymi absydami, które tak pasują do tutejszych tradycji, należy jeszcze kościół po-Bazylijański w Byteniu słonimskiego pow. z r. 1710. Obie te budowle mają w sobie dużo archaizmu w stosunku do daty swego powstania.

2. Z rzeźby renesansowej powinien czytelnik poznać w Wilnie dwa wspaniałe nagrobki z XVI w.: ostatniego księcia Holszańskiego, biskupa Pawła oraz kanclerza W. Gasztołda, w kaplicy Gasztołdowskiej w katedrze a również znakomity, P. Wiesiołowski z r. 1634 i jeszcze lepszy z lat 1618—23 St. Radziwiłła u Bernardynów. Pozwoli mu to lepiej ocenić nagrobkowe rzeźby Sapieżyńskie w kośc. w Holszanach i najznakomitsze dzieło rzeźby, na naszym obszarze, pomnik Radziwiłła Krzysztofa w Nieświeżu w pojezuickim kościele, oba z pierwsz. poł. XVII w. *).

*) Na prowincji wileńskiej mamy bardzo mało wcześniejszej rzeźby renesansowo-barokowej. Do najładniejszych ornamentально-figuralnych należy portal kościoła w Żdzięciole z końca pierwszej połowy XVII w. (1646) przypominający ozdoby zewn. kaplicy św. Kazimierza przy Katedrze wil. a zwłaszcza krakowskiego rzeźbiarza Castelli, którego rodzina miała krewnych w Wilnie wedle badań p. E. Łopacińskiego. Najciekawsze przykłady rzeźby zwł. płaskorzeźby z drugiej połowy XVII w. spotykamy w Michaliskach (pow. wil.).



F. 75. Kościół w Starym Miadziole, pow. postawski
XVII—XVIII w. Fot. J. Kłos.

3. Z przełomu XVI—XVII w. należy w Wilnie poznać dobrze, kościół św. Michała w Wilnie, a o ile czasu starczy, salę Lwa Sapiehy w klasztorze przy nim i sklepienia krużganków w dziedzińcu Alumnatu Papieskiego przy ulicy Uniwersyteckiej 4. Są to ty-

Są one podobne do rzeźb w kościele św. Piotra i Pawła na Antokolu w Wilnie i przypisywane temu samemu, co tam rzeźbiarzowi Perti. Stanowią jednak raczej dzieło warsztatu (uczniów). Odkryty przez E. Łopacińskiego pomocnik sztukatorski Pertiego zwał się Żylewicz i on mógłby być autorem tych ozdób.

powe okazy ważnej polsko-lubelskiej odmiany późnego renesansu, sięgającego aż do drugiej połowy XVII-go wieku. Obok gmachów zdobionych attyką polską, budowle tej grupy, których najcenniejszą ozdobą są stiukowe, geometryzujące ornamenty sklepień, stanowią także chlubę Polski.



F. 76. Kościół po-Bernardyński w Drui, z. brasław. — z r. 1643. Sklepienie, łuk parapetu organowego i ozdoby typu lubelskiego. Por. kościół św. Michała w Wilnie. Fot. J. Bułhak, Zb. Urz. Kons. Wil.

Do tej grupy należy kościół św. Michała w Wilnie, przez układ jedno-nawowy, przez swe długie wąskie okna i przez pilastry jak skarpy ustawione zewnątrz i wewnątrz ścian bocznych. Jednakże nie należy on do tej grupy przez fasadę. Stanowi ona północno-polską i wileńską niderlandyzującą odmianę, przez swoje flankowanie wąskimi oktogonalnymi wieżyczkami i mogłaby być dziełem Strakowskiego, niderlandyzującego architekta Polaka w Gdańsku, pocz. XVII w., o którym już mówiłem wyżej **). Sklepienia ozdobne „lubelskiego typu“ i in. cechy grupy lubelskiej nadspodziewanie często i częściej niż po dziś dzień sądzono, występują na naszym obszarze. Daleka Druja nad Dźwiną posiada z tej dziedziny okaz (kościół po-Bernardyński), który nawet świetnością przyćmiewa wileński przykład i wiele innych, rozsianych po całym naszym państwie (ob. f. 76, 77 i w cz. II). Podobne ozdoby ma jeszcze np. kośc. w Wiszniewie, cerkiew Borysa i Gleba w Nowogródku itd.

Czytelnika, któryby chciał pogłębić w tych dziedzinach swą wiedzę odsyłam do doskonałych prac: W. Husarskiego „Attyka polska i jej wpływ na kraje sąsiednie“, Warszawa 1936, oraz do prac prof. Tatarkiewicza o grupie lubelskich ozdób i budowli, ogłoszonych w „Sztukach Pięknych“, 1926, Nr 3 i ostatnio w „Pracach Komisji Hist. Sztuki Pol. Akad. Um.“, T. VII, t. 1, 1937. Załączam tu m. in. reprodukcje takich zabytków naszego terenu, których przynależność do tej przepięknej grupy jest prawie nieznaną (f. 76 i 77). Przed naszymi turystami otwiera się pole do poczynienia dalszych odkryć zabytkowych w odniesieniu do obu tematów, omówionych tu pod 1 i 3, a przy pomocy wzorów takich, jak w kościołach w Rykontach, w Woronie, w Jelnie,

**) Por. przypis do punktu 17 rozdziału VIII o niderlandczykach osiadłych w Lublinie i Wilnie po r. 1570.



F. 77. Sklepienie typu lubelskiego w kośc. po-Bernardyńskim w Druł. Por. salę L. Sapiehy w klasz. Bernardynek i krużganki alumnatu papieskiego w Wilnie przy ul. Uniwersyteckiej 4. Fot. J. Bułhak. Zb. Urz. Konserw. Wil.

w Wiszniewie i Nowogródku. W jaki sposób przyszło na naszym obszarze do tych nowości artystycznych? Po części daliśmy już na to odpowiedź w końcu rozdziału o zamkach.

Grupa budowli renesansowych polskiej odmiany, zwanej lubelską, powstała w końcu XVI w., i w pierwszej ćwierci XVII w. między Lublinem, Zamościem i Kazimierzem Dol-

nym nad Wisłą, pod wpływem ruchu artystycznego, jakiemu początek dał hetman Jan Zamoyski. Najznakomitsze okazy grupy zawdzięczamy akcji fundatorskiej potężnego rodu Firlejów, który córę swą wydał podówczas za Lwa Sapiechę. (Por. jej nagrobek poniżej nagrobka wielkiego hetmana w kościele św. Michała w Wilnie). Te związki serc i rodzin tłumaczą nam szybkie, (prawie w tym samym czasie, co w ziemi lubelskiej) — rozpowszechnienie się owej stylowej odmiany po ziemi wileńskiej i nowogródzkiej. Obok bowiem kośc. św. Michała w Wilnie, wspaniała kośc. Bernadynów w Druż (f. 76—77) i jeszcze okazalszy Bazylianów w Żyrowicach (woj. nowogr.) ożywione lubelskim typem ozdób stiukowych zawdzięczają w wysokim stopniu swe powstanie szczodroliwoci Lwa Sapiechy, genialnego dostojnika wileńskiego, siewcy wielkiej kultury. Inne zaś dekoracje tej grupy (z r. 1667), które znajdujemy w kościele w Wiszniewie wołczyńskim pochodzą z fundacji Jerzego Chreptowicza, który wydał córkę za jednego z Sapiechów, a więc tym łatwiej obracał się w kręgu podobnych upodobań artystycznych. Późniejsze dekoracje w Jelnie woj. nowogr. (1667) są z fundacji Odachowskich, co przenieśli się tu z ziemi łączyckiej. Z Lublina zaś przybyli przedtem pod Ostrą Bramę w Wilnie Karmelici, którzy wnieśli tu do swego kościoła św. Teresy (c. 1628—1635), typ stiuków sklepiennych, nawiązujący w części do poprzedniego, lubelskiego a w części do warszawskich prac dekoracyjnych warsztatu C. Tencalli, architektury nadwornego Wazów. Z tym wielkim artystą i jego warsztatem, który m. in. ozdobił także słynnymi dekoracjami dolną część kaplicy św. Kazimierza przy katedrze wil. łączą się ściśle stiuki kościoła po-Dominikańskiego w dalekich Stołpcach woj. nowogr. (f. 78, 79). Warto umyślnie pojechać tam, aby napawając się ich pięknoscią — (zwł. w kopule, — ob. repr. 78), uprzytomnić sobie zarazem, jak wyglądała dawniej całość dekoracji stiukowej k. św. Teresy w Wilnie. (Ocalała ona bowiem tylko w części, zniszczona w dużym stopniu przez pożar w XVIII wieku. Uzupełniono ją wtedy przez późno barokowe, wybujałe ornamenty). Dominikanie Stołpeccy byli w XVII w. w bliskich związkach z Zamoyskimi, a ci z C. Tencallą. Dają nam to możność zrozumienia drogi sztuki a zarazem pogłębiającej się znów przez takie związki



F. 77b. Kościół po-Dominikański w Stolpcach, z. nowogr.,
z r. 1640, fundacji Słuszków. Sklepienie typu lubelskiego.
Por. f. 80, 81.

Ołtarze późno barokowe z poł. XVIII w., typu wileńskiego.
Fot. A. Wisłocki, Zb. Urzędu Konserw. Wil.



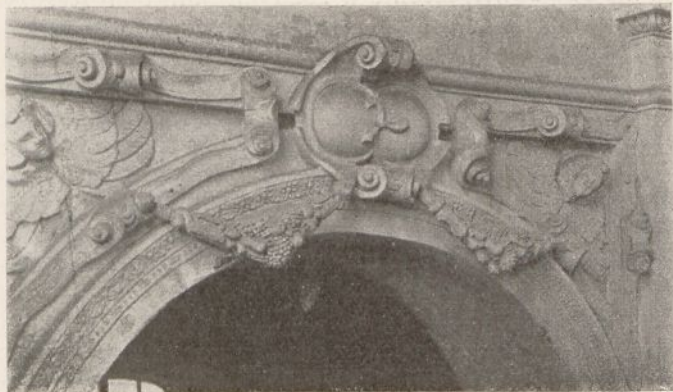
F. 78. Tenże kość. w Stołpcach. Stiuki w kopule podobne — pod kopułą kość. św. Teresy (r. 1635—1650) oraz na tablicy zewn. kaplicy św. Kazimierza w Wilnie, dzieła C. Tencalli, Fot. J. Kłos, Zb. Urz. Konserw. Wil.

Unii Polski z W. Ks. Litewskim, którą zabytki tutejsze tak często a tak pięknie wyrażają.

Dawniejsze związki artystyczne obszaru, w XV—XVI w. sięgały więcej jednostronnie na Mazowsze. W XVI-ym stuleciu Wilno, przez renesans na Zamku Królewskim podawało wprawdzie dłoń artystycznemu Krakowowi, podtrzymywało jednak więcej dalsze budownictwo w gotyku, który poniekąd wprowadzało nawet do attyk. W XVII-ym stuleciu obszar nasz jesz-

cze o wiele mocniej powiązał się przez sztukę z dal-
szymi dzielnicami Polskimi, zwłaszcza z środkowo-
południowymi. Nie przeszkadzało to jednak na tutej-
szej glebie indywidualnemu przekształcaniu wpro-
wadzonych nowych wzorów ani przejawianiu się coraz
inaczej oddźwięku miejscowych tradycji i upodobań
(zwł. do surowszej powagi w całości kształcie gmachów).
Obserwujemy więc w dalszym okresie to samo ogólne
zjawisko, jakie zauważyliśmy poprzednio w roz. VIII.

4. Obok tego ruchu, kontynuującego u nas długo
w głąb XVII wieku renesans włoski interpretowany
samodzielnie, zaczyna się w końcu XVI w. podbój całej
Rzeczypospolitej przez wczesny barok rzymski, idą-
cy do nas bezpośrednio z Wiecznego Miasta głównie
dzięki wielkiej akcji budowlanej jezuitów. Wartość



F. 79. Tenże kośc. w Stolpcach, fragment nawy głównej.
Ozdoby podobne do współczesnych stiuków (c 1635) w kapł.
św. Kazimierza i w kośc. św. Teresy w Wilnie. Z warsztatu
C. Tencalli.

jej art. nedorzecznie krytykowana w XIX w., obecnie jest coraz powszechniej doceniana. Dłuższy czas kierunek ten rozwija się u nas mniej samodzielnie, niż renesans. Ale ta sama zależność od Rzymu cechuje wówczas architekturę wielu innych krajów, — potężniejszych starszą od polskiej cywilizacją. Plany jezuickich kościołów idą na zatwierdzenie do rzymskiej centrali zakonu tak samo z Wilna jak z Krakowa, tak samo z Poznania jak z Paryża. (Dowód: zbiory planów jezuickich archit. w Bibliotece Narodowej w Paryżu). We wszystkich krajach katolickich wzorowane są te plany na koncepcjach stolicy papieskiej. Zresztą nie są one wyłączną specjalnością i zasługą jezuitów, lecz całego Rzymu i ówczesnej Italii. B a r o k r z y m s k i, podobnie jak w innych krajach, na północ od Alp, j a w i s i ę równocześnie w różnych punktach Rzeczypospolitej. Najwcześniej, bo w latach osiemdziesiątych XVI w. w Nieświeżu (i w Kaliszu), dzięki architekcie tamtejszego kościoła jezuitów Bernardoni z Como i dzięki munificencji nieświejskiego Radziwiłła ks. Sierotki. Zaraz po tym, objawia się on w Krakowie i w Wilnie. Ocalałe, odnowione niedawno i oczyszczone z przeróbek rosyjskich, w n ę t r z e kościoła św. Kazimierza (zaczęte ok. r. 1604) w Wilnie, daje wyobrażenie o majestatycznej powadze i okazałości nowego kierunku.

Popelnia się nieraz błąd ogromny utyskując zbyt jednostronnie na widok pewnych wspaniałych architektur w Polsce, że są zbyt mało samodzielnymi. Wszystkie młodsze cywilizacje wszelkich narodów, — wielkich skądinąd, — zależą od niewielu starszych a najświetniejszych. Do takich należy włoska, matka wielu znakomitych cywilizacyj. Pomimo jej całej potęgi umieliśmy jednak stwarzać nasze, ogólnopolskie i dzielnicowe odrębności. Ale ocena całej wagi tej sprawy nigdy i nigdzie nie powinna się kończyć na przyjem-

nym skonstatowaniu odrębności. Powinniśmy być również dumni z tego, że przodkowie nasi potrafili ambitnie mierzyć się z innymi narodami we wspólnym równoczesnym wyścigu i entuzjazmie, któremu strawą były co jakiś czas nowe prądy artystyczne i programy, posiadające siłę i prężność ogólnoeuropejską. Dzieła, które stąd powstały u nas, (jak np. owe kościoły w Wilnie i Nieświeżu) — jeżeli stoją tak niezwykle wysoko pod względem art. poziomu, powinny budzić w nas uznanie dla własnych przodków za to, że umieli wyróżniać znakomitsze formy piękna od słabszych cudzoziemskich imitacyj, że umieli, — jak najwięksi przedstawiciele całego Zachodu, — rzucać wielkie fortuny na ucieleśnienie wspaniałego snu o pięknie. Wówczas, w tej właśnie formie rzymskiego wczesnego baroku kołysał on wyobraźnię nie tylko nasze, ale całej zachodniej, cywilizowanej ludzkości. Winniśmy starać się zwiędzić Nieśwież z całym zrozumieniem dla tych prawd. Podziw budzi m. in. okoliczność, że dzieło tak olbrzymiej artystycznej kultury umiano stworzyć u nas pod koniec XVI w. nie tylko w stołecznym Krakowie lub Wilnie, ale i w małym stosunkowo Nieświeżu, i to w tak wczesnym dla nowego stylu momencie.

5. Z przewodnikiem Kłosa w rękę, turysta powinienby przed wyjazdem na prowincję poznać w Wilnie oprócz Kościoła św. Kazimierza, — kaplicę św. Kazimierza (1624—1636) przy katedrze wil., na zewnątrz bliższą renesansu, na wewnątrz, — baroku, oraz Ostrobramski kościół św. Teresy, który reprezentuje drugą fazę wczesnego baroku a powstał od r. 1628. Zawdzięczamy te dwie ostatnie budowle cyt. Konstantynowi Tencalla, przybyłemu też z Rzymu. Turysta polski zna jego twórczość skądinąd, bo on to był autorem m. in. kolumny Zygmunta III przed zamkiem Warszawskim. W przeciwieństwie do fasady kościoła św. Kazimierza, którą w XIX w. zepsuł fatalnie przeróbkami architekt rosyjski Czagin, fasada kościoła Ostrobramskiego, ocalała w stanie prawie doskonałym. Daje ona dokładne pojęcie o dal-

szym rozwoju wczesnego baroku około 1625 r. w Rzymie i u nas. Na ziemiach wileńskiego obszaru ta dalsza odmiana pojawiła się 3 lata potem, równie szybko, jak w największych stolicach Europy, a nawet wcześniej niż w niektórych: np. wcześniej niż w Wiedniu! Styl ów w nowej fazie, operując nadal wnętrzem o trzech nawach, o bogatej ale nie przeładowanej ornamentacji stiukowej, dąży zwłaszcza przez swoje fasady zarówno wieżowe jak bezwieżowe do form więcej wydłużonych w górę, podczas gdy w fazie poprzedniej najwcześniejszego baroku lubowano się w fasadach więcej rozłożystych (jak np. w kośc. św. Piotra w Krakowie i w kośc. w Nieświeżu).

Na obszarze wileńsko-grodzieńsko-nowogródzkim spotykamy szereg świątyń, które uległy wzorowi kośc. Ostrobramskiego (typ bezwieżowy) oraz kościoła jezuickiego w Grodnie (dwuwieżowego). Należy on do najwspanialszych w Polsce. Z ostrobramskim, ma moc wspólnego we wnętrzu i w fasadzie, ale różni się od niego zasadniczo przez dwie potężne prostokątne wieże z dwu stron frontu. Ten dodatek wież w zasadzie mało włoski, więcej północno europejski, rozpowszechniony w Polsce, jest m. in. charakterystycznym dla naszego obszaru. Turysta, który postara się o zwiedzenie Grodna (por. cz. II) w myśli uwzględni, że ostatnia kondygnacja wież, jest dodatkiem z połowy XVIII w. Wileński kościół ostrobramski wpłynął w dużym stopniu, jako wzór, na fasadę kościoła w Holszanach z XVII w. przerobionego w XVIII w., f. 80) i na fasadę kośc. Brygidek w Grodnie. Echa takich fasad lub wnętrz wileńsko-grodzieńskich odnajdywać będziemy jeszcze długo w głąb XVII w. po naszym terenie a nawet w XVIII stuleciu, pomimo dalszych przekształceń lub przeróbek. Tak się ma rzecz np. w XVII w. z dolnymi kondygnacjami fasady kośc. w Zdzięciole (pow. Nowogr.) i z wnętrzem kościoła po-Dominikańskiego w Stołpcach, zaś w XVIII w. np. z fasadą i elewacją tylną kościoła w Duniłowiczach (pow. postawski). Zwiedzający zauważy, że piękno podobnych wnętrz i fasad nie polega by-



F. 80. Kościół w Holszanie, pow. oszmiański, z pierwszej poł. XVII w. Charakterystyczne barokowe podwójne pilastrowanie i wydłużenie fasady w pion. Nieznaczne zmiany z XVIII w. W-g Cz. Jankowskiego.

najmniej tylko na wytworności ornamentu w girlandach, w głowicach, gzymsach itp., ale przede wszystkim na małej statycznej rytmice podziałów, przeprowadzonych głównie przy pomocy pilastrów, utopionych w ściany filarów, rozczłonkujących ściany zewnętrzne i wewnętrzne. W stawianiu ich parami a nie pojedynczo, jak dawniej w XVI w., zdradza się także duch baroku zamiłowany w bogactwie, które gdy jest wyrażone z umiarem, zupełnie niesłusznie bywa płacone w sądach ludzkich z pojęciem artystycznej wady. Każdy wielki styl jest inaczej pięknym.

Nie należy też pomylić się patrząc na tak częste na naszym terenie lekkie, ażurowe wieże, zdobiące fasady świątyń i mniemać, że cała artystyczna wartość tak upiękuszonych kościołów stanowi wyłączną zasługę XVIII w. Uważniejszy turysta spostrzeże często w takich razach, że tylko górne kondygnacje są bardzo lotne, dolne zaś imponują czymś wręcz odmiennym, masywną a dostojną prostotą. Są to zwykle (w części dolnej) pozostałości XVII w., który także lubował się w dwuwieżowych koncepcjach. Wiek XVIII upiększał

je swoiście w części najwyższej. Obie, dolna i górna są zwykle, pomimo różnic stylowych, zadziwiająco zręcznie powiązane w jedną całość. Koroną takiej działalności dwu stuleci w jednym i tym samym budynku jest kość. po-Karmelicki w Głębokim (ob. f. 81 i 82).

Według dra Bohdziewiczza Głębokie wyprzedza Wilno co do rozwinięcia nowego stylu (około r. 1735). Oddziałać tu mogli Włoch Placidi i Polak B. Kosiński, który budował w tym czasie przepiękną katedrę unicką w Połocku (od 1738 r.). Głębokie a nie Wilno stworzyło poniekąd rodzaj plastycznej syntezy tutejszej architektury kościelnej z czasów od XV do XVIII w. Albowiem sam pomysł dodania w XVIII w. dwu wież nowych do dwu starych z XVII w., aby ozdobić nimi wszystkie cztery rogi kościoła (f. 81) przypomi-



F. 81. Kość. po-Karmelicki w Głębokiem z r. 1640, rozbudowany zewnątrz w 1735 r. Kopuła z podstawą fałszywa, z k. XIX w. Fot. J. Kłos. Zb. Urz. Konserw. Wil. Flankowanie wieżami przypomina koncepcje wileńskie XVI w. Por. f. 33—43.

na dawne czterowieżowe świątynie tutejsze XV i XVI wieku jak w Synkowicach z XV w. i w Małomożejkowie (f. 34, 37) a poniekąd u Bernardynów wileńskich



F. 82. Brama do kośc. po-Karmelickiego w Głębokiem. Przykład powrotu w XVIII w. do cylindrycznych flankowań XV—XVII w. typu wileńskiego; tu półcylindryczne pod wpływem Włoch XVIII w. Otwór bramny typu wykrojowego, charakterystyczny dla architekt. wil. połowy XVIII w. Fot. P. Bohdziewicz,

w XVI w. (f. 44), oraz u św. Stefana (r. 1600) i w kośc. św. Piotra i Pawła na Antokolu (1682 r.). W tym ostatnim wypadku mamy duże dwie wieże na narożnikach frontowych, a małe dwie ponadto na tylnich. Dzięki tym reminiscencjom udziela się nam z czterowieżowego systemu w Głębokim wrażenie niezwyklej harmonii między tą koncepcją osmnastowiecza, a tradycją całego kraju ciągnącą się przez więcej niż trzy stulecia. Równocześnie zaś stworzono tą drogą w Głębokim dużą osobliwość, bo czterowieżowe kościoły są nawet w skali ogólnoeuropejskiej we właściwym renesansie i baroku bardzo rzadkie.

Oczywiście pewne prądy artyst. XVIII w. przyczyniły się do powstania koncepcji głębockiej, ale w historii kultury ważną sprawę stanowi nie tylko oddziaływanie, lecz i zdolność do przyjęcia lub wybrania nowych idei. Są kraje (i dzielnice Polski), gdzie koncepcja czterowieżowa nie przyjęła się wcale. Tym więcej zastanawia, że pojawia się ona właśnie w ziemi wil., gdzie od XV do XVII w. w różnych stylach wracano do niej. Bez względu więc na to, jak do tego przyszło w Głębokim, z jakich bezpośrednich przyczyn, — uderza nas harmonia między tym pomysłem, a pokrewnymi, na ziemi wileńskiej od XV do XVII w. Kościół w Głębokim posiada przez to wielką wartość, i zasługuje na specjalne wycieczki. Fasada, podstawa wież i wspinające wnętrza w Głębokim (zepsute przez zarząd prawosławny) przypominają poza tym uroczyście wileński styl wczesno barokowy, z lat 1630—1650, w których ten kościół powstał. Strzelistość zaś w górnych kondygnacjach wieżyc rozbudowanych i dodanych w XVIII w. uprzytamnia nam znowu niepospolite cechy specjalne najpóźniejszego baroku wileńskiego XVIII w. W ten sposób w jednym gmachu zbudowano i złączono w akord koncepcje artystyczne i podźwięki czterech stuleci.

Przykład bezpośredniego nawiązania wil. architektów XVIII w. na punkcie strzelistości do gotyckiej architektury tut. XVI w., dają nam wysokie i cienkie a śliczne wieżyczki rokokowe przy absydach, na tyłach cerkwi Bazylińskiej

w Wilnie, pod Ostrą Bramą. Są one nadbudowane w XVIII w. na wąskich, cylindrycznych, gotyckich wieżach z początku XVI w. Wobec tego, że świątynia ta jest flankową na 4 rogach (2 okrągłymi i 2 prostokątnymi wieżyczkami), trzeba wziąć ją także pod uwagę w Głębokim. Tajemnicę genezy tak niezwykle i wspaniałego pomysłu zdaje się wyjaśniać fakt, że już w pierwszej poł. XVIII w. niektórzy architekci w Polsce pracujący jak Galli-Bibbiena, świadomie wracali do gotyku, co mogło w Wilnie pobudzić do nawiązania do takich tutejszych 4 wieżowych świątyń gotyckich, jak w Synkowiczach, Małomożejkwie, ongiś w Komajach itp. Nawet urocza brama wiodąca do kośc. po-karmelickiego w Głębokim (fig. 82) flankowana półcylindrycznymi formami, podobnie jak niektóre tutejsze parapety organowe, — choć powstałe z założeń barokowych, przypominają nam cylindryczne flankowania z XV i XVI w., o których pisało się wyżej, w rozdz. o zamkach.

Całe to ośmnastowieczne zjawisko: czterowieżowości w Głębokim, a strzelistości, jakby gotycyzującej nie tylko w Głębokim, lecz i w całej grupie innych kościołów jak w Berezwezu, Iwui, Hermanowiczach itd. jest jedną z najpiękniejszych osobliwości terenu i to europejskiej skali. Według naszych odkryć archiwalnych nowa forma 2 strzelistych wież na fasadzie pojawia się dzięki Dominikańskim architektom już w 1727 r. w kośc. św. Jakuba w Wilnie.

Późny barok i rokoko tutejsze XVIII w. zlewają się raczej w jedno i stanowią bardzo swoistą, choć w wysokim stopniu italianizującą kontynuację oraz odmianę baroku najpóźniejszego, włoskiego. Stanowią ją o wiele więcej niż odmianę francusko-niemieckiego rokoka. Rokokowymi u nas okazują się najczęściej tylko nieistotne dodatki, przyczepki, ornamenty i meblarstwo. W tym uporczywym podtrzymywaniu tradycji baroku przejawia się znowu oryginalność polska a zwł. wileńska. Aby ją dobrze na

provincji zrozumieć, należy w Wilnie przyjrzeć się przed tym zwłaszcza kośc. św. Jana, 1725?—1737?; dziełu jakichś znakomitych jezuickich architektów, (Placidi i Genù?) w każdym razie ludzi o włoskiej kulturze, — a dalej kościołowi św. Katarzyny przerebionemu przez arch. Glaubitza w l. 1741—1743, — kośc. Misjonarzy (z fasadą z l. 1750—1756, najpiękniejszą ze wszystkich a bardzo pokrewną z fasadą dominikańskiego kościoła w Zabiałach architektury ks. L. Hryniewiczza) oraz kośc. po-Augustiańskim przy ul. Sawicz z piękną fasadą w duchu pomysłów genialnego arch. rzymskiego Chiaverigo, które jak sądzę, mógł tu zastosować tak oryginalnie ks. E. Grzymała-Bartolt, ze starej polskiej rodziny mazowieckiej, słynny talentami, bo jest on tu przeorem w czasach (1765—67), — dla ostatecznej formy kościoła decydujących, — a studiował uprzednio sztukę kościelną 3 lata właśnie w Rzymie 1742—45. Jako ceniona przez dwór papieski osobistość, musiał się on znać z Chiaverim, który właśnie wtedy dla Watykanu pracował.

Wiadomości te, jakie przy pomocy badań historycznych O. Uhta i in. zebrałem, podaję dla szczególnej uwagi czytelników, stanowią bowiem, jeden zresztą tylko z naszych nowych a licznych dowodów, jak dalece świetną i twórczą była elita wileńska XVIII w. i jak dalece osobiste, bezpośrednie miała ona stosunki z największymi w świecie centrami sztuki. Katalogi zakonów bibliotek wil. XVIII w. zdumiewają nas ilością drogich i najświetniejszych dzieł Italii i Francji, poświęconych sztuce architektonicznej. Powstała tu prawdziwa wileńska szkoła architektury, głównie dzięki architektom Polakom, Dominikańcom (archiwalia E. Łopacińskiego).

Dwa ostatnie kośc. mówią najwięcej o tutejszej odmianie stylu, przez swe cienkie, węższe w górze wieże, przy czym to kolejne zmniejszanie się kondygnacyj, dla z. Wileńskiej tak bardzo charakterystyczne, wyrasta z tradycji dawniejszej, sięgającej XVII i nawet po części XVI w. Glaubitz przerabiając wieże św. Katarzyny natknął się na istniejące tu wzory z XVII w. i z r. 1727 i na smukłe wież proporcje. Kośc. Augustianów zaś wyróżnia się przez gięcie i „fallowanie“ płaszczyzn pionowych, które jest stosunkowo najbardziej nowe a znamienne dla połowy XVIII w. Artyści wyrażali tą drogą swe zamiłowanie do płynnej, malowniczej zmienności kształtów w architekturze, której początki dał Borromini w XVII w. w Rzymie. Po-Bazylikański kośc. w Berezweću (dziśnieńskiego pow.) z lat 1750—1763, f. 83), — stanowi też jedno z arcydzieł tej całej właśnie odmiany. Zaliczyć go można, obok cytowanych kościołów wileńskich, — obok przepięknej katedry unickiej w Połocku, i kośc. jezuitów tamże, obok kośc. Dominikanów w Drui, który postawił genueńczyk spolszczony Paracca (c. 1765), do najlepszych wyrazicieli geniuszu i gustu artystycznego, który tu rządził w tej dobie. Najładniejsze dwuwieżowe fasady typu wileńskiego spotykamy m. in. w Kalwarii wil., w Wornianach, w Żdzięciole, w Borunach (f. 84), gdzie projekt dał architekt Owsiuiewicz w 1756 r. (E. Łopaciński). Poza granicą państwa polskiego znajdują się dziś 2 wdzięczne kościoły z tego czasu, bardzo do siebie podobne, wybitnie wileńskie w charakterze, a mianowicie w Łotwie w dawn. Inflantach polskich, kośc. dominikański w Posiniu (1753—1761) i kośc. dominik. w Zabiałach (na 15 km. na północ od naszej



F. 83. Kościół i budynki klasztorne w Berezwezu pod Głębokiem. 1756—1763. Fot. J. Kłos.

Dzisiaj, za Dźwiną), kończony w l. 1761—1766, który swą dwuwieżową śliczną fasadą podobną do Połockiej unickiej, zawdzięcza z archiwalną pewnością ks. L. Hryncewiczowi, dominikanowi z Wilna „sławnemu przez swój kunszt architektoniczny“, jak mówi współczesny prowincjał zakonu w Kronice Dominikanów w Wilnie. (E. Łopaciński).

Jakie więc było pochodzenie twórców późnego baroku wileńskiego obszaru? Są to głównie siły polskie, w części włoskie i najmniej liczne niemieckie. (Glaubitowie, słacy zgermanizowani, znani są w Polsce od XVI w. m. in. w Wilnie. Są w XVIII w. w wojsku polskim przed datą wystąpienia Jana Krzysztofa G., wileńskiego architekta. Są poszlaki, że i on urodził się w Polsce i tu kunsztu się nauczył). Katedrę połocką budował m. in. od 1738 r. B. Kosiński, budowniczy i sztukator warszawski; nie wiemy jednak, kto był autorem projektu, pełnego italianizmu i polskich cech, a przypominającego



F. 84. Kościół po-Bazylikański w Borunach, pow. oszmiański z l. c. 1760—1770. Miejsce pielgrzymek do cudown. obrazu Matki Boskiej. Por. archit. f. 84—85. Wieża po lewej ustawiona ukośnie — w duchu baroku. Por. występ falisto-eliptyczny fasady tu i 85. Fot. J. Kłos.

(wg. dra Bohdziewicza) kościół w Kobyłce pod Warszawą. Z badań archiwalnych ks. Bednarskiego, B. Breźgi, E. Łopacińskiego wiemy, że w budowlach jezuickich i dominikańskich naszego obszaru w XVIII w. był czynnym cały szereg różnorodnych artystów o nazwiskach rdzennie polskich, jak rzeźbiarz Kułakowski, malarz Małachowski, rzeźbiarz ks. Łazurowicz, malarz ks. Józef Morełowski, jak architekci: ks. T. Żebrowski, ks. Skokowski, Szyk, obok paru obcych jak dekorator Steimbichler.

W budowlach niejezuickich odznaczyli się w XVIII w. na północy obszaru w Drui, włos Paracca, w centrum J.

Fontana (zupełnie spolszczony i z Polki urodzony), zaś w Nieświeżu, według p. Taurogińskiego Włoch Pedetti i poza tym według p. Łopacińskiego cały szereg budowniczych i architektów Polaków, jak Pawęski, Kossakowski, według badań p. Rosiaka ks. Kamieński i in. Działają oni w połowie i w drugiej połowie XVIII w., na przełomie dwu stylów późno barokowego i neoklasycznego. Obok nich przodują od c. 1725 do pocz. XIX w. architekci Dominikanie: Jodłkowski, Wiszniewski, L. Hryniewicz, W. Bortkiewicz — autor klasycznej pięknej rotundy w Suderwie pod Wilnem i in.

Wszyscy oni, podobnie jak artyści niemieccy, niderlandzcy i innych krajów po całej prawie Europie, przejmowali się koncepcjami modnych wówczas Włochów, zwłaszcza z Rzymu, i z północy Włoch, takich jak Borromini Juvarra. Niemniej głośnymi i wpływowymi byli architekci Włosi, wędrownicy, jak genialny Chiaveri*), dwaj Trezzini, Rastrelli, działający między Niemcami, Polską, Danią i Rosją. Wedle badań dr. Bohdziewiczza i moich na ziemi wileńskiej zaznaczają się silnie conajmniej wpływy lub może działalność pokrewnego z nimi a znakomitego Placidiego, który tworzy też w Krakowie i Warszawie. Ale jest zasługą fundatorów wil. oraz artystów i kierowników pochodzących z Wilna i w ogóle z Polski a nie z krajów obcych, że obszar ten zwłaszcza przez omawianą grupę kościołów o strzelistych zwyżających się dwu wieżach i miękkich a wytwornych formach całości, zaznaczył się bardzo twórczo i stworzył kapitalną, własną, wileńską odmianę stylową. Pewne bliższe pokrewieństwa ma ona zresztą pomimo różnic z architekturą XVIII w. między Lwowem a Buczaczem, Poczajowem i Krzemieńcem, gdzie wyróżnili się arch. de Witte, Meretyń, Urbanik, ks. Giżycki a nawet z architekturą prawo i lewo-brzeżnych terenów nadnieprzańskich**). To jednak tłumaczy się

*) Jakiś wybitny Włoch architekt był w Wilnie w początkach XVIII w., jak świadczy „Chiaverego szkicownik“ w Państw. Gabinetecie rycin w Dreźnie.

***) Por. F. Ernst, „Ukraińskie Mistecstwo XVII—XVIII wiku“, Kijów 1919, str. 21—25. Autor wymienia wśród architektów ziemi Czernihowskiej, gdzie spotykamy pokrewieństwa z architekturą wileńską, — architekta Janowskiego, a więc o wybitnym polskim nazwisku, na przełomie 3 i 4 ćwierci XVIII w.).

właśnie w dużym stopniu ekspansją polskiej kultury i związkami Wilna z polskimi tamtejszymi mecenasami oraz zakonami naszymi, działającymi tam, na polu fundacji gmachów kościelnych i świeckich. Artyści zakonnicy, znakomici kulturą, z pochodzenia Polacy obok spolszczonych od wieków Białorusinów i czasem Litwinów, grają w tym ruchu wielką rolę.

Wbrew mylnym uprzedzeniom jeszcze pokutującym, miano oryginalności nie przypada tylko dziełom pionierów danego stylu, rozpoczynających nową erę. Stworzenie w jego obrębie miejscowej odmiany, jest także wielką artystyczną zasługą. We wszystkich epokach rozliczne narody o najwyższej cywilizacji tworzyły również „tylko“ własne odmiany, wspólnego, ogólnoludzkiego ideału piękna zakłętego w danym momencie dziejowym, w dany nowy wspólny program i w pewien nowy zasób form i koncepcyj zasadniczych. Z tych przyczyn odmianę wileńską baroku XVIII w. należy cenić bardzo wysoko.

Spolszczonymi a po części włoskimi na Wileńszczyźnie, wedle trafnych obserwacji dra Bohdziewicz są m. in. próby traktowania całej budowli jakby była rzeźbą, modelowaną subtelnie i płynnie w jednej monolitowej bryle (por. f. 83). W związku z tym są szczegóły, jak wykrojowy typ otworów okiennych i wiele innych cech, które w Przewodniku dla krótkości musimy pominąć. Wnętrza tych budowli wypełnione są niezmiernie bogatą drugą architekturą, rzeźbiarsko-malowniczą, w postaci ołtarzy, oraz giętych parapetów organowych, konfesjonałów itp. Część ich ornamentacji stiukowej, o wiele słuszniej aniżeli architekturę gmachu, nazywamy rokokową. Mniej wprawny turysta odróżni ornament rokokowy od barokowego przynajmniej przez asymetryczną kapryśność jego, pełną wdzięku, — i przez jeden z roz-

pracowanych wtedy na tysiącne sposoby motywów rokoka, który możnaby określić jako kształt podobny do dwu dużych liter C obróconych do siebie „plecami“ i ustawianych jakby na skośnej — w pośród różnych pokrewnych dodatków (Por. f. 88). W dziale ołtarzy odznaczył się zwłaszcza cyt. ks. L. Hryncewicz, architekt wileński oraz pracujący pod jego artystyczną komendą F. Hoffer i de Dyderstein.



F. 85. Kościół w Berezwezu od str. prezbiterium, charakterystyczne dla połowy XVIII w. miękkie krągławe modelowanie bryły kościoła aż po szczyty. Rys. F. Bogucki.

Chlubą ziemi wil. pozostanie na zawsze fakt, że jej ruch artystyczny oddziałał w XVIII w. nie tylko na dalsze ziemie, należące ongiś do Rzeczypospolitej, a później do imperium rosyjskiego, lecz nawet na Prusy Wschodnie, co przyznaje pruski prof. Ullbrich w „Gesch. d. Bildhauerk. i. Ostpressen“ (1929, II, 800—802 i in.). Działają tam nawet m. in. artyści z polskimi nazwiskami, jak znakomity snycerz rokokowy Gędowski, pracujący razem z A. Casparinim, znanym z prac dla kośc. Dominikanów w Wilnie (organy z r. 1774, uderzająco podobne do innych wileńskich, — katedra, św. Jan,



F. 86. Kośc. po-Dominikański w Drui (pow. brasław.). Dzieło arch. wenecko-lombardzkiego Paracca z poł. XVIII w. Stan z r. 1909 bezpośrednio przed wysadzeniem w powietrze przez władze rosyjskie. (W-g Hedemana).

zbór ewan.) — i do przepięknie ozdobionych przez Gędowskiego, w Prusach Wschodnich, organów w Insterburgu, — Wystruciu, — Koenigsbergu itd., oraz ongiś w Szyrwintach.

Niektóre z najpiękniejszych dzieł wileńskiego baroku i rokoka ucierpiały dużo albo przepadły na zawsze, zmarnowane przy przerabianiu w XIX w. kościołów naszych drogą gwałtu na cerkwie. Czyniono to w sposób bezmyślny (por. f. 86), czasem zaś świadomie niszczone zabytek polski jak np. przepiękny kościół Dominikanów w Drui, dzieło cyt. spolonizowanego Włocha Paracca z lat c. 1765. Władze rosyjskie za-

brały ją na cerkiew, niedbalstwem zniszczyły i w końcu wysadziły w powietrze w r. 1909 wbrew wszelkiej racji, wbrew prośbom ludności, wbrew nawet zastrzeżeniom kulturalnych rosjan, a na skutek fatalnego wpływu oberprokuratora Synodu, osławionego Pobiedonoscewa. (Por. f. 86, k. w Drui, zdjęcie przed wysadzeniem w powietrze *). Wędrownik polski pomimo bogactw naszej ziemi, widzi więc tylko część skarbów, jakie dawniej posiadała.

Natomiast o dawnych prawosławnych mieszkańcach kraju w XVIII w. należy nie bez uznania powiedzieć, że do wielkiego ruchu artystycznego, co ogarnął obszar nasz w XVIII w. pod kierunkiem sfer katolickich, odnieśli się oni z całym zrozumieniem dla jego wartości i że w świątyniach swoich dali temu wyraz dobitnie, zresztą jak i tutejsi przedstawiciele wszystkich innych wyznań. O celniejszych w tej mierze okazach pomówimy jeszcze osobno poniżej. W ten sposób, uprzytamniają się nam analogie z dawniejszymi dziejami sztuki ziemi wileńskiej. Zaznaczyły się pięknie raz jeszcze związki głębokie, łączące wszystkich mieszkańców kraju bez względu na pochodzenie i przejawia się jedność ich w polskiej kulturze duchowej z całą Rzeczypospolitą **).

*) Szczegóły w cennym dziele dopiero co zmarłego zasłużonego badacza ś. p. O. Hedemanna, „Historia pow. Brasławskiego“, Wilno 1930, str. 362—366.

***) O baroku wil. patrz bliżej u M. Morelowskiego „Problemy baroku wil.“ . „Prace Sekcji H. Sztuki“ Wilno 1935. T. II. W tomie III tego wyd. ukaza się w najbliższym czasie prace D-ra P. Bohdziewicza, E. Łopacińskiego, J. Hoppena, B. Breźgi, T. Mańkowskiego, B. Taurogińskiego, moje i in., rozszerzające znacznie nasze wiadomości o genezie tej sztuki i o jej przedstawicielach polskiego pochodzenia. Z „Relacji“ pożaru w Wilnie 1748 pióra B. Jachimowicza okazuje



F. 87. Filary mównicy (bimy) w bożnicy nowogródzkiej w. XVII. (W-g S. Zajczyka).

Barokowe bożnice.

Wymagania kultu i obowiązujące przepisy wprowadziły większe różnice w kształtach i planach między świątyniami chrześcijańskimi z jednej strony a bożnicami z drugiej, choć i tu nastąpił w dziedzinie

się, że nie tylko architekci polskiego pochodzenia, ale i tu-tejsi budowniczy, majstrowie murarscy, snycerze, musieli być wyróżniani i dobrze wynagradzani, bo posiadali domy własne i dworki, byli zamożni.

architektury murowanej podbój przez barok. Bożnice drewniane (najpiękniejsze są w Grodzieńskim, ob. rozdz. „Grodno“, oraz w Olkienikach wil. pow.), — omówione w rozdziale IV, — uległy przemożnemu wpływowi polskiego, m. i. obronnego budownictwa drzewnego i są w przeważającym procencie dziełem cieśli polskich, słynnych ongiś ze zręczności. Na terenie naszym mamy okazję do zapoznania się z odmianami nowości, jaką w synagogach murowanych doby baroku, było stworzenie pięknych wnętrz o 9 polach sklepiennych trzymających się na 4 ścianach kwadratowej budowli i na czterech pośrodku wnętrza filarach. Między nimi mieści się mównica (bima, por. f. 87).

Stylowa bożnica w Drui reprezentuje typ, w którym owe cztery filary, ozdobione 16 półsłupami, stojąc luźno w kwadrat, sięgają wprost do sklepienia. Drugi typ reprezentują okazałe bożnice w Nowogródku i Słonimie (ob. f. 87). Cztery filary związane są w nieznacznej wysokości przez cztery łuki i przechodzą łącznie w kierunku sklepienia w kształt czworobocznej baszty (bez kopuły nad nią) a za to ażurowanej z 4 stron przez otwory okienne. Wisząca wewnątrz lampa daje przy wieczornych obrzędach bardzo piękne i fantastyczne efekty świetlne, ożywiające wnętrze. Wszystkie jego szczegóły archit. traktowane są w duchu baroku, (ornamenty czasami wykonywano w duchu rokoka). Ale sama niezwykła forma czterofilarowej „baszty“ wewnętrznej przypomina żywo, podobnie łączone cztery i ażurowane ponad miejscem związania, potężne filary chrześcijańskich niektórych świątyń bizantyjskich i zachodnio-romańskich jak np. w Périgueux we Francji z XII w., choć bezpośredniego związku niema. Jest to wielka osobliwość naszego obszaru, godna szczególnej uwagi turystów, podobnie jak wzmiankowane efekty świetlne wieczorne. Jak się okazuje z tego i z wielu uwag skreślonych na poprzednich stronach, — bez względu na wy-

znanie mieszkańców czy fundatorów i pomimo kolejnych przemian stylowych od XV do XVIII w., architektura tutejsza wszelkiego rodzaju zdradza w stopniu wyjątkowym ciekawe i niedość jeszcze wyjaśnione echa i odbłaski jakby ducha i form średniowiecza.

* * *

8. Następujący po baroku, styl nowy, neoklasycyzm powinien turysta poznać przed wyjazdem na prowincję przez zwiedzenie w Wilnie katedry i ratusza, projektowanych przez W. Gucewicza, syna tej ziemi i wykonanych prawie w całości w ostatniej ćwierci XVIII w. Zaś z dzieł pierwszej połowy XIX w. aulę czyli salę uroczystych zebrań Uniwersytetu zbudowaną przez arch. Karola Podczaszyńskiego w l. 1814—1817 i tegoż zbór kalwiński przy ul. Zawalnej 20 (z l. 1830—1835). Poprzednikiem Gucewicza, który torował tutaj ścieżki nowemu kierunkowi przez traktowanie architektury późnego baroku w duchu silnego uspokojenia, na przełomie drugiej i trzeciej ćwierci XVIII w. był architekt Franciszkanin O. K. Kamiński, wykształcony w Bolonii we Włoszech, którego archiwalnie odkrył historyk St. Rosiak i któremu m. in. przypisać należy z wysokim stopniem prawdopodobieństwa piękny dziedziniec klasztoru Franciszkanów w Wilnie. Był on też napewno autorem klasztoru w Giełwanach na pograniczu pow. wil. i wiłkomierskiego i dzwonnicy w Pińsku. Neoklasycyzm, wyrosły z tych nowych tendencji, powraca u nas tak jak we Włoszech i we Francji w drugiej połowie XVIII w. do wzorów klasycznego antyku, zwłaszcza do greckiego — podczas gdy renesans więcej wzorował się na rzymskim. Architekci nowego kierunku uznali za swój najwyższy ideał grecką świą-

tynię o kolumnowym otoczeniu lub portyku, ulegali jednak także wzorom najbardziej klasycznych mistrzów włoskich XVI w. jak Palladio. Gucewicz wniósł w dzieła swe nutę odrębną od warszawskiego neoklasycyzmu, przez dążenie do większej jeszcze surowości, do operowania potężnymi ale i bardzo uproszczonymi bryłami, przez co przypomina istotnie budowle z cz. cesarstwa rzymskiego, które studiował w Rzymie. Uderza nas to zwłaszcza w ratuszu wil. Podobnie jak przy zwiedzaniu zabytków Wilna XVII w. zdumieni jesteśmy także w tym okresie wil. sztuki *n a d e r* wczesną datą wprowadzenia u nas, — bo już ok. r. 1777, — tego nowego kierunku, podczas gdy np. we wschodnich Niemczech i nawet w Berlinie Fryderyka Wielkiego pokrewna dążność do wielkich uproszczeń zaznaczyła się dopiero później. Styl ten skryształizował się z czasem w Europie pod nazwą „*empire*“ w dobie cesarstwa Napoleona I. tj. około 1804 r. i stąd jego nazwa. Na gruncie tutejszym właściwszą jest rzeczą nazywać go neoklasycznym, zarówno dlatego, że powstał znacznie wcześniej niż *empire* jak i dlatego, że ma on cechy pewnej swoistej odmiany, dzięki Gucewiczowi i wpływowi, jaki on wywarł.

W Werkach pod Wilnem (f. 89), o czym bliżej pod tą nazwą w części II, rozwinął Gucewicz na ogromną skalę swe pomysły, a rozrzucając tam umiejętnie budowle po wielkiej parkowej przestrzeni, stworzył zarazem (zmarnowany częścią w XIX w.) wzór znakomitych założeń z zakresu architektury związanej z pejzażem, do czego wraca dzisiejsza urbanistyka.

Przykład Gucewicza oddziałł wydatnie na prowincję, gdzie jednakże już niektóre późno barokowe spokojniejsze kościelne architektury jak w postaw-

skim powiecie w Łuczaju (1776) i w Budślawiu pow. wilejskiego z r. 1783 (por. f. 88 oraz cz. II) stanowiły poniekąd przygotowanie do przyjęcia nowego prądu. Przejście stanowiła jeszcze więcej architektura pałaców jak w Szczorsach z r. 1776, jak w Dereczynie Sapienhów (pow. słonimski) z r. 1786 i zwłaszcza bardzo piękny w Mosarzu z przełomu 3 i 4 ćwierci XVIII w., Brzostowskich, później Piłsudskich z rodu Marszałka w pow. postawskim (ob. f. 91). Pałac Joachima Chreptowicza podkanclerzego lit. w Szczorsach (pow. nowogr. ob. f. 90) był dziełem architektki St. Augusta, włocho de Sacco, czynnego także przy nowym Zamku w Grodnie, dziś niestety szpitala, na jaki go przerebiły szpetnie władze rosyjskie). Dekoracje wykonał tam ceniony wysoko przez Sacco malarz Mańkowski. Jego działalność w grodzieńskiej ziemi w tych czasach i charakter prac, opisanych przez de Sacco w listach do Bacciarellego, pozwalają wysunąć przypuszczenie, że on był autorem malowideł ocalonych w Świacku, w pałacu (dziś sanatorium) godnym najszczególniejszej uwagi turysty (pod Grodnem por. cz. II).

Te same ziemie wileńska i nowogródzka, które doprowadziły do krańcowości lotność i malowniczość architektury późnego baroku w XVIII w., później jakby przez prawo akcji i reakcji, przejęły się szczególniej ideami Gucewicza, którego osobista działalność na prowincji czeka jeszcze opracowania.

Najpiękniejsze dzieła nowego stylu na naszym obszarze to: 1) rotunda czyli kościół kolisty w planie w Suderwie pod Wilnem (f. 92) wykonany według proj. ks. W. Bortkiewicza (ob. repr.,—naśladownictwem takich rotund jest po-pijarska w Słonimie, a był także t. zw. Zawierski kościół w Słobódce pod Brasławiem), — a dalej 2) pałac Chaleckich (po-Radziwiłłowski) w Cerkliszkach pod Świącianami, też o rozległym

założeniu parkowym, może w-g projektu Gucewicza, 3) pałac w Postawach A. Tyzenhauza i Przeździeckich, 4) w Swojaczach po Obuchowiczach (pow. baranowicki) z bardzo piękną salą I piętra, 5) rozległy pałac w Zalesiu po Ogińskich (pow. mołodecki) projektu M. Szulca z Wilna, wyk. przez arch. J. Poussier na pocz. XIX w. i najwspanialszy ze wszystkich 6) w Snowiu (pow. nieświeski), po Rdułtowskich oraz wcześniejszy a bliższy stylowi Stanisława Augusta, 7) w Świacku, po Wołowiczach, pod Grodnem, — z cyt. dekoracjami malarskimi wysokiego poziomu. Są to znakomite dzieła, przy całej szlachetnej prostocie i przy całej przejrzystości planu, zazwyczaj, tak bogato skomponowane, że mimo znaczniejszej odległości w terenie zasługują na specjalne wycieczki. Należą do szczupłego ilością wyboru najważniejszych pomników architektury pobarokowej i neoklasycyzmu, jakie w ogóle posiada cała Polska. Niestety, niektóre z nich jak w Szczorsach oraz w Dereczynie (arch. Beckera) znajdują się w stanie daleko posuniętego zniszczenia, zaś najgorzej pod tym względem przedstawiają się okazałe zresztą ruiny pałacu Piłsudskich w Mosarzu, zrujnowanego przez bolszewickie hordy w r. 1917. Turyści, którzy mogą oddziaływać na opinię publiczną powinni przyczynić się do powszechnego domagania się środków na ocalenie tak ważnych pomników naszej kultury. Dużo jest jeszcze do zrobienia w tej mierze. Zachętą winny być rzeczy dokonane w ostatnich czasach, jak zwłaszcza odrestaurowanie wspaniałego pałacu w Snowiu, ofiarowanego przez bar. Harthinga Państwu, z przeznaczeniem na siedzibę oficerów Korpusu Ochrony Pogranicza. Ważnego dzieła dokonano również przez odnowienie malowideł i pałacu w Świacku, z k. XVIII w. pod Grodnem, oddanego na sanatorium dla narkomanów. Nie da się już wskrzesić pałacu w Mosarzu, ale to co pozostało winoby być nakryte dachem, a w rumowiskach należałoby poczynić systematyczne poszukiwania za wspom. stiukami.

Do znacznie późniejszych a najlepszych okazów neoklasycyzmu, należy pałac w Jaszunach pod Wilnem (ob. f. 93) z l. 1824—28, postawiony przez M. Balińskiego wg planów cyt. architektki K. Podczaszyńskiego a wślawiony przez zbiory i pamiątki po znakomitym prof. Uniw. Wil. J. Śniadeckim, pochowanym w tej miejscowości.

Wiele z tych pałaców to zarazem

pamiętki po znakomitych kulturą i zasługami patriotycznymi obywatelach kraju, z drugiej połowy XVIII i pierwszej XIX w., z których niejednen był historyczną postacią.

Łącząc się z najświetniejszymi umysłami co stworzyły Komisję Edukacyjną i Konstytucję 3-go Maja, obywatele ci podnosili na wielką skalę kulturę duchową na naszym obszarze przez przedsięwzięcia oświatowe, naukowe, artystyczne, przemysłowe i wszelakie inne. W pałacach swych wyżej wymienionych gromadzili bezcenne zbiory muzealne, biblioteczne, archiwalne, mające utrwalić dowody dawnej wielkości Rzeczypospolitej, chronić dalsze pokolenia od załamania się na widok klęsk narodowych, a podnosić je na duchu. Do takich działaczy należał przede wszystkim założyciel pałacu w Szczorsach, Joachim Chreptowicz, jeden z głównych twórców Komisji Edukacyjnej, T-wa Przyjaciół Nauk w Warszawie, i odrodzenia szkolnictwa polskiego w Litwie, a poplecznik powstania T. Kościuszki; — podobnie A. Tyzenhauz, człowiek olbrzymich zasług około rozbudowy przemysłu artystycznego i różnych przedsięwzięć kulturalnych w Grodnie i na tej ziemi; w nieco późniejszych czasach Przeździeccy, dziedzice jęgo dóbr Postawy, zbieracze pamiątek narodowych w wielkim stylu; dalej Michał Kleofas Ogiński, ostatni podskarbi, wódz pułku strzelców konnych, których na własny koszt zorganizował, i którymi dowodził w bitwach 1793—1794 r., później zaś we wspomnianym Zalesiu organizator życia naukowego i muzycznego (synowiec hetmana, konfederaty barskiego, który podniósł niezmiernie Słonim i stworzył kanał Ogińskich). Tu należą dalej Brzostowscy, z nich Ro-

bert kasztelan połocki, założyciel pałacu w Mosarzu, w którym piękne stiuki w sali Orła Białego i medaliony pocztu królów polskich miały protestować wiecznie przeciw rozbirom i gloryfikować dzieło odrodzenia 3-go Maja 1791; brat jego ks. Paweł, pisarz wszechstronny i historyk sztuki („Kościoły i malowania w Rzymie“, Wilno 1811) — twórca słynnej „rzeczypospolitej“ chłopskiej w Pawłowie, — w wil. pow. koło Jaszun, — który podobnie jak J. Chreptowicz uwłaszczył swoich włościan i stworzył dla nich w swoim majątku wiekopomny wzór samorządu włościańskiego, a więc ofiarny społecznik wyprzedzający ideami o lat 75 członków Rządu Narodowego powstańczego z r. 1863, zaś o półtora wieku dzisiejszych najwybitniejszych synów Polski, dla których ta właśnie sprawa jest przedmiotem szczególnych zajęć. Wymieńmy też Michała Balińskiego z cyt. Jaszun, towarzysza prac Lelewela i J. Śniadeckiego, — historyka, którego III tom „Starożytnej Polski“ jeszcze po dziś dzień, dzięki sumienności studiów, stanowić może w wielu wypadkach strawę dla badaczy tej ziemi i dla gruntowniej zwiedzających ją turystów.

Byli więc to ludzie miary wyjątkowej, idei wiecznych; ludzie godni niewygasającej wdzięczności i czci, za siłę wewnętrzną, z jaką w dniach klęski przygotowywali zadatki przyszłego odrodzenia Państwa. Czynili to drogą najskuteczniejszą i najszlachetniejszą zarazem, drogą wewnętrznego odradzania społeczeństwa, zwalczając w ten sposób korupcję szerzoną przez sprawców rozbiorów Polski, obcych i niestety swoich. Turysta polski zwiedza i zwiedzać więc będzie rezydencje ich, nie tylko jako pomni-

ki sztuki, lecz i jako pamiątki po dziejowych postaciach. O poziomie ich umysłów, najwyższym w skali europejskiej, świadczy m. in. obok wymienionych dowodów waga ogromna, jaką przykładali do popierania sztuk pięknych i zmysł, jaki okazywali dla ich wielkiej roli w budzeniu życia wyższego. Dzisiejsza elita działaczy dochodzi dopiero, na tym punkcie, do poziomu, jaki oni reprezentowali, — świadomi, że działanie wielu ksiąg i skutki wielu poczynań ludzkich mogą się z biegiem lat zacierać a dłużej trwają jako wieczyste dowody, wieczyste pobudki i wezwania, znakomite pomniki plastyki, ucieleśniające moc narodu, doniosłe przez siłę działania bezpośredniego na oko i na wyobraźnię potomnych.

Obok tych znakomitych budowli powstała pod wpływem nowego stylu na całym obszarze moc skromniejszych, ale uroczych, w części drewnianych, w części murowanych dworów. Wystawka w środku fasady na słupach, znana już w dworze polskim od czasów renesansu, zostaje znacznie podwyższona w neoklasycznej dobie, opanowanej przez ideał „greckiego portyku“. Stał się on nieledwie nieodłączną częścią naszej ówczesnej wiejskiej rezydencji. Łączono go często z tradycyjnym barokowym dachem podwójnym: 1) „polskim“ tj. dachem o jednakim kącie padania obu części, górnej i dolnej przedzielonych belką, lub 2) dachem po francusku łamanym w ten sposób, że część jego górna silniej opada wstecz. Dawne budowanie dworu w podkowie lub z pawilonami (alkowami) po bokach, znane nam dobrze z doby baroku (ob. f. 60), ustępuje coraz więcej dworom rozplanowanym na jednej linii. Pożary i przebudowy zniszczyły bardzo wiele rezydencji dawniejszego typu, XVII—XVIII w. Zastąpiły je neoklasyczne. Do najokazalszych, — pokrewnych w tradycyjnym założeniu z dworem w Turcu (f. 60), należy późny pałac w Opsie (pow. brasławski). Z dworów wcześniejszych o wyższym staropolskim lub o francuskim dachu lub wreszcie o dachu klasycystycznym prostym, cztero-

spadowym niskim, wymiemy przynajmniej: dwór w Mańkowicach, (pow. postawski), stanowiący formę przechodnią od baroku do klasycyzmu, a dalej pełen wdzięku o polskim dachu wysokim, dwór w Nowodwórcie, pow. nieświeskiego, — większy o łamanym dachu w Szemetowszczyźnie, — (święciański pow.) i surowo klasyczny w Turlach, pow. wileńskiego, wreszcie bardziej swojski, rozległy dwór w Woronczy (pow. nowogr.), wspominany w Panu Tadeuszu. Wyróżnia się on rozległością, dwu portykami, malowniczą barokową bramą wjazdną i słynnymi dębami-kolosami w parku. Do tej grupy należy też: dworek w Czombrowie, w Nowogródzkim, znany powszechnie jako miejsce wypadków, rozgrywających się w „Panu Tadeuszu“, pod nazwą Soplicowa, wprowadzoną przez poetę. Budowano z portykami antycznymi nawet skromne zresztą kościoły wiejskie i miasteczkowe np. w Postawach oraz domy klasztorne np. w Zaświrzu (pow. święciański), nawet lamusy dworskie drewniane jak w Duniłowiczach, pow. postawskiego, kramnice miejskie w Nowogródku i w Hoduciszkach (pow. święc.), gdzie stanowią one rzeczywistą ozdobę. (ob. f. 94). Wystawa kolumnowa stała się nieledwie częścią pejzażu, typowego dla naszego obszaru a upodobanie do niej przetrwało i w późniejszych budowach XIX w. a nawet utrzymało się do naszych dni, jak świadczy m. in. zbudowany niedawno przez mec. Jamontta dwór w Rackiszkach ziemi oszmiańskiej, z portykiem tradycyjnym i szlachetną w koncepcji staropolskiej jadalnią.

Niedawno zmarły architekt ś. p. Wędziagolski, jeden z najbardziej utalentowanych w Polsce XX w. zaprojektował dla maj. Jaworów (niedaleko Jaszun) bogato w planie skomponowany dwór neoklasyczny, jedno z ostatnich ale bardzo twórczych ech, kierunku zaczętego przez Gucewicza. Koncepcja zaleca się m. in. znakomitym wyzyskaniem pejzażowego uroczego położenia (ob. f. 95).

9. Do ożywienia i powiązania w całość pejzażów i architektur przyczyniano się dawniej m. in. przez zrozumienie dla roli, jaką odgrywać mogą ku większemu spotęgowaniu

efektu pozornie skromne pomniejsze budowle i pomniki, — dzwonice, mury ogrodzenia, sadzone na nich kapliczki, lub kaplice stojące luźno, a drzewami ocienione, — pamiątkowe słupy lub obeliski, w miasteczku, na cmentarzu lub przy drodze (ob. f. 97 z Ponar) itp. Zachowane dość licznie tutaj, jak po całej Polsce, — częściej niż w niektórych krajach zagranicy, — zabytki te nadają pejzażowi naszemu wiele swoistego piękna. Ze zgorzeniem podnieść należy, jak dalece nieraz ludzie dzisiejsi, z danego terenu, nie umieją uszanować tych pamiątek, — przekonani o swej kulturze a przecież o tyle niżej stojący na punkcie zmysłu dla piękna i plastyki niż przodkowie nasi czy to z dworów czy z miast czy ze wsi pochodzący.

Do osobliwości obszaru należą obok tych pomników murowanych, przeważnie barokowych i neoklasycznych, — tujejsze tak zwane „litewskie krzyże“ ludowe, dokładniej kapliczki drewniane, specyficznego charakteru, z baldachimem pokrewnym z typem kapliczek kurpiowskich, jednakże odrębnym od tych jakie spotykamy w wielu innych stronach Polski (ob. f. 97). Jest ich jeszcze wiele, ale również wymagałyby one więcej powszechnej opieki. Murowanymi kapliczkami, słupami z figurą świętą, dzwonicami itp. wyróżniają się: 1) Aleksicze pod Dereczynem (słonim. pow.), 2) Byteń, (słonim. pow.), 3) Boruny (oszmiański pow.), 4) Druja, (brasł. pow.), 5) Głębokie, (dziśnieński pow.), 6) Holszany, (oszm. pow.), 7) Horodniki, (oszmian. pow., pomnik Jędrzeja Śniadeckiego zm. 1838, autora „Teorii jestestw organicznych“), 8) Oszmianka murowana (zarazem przez zabytki dworskiego drzewnego budownictwa, jedne z najznakomitszych w całym obszarze, 9) Szumsk, (wil. p.), 10) Wiszniew, (wilejsk. pow.), 11) Wałkowicze (nowogr. pow.), 12) i tylekroć ważny przez zabytki, — Żdzięcioł, pow. słonimskiego.

Pod względem rozplanowania większej liczby budynków w celu artystycznego ich ugrupowa-

nia prym dźierzą, jako małe arcydzieło urbanistyczne XVIII w. maleńkie Worniany wil. pow. (ob. f. 96). Dzięki dziełu prof. Tołwińskiego o Urbanistyce z planem worniańskim zapoznały się szerokie sfery intelektualne i artystyczne całej Polski.

10. Zabytki malarstwa sztalugowego i ściennego, — oprócz już wymienionych, czekają opracowania. Na pierwszy plan wysuwają się cudowne obrazy Matki Boskiej, owiane często legendami przesuwającymi zbyt daleko wstecz datę ich powstania. Są to nie tylko najczcigodniejsze przedmioty kultu, wzruszającego głębią czystej i potężnej wiary, zarówno ludu jak i licznych przedstawicieli innych sfer społecznych, — lecz także ważne zabytki. Wedle dopiero co rozpoczętych badań wstępnych kons. Piwockiego, pod względem starożytności pierwsze miejsce zdaje się uzyskiwać: 1) cud. obraz M. Boskiej w Gudohajach, oszmian. p. (prawdopodobnie z XV w.), zaś pod względem piękna, 2) obrad cud. M. Boskiej w Budślawiu (Cz. II), odznaczający się ponadto wielce misterną ramą. (Piękne to dzieło łączy się z tradycjami polskiego, o włoskie wpływy opartego malarstwa przełomu XVI—XVII w.), 3 do najważniejszych dla całego obszaru należy cud. obraz M.B. w Trokach zagadkowego pochodzenia, wymagający skomplikowanych badań dla rozświetlenia jego dziejów, łączonych z W. Ks. Witoldem, 4) cud. M. B. w Borunach, 5) zagadkowego pochodzenia wyobrażenie M. Boskiej na kamieniu w dalekich Żyrowicach, sławne od wieków. (Sławiony przez Mickiewicza we wstępnych wierszach Pana Tadeusza, zamkowany a cud. obraz M. B. niestety wywiezionym został do Rosji, pozostała tylko po nim w po-Bazylijskiej cerkwi nowogródzkiej... fotografia).

Zbiory prywatne, mniej dostępne dla turysty, czają się jeszcze po dworach, ale ogromnie przetrzebione: 1) przez powstaniowe konfiskaty (egzemplum: grabież po roku 1831 słynnych kolekcji sapieżyńskich w Dereczynie, z których na mocy traktatu ryskiego udało się małą część odzyskać w 1928 r., 2) przez wypadki wojenne 1914—1920, grabieże i ewakuacje. Niektóre, dostępnejsze ocalałe zbiory, jak np. p. L. Chomińskiego w Olszewie pod Łyntupami wnoszą nie mało nowego do hist. malarstwa polskiego w XVIII i XIX w., zwłaszcza przez pokaźny i cenny zbiór portretów XVIII—XIX w. Ale w wielu wypadkach, ongiś słynne i obfite na wileńszczyźnie „skarby — mieczowi rozkradli złodzieje“. Uszła cało nie tylko „pieśń“, ale i architektura, w wielu wypadkach i rzeźba (płaskorzeźba ornamentalna) oraz zabytki snycerstwa meblowego kośc., — jednakże nie wyposażenie w obrazy.

Część malowideł ściennych kryje się jeszcze pewno pod ordynarną pobiałą lub jeszcze gorszą malaturą późniejszą kościołów, zamienianych na cerkwie po r. 1831 i 1863 r. Odkrycie ich będzie jeszcze wymagać kosztownych poszukiwań. Rezultatem bardzo pomyślnym takich badań, jest odnalezienie dzięki konserw. S. Lorentzowi i zarządowi kościoła całego cyklu starych malowideł ściennych pod Trokami, w Rykontach. Odnawiający je art. mal. K. Kwiatkowski odkrył wielokrotne podpisy malarzy „Jana z Janowicz“ z r. 1668. Śmiało, z talentem i swoiście przetwarzał Janowicz wzory włoskiego późniejszego renesansu np. „Zdjęcie z krzyża“ — Daniela da Volterra (ob. tu f. 109 oraz 110 w Cz. II. Cenne malowidła późno-barokowe, dekoracyjne, ścienne oglądamy też w k. holszańskim. Słynna po-Bazyljańska cerkiew w Żyrowicach, (słonim. p.), uświetniana od pocz. XVII w., znakomitymi poczynaniami artystycznymi, głośna wizytami królów polskich, posiada po dziś dzień dużo malowideł ściennych, które zdają się być godne tym większej uwagi, że przypominają najlepsze wileńskie, z XVII

i XVIII w. jak np. u św. Teresy przy Ostrej Bramie. Ale i one czekają pomyślnych warunków do zbadania. Nietuzinkowymi malowidłami ściennymi XVIII w., na sklepieniach odznacza się kość. w Kalwarii pod Wilnem. Przez swoje efekty illuzjonistyczne tj. dające złudzenie przedłużonej w górze, w niebiańskie przestrzenie, architektury malowanej, reprezentują one kierunek rozwinięty przez głośnego malarza włoskiego z przełomu XVII na XVIII w., nazwiskiem Pozzo, którego z powodzeniem naśladował ceniony w poł. XVIII w. malarz Dominikański Połubiński.

W zakresie nowoczesnego wyposażenia kościołów dziełami malarstwa dokonano jeszcze bardzo mało na naszym terenie. Na pierwszy plan wysuwają się dzieła malarzy wileńskich: 1) w Różance pacowskiej lidzkiego powiatu w k. parafj. — szlachetne kompozycje figuralne, ścienne, pendzla M. i K. Roubów oraz dekoracyjne K. Kwiatkowskiego w k. w Bieniakoniach. Niestety, w tej dziedzinie pod względem inicjatywy, prowincja stoi daleko w tyle za Wilnem, gdzie kler, czynniki państwowe, miejskie i uniwersyteckie czynią nie mało na polu podniesienia z zaniedbania budowl i ozdabiania ich przez znakomitych wileńskich artystów.

* * *

Jak się z powyższego przeglądu okazuje, obszar nasz, pomimo wyjątkowych klęsk, jakich doznał zwł. od najazdu moskiewskiego (1655—1661) po czasy murawiewowskie, po powstanie r. 1863 oraz w czasie ostatniej wojny światowej i w 1920 r., szczyć się jeszcze może wielką liczbą znakomitych dzieł architektury i in. sztuk pięknych.

Świadczą one o wysokim poziomie potrzeb artystycznych naszych przodków, o ich wielkiej kulturze duchowej, złączonej niemi nierozzerwalnymi z kulturą całej dawnej Polski a równocześnie jak się wyżej wykazało, o właściwych im i terenowi, odrębnościach, które się w sztuce dawnej ciekawie i zajmująco przejawiają.

Literatura przedmiotu jest dotąd ubogą. Właściwe studia bardziej systematyczne nad historią sztuki obszaru wileńskiego rozpoczęły się prawie-że dopiero od czasu założenia Sekcji Hist. Sztuki przy T-wie Przyj. Nauk w Wilnie w r. 1931 i to, co powyżej w zarysie przedstawiłem, stanowi głównie streszczenie 7 letnich badań członków Sekcji, w części tylko opublikowanych dotąd w II T. Prac Sekcji Hist. Sztuki, Wilno 1935 r. (referaty P. Bohdziewiczza, ś. p. M. Brensztejna, J. Hoppena, ś. p. J. Kłosa, St. Lorentza, E. Łopacińskiego, M. Morełowskiego, S. Rosiaka, ks. P. Śledziewskiego i in.), — oraz analizę bogatych zbiorów fotograficznych Urzędu Konserwatorskiego, gromadzonych od r. 1920 przy wydatnej pracy konserwatorów J. Remera i St. Lorentza oraz współpracy ś. p. F. Ruszczycza, J. Bułhaka, (którzy odnośną rozległą działalność rozpoczęli jeszcze przed wojną światową), ś. p. J. Kłosa i in., wymienionych tu w podpisach reprodukcji. Materiały dotyczące hist. sztuki Wilna znajdzie czytelnik w trzech wyd. Przewodnika „Wilno“ ś. p. J. Kłosa (trzęcie pośmiertne wydanie rozszerzone przy pomocy konserw. K. Piwockiego, J. Ordy, S. Rosiaka i mojej), a pierwsze opracowanie obszaru w Przewodnikach po ziemi wileńskiej i nowogródzkiej pióra St. Lorentza i inż. Żmigrodzkiego oraz w pracy St. Lorentza „J. K. Glaubitz“, wyd. Warsz. T-wa Nauk. 1937. Dawniejsze nieliczne opracowania poszczególnych problemów i zabytków, pisane dla specjalizujących się w historii sztuki Polskiej, znajdzie Czytelnik w „Sprawozdaniach Komisji Hist. Sztuki“ oraz w jej „Pracach“, — wyd. przez Pol. Akademię Umiej. Ze względu na rozmiary i przeznaczenie niniejszego Przewodnika, wyliczenie tytułów odn. musimy tu pominąć. Mniej więcej równocześnie z niniejszą książką ukaze się III tom „Prac Sekcji Hist. Sztuki“ T-wa P. Nauk w Wilnie (1939), zawierający obszerny materiał naukowy do dziejów sztuki obszaru od Grodna i Białegostoku po Połock

i Nieśwież, opracowany głównie przez wym. wyżej autorów II tomu „Prac“ Sekcji wil. Referaty ich oparte o rozległe studia archiwalne, porównawcze itp. rzucają zupełnie nowe światło na dzieje artystyczne rozległego terytorium (przeszło 400 str. i c. 100 repr.).

Turyści są proszeni o nadsyłanie odbitek zdjęć fot. z wszelkich zabytków zwiedzanych, pod adresem: Wilno, Uniwersytet, dla Sekcji Hist. Sztuki.

* * *



F. 88. Kościół po-Bernardyński w Budslawiu, pow. wilejski. C. 1783. Kierownik budowy Ks. Gwardjan K. Pens, wilejczyk, syn architektki wileńskiego ze spolszczonej rodziny malarza belg. Pensa, osiadłego w Wilnie c. 1650 r.



F. 89. Architekt W. Gucewicz. Pałac biskupi w Werkach, Koniec 18 wieku,



F. 90. Pałac J. Chreptowicza w Szczorsach w nowogr. Architekt de Sacco c. 1776.



F. 91. Pałac Brzostow-
towskich późn. Piłsud-
skich w Mosarzu pow.
postawski. C. 1775—1790
Sala Orła Białego. Fot.
Polskiego T-wa op. nad
zabytkami w Moskwie
1917 r.



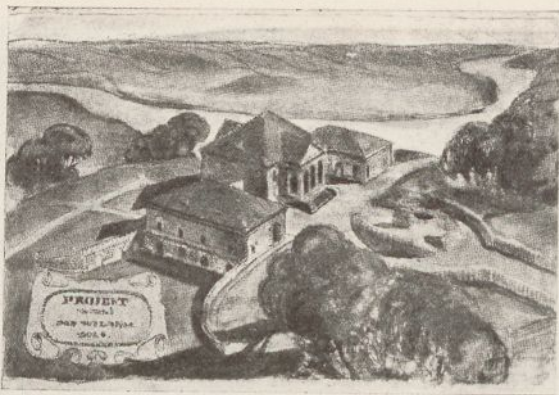
F. 92. Architekt ks. W.
Bortkiewicz kościół w Su-
derwie pod Wilnem. Po-
czątek 19 wieku. Fot. ś.
p. J. Kłos.



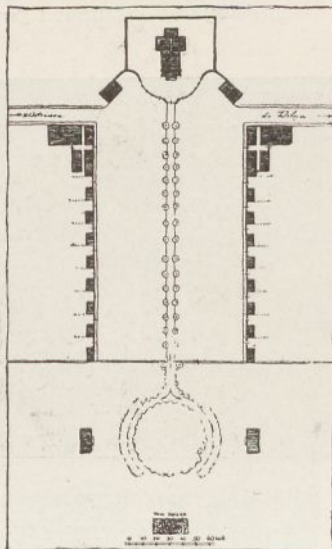
F. 93. Architekt K. Podczaszyński (1824—28). Pałac M. Bałińskiego w Jaszunach pow. wil. Fot. Z. Potapowicz.



F. 94. Budynki klasycystyczne na rynku w Hoduciszkach, święciań. pow. Fot. J. Bułhak.



F. 95. Architekt Wędziagolski, c. 1925 r. Dwór w Jaworowie pod Jaszunami. Nawrót do neoklasycyzmu. Fot. „Południa“.



F. 96. Worniany, pow. wil. Plan całości. Wiek XVIII. Wg prof. Tolwińskiego „Urbanistyka“, T. I. Założycielka Marcjana z Dernałowiczów Abramowiczowa, ab 1769 r.



Winieta z mapy T. Makowskiego z r. 1613, reprodukowanej
po części w fig. 98.

POLITECHNIKA WPOCŁAWSKA
WYDZIAŁ ARCHITEKTURY
KATEDRA HISTORII
ARCHITEKTURY POLSKIEJ



F. 97. Kapliczka przydrożna w Ponarach pod Wilnem. Typ późnorenesansowy importowany z połud. Polski. Koniec XVI w. (1597 r.?). Fot. ś. p. J. Kłos.



F. 100. Wilia pod Giełwadziskami.

C Z Ę Ś Ć II.

PRZEGLĄD MIEJSCOWOŚCI W KOLEJNOŚCI SZLAKÓW WYCIECZKOWYCH, KOŁOWYCH I PIESZYCH

OPRACOWAŁ

M. MORELOWSKI

ROZDZIAŁ I.

Wskazówki ogólne i bibliograficzne.

Część II ułożona jest wedle szlaków turystycznych, przy czym uwzględniono, o ile możliwości, komunikację koleją żel. i autobusową (patrz zał. rozkład jazdy aut.). Przyjęto przy tym ze względu na praktyczność układ taki, jak w „Wycieczkach po woj. Wi-

leńskim“ St. Lorentza (Wilno 1932, wyczerpane) oraz w „Przewodniku po Polsce“ p. red. St. Lenartowicza, Warszawa 1935 T. I., który obejmuje w zwartej formie wycieczki po 5 województwach półn. wschodnich. Z obu tych cennych prac, z których druga, o ile o nasz obszar chodzi wyszła w części hist. artyst. z pod pióra dra J. Ordy, dyr. S. Lorentza i inż. J. Żmigrodzkiego, korzystałem tu obficie, rozszerzając opisy w miarę własnych badań lub zwężając je wedle zadań niniejszego Przewodnika i w zależności od położenia w stosunku do Wilna. Te miejscowości, które znajdują się w odległości większej niż 100 km, traktowane są krócej, o ile nie posiadają obiektów w szczególniejszy sposób ważnych i łączących się w stopniu bardziej niezwykłym z całokształtem kultury bliższego obszaru wileńskiego. Turysta informując się na podstawie Cz. II o danej miejscowości, zechce nie pominąć nigdy I-ej i przy pomocy odsyłaczy lub skorowidza przeczytać, co tam o danych osobliwościach powiedziano, ukazując przez co są szczególnie ważne i reprezentacyjne dla danej epoki, z jaką łączą się one charakterystyczną grupą obiektów i t. d. Z innych dzieł i prac, z których tu korzystałem i do których odsyłam czytelnika pragnącego wiedzę swoją rozszerzyć — wymieniam na pierwszym miejscu 1) Słownik geogr. p. red. B. Chlebowskiego (15 tomów), z którego pomimo konieczności poprawek, po dziś dzień czerpie bardzo wiele najlepszych Przewodników po Polsce, dalej: N. Rouby „Przewodnik po Litwie i Białorusi“ wyd. II (przedwojenne, Wilno b. d.) owoc długich prac przygotowawczych, któremu też niemało zawdzięczam jak i przewodnikowi inż. J. Żmigrodzkiego „Nowogródek i okolice“ opis całego województwa wyd. III, Nowogródek 1931; — bardzo wartościową jest praca zbior-

rowa wydana staraniem Polsk. T-wa Krajozn. p. t. „Nowogródzkie“ Warsz. 1926 — niemniej przewodniki pióra najlepszego znawcy Grodzieńszczyzny dyr. J. Jodkowskiego p. t. „Grodno“ wyd. Zawadzkiego, Wilno 1922 (mała monografia) i krótsza praca, „Grodno i okolice“ wyd. Komisji Turyst. przy zarządzie m. Grodna“. Grodno 1934. Dla turystów interesujących się bliżej węższym terenem podaję nast. publikacje: Marsz szlakiem Batorego, Wilno 1928 wyd. Wil. woj. komitetu W. F. i P. W., — z b. pięknym tekstem i reprodukcjami art. J. Bułhak Wędrówki fotografa zeszyty I—IX po 2 zł 50. Pawłowski Henryk — Narocz i okolice (Znasz li ten kraj?), Wilno 1933 r., nakład Wydziału Pow. w Postawach, str. 23, 75 gr. Bułhak Jan — Narocz, największe jezioro w Polsce — Wilno 1935 nakł. St. Turskiego 1935 (wyjątkowej piękności pamiątka z Naroczy i okolicy zarówno przez tekst, jak przez 38 ilustracyj fot. artysty-fotografa, cena 2 zł 80). Wróblewski Witold. Jeziora święciańskie. Pamiątnik Fizyjograficzny. T. III str. 75. 1883 oraz Henryk Pawłowski. Znasz — li ten Kraj? Wilno 1933. Adam Wisłocki (autor III cz. naszego Przewodnika). Na rzekach i jeziorach Brasławszczyzny. Warszawa 1934 r., opis, nakład Księgarni Wojskowej. O. Hedemann — Historia powiatu brasławskiego, Wilno 1930 nakładem Sejmiku brasł. (obszerna monografia). Józef Zmigrodzki — Nowogródek i okolice. Opis całego województwa. Wydanie nowe ma się pojawić jeszcze w roku bieżącym. Włodzimierz Larouy. Nad błękitnym Niemnem (przewodnik po Nowogródzczyźnie. Nowogródek, 1934 r., str. 66, obejmuje tylko okolice Nowogródka). Stanisław Lorentz:

Wycieczki słonimskie (Słonim, 1933 r., nakład Oddz. P. T. K. w Słonimie).

Dla przyjeżdżających linią Warszawa — Białystok — Wilno i pragnących po drodze zapoznać się z ziemią białostocką, polecenia godna m. in. mała monografia: Woj. białostockie 1930 r. nakładem Tow. Opieki nad sztuką, kulturą i pomnikami przyrody, zeszyt I Krajobraz, z. II Przeszłość i zabytki. Mieczysław Goławski — Przewodnik po Białymstoku i okolicy, Białystok 1933 r., str. 138, z ilustracjami i planem miasta. Nakład Oddz. P. T. K. w Białymstoku, zł 1.50 oraz dr M. Orłowicz, Przewodnik il. po woj. Białostockim, z ilustr., planami i mapami, Białystok 1937, stron 477.

Uwaga: Turysta interesujący się bliżej osobliwą grupą wil. nowogr. świątyń obronnych zatrzyma się w Białymstoku umyślnie, aby (oprócz wspaniałego pałacu w B., województwo) zwiedzić w pobliżu (autobusem): przepiękną świątynię w Supraślu (Cz. I roz. VIII f. 39), która z architekturą obronną z wil. łączy się nierozzerwalnie. Porów. tu szczegóły na końcu Cz. II-ej.

Z prac niepisanych pod kątem widzenia turystyki, ale wielce pożytecznych dla pogłębienia wiedzy podróżnika w zakresie znajomości dziejów kultury i stanu jej w obecnej chwili, polecam zwł. oprócz obszernego zbiorowego dzieła „Wilno i ziemia wil.” T. I, Wilno 1930 wyd. woj. kom. regionalnego (którego — to dzieła t. II dopiero co wyszedł w druku) ponadto: „Prace Sekcji Hist. Sztuki“ T-wa Przyj. Nauk, Wilno 1935. T. II (T. III w druku), — „Wilno“ W. Gizbert-Studnickiego (Wilno 1936), (dwie części: I „Wilno w mowach Wielkiego Marszałka“ i cz. II Zarys historii

kultury p. t. „Wilno w rzędzie stolic Rzp. Polskiej“ — Krakowa, Lwowa, Warszawy i Poznania) oraz doc. S. Wysłoucha „Ziemia Oszmiańska na rubieży dwu kultur“, Wilno 1932. Jest to odbitka z Pamiętnika zjazdu gospodarczego w Oszmianie 11.X.1931, — rozprawa zwarta, krótka, jak poprzednia, dotyczy zwycięskiego zmagania się na przestrzeni wieków oraz w dobie naszej, dwu kultur, polsko zachodniej, ze wschodnią, na ziemi tutejszej. Daje ona w tej mierze obraz, sięgający znaczeniem poza wymieniony w nagłówku teren i dotyczy w gruncie rzeczy całego obszaru. Nie mogąc dla krótkości poruszać w Przewodniku w większej liczbie legend miejscowych oprócz tych, jakie podajemy w Cz. II i III) odsyłam w tej mierze, jako do małego barwnego zbioru, do art. Wandy Dobaczewskiej, „Legendy wileńskie i nowogródzkie“, „Źródła Mocy“, Rok. III, z. 5, Wilno 1939, który winien zachęcić turystę, do zbierania dalszych podobnych kwiatów poezji, zdobiących liczne miejscowości i zabytki na naszych szlakach. Najbliższe okolice Wilna omówione są obszernie w „Wilnie“ przewodniku pióra ś. p. prof. J. Kłosa III wyd. pośmiertne. Wilno, 1936, do którego odsyłam po drobniejsze szczegóły, opuszczone tu dla zaoszczędzenia miejsca.

Ze starszej literatury przedmiotu cytuję ponadto: Baliński M. i Lipiński T. „Starożytna Polska p. wzgl. hist. jeograf. i statyst.“ T. III-ci 1846, Tyszkiewicz K. „Wilija i jej brzegi“ wyd. J. I. Kraszewski 1871. Syrokomla: „Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna“ 1858—1860. Jankowski Cz. „Powiat oszmiański“ 3 tomy 1896—1898. Ponadto cenny materiał znajdzie czytelnik w przedwojennym czasopiśmie „Litwa i Ruś“ oraz w dal. ciągu jego p. t. „Kwartalnik litewski“ — oba pod red. J. Obsta, a z powojennych,

w czasop. „Południe“ i „Źródła Mocy“. W ostatnich czasach poczęły się ukazywać dłuższe artykuły krajoznawcze w „Słowie“ wil. zwł. sygnowane Jotha (Jerzy Hoppen), których bibliografię podają roczniki „Ateneum Wil.“ od r. 1936 (wyd. Twa Przyj. Nauk. Instytucja ta od szeregu lat drukuje najszczegółowszą bibliografię prac, ukazujących się rokrocznie a dotyczących historii ziem b. W. Ks. Litewskiego, pod red. S. Burhardta). Z ciekawszych artykułów prasowych nie przedrukowanych gdzie indziej podaję: 1) J. Dubickiego, „O niektórych pamiątk. hist. Święciańszczyzny“ Kurier Wileński 19.V.37 2) A. Wysockiego: „Pamiętki hist. Smorgoń“, „Pamiętka po św. Królewiczu zamek w Miednikach“, „Zalesie k. Smorgoń“ Kur. Wil. z 19.II, 4.III, 13.VII.1937 oraz „Smorgonie ośrodkiem ruchu turyst.“ przez Aw. (Kur. Wil. z 3.VII.37) i J. Terleckiego „Jeziro Kretony (grupa ignalińska) Kur. Wil. 23.VI.37.

Wobec stałego rozwoju organizacji ruchu turyst. na naszym obszarze, — zachęca się tych czytelników, którzy w latach następnych będą korzystali z Przewodnika, — aby bawiąc na naszym obszarze mieli na oku planowane pojawianie się dalszych artykułów podobnych w prasie wil., które będą stanowiły, szczególnie w porze letniej, pożyteczne uzupełnienie informacji tu zawartych zarówno pod względem naukowym jak praktycznym (wycieczki lądowe, wodne (kajakowe) regaty i t. p. imprezy, pensjonaty na prowincji, różnorodne ulepszenia i t. p.). O stanie dróg informuje corocznie od 1932 Polski Touring Klub przez mapy Z. Jaworskiego w skali 1:1,000,000. Nowe wydanie zwykle na wiosnę.

Najlepszymi mapami dla turystów pieszych i wodnych są mapy w podziałce 1:100,000, wydawane

przez Wojskowy Instytut Geograficzny (W. I. G.) w Warszawie, które obejmują obszar całej Polski. Dla turystów drogowych (automobiliści, motocykliści, kolarze) oraz dla ogólnej orientacji w terenie wystarczają mapy wojskowe 6 kolorowe w podziałce 1 : 300.000, obejmujące również teren całej Polski. Skład główny map wojskowych posiada firma „Samopomoc Inwalidzka“. Warszawa, ul. Sienkiewicza 2. Cena arkusza mapy, 1 zł 50 gr. Arkusze map polskich w skali 1 : 100.000, przeważnie 4 kolorowe, obejmują teren całego woj. nowogródzkiego, zaś z woj. białostockiego część pn. Cena 1 arkusza 1 zł 50 (c. ulgowa 50 gr.). Dla orientacji ogólniejszej w terenie woj. wileńskiego wystarczy „Mapa w. wil. F. Dąbrowskiego i E. Nowickiego“, nakł. J. Zawadzkiego (Wilno) w podziałce 1 : 300,000. Innych danych (stan dróg dla aut. i t. p.) nie odmówi Wil. Automobilklub, ul. Kościuszki 14-a, tel. 10-40. Wszelkie inne adresy w Księdze Adresowej m. Wilna 1939, — wyd. J. Zawadzki, Zamkowa 22.

W podróży zwrócić też należy uwagę po większych stacjach — na wywieszane tam mapy i teksty, dotyczące szlaków turystycznych.

Odległości od miejscowości do miejsc. podane tu są z pewnymi wyjątkami za cyt. Przewodnikiem po Polsce, w którym zadano sobie m. in. pod tym względem trud godzien uznania. Było rzeczą niemożliwą sprawdzić ukazane tam w kilometrach wskazówki, tak bardzo liczne. Opóźniłoby to bowiem pilne wydanie niniej. Przewodnika. Wielka sumienność autorów tamtego, pozwala brać je poważnie pod uwagę. Drobne pomyłki, możliwe, jak miałem okazję przekonać się w paru wypadkach a najzupełniej zrozumiałe wo-

bec związanych z terenem pracy, trudności w zbieraniu tego materiału,—nie będą chyba grały roli w podróżach, o charakterze turystycznym, przy których nawet podanie ilości kilometrów z dodatkiem „około“ byłoby też wystarczającym.

Wobec tego, iż głównym terenem objętym przez Przewodnik jest woj. wileńskie, podaje się poniżej wykaz jego powiatów, miast i gmin w-g „Wilno i woj. wil.“ pod red. P. Krasnopolskiego Wilno 1937 — do którego odsyłam turystów interesujących się też wszelakimi sprawami praktycznymi, gospodarczymi, handlowo-przemysłowymi, dotyczącymi zakupów ważnych w drodze dla turysty, hoteli, restauracyj i t. p. Cena 1 zł 50 gr. (Ważniejsze hotele są w naszym Przewodniku podane).

Fotografie,

ważne jako materiał naukowy i jako pamiątki.

Wyjątkowej wagi artyst. archiwum, zarówno w odniesieniu do zabytków, jak do piękna przyrody stworzył J a n B u ł h a k (Wilno, pl. Orzeszkowej 3). Posiada kilka tysięcy klisz fotografii z woj. wileńskiego i nowogrodzkiego, częściowo także z białostockiego (Suwalszczyzna, Grodzieńszczyzna i Puszcza Białowieska. Na zamówienie p. J. Bułhak dostarcza odbitki. Wykaz klisz na miejscu), Plac Orzeszkowej 3.

Dużą kolekcję fotografii z tutejszych okolic posiada firma Photoplat w Warszawie, Nowy Świat 57 (właściciel Stefan hr. Plater-Zyberk); Henryk Poddębski. Warszawa, ul. Zajęcza 7, ma ok. 1.000 klisz z tych terenów (woj. nowogrodzkie i Wilno z okolicą).

Obfity zbiór zdjęć zabytków sztuki posiada urząd konserwatorski w Wilnie (województwo) oraz Wyzd.

Sztuki Min. Oświaty. Znaczną kolekcję fotografii woj. nowogródzkiego i wileńskiego, ze specjalnym uwzględnieniem turystyki wodnej, zebrał Adam Wisłocki, Warszawa, ul. Świętokrzyska 12 m. 13, kilka tysięcy klisz).

W większości wypadków odbitki z klisz powyższych zbiorów można nabywać.

* * *

Obszar nasz jest jeszcze mało opracowanym i wyzyskanym. Tym trudniejszym było opracowanie Przewodnika, tym łatwiejszymi pomyłki i przeoczenia. Z wdzięcznością będą przyjmowane wszelkie w tej mierze uwagi i informacje pod adresem autora, Wilno Uniwersytet lub Związku Propag. Turyst. Z. Wil. Wilno, Mickiewicza 32, dla wyzyskania w następnym wydaniu. Łaskawi informatorzy proszeni są o podawanie dokładnego własnego adresu.

* * *

W pracach podobnych, streszczających krótko dawniejsze cudze i nowe własne studia, autorowie ograniczają się, ogółem słusznie, do podania tytułów dzieł z jakich korzystali, tym więcej, że ciągłe odsyłacze nużyłyby czytelnika i powiększyłyby rozmiar tekstu i kosztów druku na niekorzyść instytucji wydawniczej. Czynię jednak wyjątek dla prac St. Lorentza zawartych w obu, cyt. na początku nin. wstępu, jego przewodnikach a to ze względu na wyjątkowy stopień trudu, jaki sobie zadał przez 6 lat urzędowania, jako konserwator wileńsko-nowogródzki, aby sprawdzić wiele dat historycznych, sprecyzować szczegóły dotyczące powstania i jakości ocalałych zabytków,

dróg do nich i t. p. W tej mierze był to pierwszy na tym obszarze dokonany na dużą skalę wysiłek. Za pozwolenie korzystania z nagromadzonych przez autora w ten i t. p. sposób wiadomości składam mu najlepsze podziękowania. W „Przewodniku po Polsce“ znajduje się ponadto moc adresów hoteli, restauracyj i wiele wskazówek czysto praktycznej natury dla podróżujących, — z lat opracowania tej książki 1934—35. Żaden przewodnik nie może być kompletnym, inaczej wyrósłby ponad rozmiary właściwe, dające się zrealizować. Jeden uzupełnia drugi. Niniejszy, aby zbędnie nie powtarzać wszystkiego za innym, potraktowano za to znacznie szerzej w tym, czego dotąd brakuje t. j. w zakresie wprowadzenia turysty w znaczenie oglądanych osobliwości przyrody i sztuki oraz pomników historii, w związku ich między sobą, ważne dla syntezy kultury obszaru na przestrzeni wieków, co prowadzi do większego zainteresowania się oglądanymi obiektami. Ich wielostronna wymowa, po wnikięciu w nią, staje się bardziej dla turysty barwną i pouczającą. (Patrz Cz. I).

* * *

PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY WOJEWÓDZTWA WILEŃSKIEGO NA POWIATY:

1) **Brasławski** — gmin wiejskich 15: Bohin, Brasław, Druja, Dryświaty, Jody, Leonpol, Miory, Nowy Pohost, Opsa, Plusy, Przebrodzie, Rymszany, Słobódka, Smołwy i Widze.

2) **Dziśnieński** — 3 miasta: Głębokie, Dokszyce, Dzisna i gmin wiejskich 13: Dokszyce, Głębokie, Hermanowicze, Hołubicze, Jazno, Łużki, Mikołajów, Pa-

rafianowo, Plissa, Porpliszcz, Prozoroki, Szarkow-szczyzna i Zalesie.

3) Mołodecki — 3 miasta: Mołodeczno, Radoszkowicze i Raków. Gmin wiejskich 8: Bienica, Gródek, Krasne, Lebedzew, Mołodeczno, Połoczany, Radoszkowicze i Raków.

4) Oszmiański — 2 miasta: Oszmiana i Smorgonie. Gmin wiejskich 8: Dziewieniszki, Grużyszki, Hol-szany, Krewa, Kucewicze, Polany, Smorgonie i Soły.

7) Wilejka — miasto Wilejka i gmin wiejskich 11: Duniłowicze, Hruzdowo, Kobylnik, Kozłowszczyzna, Łuczaj, Miadzioł, Norzyca, Postawy, Wołkowata, Woropajewo i Żośno.

6) Święciański — miast 3: Święciany, N. Święciany i Podbrodzie. Gmin wiejskich 14: Daugieliszki, Dukszty, Hoduciszki, Kiemielizki, Kołtyniany, Komaje, Łyntupy, Mielegiany, Podbrodzie, Szemetow-szczyzna, Święciany, Świr, Twerecz i Żukojnie.

7) Wilejski — miasto 1: Wilejka i gmin wiejskich 12: Budstaw, Chocieńczyce, Dołhinów, Ilia, Kołowicze, Kościeniewicz, Krzywicz, Kurzeniec, Wiazyń, Wiszniewo, Wojstom i Żodziszki.

8) Miasto Wilno i

9) Wileńsko-Trocki — miast 2: Nowa Wilejka i Troki. Gmin wiejskich 15: Gierwiaty, Mejszagoła, Mickuny, Niemenczyn, Olkieniki, Orany, Podbrzezie, Rudomino, Rudziszki, Rzesza, Soleczniki, Szumsk, Troki, Turgiele i Worniany.

MIASTA WOJEWÓDZTWA WILEŃSKIEGO.

Brasław — miasto powiatowe, stacja kolejowa, 1,623 mieszkańców.

Dzisna — miasto powiatowe, stacja kolejowa Za-

hacie, odl. 30 klm, dojazd autobusem. 4,788 mieszk. Komunikacja autobusowa: Dzisna — Głębokie.

Głębokie — pow. Dzisna, stacja kolejowa 7,544 mieszkańców. Komunikacja autobusowa: Głębokie—Dokszyce, Głębokie — Łużki, Głębokie — Szarkow-szczyzna.

Mołodeczno — miasto powiatowe, węzłowa stacja kolejowa loco, 5.964 mieszk. Komunikacja autobusowa: Mołodeczno — Gródek — Raków, Mołodeczno — Radoszkowicze, Mołodeczno — Smorgonie, Mołodeczno — Wilejka.

Nowa-Wilejka — pow. Wileńsko-Trocki, węzłowa stacja kolejowa: 6,958 mieszk. Komunikacja autobusowa: Nowa Wilejka — Michaliszki — Kurkule — Świr, — i Nowa-Wilejka — Kobylnik.

Oszmiana — miasto powiatowe, stacja kolejowa Oszmiana, odl. 19 klm od miasta, dojazd autobusem. 7.334 mieszk. Komunikacja autobusowa: Oszmiana — Holszany, Oszmiana — Rukojnie — Wilno, Oszmiana — Żuprany — stacja kolejowa Oszmiana.

Postawy — miasto powiatowe, stacja kolejowa odległa o 2 klm, 974 mieszk. Komunikacja autobusowa: Postawy — Kobylnik.

Święciany — miasto powiatowe, stacja kolejowa wąskotorowa, 5.893 mieszk. Komunikacja autobusowa: Święciany — Nowo-Święciany, Święciany—Podbrodzie — Wilno.

Wilejka — miasto powiatowe, stacja kolejowa, 5.595 mieszk. Komunikacja autobusowa: Wilejka — Kościeniewicze — Dołhinów — Wilejka — Mołodeczno, Wilejka — Wiażyń — Ilia.

MADA · SZEMATYCZNA

linij komunikacji autobusowej
— Województwa Wileńskiego —

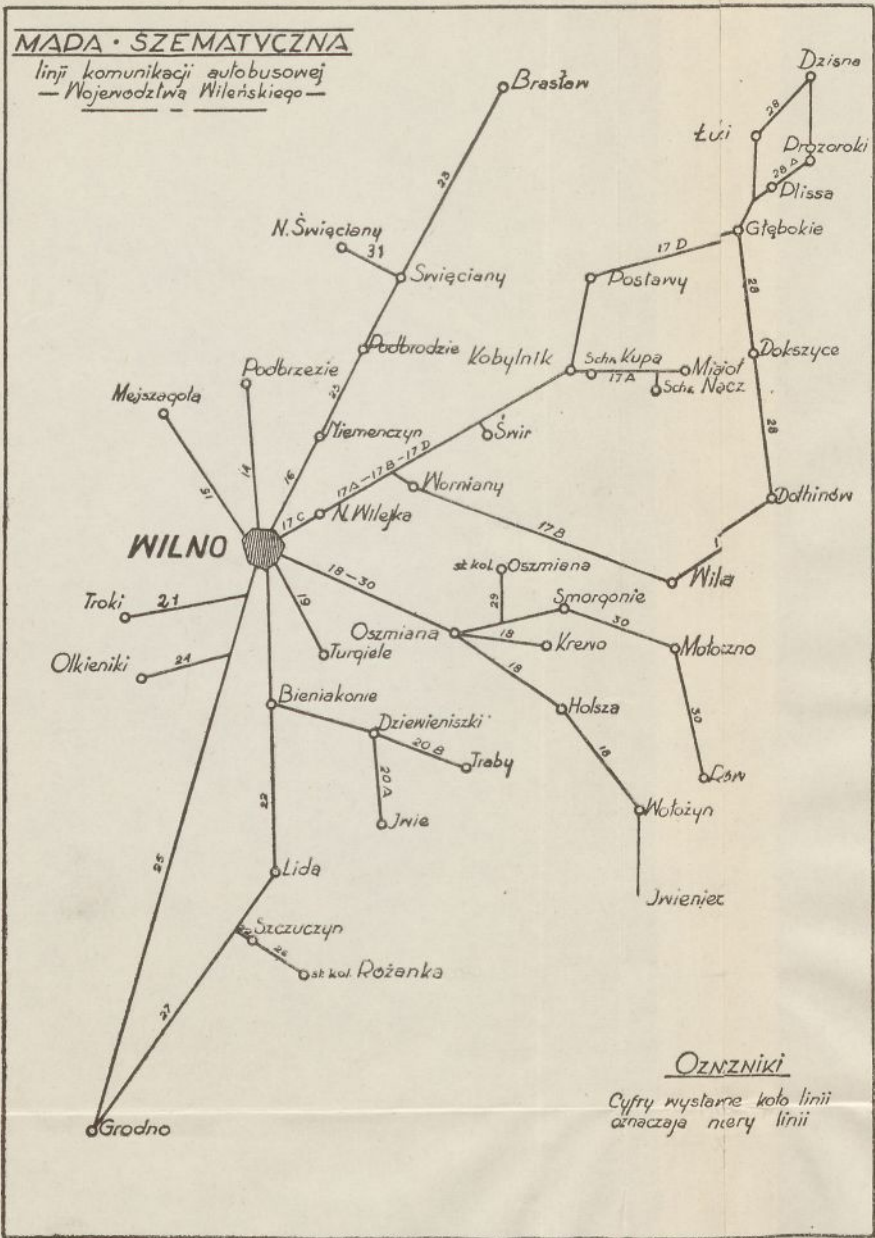
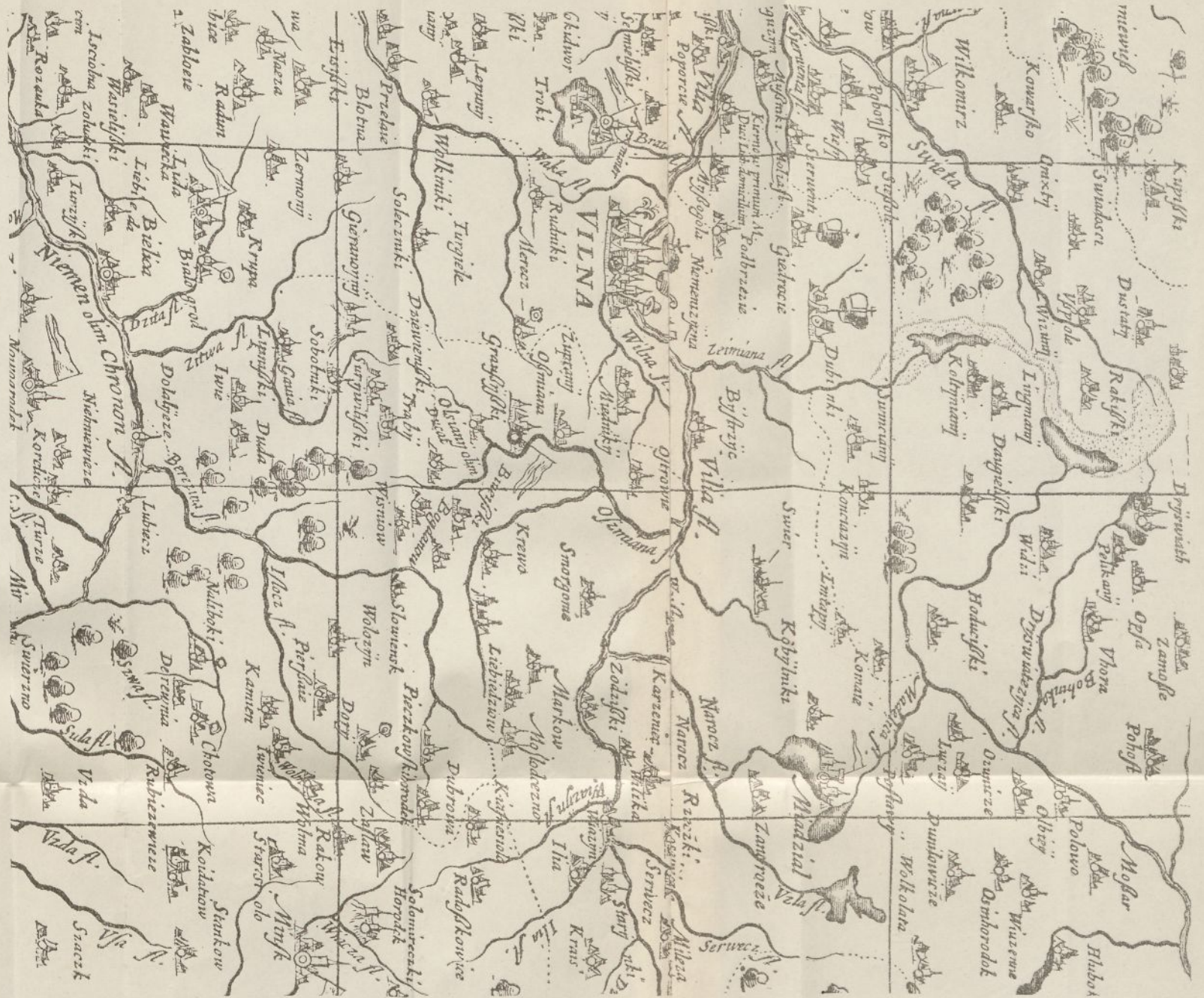


Fig. 99. Mapa linii komunikacji autobusowej wo wileńskiego (z rozkładu jazdy, autob. zamiejskich, pągów i statków, Wilno 1937).

Fig. 98. Fragment mapy części Polski i b. W. Ks. Litewskiego, dzieła Tomasza Makowskiego, szycharza i kartografa polskiego z Korony, osiadłego w Nieświeżu, na dworze Radziwiłła Sierotki, dokonanego sumptem księcia po przeprowadzeniu przez T. Makowskiego rozległych prac pomiarowych wstępnych. Wydana w Amsterdamie w r. 1613. Oryginał w Bibli. Uniwersytetu w Wileń. Fragment obejmuje przeważnie obszar omawiany w Przewodniku i uzupełnienia mapki poprzednie. (Powiększenie) Por. Jan Jakubowski Tomasz Makowski szycharz i kartograf nieświecki" Wyd. Instytutu dla bad. ziem wschod. Rp. P. Warszawa. Nr. 1 r. 1923.



ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW ZAMIEJSKICH I STATKÓW.

Turysta winien zaopatrzyć się w broszurę pod tym tytułem, wydawaną co roku w lecie, (cena c. 30 groszy), z której podaje się tu najważniejsze dane dotyczące ruchu aut. podczas gdy w cyt. książce znajdzie on również rozkłady jazdy na odnośnych, równoległych i przecinających się liniach kolei ż.

Biuro autobusów zamiejskich udziela wszelkich informacji w sprawie kursowania autobusów, wynajęcia ich dla wycieczek i innych doraźnych wyjazdów. Wilno, Orzeszkowej Nr 3 m. 4, tel. 17-98. Biuro czynne w lecie z przerwą obiadową od godz. 8 do 19.30 a w zimie od 10 godz do 17-ej. Przy biurze znajduje się poczekalnia i bufet. Tamże przyjmuje się na przechowanie bagaż. Wyjazd z Wilna: Plac Orzeszkowej przy ul. Mickiewicza, gdzie znajduje się prowizoryczna stacja autobusowa zamiejska.

JARMARKI I DNIE RYNKOWE, które mogą turystę interesować ze wzgl. na ludową obyczajowość, zakupy wyrobów ludowych i miasteczkowych i ułatwienia w zwiedzaniu miejscowości tych i sąsiednich:

- Podbrzezie — środa
- Mejszagola — poniedziałki
- Niemenczyn — czwartki
- Michaliszki — wtorki
- Świr — czwartki
- Miadzioł — czwartki
- Worniany — czwartki
- Kobylnik — wtorki
- Werenów — wtorki
- Lida — poniedziałki
- Skidel — wtorki

Grodno — poniedziałki
Turgiele — każdego 10 i 22
Dziewieniszki — czwartki
Troki — czwartki i każdy poniedziałek po pierw-
szym

Szczuczyn — czwartki
Traby — wtorki
Głębokie — czwartki
Dzisna — poniedziałki
Bieniakonie — środy
W. Soleczniki — 1—15 każdego miesiąca
Święciany — środy
Podbrodzie — poniedziałki
Widze — wtorki
Brasław — środy
Holszany, Postawy, Zabłoc — poniedziałki
Wołożyn — poniedziałki i czwartki
Iwie, Landwarów, Raduń, Smorgonie, Wisz-
niew — środy
Ejszyszki, Kurzeniec, Oszmiana — czwartki
Jaszuny — 20 każdego miesiąca.

Miejscowości podane tu tłustym drukiem, za-
lecają się szczególnie przez zabytki i inne osobliwo-
ści, wymienione w cz. I oraz w cz. II pod tą samą na-
zwą miejscowości. Dzieci i urzędnicy państw. i osoby
wojsk. mają na wielu liniach zniżki (c. 20%). Szcze-
góły patrz w broszurze „Rozkład jazdy pociągów, au-
tobusów“, Wilno lipiec 1938 r. Do nabycia w Zw.
Prop. Turyst. lub Orbisie.

W lipcu 1939 należy się spodziewać nowego roz-
kładu, w którym nie przypuszczamy zmian zbyt wiel-
kich. Podajemy poniżej wyciąg z rozkładu ostatniego.

Nr 2. WILNO — MEJSZAGOŁA, km 28. Pięć
kursów, czas trwania podróży 1 godzina. Bilet 2 zł.

Przystanki: Wilno, Kryniczki, Bukiszki, Klonówka, M. Rzesza, Galin, Kabak, Mejszagoła.

Nr 3. **WILNO** — **PODBRZEZIE** 31 klm 5 kursów, czas trwania p. 1 godz. Bilet 2 zł 20 gr.

Przyst. Wilno, **Jerozolinka**, Rzesza, **Pikieliszki**, Podbrzezie.

Nr 4. **WILNO** — **NIEMENCZYN**, 23 klm., 5 kursów, czas trwania p. 1 godz. Bilet 1 zł 70 gr

Przystanki: Wilno, Pośpieszka, Kolonia Magistracka, Śmilinka, Wierszuba, Lipówka, Antowil, Messyna, Wiatrówka, Niemenczyn. (Uwaga! Trzy różne co do godzin rozkładu kursy, zależnie od pory roku. Kupienie druk. rozkładu nieodzowne).

Nr 10a. **Wilno** — **Michaliszki** — **Świr** — **Narocz** — **Miadzioł**, 130 klm czas trwania p. 5 godzin. Bilet 8 zł. Przystanki: Wilno, Mickuny, Ławaryszki, **Worona**, **Michaliszki**, **Świr**, **Kobylnik**, Schronisko Kupa, Schr. Narocz, **Miadzioł**.

Nr 11b. **Wilno** — **Worniany** — Gierwiaty — Żodziszki — Wilejka — **Dołhinów** — **Budśląw** 185 klm kurs jeden, czas trwania p. 6 $\frac{1}{2}$ godzin. Przystanki: **Wilno**, **Worniany**, Gierwiaty, Żodziszki, Wojstom, Wilejka, Kurzeniec, Kościeniewiczze, **Dołhinów**, **Budśląw**. Bilet Wilno — Budśląw 9 zł.

Nr 7c. **Wilno** — **N. Wilejka (Koszary)** 10 klm, kursów 8, czas trwania p. pół godziny. Bilet 60 gr. Przystanki: Wilno, Równopole, Prochownia, **Puszkarnia**, Laskówka, Kuczkuryszki, Nowa - Wilejka.

Nr 8d **Wilno** — **Kobylnik** — **Postawy** — **Duniłowicze** — **Głębokie**, 189 klm czas trwania p. 7 $\frac{1}{2}$ godz. Kurs jeden. Bilet Wilno — Głębokie 8 zł

Nr 14. **Wilno** — **Miedniki** — **Holszany** — Wołożyn — Pierszaje, Iwieniec do Holszan 77 km do Wołożyna 120 km, do Iwieńca 152 km. Do Oszmiany 5 kur-

sów, do Wołożyna 2, do Iwieńca 1 kurs. Przystanki: Wilno, Rukojnie, **Miedniki**, Kam. Łóg., **Oszmiana**, **Holszany**, **Wiszniew**, Wołożyn, Pierszaje, Iwieniec oraz komunikacja z boczną linią autobusową **Oszmiana — Krewa**. Ceny: Do Oszmiany 3 zł 50, do Holszan 5 zł, do Iwieńca 9 zł 50.

Nr 19. **Wilno — Turgiele** 28 klm. Kursów 2, czas trwania p. 1¹/₂ godz. Bilet Wilno—Turgiele 2 zł 50 gr. Przystanki: Wilno, Kinelówka, Rudomino, Podgórna, Wasilewszczyzna, Zielona, Rakańce, Misiuczany, Turgiele.

Nr 19a. **Wilno — Iwie** przez Dziewieniszki 110 km czas trwania p. 4 godziny. Kurs 1. Bilet 7 zł.

Przystanki: Wilno **Jaszuny**, M. Soleczniki, W. Soleczniki, Bieniakonie, Konwaliszki, Dziewieniszki, Sobotniki, **Gieranony**, Lipniszki, Iwie.

Nr 18b. **Wilno — Traby** przez Dziewieniszki i **Sobotniki** 101 klm. Czas trwania p. 4 godz. Bilet 7 zł. Kurs jeden. Przystanki: Wilno, **Jaszuny**, M. Soleczniki, W. Soleczniki, **Bieniakonie**, Konwaliszki, Dziewieniszki, Sobotniki, Traby.

Nr 1. **Wilno — Landwarów — Troki** 28 klm. Czas trwania p. 1 godz. Kursów 15. Bilet 2 zł. Przystanki: **Wilno**, **Ponary**, **Waka**, Landwarów, Nadleśnictwo **Troki**.

Nr 20. **Wilno — Lida — Szczuczyn**. 147 km. Czas trwania 5 godz. Bilet 8 zł. Kursów 3. Przystanki: Wilno, **Jaszuny**, W. Soleczniki, M. Soleczniki, Bieniakonie, Werenów, Bastuny, Żyrmuny, **Lida**, **Możejków**, **Szczuczyn**.

Nr 5. **Wilno — Święciany — Brasław** 175 klm. Czas trwania blisko 7 godzin. — Przystanki: **Wilno**, Podbrodzie, Święciany, Melegiany, Twerecz, Widze, **Opsa**, **Brasław**.

Nr 24. **Olkieniki — Wilno**. Czas trwania podróży 2 godz. Bilet 4 zł. Przystanki: **Olkieniki**, Pirciupie, Połuknie, Wilno.

Nr 3. **Grodno — Wilno** 162 klm. Czas trwania p. 6 godzin. Kursów 4. Bilet 8 zł. Przystanki: **Grodno**, Grodno dw., Grodno, Jeziory, Jeziory, Ostryna, Nowy Dwór, Kozaki, Zabłóć, **Raduń**, Raduń, **Ejszyszki**, Połuknia, Wilno.

Nr 26. **Szczuczyn** — st. kol. Różanka 6 km. Czas trwania p. 10 minut 4 kursy.

Nr 21. **Lida — Grodno** 114 km. Czas trwania p. 3 1/2 godz. Bilet 7 zł. Z Lidy do **Możejkowa** 2 zł.

Przystanki: **Lida**, Mytów, **Możejków**, Kowczyki, **Szczuczyn**, Kamionka, Skidel, **Grodno**.

Nr 28. **Dzisiaj — Łużki — Głębokie** — Dokszyce—**Dołhinów** 135 klm. Czas trwania p. 15 minut. Bilet 9 zł. Kurs jeden.

Przystanki: Dzisiaj, Łupki, **Głębokie**, Dokszyce, **Dołhinów**.

Nr 16. Oszmiana — st. kol. Oszmiana 19 klm. Czas trwania p. 45 minut. Bilet 1 zł 50 gr. Kursów 2. Przystanki: **Oszmiana**, Żuprany, st. kol. Oszmiana.

Nr 13. **Wilno — Oszmiana — Smorgonie** — Lebiezdiewo — **Mołodeczno — Gródek** — Raków klm 175. Czas trwania p. 7 godzin. Kurs jeden. Bilet 8 zł. Przystanki: **Wilno**, **Oszmiana**, **Smorgonie**, Lebiezdiewo, **Mołodeczno**, **Gródek**, Raków.

Nr 6. Święciany — Nowoświęciany 12 km. Czas trwania p. 25 m. Kursów 5. Bilet 60 gr.

Ponadto turysta chcąc wykorzystać linie kolei żelaznej, rozpatrzy się w kolejowych rozkładach jazdy, a mianowicie linii:

1. Wilno — Landwarów — **Grodno** — **Białystok**—
Warszawa.
2. (Wilno) — Landwarów — Zawiasy

3. (Wilno) — Porzecze — **Druskieniki**
4. (Wilno) — **Grodno** — **Augustów** — **Suwałki**
5. (Wilno) — **Lida** — Mosty — Wołkowysk — Czeremcha — **Siedlce** — Warszawa
6. **Hajnówka** — **Białowieża**
7. Wilno — **Lida** — Baranowicze — Łuniniec — Równe — Zdołbunów — Lwów
8. Wilno — **Nowogródek**
Baranowicze — **Słonim** — Wołkowysk—Białystok
10. Wilno — Podbrodzie — N. Święciany — Turmonty — (Zemgale — Ryga)
11. Wilno — Podbrodzie — Królewsczyzna — Zahacie
12. Wilno — Kobylnik (**Narocz**)
13. Wilno — Nowowilejka (pociągi podmiejskie)
13. Wilno — Mołodeczno — Olechnowicze
14. **Lida** — Mołodeczno — Zahacie.

Ponadto turysta znajdzie w cyt. broszurze bliższe dane dotyczące statków kursujących między Wilnem a Werkami a mianowicie:

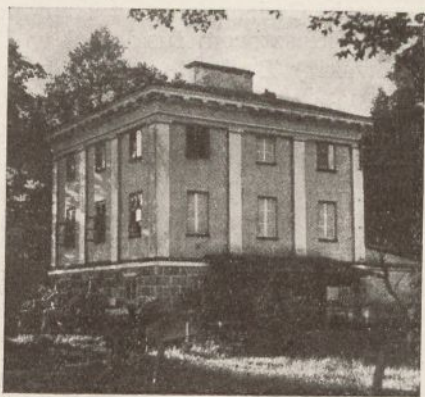
rozkład jazdy statków „Śmigły“, „Kurier“, i „Grodno“ odchodzących z II przystani J. i A. Janowiczów. Kursów 16 (tylko w lecie od mies. czerwca)— w dni świąteczne, soboty i niedziele oraz kursów 8 w dni powszednie, jakoteż rozkład jazdy statku „Pan Tadeusz“ kursującego między WILNEM a WERKAMI z przystankami w Pośpieszce, Wołokumpii—Kalwarii i Werkach. W lecie kursów 6 w niedziele i święta przy słoneczno-ciepłej pogodzie. W razie chłodu lub deszczu statek kursuje w-g rozkładu na dzień powszedni. W dni powszednie bez względu na pogodę kursów trzy. Ze względu na możliwość zmian w latach następnych zwraca się uwagę, że w dziennikach wileńskich w lecie stale powtarzają się ogłoszenia dotyczące tych kursów.

A. WYCIECZKI KILKUDNIOWE I JEDNO- DNIOWE.

1. Z Wilna do Trynopolia, Werek, Kalwarii i na Zielone jeziora (parostatkem do Werek, — patrz wyżej rozkład jazdy aut. i statków z Werek do Kalwarii i Jerozolimki piechotą, lub końmi, z Jerozolimki do Wilna autobusem. Z przystani koło b. pałacu Tyszkiewiczów, dziś Biblioteki państw. im. Wróblewskich, w górę rzeki). Statek przepływa wkrótce koło b. pałacu Słuszków (z 1690 r.) ongiś b. pięknego, od czasów ros. przemienionego na więzienie i zezpeconego. Zarząd m. Wilna projektował odrestaurować go i zmienić na gmach muzealny. Były w toku pertraktacje z wojskiem w tej mierze. Mijamy dalej wpr. kośc. ś. Piotra i Pawła na Antokolu i po-Trynitarzski. Przystanek Kalwaria — 7 km. W pobliżu nad brzegiem rz. Wilii i przy ujściu rzeczki Cedron kośc. w Trynopolu (Trynitopolu), który z klasztorem fundował w 1703 r. biskup K. Brzostowski*). Budowle przebudowano raczej 1750—60, w stylu późnego baroku wileńskiego, — t. zw. rokoka. Ciekawe połączenie planu kośc. podłużnego z centralnym, co widzimy wewnątrz. Obiawia się tutaj po raz wtóry zamiłowanie Trynitarzy

*) Przy opisach w cz. II wzmianka „fundowany“ lub „erygowany“ (n. p. kościół, klasztor) z datą, nie oznacza, że istniejący dziś gmach jest identyczny z tym, jaki w cyt. roku powstał. W wielkiej liczbie wypadków, przy pierwotnych fundacjach ograniczano się zrazu do wzniesienia budowli drewnianych. Murowane, powstały z biegiem czasu, — i najczęściej w XVIII w. Dokument Arch. Akt. D. wil. Nr. 50 z r. 1703 stwierdza jednak, że w Trynopolu murowano już od tego roku i tym się tłumaczy pewno, że plan k. przypomina k. Trynitarzy na Antokolu z końca 17 w. (archiw. E. Łopacińskiego, które poniżej będą cyt. w skrócie arch. E. Ł.

wil. do planów centralnych (po raz pierwszy w dawniejszym ich pięknym kośc. na Antokolu, który mijamy u początku drogi). Przypomina to nam, że przybyli do nas w końcu 17 w. z siedziby swej w Rzymie, przy kośc. S. Carlo alle 4 fontane, dziele znakomitego arch. Borromini, które podobnie jak k. Sant Ivo Borrominiego również ma założenie centralne i oddziało na architekturę wileńską. Kośc. ucierpiało wiele przez kasatę w r. 1832 i przeróbki (widoczne n. p. na fasadzie) oraz przez usunięcie dawnego wyposażenia za czasów przebudowy w 1849 r. Klasztor po zniweczeniu grecko-katolickiego (unickiego) kościoła stanowił rezydencję osławionego współtwórcy dzieła zniszczenia Unii, Józefa Siemaszki i rezydencję letnią następnych prawosł. metropolitów; — obecnie, po rewindykacji na rzecz Kośc. katol. (1917) mieści się tu rezydencja letnia arcybiskupów wileńskich. Ca-



F. 101. Werki i klasycystyczny dom administracji w pobliżu młyna. Fot. J. Klos.

łość budynków skromna, ale szlachetna, położona malowniczo.

Z T. można się udać piechotą do pobliskiej Kalwarii (patrz niżej) lub statkiem dojechać do Werek (8 k. od Wilna). Od r. 1387 własność bkpów wil. (nadanie Wł. Jagiełły) i ich b. rezydencja letnia. Po śmierci bkpa Massalskiego Werki przeszły w ręce prywatne (w XIX w. ks. Wittgensteinów i książąt Hohenlohe). W siedemdziesiątych latach XVIII w. bkp. Masalski rozpoczyna zrazu z arch. wil. Knackfussem a następnie przeprowadza dzięki arch. W. Gucewiczowi (p. Cz. I, roz. IX) budowę nowego pałacu i in. budowli administracyjnych oraz gospodarczych, które w znacznej części ocalały i stanowią znakomity kompleks w stylu neoklasycznym na rozległej przestrzeni wokoło pałacu na wzgórzu, skąd z t. zw. „belwederu“ prześliczny widok na Wilię i okolice. (Wstęp do parku 20 gr., młodzież 10 gr.). Główny pałac zajmujący część środkową zaprojektowanej podkowy budynków reprezentacyjnych, nigdy nie został ukończony, uszkodzony był w r. 1812. Wittgensteinowie niestety rozegrali go zamiast dokończyć. Zepsuli oni także z dwu zachowanych skrzydeł tej „podkowy“, (wzniesionych przez W. Gucewicza w zupełności), skrzydło lewe, (licząc od wejścia do parku). Dobudowali banalną wieżę, oranżerię i podjazd a rozszerzyli ponadto nieumiejętnie stylową budowlę. Użyli do tego celu nie arch. Schinkla, jak dotąd sądzono, lecz (wedle berlińskich archiwaliów ks. ks. Hohenlohe, zbadanych przez ś. p. dyr. Paczkowskiego), — trzeciorzędnego majstra niemieckiego Sawade. Jego fatalne zamysły więcej przypadły do gustu Wittgensteinom, aniżeli zdanie Schinkla, jednego z największych architektów niem. pierwszej poł. XIX w. Był on w Werkach, za-

chwycił się dziełami Gucewicza, wedle cyt. aktów, wyraził opinię, że winny one koniecznie być ustrzeżonymi od zmian. Naprzeciw zeszcpeconego skrzydła stoi drugie, na szczęście ocalałe (ob. f. 89 b) i daje miarę wysokiego kunsztu wileńskiego artysty (wpr. licząc od wejścia do parku). Dziełem jego jest jeszcze w parku, klasyczny, bardzo stylowy domek z 2-kolumnowym gankiem i płaską kopułą oraz, najprawdopodobniej, istniejący dotąd dom administracji, niemniej wytworny a oryginalny (por. f. 101) przy młynie, przypominający fasadę ogrodową b. pałacu Piłsudskich w Mosarzu, która powstała w tym samym czasie (ob. pod. „Mosarz“). Gucewicz zbudował też klasyczny młyn, bliżej Wilii u stóp wzgórza (od przystani w górę rzeki). Jego prawdop. dziełem jest ponadto budynek administracji w Jerozolimce koło Werek, niedaleko stacji aut., którymi wracamy z J. do Wilna. (Od Werek do J. 1 k.). (U stóp wzgórza pałacowego w Werkach — jadłodajnia na brzegiem rzeki).

Szczególnie warto udać się z W. do **Zielonych Jezior** (o 5 k. na pnw. od W.) — furami za pośrednictwem przewoźników przy przystani w W. lub. pieszo. Ob. f. 102. Położone malowniczo, owiane są legendami o potopionych Krzyżakach, pobitych przez Witolda, o zatopieniu tutaj przez Napoleona korony cesarskiej przy odrocie z pod Moskwy itp. o czym obszernie W. Dobaczewska w czasopiśmie „Źródła Mocy“ R. III, zeszyt 3, Wilno 1929. Zielone jeziora reprezentują typ t. zw. „rynien polodowcowych“ (p. Cz. I, roz. I). Na miejscu można wynajmować łódki do przejażdżki.

Kalwaria (z przystani w Trynopolu jak wyżej, 1 k. lub z Werek). Jako kompleks budowli z kościołem i kapliczkami, upamiętniającymi stacje Męki

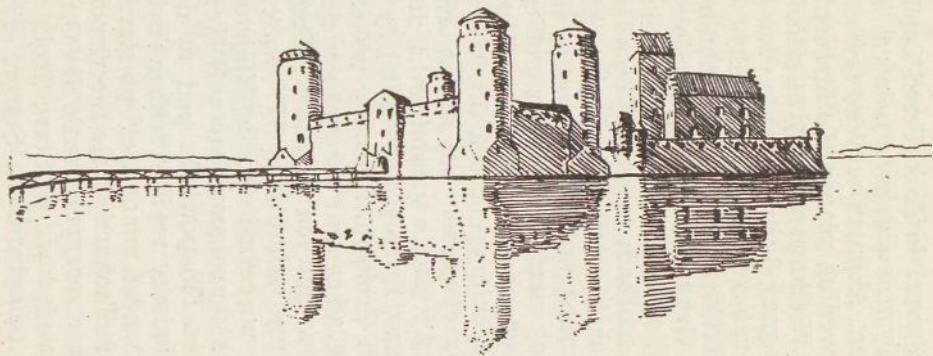


F. 102. Zielone jeziora pod Werkami. Fot. J. Bułhak.

Pańskiej, jest to koncepcja charakterystyczna dla XVII i XVIII w. znana też z innych stron Polski (Kalwaria Zebrzydowska na drodze z Krakowa do Zakopanego, — Kalwaria Wejherowska na Pomorzu). Naszą, rozpoczęto w r. 1668, dzięki bkpowi wil. J. Białożorowi. Obecny, późny barokowy kość. i kapliczki, rozrzucone uroczo po leśnej przestrzeni, wybudowano między 1755—1772 r. Klasztor przy kość., po-Dominikańskim, z XVIII w. Kościół przez strzeliste zwężające się wieżyczki itp. charakterystyczne właściwości należą do skromniejszych wprawdzie ale typowych uroczych przedstawicieli wileńskiej odmiany stylu późno barokowego z połowy tego stulecia, który można też ale z pewnymi zastrzeżeniami (p. Cz. I, r. IV) zwać pokrótce rokokiem. Wewnątrz zepsute przez przemalowania ale ciekawe i śmiałe malowidła ścienne na sklepieniach, w duchu włoskiego art. mal.

Pozzo (p. Cz. I koniec roz. IX). Są one może dziełem tutejszego artysty malarza Połubińskiego, który właśnie w owych czasach podobnymi malowidłami perspektywicznymi starającymi się, w myśl mody epoki, dawać złudzenie architektury, jakoby zanurzającej się w głąb ściany lub idącej w górę ponad sklepienie, — ozdabiał kościoły Dominikańskie. (wg. archiw. E. Łopacińskiego).

II. *Wycieczka do zamków trockich i okolicy Wilno — Ponary — Landwarów — Troki.* Por. J. Bułhaka „Wędrowki fotografa“ zeszyt III, Wilno 1933 „Przez Ponary do Trok“ (z ill. 2 zł. 50 gr.). (27 k., patrz rozkład j. aut.). Z Wilna jedzie się około Teatru Miejskiego przez W. Pohulankę, mija się klasycystyczny budynek rogatek i smukłą, rokokową, — strzelistą jak wieża kaplicę św. Jacka z r. 1762. Kilka kilom. za miastem dobra Ponarskie nadane kapitule wil. w 1390 r. przez Wł. Jagiełłę. Niedaleko drogi po lewej str. na słupie wysokim mur. kapliczka ciekawego typu — rozpowszechnionego więcej w Polsce połud. zachodniej, w formie słupa o cechach z przełomu XVI—XVII w. (ob. f. 97 na początku Cz. II, str. 164). Znajduje się ona na terenie cegielni, z których w ogóle Ponary znane są odwiecznie. Może być ona identyczną z kapliczką wzniesioną wedle aktów kapituły w r. 1597 w formie słupa. Pod tą kapliczką pochowano powstańców po nieszczęśliwej bitwie ich, pod dowództwem Giełguda w 1831. Wznosimy się serpentyną na wzgórze Ponarskie, skąd panoramiczny, bardzo piękny widok na Wilno i okolicę. W najwyższym punkcie, barokowy kościółek z XVIII w. ale w XIX stuleciu powiększony i znacznie przekształcony; przy nim, miejsce pochowania wojskowych armii rosyjskiej, poległych w cyt. bitwie w 1831. Za kośc. droga w l.



^{4.}
M.M.

TROKI ZAMEK NA JEZIORZE W XVW. PRÓBA ODTWORZENIA.

Fig. 103.

do Grodna, w pr. do Trok. Przed Landwarowem, maj. Waka hr. Tyszkiewiczów, z pałacem imitującym „Łazienki“ Stan. Augusta w Warszawie a zbudowanym w 1876 r. według planów L. Marconiego. Wewnątrz zbiory art. Wielki park. Przy 24 kilometrze (a od Nowych Trok przy 3-cim) droga w lw. (polna) do Starych Trok, zaś w pr. do Nowych T.

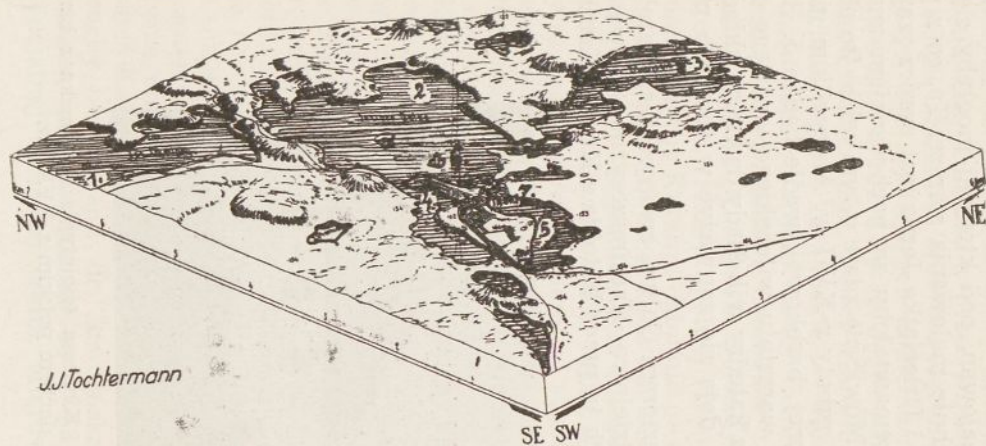
Stare Troki uchodzą powszechnie za krótkotrwałą siedzibę Gedymina c. 1321 a później Kiejstuta pod koniec XIV w., za czym zdawałyby się przemawiać między in. niezbadane zresztą dotąd a rozległe wały i fosy, po jakoby starożytnym grodzisku, albo wczesnohistorycznej warowni. Są one b. ciekawe i godne widzenia, ich charakter zdaje się skierował do wniosku, że nie są one tak stare jak sądzono. Badania prowadzone obecnie przez dra J. Ordę zdają się prowadzić do zachwiania ową opinią. Na korzyść jego hipotezy, wg. której wspomniana siedziba wielkoksiążąca znajdowałaby się conajmniej za Kiejstuta w t. zw. Nowych Trokach, możnaby wskazać w pierwotnym zamku lądowym sytuację o wiele więcej obronną, aniżeli w Starych Trokach. Drewniano-ziemny zamek lądowy w Trokach XIV w., o którym niżej, nadawał się więcej na siedzibę Kiejstuta. Już Gilbert de Lannoy, którego goszczono w N. Trokach w 1413 r. (ob. Cz. I roz. IV) powiada pod tą datą, że zamek drewniany lądowy w N. Trokach był za jego dni „wielce starym“ („moult viel“ po starofrancusku), — zaś o Starych Trokach wcale nie wspomina. Popierałoby to również przypuszczenie dra Ordę. Zresztą nie przeczy to pogładowi, że Stare Troki sięgają czasów niezmiernie odległych. Do Starych Trok sprowadził W. Ks. Witold w 1405 r. Benedyktynów z Tyńca pod Krakowem, a więc członków zakonu, mającego i w

Polsce i w Europie średnich wieków olbrzymie zasługi cywilizacyjne. Opactwo Staro-Trockie było ściśle związane z Tynieckim pod Krakowem, Opata dla St. Trok obierał opat tyniecki z kapitułą. Witold opiekował się wielce benedyktynami w St. Trokach. W części dawnych średniowiecznych murów klasztornych mieści się dzisiejsza plebania. Na ich terenie również stoi pseudogotycki kościół z r. 1899. Żałować nierównie wypada, że nie istnieje kościół dawny, który w 1597 r. ozdobiono pięknymi malowidłami itp. W kościele obraz w ołtarzu po lewej, — św. Benedykt, prawdopodobnie Sz. Czechowicza (XVIII w.) odrestaurowany umiejętnie przez art. K. Kwiatkowskiego.

Nowe Troki (c. 2,600 mszk. w tym c. 220 Karaimów i 20 Tatarów), **stanowią jedną z paru największych atrakcyj turystycznych ziem północno-wschodnich Rz. P.** zarówno z powodu zabytków i wielkich wspomnień dziejowych, jak niezwykłych zalet krajobrazu i możliwości sportowych. W gminie trockiej znajduje się ok. 60 różnej wielkości jezior. (Por. załączoną tu mapkę, f. 104, jezior najbliższej wokoło Trok położonych oraz uwagi w Cz. III i w Cz. I, w rozdziale I-ym, dotyczącym m. in. plastyki tego terenu). — Liga Morska i Kolonialna opiekuje się wydatnie rozwojem sportów wodnych, organizuje regaty itp., a jej schronisko nad jez. Galwe ułatwia przedłużenie pobytu (drugie Schr. szkolne). Zaczęty przed paru laty kanał, między jez. Skajście i jez. Bucis koło Karaciszek, umożliwi transport łodzi i kajaków (patrz tu Cz. III, drogi wodne). Przedsięwzięcia te itp. pożyteczne dla sportów i dla różnorodnego wyzyskania terenu wodnego, nie są pozbawione niebezpieczeństwa dla piękna krajobrazu, ze względu na słuszne obawy o obniżenie poziomu wód. Równocześnie napływ chętnych

nych do wykupu parcel pod budowę lotnisk, grozi w razie nie ujęcia go zawczasu w mocne karby organizacyjne, oparte o prace urbanistyczne dokonane zawczasu, — zeszpeceniem krajobrazu przez niewłaściwy i przypadkowy wybór miejsc budowy. Byłoby to nieopisaną szkodą i pokrzywdzeniem Trok, jednej z najosobliwiej pięknych miejscowości Państwa. Aby tego uniknąć, niezbędnymi są nie tylko poczynania podjęte już przez niektóre czynniki jak Woj. Urząd Konserwatorski, lecz i **bezustanna czujność społeczeństwa** oraz porozumienie odnośnych organizacji i wszelkich czynników współdecydujących. W tej mierze nigdy nie dość wzajemnego oddziaływania i dlatego podnosimy w Przewodniku ten apel do wszystkich. Przedłużenie linii kolei do Trok wróży im większy rozwój; oby nie połączony w przyszłości ze zniszczeniem piękna przyrody, co raz na zawsze zabiłoby w następstwie wszelki sens rozwoju Trok i oddaliłoby od nich rzesze turystów wśród powszechnego skandalu.

Przed miasteczkiem po pr., na wzgórzu, ruiny kość. i klasztoru Bernardynów, fund. kanclerza A. Gasztołda z r. 1522. Dalej, w samym m-ku, po pr., kość. farny, fund. przez W. ks. Witolda w r. 1409. Obecny pochodzi z budowy z początków XVII w., formy jest bardzo prostej i twardej, do czego przyczyniły się późniejsze przeróbki zwł. z XIX w. Przy pr. nawie kaplica Mat. Römerów, starostów sumieliskich z pocz. XVIII w., z nagrobkami klasycystycznymi z XIX w. Do obrazu cud. M. Boskiej w ołtarzu przywiązane jest podanie, że pochodzi z daru cesarza bizantyjskiego Emanuela II Paleologa dla Witolda, z okazji jego chrztu. Zdefiniowanie obrazu jest bardzo utrudnionym z powodu przemalowań i wymagałoby długich



F. 104. Mapka okolic Troki: 1. Jezioro Okmiany. 2. Jezioro Galwe. 3. Jez. Skajścje. 4. Jez. Tatarszki. 5. Jez. Bernardyny. 6. Zamek trocki na wyspie. 7. Miasto Troki. Między 6—7 zamek lądowy. Między 4—6 kienessa (świątynia) karaimska. Ze zb. Zakładu Geogr. U. S. B.

studiów, połączonych ze zdejmowaniem późniejszych ewent. przemalowań, pod którymi mogłyby się znaleźć powierzchni malowania starsze. To, co z postaci M. Boskiej i Dzieciątka Jezus jest oprócz szaty widocznym, przemawiałoby za pochodzeniem znacznie późniejszym. Mówić się zdaje o tym także tło obrazu. Sukienka art. roboty z XVII w. Antepedium pięknej roboty złotniczej, barokowej, wedle badań J. Hoppe-na z dobrego warsztatu wileńskiego, opartego o najlepsze wzory z katedry wil. Ślady dawnego układu gotyckiego fary dają się zauważyć w ścianach prezbiterium.

Między jeziorem Galwe, zwanym też Brażoła a j. Tatarszki, dzielnica Karaimszczyzna, nazwana od sprowadzonych tu przez Witolda z Krymu Karaimów,



F. 105. Troki. Kienessa (świątynia karaimska z łamanym dachem polskim z XVIII w.

należących do grupy etnicznej tiurkskiej, wyznających judaizm, jednakże w przeciwieństwie do dzisiejszej religii izraelitów, oparty wyłącznie o tekst Pisma Świętego, bez późniejszych komentarzy i Talmudu. (Patrz o nich w roz. I Cz. I). Język ich jest pochodzenia tiurko-tatarskiego. Troccy Karaimi oddani są ogrodnictwu (ogórki karaimskie, — których produkcję oni mieli zapoczątkować na tej ziemi w XV w.). K. Troccy stanowili osobną chorągiew i odznaczyli się bitnością. Gmina K. wydała pokaźny szereg wybitnych obywateli Rzeczypospolitej. Tradycje w tej mierze podtrzymują Karaimi chlubnie po dziś dzień a budzą jako grupa etniczna, silne zainteresowanie etnologów polskich i zagranicznych, (misja włoska badała ich przed kilku laty dla celów naukowych). K. są niestety zagrożeni wymieraniem; na skutek surowo przestrzeganego, odwiecznego przepisu, nie pozwalającego na małżeństwa mieszane (inne niż karaimów z karaimkami członkami karaimskich gmin religijnych). Na Karaimszczyźnie obok skromnej kienessy (świątyni) o podwójnym łamanym dachu, tradycyjnym, polskiego charakteru (por. f. 105) znajduje się letnia rezydencja głowy („hachana“) Kościoła K. w Polsce, Eksc. Hadzi Seraja Chana Szapszała, wybitnego uczonego, turkologa, który organizuje w Trokach Muzeum historii, zabytków i sztuki ludowej Karaimów krymskich i polskich. Przy zarządzie duchownym K. trockich znajduje się pod opieką ułłu hazzana (duchownego, zastępcy hachana), Szemaja Firkowicza zbiór autentycznych przywilejów, nadanych przez królów polskich Karaimom od XVI w., które, uratowane z zawieruchy i ewakuacji do Smoleńska czasu wojny światowej, przechowywane są z największą czcią, w specjalnej ozdobnej szafie, ofiarowanej K. przez

Prezydenta Rz. P. przed kilku laty. (Dostęp za zezwoleniem hazzana). Część mienia kośc. K., ewakuowana w 1915 r. również do Smoleńska, pomimo starań dotąd nie powróciła, co jest wielką szkodą. Opodal Trok starodawny cmentarz karaïmski, romantycznego wyglądu, z zapadłymi nagrobnymi kamieniami, niepozabawionymi historycznego znaczenia (m. in. Karaïma Ezry ben Nisana, lekarza nadwornego króla Jana Kazimierza). Interesujących się bliżej Tr. turystów odsyłam do cennego rocznika naukowo-literackiego K. pt. „Myśl Karaïmska“, który wychodzi w Wilnie od r. 1924 i do E. Kulwiecia „Troki Przewodnik“, W. 1939.

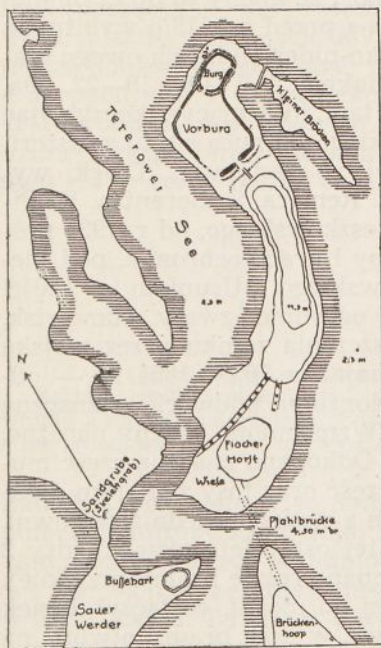
Wspaniałą atrakcję Trok stanowią **ruiny dwu zamków łądowego i nawodnego**. O przynależności ich do dwu typów różnych a ważnych w historii fortyfikacyj oraz o ich pochodzeniu patrz Cz. I roz. IV. Bez zapoznania się z pierwszą połową cyt. rozdziału trudno będzie turyście zdać sobie sprawę z wyjątkowego znaczenia tych doniosłych pomników sztuki i historii. Tu należy omówić, jako łączącą się z terenem całego miasteczka, sytuację pierwotnego, najstarszego zamku łądowego, ongiś drewnianego i ziemnego, jeszcze za czasów podróży G. de Lannoy t. j. w r. 1413. Pozostałość po tym, czyli pierwszym z trzech zamków, tworzy jak naprawdopodobniej wznosząca się nad zamkiem łądowym murowany, czyli drugim z kolei, — wyniosłość zwana Górą ofiarną. Drewniany zamek zajmował część obszaru zamku późniejszego, murowanego, łądowego. Sam wybór sytuacji dla pierwotnego zamku i osady (f. 107) jest jedną z wielkich osobliwości całego naszego obszaru. Ze wzniesienia rozlega się jeden z najpiękniejszych widoków ziemi wileńskiej, o charakterze bardzo północno-wschodnio

europiejskim, przypominającym żywo nadjeziorne pejzaże Finlandii.

Do ruin zamku murowanego, lądowego, wkraczamy obok budynku Korpusu Ochrony Pogranicza i ruin kość. Dominikanów, należących już do murów dawnej warowni. Zajmowała ona przestrzeń, mogącą pomieścić całe miasteczko, jak wskazują mało zresztą zbadane mury obwodowe i resztki 5 wież, jakie się na nim znajdowały. Piąta pewno była wieżą bramną. Zamek ten odcinał północ-wschodni cypel długiego przylądka, jaki stanowi teren miasteczka, między dwu jeziorami. Na końcu cypla Góra Ofiarna ma cechy wyniosłości sypanej, sztucznej. Kryje ona także resztki fundamentów zamkowych, u szczytu, których badanie znajduje się dopiero w stanie początkowym. Góra ta stanowiła prawdopodobnie najpierwotniejszy ośrodek obronny, sięgający raczej w niezmiernie odległe czasy pogańskie. Przemawia za tym m. in. wzmianka u G. de Lannoy, autora podróży z r. 1413, że już wtedy zamek lądowy był „wielce starym“, wykonanym z drzewa i umocnionym robotami drzewnoziemnymi. Góra Ofiarna nie wyodrębniała się więc sama na wspomnianym cyplu, lecz w obronnym systemie występowała łącznie z położonym pod nią zamkiem lądowym. Stanowił on kompleks warowny górny i dolny, **odcinający się na cyplu uderzająco podobnie jak warownie przed-krzyżackie pokrewnych Litwinom pogańskich Prusaków**, zbadane w resztach swych przez naukę niemiecką w Prusiech Wschodnich **oraz jak warownie Słowian w północno-zachodniej Słowiańszczyźnie** np. na terenie dzisiejszej Meklemburgii w półn. wschod. Niemczech. Badania prof. M. Limanowskiego dotyczące pradawnych dróg wodnych łączących dopływami Dźwiny, Wilii, Niemna, Wi-

sły (Dzisna, Hańcza, Narew), Noteci, tereny od Połocka i Wilna przez Grodno po zachodnio półn. Słowiańszczyznę po linii jakby równoległej do połud. brzegów Bałtyku, — nie wykluczają prawdopodobieństwa, że Troki i Teterów lub podobne miejscowości mogły być w związkach. Czytelnik porówna f. 106 i 107, z których jedna przedstawia półwysep m-ka Troki z cypłem Góry Ofiarnej i zamkiem lądowym między wydrukowanymi nazwami „Krzyżówka“ i „Jezioro Bernardyny“, zaś druga, warownię prasłowiańską w Teterowie w Meklemburgii, złożoną z grodu i przedgrodzia (na f. 106 wypisano „Burg“ i „Vorburg“) a sytuowaną uderzająco podobnie na odciętych cyplu długiej wyspy. Oblana wodami, ma ona cechy języka-półwyspu, połączonego z lądem za pomocą mostu na palach („Pfahlbrücke“ u dołu f. 106). Półwysep trocki podobnie zwęży się od str. południowej. Przy dawniejszym wyższym poziomie wód, był on bodaj również w tym miejscu zalany. W obu wypadkach sytuacja zdaje się mówić o identycznych motywach wyboru całej konfiguracji, a zwłaszcza umyślnego wyboru takiego cypla, który skierowany jest na północny **wschód**. Wedle badaczy niemieckich (Schuchardt), wybór tego kierunku wschodniego a nie zachodniego pozostawał w związku z kultem religijnym (słońca), u danych ludów. Zachodziłaby więc możliwość, że w Trokach mamy do czynienia z jakąś bliżej nie dającą się jeszcze określić, wielce zajmującą, analogią z czasów pogańskich, a w każdym razie z pokrewieństwem pra-kultura w zasadach formowania warowni, zachodzącym między pogańskimi, litewsko-pruskimi bałtami, a pogańskimi, nadmorskimi słowianami zachodnimi.

Do zamku na wyspie udajemy się, za drobną op-



F. 106. Teterów w Meklemburgii z planem przedhistorycznego grodu zachodnich Słowian i wyborem całej sytuacji wybitnie podobnym jak dla miasteczka i zamku lądowego w Trokach. (Wg Schuchhardta).

F. 107. Troki Nowe. Sytuacja m-ka i zamku lądowego (cypel między nazwami Krzyżówka—Bernardyny), por. uderzające podobieństwo wyboru sytuacji w f. 106 (f. 107 ze Zb. Zakładu Geogr. U. S. B.).

łata, łódkami, które stoją pod Górą Ofiarną, Ruiny zamku najeziornego świadczą, jak się wykazało obszernie w Cz. I roz. „zamki“, że mamy tu do czynienia z dziełem W. Ks. Witolda z przed r. 1413 o wybitnych cechach zamków francusko-niderlandzkich owego czasu. (Por. plany i reprodukcje f. 6, 10a, 19—22, 29a, 45—48 *). Do podanych tam informacji, korzystając z pomocy inż. J. Borowskiego dorzuca się tu z historii ostatnich lat konserwacji, co następuje. Dzięki wysiłkom konserwatorów J. Remera, S. Lorentza, K. Piwockiego, obecnie W. Kieszkowskiego, od r. 1929 prowadzi się co roku rozkopy i prace ochronne, pod kierunkiem arch. J. Borowskiego. Usunięto z części mieszkalnej i donżonu ogromne zwały rumowisk, powstałe od czasów zniszczenia zamku przez wojska moskiewskie w latach najazdu 1655—1661 r., — odkryto przy tym bramę donżonu, podwórko i znaczną część dolnych ubikacyj. Wzmocniono skarpy narożne, pozostałe łuki okien itp. Odkopano znaczną część muru otaczającego całą tę część oraz fosy z filarem dwu-arkadowym m. donżonem a częścią przednią warowni. Podobne prace dotyczą tej ostatniej, gdzie między 2 okrągłymi basztami odkopano resztę bramy przedniej, zewnętrznej, prowadzącej do mostu, co łączył zamek z lądem. Znalezione nawet w dole bramy otwory na czopy do obrotu mostu zwodzonego. Umieszczenie tej odkopanej bramy, sytuowanej dla lepszej obrony między okrągłymi wieżami, przypomina znów ude-

*) Próby rekonstrukcji wykonałem w f. 6 i 103, jako dwa warianty, na podstawie zachowanych reszt zamku, jego planu i wiadomości z literatury naukowej o zamkach podobnych, o wysokości takich wież okrągłych itd. Bramę przednią i szczyt donżonu na podstawie objaśnień od inż. Borowskiego.

rzająco zamki francuskie np. w Rouen (f. 108*). Otwory na armaty w basztach wskazują na przemyślane przez architekta kierunki ostrzału. O słabo znaczących się resztkach malowideł ściennych, bizantynizujących XV w., w części mieszkalnej za donżonem po prawej str., referuje szczegółowo J. Hoppen w II T. „Prac Sekcji H. Sztuki“, Wilno 1935 (z reprodukcjami). Były to sceny figuralne, tematu historycznego, bliżej nieznanego (np. władca z dokumentem w ręku, postać chyląca się w pokłonie itp.).



F. 108. B. zamek w Rouen, Francja.

Kształt, rozkład wież i sytuacja bramy z mostem uderzająco podobne jak w zamku trockim na wyspie.

Zamek Trocki daje więc nam wyraz spotkania się tu potężnej kultury zachodniej ze słabszymi echemi bizantyjskiej, (raczej południowo bizantyjskiej).

Zamek był rezydencyjnym Witolda i następców w XV i XVI d. Tu zmarł Witold 27.X.1430 r. Król Kazimierz Jagiellończyk prawdopodobnie zamek nieco rozbudował w części obok donżonu. Żyła tu królowa Helena, wdowa od r. 1506 po królu Aleksandrze Jag.,

*) Potwierdzenie naukowe naszej tezy, że z. w Trokach na wyspie ma charakter francuski i że łączy się z zamkami Andegawenów (z których rodu królowa nasza Jadwiga zm. 1399 r.) podaje ostatnio prof. hist. sztuki P. Francastel w *Revue des études slaves* XVII, 3, 4, Paryż 1937. Por. też plan T. w rękopiśm. zbiorach Biblioteki U. S. B.

zmarła 1513. Od pierwszej ćwierci XVI w. zamek traci na znaczeniu. Stał się rodzajem więzienia osób dostojnych m. in. Szach-Achmeta, hana ordy kipczackiej. Cios główny zadała warowni wojna 1655—1661. Zamek lądowy w stosunku do nawodnego odgrywał prawdopodobnie w części rolę budowli gospodarczo-administracyjnej, ze składami amunicji i broni, żywności itp., w części służył na pomieszczenie władzom sądownym, archiwom itp., oraz za schron dla ludności w razie wojny.

Opuszczając zamki, nawodny i lądowy, turysta przechodząc ustaloną drogą ku miastu u wylotu ruin przy budowli dziś do Korpusu Ochr. Pogranicza należącej, wspomni o znajdującym się tu dawniej kośc. i klasztorze Dominikanów, bo choć mury tej budowli gruntownie zepsute przez władze rosyjskie mało są ciekawe, — reprezentują typowe dzieje wielu najlepszych dzieł architektury polskiej na naszym obszarze i przez obecną banalność swoją budzą właśnie należną reakcję i świadomość, jak nieopisanie ciężkie krzywdy zadawała konsekwentnie ręka zaborcy temu, co ręka polska wznosiła z całą ambicją, aby doścignąć Europę zachodnią w najwyższej cywilizacji. Tylko znajomość dziejów dawnych tego, co tu zrujnowano, pozwoli turyście zrozumieć w całej pełni jak wielka kwitła tu cywilizacja i na jakie wyżyny potrafiła się wznieść ponownie w XVII—XVIII wieku pomimo niezmiernych szkód wyrządzonych przez najazd moskiewski 1655—1661 r. Już w r. 1668 Konstytucją sejmową nadaną zostaje część terenu zamku lądowego Dominikanom, co się przyczynia do podniesienia ruin do godniejszej, przynajmniej w części, postaci. Dalsze akty prawne w l. 1678, 1688 za staraniem kanclerza M. Ogińskiego posuwają naprzód sprawę „snad-

niejszego restaurowania“. Dominikanie opuszczają swą zbytnio zniszczoną siedzibę, jaką w zamku najezioernym otrzymali jeszcze od Jana Kazimierza i osiadają w zamku lądowym. Ogińscy nadają im sąsiednie dobra Rykonty i wypłacają zapis 30,000 zł. nie tylko dla chwały Bożej, ale „i architektury“. W r. 1733, gdy niszczał dawniejszy kośc. zakonu, który wyróżniał się kopułą, Dominikanie zaczynają stawiać nowy. Są to czasy, gdy zakon wysuwa się na czoło w artystycznych poczynaniach ziemi wil., wyszkala szereg wybitnych architektów w łonie zgromadzenia oraz popiera świec- kich. Zapiski ich i rachunki odnalezione przez E. Łopacińskiego wskazują, że z generacji na generację stale starają się m. in. trocką świątynię uczynić coraz piękniejszą. W roku 1779 abrys „czyli projekt nowy“ przedstawia archit. wil. Kossakowski, któremu powierzają roboty w 1780 r. W r. 1781 współdziała z nimi Ks. Jaworowski (Domin.) architekt i teoretyk architektury, jak świadczy zachowany po nim uczoney rękopis. W r. 1789 dalsze prace dozoruje, jako architekt wykonawca, J. Knackfuss z Wilna urodzony w ziemi garwolińskiej, a więc pochodzący prawdopodobnie z rodziny spolszczonej, o polskiej kulturze w każdym razie. Po klęskach nowego najazdu rosyjskiego, powstaniu T. Kościuszki i ciężkich latach porobiorowych, widocznie kościół trocki zamkowy wymaga nowych dużych prac, bo przystępuje do nich w 1822 r. Dominikanin architekt ks. Głowicki, po którym też znalazł się rękopis z teorii architektury. W r. 1848 kościół odnowiony, ozdobiono „pięknymi obrazami“, jak pisze świadek, przeor trocki, ks. Łukasze- wicz. Po kasacie zakonu władze rosyjskie niszczą wszystko, nieświadome beznadziejności wysiłku, aby zdławić niespożyłą polską moc ciągłego odradzania

się i odbudowywania kultury, jak świadczy historia Trok. (Na podstawie rkpsów Bibl. U. S. B.).

III. **Wycieczka do Markuć i reszty zamku w Rekanciszkach. Wilno — Nowowilejka** (koleją lub aut. 9 km.). Odcinek zwłaszcza początkowy nadaje się do krótkiej, pieszej, miłej wycieczki z ul. Subocz do Markuć, gdzie bardzo piękny widok ze stromego brzegu Wilenki na Wilno, na przedmieście Belmont i na Popławy. Ongiś rezydencja król. Heleny, żony Aleksandra Jag. zmarłej 1513, potym Kiszków i Chodkiewiczów. O 1½ km. przed Nowowilejką, wpł. od toru kol. na wzniesieniu, resztki zamku mur. z XV—XV w. w **Rekanciszkach**. W kierunku Kolonii Kolejowej spostrzegamy zarysy fundamentów muru okólnego zamku i ślady lochów sklepionych. Od strony toru kol., wedle badań St. Lorentza, znajdował się na skraju wzgórza, dom mieszkalny zamku. Jako starostwo niegrodowe R. były we władaniu Paców, z których Stefan, podkanclerzy, jeden z głównych fundatorów kośc. ostrobramskiego w Wilnie, tu podejmował wystawnie króla Władysława IV w r. 1636. Ze wzgórza piękny widok na okolicę. W sąsiedztwie R. w miejscowości Żwirble archeolog warszawski dyr. Jakimowicz przeprowadzał niedawno badania nad znajdującymi się tam w dużej ilości kurhanami, w których (rzecz rzadka), znaleziono m. in. miecze pochodzące z XII w. (Patrz o tym we „Wiadomościach Archeologicznych“).

IV. Wycieczki **Wilno — Zameczek** (na płn. z. c. 5 km. od Zwierzyńca, w przedł. ul. Mickiewicza). Udajemy się tam pieszo przez Karolinki, słynące z dawna przez piękny widok na okolicę nadrzeczną i na panoramę Wilna, dalej traktem pod las, skąd od folwarku, przez który idziemy na wzgórze. Tu

resztki murowanego zameczku prawdopodobnie XVI w., na co m. in. wskazują ślady dwu narożnych wież okrągłych (cylindryczne flankowanie właściwe obszarowi wil. w tej dobie, o czym bliżej w Cz. I, rozdz. IV). Z. należał ongiś do możnego rodu Wirszyłów, później do jezuitów wil. W pocz. XIX w. wydano w Wilnie powieść Olimpij z Radziwiłłów Mostowskiej p. t. „Strach w Zameczku“, której akcja rozgrywa się we dworze w tej właśnie miejscowości.

V. *Wycieczka Wilno — Pośpieszka — Kolonia Magistracka — Niemenczyn n. Wilią.* (Aut. 20 k.). **Pośpieszka**, niewielka posiadłość przedmiejska za Antokolem. Ładne położenie na lewym brzegu Wilii, stary i młody park, bliskość miasta i lasu czynią P. ulubionym miejscem pobytu dla letników; tuż obok **Wierszuba**, duże dobra lesiste w pow. wileńskim, o kilka km. od Wilna położone. Dwór mieszkalny stoi na malowniczym wyniosłym lewym brzegu Wilii. Ongiś miała tu być letnia rezydencja w. ks. litewskich i zwierzyniec, w pobliżu miejsce zwane „łaznią Barbary“. Dobra stanowią własność rodziny Aleksandrowiczów i składają się głównie z obszaru leśnego, który wraz z folwarkiem Pośpieszką leży tuż pod właściwym miastem Wilnem. W obrębie dóbr tych też sporo mieszkań letnich oraz tor wyścigowy wraz z trybunami itp. W **Niemenczynie** brak ciekawych obiektów, oprócz organów w kośc., które pochodzą z katedry wil. Poza tym ciekawa karczma klasycystyczna murowana z pocz XIX w., dziś zrujnowana. Ładne położenie.

VI. *Wycieczka do osobliwego zabytku gotyckorenesansowego w Rykontach. Wilno — Landwarów — Karaciszki (5 k.) Rykonty (28 k. koleją żel. z Wilna przez Landwarów) — Zawiasy.* O kanale z Karaciszek

od jez. Bucis dla wycieczek łódkami do jez. Trockich patrz w Cz. III „Drogi wodne“. Główny cel wycieczki obok pięknych krajobrazów stanowi **kościół w Rykontach**, o którym bliżej w Cz. I roz. IV, pod „Renesans — Barok“. Świątynia z gotyckim wnętrzem XVI w. o 4 filarach, bardzo pięknym. Dawniej był tu zbór kalwiński, który jak bardzo wiele in. na naszym obszarze, przekazano w XVII w. kościół katolickiemu, w r. 1668 Dominikanom. Z tego czasu a może z nieco wcześniejszego, ze względu na właściwości stylowe, pochodzą przeróbki, które odebrały kościół po części cechy najpóźniejszego gotyku wil. drugiej poł. XVI w. Przekształcenia w duchu polskiego renesansu zaznaczają się zwł. bardzo ciekawie i pięknie w attyce przysłaniającej w części szczyt fasady. Jest to charakterystyczna dla ziemi wil. odmiana miejscowa attyki krakowsko-lubelskiej z końca XVI w. i pierwszej połowy XVII w., o czym wyjaśnienia patrz w Cz. I przy f. 72. Warto z tej okazji przyjrzyć się ewolucji attyki tużejszej, porównując figury 71—75 i Cz. I o attykach).

W gotyckim wnętrzu kościół o 4 filarach, nietuzinkowe malowidła ściennie ze scenami Męki Pańskiej i in., pendzla Jana z Janowicz z r. 1668, którego podpis przy odnawianiu w 1931 odkrył art. mal. K. Kwiatkowski.

Łożył na nie w 1668 hojny dla Dominikanów właściciel Rykont kanclerz M. Ogiński (por. f. 109 i f. 110). Por. o tym kanclerzu koniec opisu Trok. Oglądamy tu jego portret z herbem własnym, należącym do grupy herbów pod wzgl. rysunku charakterystycznych dla naszego obszaru a mającym się wywodzić z wyobrażenia dawnej bramy obozowej. W pobliżu kościół, sąsiedniego toru kolei i w dalszym otoczeniu



Fig. 109. Rykonty pod Trokami.
Malowidła ścienne pędzla Jana z Janowicz z r. 1668.
Fot. Zb. Urzędu Konserw. Wil.



F. 110. Fragment ma-
lowideł ściennych Ja-
na z Janowicz w ko-
ściele w Rykontach z
r. 1668. Fot. J. Buł-
hak, por. f. 109.

piękne widoki m. in. na brzegi Wilii. Ostatnia stacja Zawiasy znajduje się tuż przy granicy litewskiej.

VII. *Wycieczka Wilno — Jerozolimka — Rzesza — Pikieliszki — Podbrodzie* (30 k. aut.). W Rzeszy drewn. kośc. z końca XVIII w. Stąd 3 k. w pr. **Czerwony Dwór** rezydencja z pocz. XIX w. z interesującymi zabawkami budownictwa drewnianego, z lat około 1820, (okazały skarbczyk drewn. z kolumnadą na podmurowaniu). We dworze p. Sienkiewiczowej cenne obrazy, jak św. Stanisław Kostka szkoły Czechowicza XVIII w., św. Ładysława z Gielniowa XVII w. pendzla prawdopodobnie jednego z Bernardynów wil., — jak św. Jana z Dukli i in. Duży park ładnie rozplanowany, kapliczka w szpalerze lip. (Cz. Dwór opracowuje naukowo J. Hoppen).

Z Rzeszy traktem na północ **Pikieliszki**, ośrodek dworski, który należał do Marszałka Piłsudskiego obecnie w dziedzictwie przypadł Jego Córkom. W ostatnich latach swego życia Marszałek często przyjeżdżał w lecie do P. dla wypoczynku. W P. dwór parterowy z fasadą ośmiookienną i z wystawką czterokolumnową, — w duchu neoklasycznym, skromny a szlachetny w liniach, symbolicznie wyrażający charakter Wielkiego Marszałka, ograniczającego zawsze do minimum potrzeby osobiste, żyjącego całopaleniem siebie dla ojczyzny, państwa i wielkich idei.

VIII. *Wycieczka do rotundy w Suderwie. Wilno — Suderwa* (c. 15 k.) — **Dukszty Pijarskie** (koźmi lub autem, niema kom. autobusowej). Po drodze Góry Szeszkińskie (widne z Wilna w pr. od Zwierzyńca), przez które idzie dawny trakt Wileńsko-Wiłkomierski. W **Suderwie** kośc. o planie rygorystycznie centralnym, w postaci rotundy z kopułą. (por. f. 92 oraz uwagi w Cz. I roz. ost.). Na zewnątrz kościół jest oto-

czony okazałą kolumnadą. Reprezentuje on wybitnie styl klasycystyczny z doby Gucewicza, który jednak rotundy nie stawiał, wbrew dawniejszym przypuszczeniom i Przewodnikom, opierającym się na obserwowaniu rzeczywiście dużych pokrewieństw rotundy z dziełami Wawrzyńca Gucewicza, twórcy przebudowy katedry wileńskiej w końcu XVIII w.

Dopiero w roku obecnym, dzięki przestudiowaniu przez E. Łopacińskiego całej „kopalni“ zapisków, kronik i rachunków dominikańskich w zbiorach publ. wileńskich, dla opublikowania ich w III tomie Prac wil. Sekcji H. Sztuki, okazało się, że autorem projektu rotundy był ks. Wawrzyniec Bortkiewicz, Dominikanin, ze znanej tutaj rodziny, sławiony za tę właśnie rotundę stawianą wedle jego rysunków i przez niego samego budowaną w latach 1802—1811, gdy rotundę wreszcie pod dach wyprowadzono. Śmierć biskupa Wołczackiego (też Dominikanina), który był fundatorem dzieła, przerwała wykończenie należyte wnętrza, wedle projektów ks. W. Bortkiewicza, „z wielkim bólem jego serca“ jak podaje wiarogodna Kronika Prowincji Dominikanów, pisana przez najwybitniejszych współczesnych przedstawicieli zakonu, znanych nam skądinąd. W niszach między kolumnami ustawiono liche figury apostołów, ręki Pulmana z r. 1820, a dekoracje ścienne oraz obrazy ołtarzowe, dokumenty nieuctwa, jak słusznie pisze St. Lorentz (o.c.) powstały dopiero w pocz. XX wieku, z wątpliwej zasługi malarzy tyrolskich, sprowadzonych na szkodę polskich kościołów do Wilna, gdzie niejednen zabytek swą malarurą zepsuli (krużganki dominikańskie). Był to skutek powstałego w czasie niewoli, za staraniem zaborców a z winy także naiwności polskiej, fałszywego wyobrażenia o wyższości kultury niemieckiej nad

polską, która, jak świadczą zapomniane po klęskach, a teraz dopiero przez wil. Sekcję Hist. Sztuki w całej prawdzie wydobywane, dzieje artystyczne ziemi wil. zwłaszcza XVII i XVIII w. była olbrzymią i na rdzenie polskich elementach opartą. Roboty Pulmana i tyrolczyków, a dalej niekształtne figury na fasadzie katedry wileńskiej, które pono zawdzięczamy osławionemu przez różne partactwa Szulcowi oraz zniekształcenia ślicznego gucewiczowskiego pałacu w Werkach przez berlińskiego budowniczego Sawade, sprowadzonego przez ks. Hohenlohe pod Wilno, są jaskrawymi przykładami uderzającej i niedość jeszcze wyplenionej przesady na temat zasług niemieckich artystów w dziejach sztuki i kultury polskiej. Obok bardzo rzadkich prawdziwie oryginalnych artystów niemieckich, nie mogących się jednak mierzyć z włoskimi lub nie wyższych od polskich (por. Cz. I barok), przychodziło do nas, jak świadczą zabytki i akta,—nie mało na przestrzeni wieków niemieckich sił trzeciorzędnych, źle naśladowujących cudze wzory i psujących polskie projekty. Suderwa i Werki są tego godnym uwagi przykładem.

Podkreślamy to z naciskiem, albowiem dobry Przewodnik ma pośród najważniejszych celów i obowiązków, ustalenie wśród szerokich sfer polskich turystów i społeczeństwa, rzetelnej, na dokumentach, a nie na uprzedzeniach opartej prawdy o tej wysokiej wartości polskiej kultury, godnej siostry wielkich kultur ogólnoeuropejskiej, — jaką dla celów wyraźnie politycznych, antypolskich, starają się ciągle jeszcze poniżać obce czynniki z różnych stron świata.

Suderwa jest własnością Zdziechowskich, doniedawna ś. p. Mariana Zdziechowskiego, znakomitego

uczonego i b. rektora Uniwersytetu S. B., zmarłego w 1938 r.

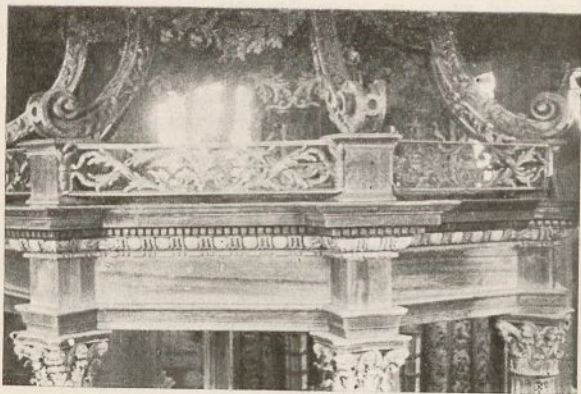
Niedalego stąd w **Duksztach Pijarskich** kościół nowy z XIX w. Cennym jest obraz N. M. P., wg S. Lorentza prawdopodobnie pendzla mal. włoskiego, rzymskiej szkoły XVII w. Sassoferraty (1602—1685), przekazany kościołowi przez Odyńca, pisarza i przyjaciela A. Mickiewicza w połowie XIX w. Z Wilna do Dukszt pij. 23 km, z Suderwy 8 km.

B. WYCIECZKI DŁUŻSZE.

IX. *Wycieczka do bożnicy w Olkienikach. Wilno — Olkieniki* (aut. 60 k.). Pod Olkienikami w 1700 r. pamiętna bitwa szlachty z terenów kilku okolicznych ziem, aż po Witebską włącznie, zbuntowanej przeciw rządowi Sapiiehów, których tu pokonała. W. O. był zamek król. 16 w. a w jego fosach klasztor Franciszkanów, osadzonych tu przez F. Chaleckiego w 1636 r. Wyjątkowej wartości jest bożnica 18 w. z łamanym dachem (f. 111 i 112). Zewnętrzna postać bożnicy (przypominająca grodzieńską) i wytworna bima, zasługują na wielką uwagę. Wedle zebranych przez Glogera dowodów kształt takich bożnic wybitnie polski, przypominający całe dawne budownictwo drewniane polskie, zawdzięczamy polskiemu cieślom. Pokazywany w zbiorach synodalnych czaprak, miałby być, jakoby, podarunkiem Napoleona z r. 1812, na co po za tradycją nie ma jednak dowodów. Bez porównania ważniejsze od czapraka jest kunsztowne wyposażenie wnętrza bożnicy i subtelność jego ornamentyki zwł. w części ażurowej z końca XVIII w. (c. 1775 r.) jak wykazał J. Hoppen.



F. 111. Olkieni. Bożnica. Fot. J. Hoppen.



F. 112. Olkieni. Bożnica. Fragment ozdobnej bimy z XVIII w. Fot. J. Hoppen.

Na linii aut. Wilno Turgiele: 1) o 2 k. na zach. od T. **Pawłów**, wstawiony przez „rzeczpospolitą chłopską“ z drug. poł. XVIII w. o czym w Cz. I roz. IV w ustępie o działaczach z doby neoklasycyzmu. Po twórcy „rzeczypospolitej“ kanoniku Pawle Brzostowskim rokokowe budowle dworskie gospodarcze, po następnym właścicielu hr. Choiseul - Gouffier, spokrewnionym z Potockimi, mecenasie sztuk pięknych, klasycystyczny pałac. Pawłów był siedzibą założonej tu przez niego komandorii maltańskiej, ongiś słynnego przez walki z Turkami zakonu rycerskiego, który wówczas w końcu XVIII w. nie miał już pierwotnego znaczenia. (W XVII i XVIII w. główną siedzibą maltańczyków tutejszych były Stwołówicze, z. nowogr. Główną pamiątką po nich jest kość. w Stwołówiczach, budowany w XVIII w. kolejno przez arch. J. Fontanę i J. Glaubitza. Stwołow. należały do I-ej w W. Ks. Lit. komandorii malt. fundacji M. Radziwiłła z 1610 r. 2) Na wsch. 8 km. Taboryszki, ciekawa dzwonnica i kość. XVIII w.

X. Szlak turystyczny paro- lub wielodniowy, godny szczególniejszego zalecenia i nazwy szlaku zamków a mian. aut. **Wilno Jaszuny** (c. 30 k.). Małe i Wielkie Soleczniki — **Bieniakonie** (c. 50 k.) — Konwaliszki (c. 60 k.) Gojcieniszki — **Gieranony** (c. 75 k.) względnie do końca tj. do Iwia z ewentualnym połączeniem z wycieczką do **Lidy, Nowogródka, Nieświeża i Miru**. W powrotnej drodze z Gieranon warto opuścić autobus w Bieniakoniach i koleją żel. udać się do Lidy dla obejrzenia zwł. tamtejszego zamku. W ten sposób turysta mógłby za jednym razem zwiedzić trzy zamki: dwa przy cyt. szlaku aut. to jest zamki w 1) Gojcieniszkach i 2) Gieranonach, zaś przy pomocy kolei żel. zamek trzeci w Lidzie. Reprezentują one

znakomicie, każdy z osobna, inny typ fortyfikacji z okresu około dwu stuleci, — od pocz. XV w. do pocz. XVII-go, o czym bliżej w Cz. I roz. IV. Z Lidy wracalibyśmy koleją wprost do Wilna. Natomiast turysta rozporządzający większą ilością czasu mógłby jeszcze uczynić wypad z Lidy do Nowogródka, — jadąc z Lidy do Nowojelni koleją żel. a z Nowojelni do Nowogródka aut. lub koleją wąskotorową, by poznać czwarty, znów odmienny typ zamku, wy-



F. 113. Zamek w Lubczu pow. nowogr. zwanym Lubeca ad Chronum, gdzie wyszły w pierwszej połowie 17 w. b. ciekawe druki polemiczne, teologiczne, pod egidą J. Kiszki, Kmiotów, Van der Flotta, Nonharta z Gojcieniszek, van Embdena z Antwerpii, wilnianina i in.

jątkowego znaczenia w tym ostatnim mieście. Po zwiedzeniu **Nowogródka**, gdzie oprócz zamku zobaczy amator jeszcze echa fortecznych budowli w cerkwi po-Bazyliiańskiej, oraz wiele innych pamiątek (ob. Przewodnik „Nowogródek i okolice“ inż. J. Żmigrodzkiego, — oraz uwagi nieco dalej) — zalecić można ponadto wypad kolejką wąskotorową lub autobusem z Nowogródka do **Lubcza**, (f. 113, niesłusznie zapomniane a pokaźne, w części mieszkalne, reszty zamku po-Radziwiłłowskiego z wieżami), albo też przy powrocie z Nowogródka przez Nowojelnię do Lidy, — doradzić powrót z Lidy do Wilna drogą odmienną, mianowicie koleją do stacji Bohdanów, stamtąd ew. furmanką do Holszan (c. 12 k.) dla zwiedzenia **zamku w Holszanach**, skąd autobus Holszany — Oszmiana — Wilno do **zamku w Miednikach** (drugi p. za Oszmianą w kier. do Wilna mniej więcej w połowie drogi). Przy tej dłuższej trasie, dla której warto zarezerwować 5—7 dni lub więcej, zwiedzilibyśmy 6 wzgl. 7 zamków, należących do największych atrakcyj turystycznych obszaru. Podróżnik pragnący poznać zamki w Nieświeżu i w Mirze miałyby trudności, aby włączyć tę wycieczkę, jeśliby to miało nastąpić, w krótkim przeciągu czasu. Albowiem z Nowogródka musi się udać koleją przez Nowojelnię i Baranowicze do st. k. Horodziej pod Stołpcami, stamtąd zaś w dwu przeciwnych kierunkach do pobliskiego Miru i niedalekiego Nieświeża osobno. Do Nieświeża c. 15 k. autobusem z Horodzieja; do Miru autob., od pobliskiej st. kolej. Stołpce. Wycieczki te można uczynić z Nowogródka także autobusem do Miru skąd po zwiedzeniu go, znów autobusem do Stołpc, aby przebywszy koleją krótką odległość Stołpce — Horodziej, stamtąd autobusem trafić do Nieświeża.

Szlak zamkowy można też inaczej zorganizować, wybierając 7 zamków w innym układzie a mianowicie: udając się z Wilna autobusem **Wilno — Oszmiana — Iwieniec po drodze do zamków w Miednikach, Krewie i Holszanach**, aby z Iwieńca udać się autobusem do Stołpc, stamtąd aut. do *Miru* i Horodzieja, z Horodzieja aut. do *Nieświeża*, oraz powracając z Nieświeża przez Horodziej do Stołpc aut. ruszyć dalej aut. ze Stołpc do Nowogródka a stamtąd kolejką i koleją żel. na Lidę do Wilna. Pomijamy wtedy Gieranony i Gojcieniszki, o ile nie chcemy zboczyć do nich od st. kol. żel. Bieniakonie, jadąc aut. z Bieniakoń do Gieranon. Do zameczku w Gojcieniszkach udajemy się końmi lub pieszo 5 k. z Bieniakoń wzgl. autobusem, który zatrzyma się na żądanie tuż przy zameczku w Gojc. jadąc do Gieranon.

Uwaga! Dwie linie aut. Nr 19a i 18b patrz wyżej „Rozkład j. aut.“ rozwidlają się od — Dziewieniszek; Jedna na Gieranony — druga na Traby.

Turysta wybierając dowolnie jedną z owych tras i możliwości, znajdzie w mapie przy cyt. już Przewodniku inż. Żmigrodzkiego *), w rozkładach jazdy aut. i kolei żel. itd. szczegółowe dane dotyczące połączeń, godzin odjazdu i przyjazdu, opłat za bilety i ilości czasu potrzebnego na tak lub inaczej pokierowaną wycieczkę do kilku zamków naraz. Warto też nabyć tanią (za 1 zł 50 gr) mapę danego odcinka w księgarniach wileńskich **).

*) Inż. Józef Żmigrodzki, „Nowogródek i okolice“. Nakł. Nowogr. Oddz. T-wa Krajozn. Wilno — Nowogródek, 3 wyd.

***) Zwłaszcza duże formatem odcinki „Mapy Administr. Rzecz. P. inż. R. Cebertowicza lub Mapę woj. Nowogr. St. Alchimowicza, Wilno 1938 (1 : 300,000).

Dla zbiorowych wycieczek opłaca się wynajęcie autobusu wedle omówionego programu jazdy, (zamówienie i ugoda co do opłaty w biurze aut. Wilno pl. Orzeszkowej 3 m. 4 tel. 17-98), przy czym dla większej ilości osób umowa jest zawsze tym korzystniejszą, że podróż tak pojęta daje znaczną oszczędność czasu. Dla noclegów należałoby wybierać miasta stosunkowo największe.

XI. Wycieczka z Wilna do Gieranon i w okolicie, daje też okazję do zapoznania się na niektórych odcinkach z **pięknem dawnych traktów** (f. 114), gdzie pozostały jeszcze aleje wysokich, starych drzew, sadzone w cztery rzędy po dwa z obu stron drogi, co stwarza wysoce malownicze konfiguracje i partie pejzażowe. Okoliczny teren miejscami falisty i zalesiony, daje również oku piękne wrażenia, podobnie jak niektóre części podróży przez ulice wiejskie z okazami



F. 114. Charakterystyczny dla z. wileńskiej stary trakt z czterema rzędami drzew. Fot. Zb. Urzędu Konsewator.

dawniejszego budownictwa drzewnego lub starych rozległych karczm, przypominających słowa Mickiewicza o osobliwej wymowie ich kształtu. (Por. Cz. I).

Na szlaku aut. Wilno — Dziewieniszki — Traby, miejscowością pierwszą, godną uwagi są przy circa 30 kilometrze: **Jaszuny**, n./rz. Mereczanką, wieś i dwór. Do końca XVIII w. stanowiły własność ks. Radziwiłłów, którzy w XVI w. wzniesli tu zbór kalwiński w miejscu, gdzie obecnie znajduje się cmentarzyk. W J. spoczywają zwłoki Jana Śniadeckiego, znakomitego uczonego i rektora Uniwersytetu Wileńskiego oraz Michała Balińskiego, znanego historyka i in. członków tej rodziny.

Dwór o parę km. na poł. wsch. od stacji kol. po lewej stronie toru kolejowego. Pałac murowany pseudoklasycystyczny o pięknych proporcjach i kolumnadzie, wznosił w latach 1824—1827 Michał Baliński wg. projektu Karola Podczaszyńskiego (ob. Cz. I klasycyzm, f. 93). Zamieszkiwał tu czas dłuższy Jan Śniadecki. Nowe skrzydło i gmach od strony ogrodowej dobudowano w końcu XIX w. Piękny park. W pałacu liczne pamiątki po Janie Śniadeckim, globusy, meble, portrety pędzla malarzy współczesnych szkoły wileńskiej, jak Rustema i Damela oraz cenne archiwum po Janie Śniadeckim, zawierające materiały do dziejów Uniwersytetu Wileńskiego, archiwum po M. Balińskim, obfitą korespondencję, rękopisy, zieleńnik prof. Jundziłła. Stara oficyna z czasów Radziwiłłowskich, przebudowana w r. 1822. Spichlerz drewniany z r. 1817. Część stacji telegr. optycznego z poł. XIX w. Zwiedzanie za uprzednią zgodą zarządu maj.

Ostatni dziedzic z rodziny Balińskich, Jan, zmarł 1908 r.

Z Jaszun c. 13 k. na zach. drogą gruntową końmi od

st. Jaszuny, wycieczka do **puszczy Rudnickiej i Rudnik** — n./rz. Mereczanką, — w Puszczy Rudnickiej, która niegdyś co do wielkości nie ustępowała Puszczy Białowieskiej i słynna była z łowów królewskich. W Rudnikach 1511 r. fundowany był przez Zygmunta Starego kościół, spalony 1655 podczas najazdów Szwedów. Przebywał w R. często Kazimierz Jagiellończyk i pono polecił wybudować tu dwór myśliwski. W 1511 r. nowy kompleks pałacyków wznosił Zygmunt Stary. W 1551 zatrzymywał się tu kondukt pogrzebowy ze zwłokami Barbary Radziwiłłówny. Często w Puszczy przebywał Władysław IV. Z budynków, dziś, na powierzchni nie zostało nic. W r. 1936 były czynione próby znalezienia fundamentów tych budowli.

Nazwa Rudnik od rudy żelaznej, której pokłady po łąkach błotnistych i niższych lasach. W drugiej połowie XV w. założono w pobliżu piec do jej wytapienia i kuźnię. Dziś niema jej. W kośc. nowym, odbud. 1790 r. piękny obraz Matki Boskiej Zwycięskiej z XVII w., według dra M. Skrudlika szkoły pomorskiej ale przeniesiony prawdopodobnie z Wilna oraz starszy cenny, z końca XVI w. „Św. Rodzina“ (f. 115 i 116 z teki inwentar. J. Hoppena).

Dokoła puszcza, choć bardzo przetrzebiona, zachowała w niektórych okolicach swój dziki charakter (uroczyśka). Puszcza jest zamknięta od wsch. przez linię kol. Wilno—Lida, od zach. przez linię kol. Wilno—Grodno, od połudn. przez dopływ Mereczanki — Solczę, od półn. sięga do kompleksu jezior Łukna, Korwie, Medowis, Ligajnie. Teren puszczy obejmuje ok. 36000 ha. 6 km. na półn. malownicze jezioro Popis (dostęp od wsi Mikaszuny). Obok wschodniego brzegu jeziora wieś Popiszki, traktem od Rudnik c. 8 km. Z Popiszek c. 6 km. wieś Sorok-Tatary, bodaj



F. 115. Matka Boska Zwycięska obraz XVII w. w k. w Rudnikach. Fot. J. Hoppen.

najciekawsze ze wszystkich i prastare miejsce osiedlenia Tatarów naszej ziemi, zwłaszcza dzięki układowi osady w postaci t. zw. wsi wielodrożnej, o czym por. cz. I, artykuł dra Tochtermana. Tamże prastare cmentarzysko tatarskie, które jak i meczet opiewał J. Słowacki, a znał dobrze jeżdżąc do Jaszun traktem rudnickim (o czym obszernie J. Hoppen w „Słowie“ z 9.X.1938 r.). Jedno z nich umiejscowiono na wyniosłym wzgórzu w wieńcu olbrzymich sosen. Stanowi



F. 116. Rudniki. Fragment obrazu „Św. Rodzina“, koniec XVI w. Fot. J. Hoppen.

ono znany punkt na horyzoncie, widny nawet z odległości kilkudziesięciu km. np. od Raduń. Starym obyczajem wyznawców Proroka, — odmiennym od chrześcijańskiego, — poszczególne mogiły mają nie jeden lecz dwa większe kamienie nadgrobnе, od strony głowy zmarłego wyższy, drugi u stóp nieboszczyka. Przypomina to nam niezmiernie dalekie strony świata muzułmańskiego: podobnie rozmieszczone kamienie nadgrobnе słynnego cmentarza Skutari nad Bos-

forem naprzeciw Konstantynopola i wiele innych podobnych, zresztą ozdobniejszych niż na naszych cmentarzyskach tatarskich, gdzie za to spotykamy taką osobliwość wybitnie polską w świecie mużułmańskim, jak napisy w języku łacińskim z XVII w. Jeden z najstarszych znajdujemy na innym cmentarzysku, położonym stąd o 12 km. koło Waki i wsi Chazbijewicze z datą „Anno 1637“. Turysta interesujący się bliżej takimi cmentarzyskami dotrze tam albo stąd, lub kol. żel. z Wilna wysiadłszy na st. Landwarów i kierując się do mostu kolejowego, w pobliżu którego rozpozna cmentarz po kępie rosochatych sosen na wzniesieniu.

Śpiewa o nich Słowacki:

„Tulą skrzydłami wygnańca meczety
I groby z dawnym Koranu napisem,
Kamienie z ziemi tak podniosły grzbiety
Jakby wstawały na sąd przed Eblisem
Wszystkie na słońce obrócone wschodnie...

Ostatnio monografista Tatarów naszych St. Kryczyński wyczerpująco omówił sprawę tatarskich cmentarzysk (ob. spis bibl. w cz. I, artykuł dr Tochtermana). Na terenie naszych trzech województw półn-wschodnich jest c. 68 cmentarzysk takich, z tych c. połowa już od dawna nie jest grzebalną.

Wracając do Rudnik nadmieńmy, że w puszczy Rudnickiej w Sendkowie znajduje się pałacyk reprezentacyjny myśliwski Pana Prezydenta Rzplitej. Nocleg dla wycieczek w leśniczówce po zameldowaniu się w nadleśnictwie w Rudnikach. — W Rudnikach piwiarnia.

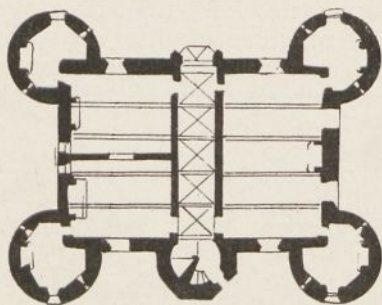
Interesujące wycieczki *kajakowe* rz. Mereczanką przez puszcę, urządzają organizacje wileńskie jak np. Związek Strzelecki i in. Opłaty udziału minimalne, pozwalają korzystać zbiorowo z udogodnień, kwater itp., co bez podobnej organizacji byłoby tu utrudnionym. Wiadomości podają zawczasu dzienniki wileńskie. Bliższe dane o zwiedzaniu puszczy drogą wodną patrz w cz. III.

Z Jaszun autobusem dostajemy się do **Bieniakoń**: m-ko w pow. lidzkim, od Wilna c. 49 k. od Lidy c. 43 k. Kościół parafialny nowy — św. Jana Chrzciciela, założony niegdyś w r. 1634 przez Jana Czaplńskiego. Wewnątrz malowidła ścienne z przed kilku lat, art. mal. wileńskiego — K. Kwiatkowskiego. Na cmentarzu przy kościele grób Maryli, (Marii z Wereszczaków Puttkamerowej), wstawionej przez miłość i poematy A. Mickiewicza. W sąsiedztwie majątek Bolcieniki, dawniej Wawrzyńca Puttkamera, za którego Maryla została wydana, obecnie w dziedzictwie hr. A. Żółtowskiej. We dworze portrety rodzinne. Z Bieniakoń o 5 km. na wsch. **Gojcieniszki**, dobra spadkobierców ś. p. inż. Rymszy, który uratował od zagłady znacznym trudem, znajdujący się tu **dwór obronny**, po dziś dzień mieszkalny w całości, **okaz niezmiernie rzadki małego fortalitium** szlacheckiego XVII w. z 4 okrągłymi wieżyczkami na rogach i z ryzalitem o kształcie wieży prostokątnej występującej pośrodku fasady. Wchodzimy przez portal typowy dla pocz. XVII w. Wewnątrz na parterze sklepione izby o ciekawych, osobliwych formą, jajowatych wykrojach lunet sklepiennych wokół okien. Przy restaurowaniu zameczku przed laty, natrafiono na resztki (dziś nieistniejące) starych malowideł ściennych ze scenami polowań i t. p. być może ręki mal. wil. XVII w. Szret-

tera (Szretterowie byli dziedzicami G.). Pierwotne wejście obronne na I p. mieściło się w wąskiej okrągłej klateczce schodowej, wewnątrz cyt. ryzalitu. Dzisiejsza klatka sch. nowa. (Por. Cz. I, zamki rozdz. IV o znaczeniu budowli cylindrycznie flankowanych dla dziejów sztuki ziemi wileńskiej fig. 34—58).

Inowacją są również: ganek podjazdowy od frontu, poszerzenia okien parteru i piętra, które dawniej były znacznie mniejsze, oraz przepierzenia wewnątrz dla uzyskania większej liczby pokoi. Zameczek zbudował w l. 1611—12 Nonhart (vel Nonhaart) wedle archiwaliów odkrytych przez E. Łopacińskiego i wedle tradycji rodowej na miejscu zachowywanej — holender z pochodzenia. Jego przynależność do gminy protestanckiej w Wilnie, której jako horodniczy król. był wpływową podporą, każe domyślać się w nim jednego z tych licznych w końcu XVI w. Niderlandczyków, którzy na skutek prześladowań religijnych w własnym kraju, schronili się zwłaszcza od r. 1566 i w dalszych latach do Niemiec i do Polski. Jako wysoko wykwalifikowani fachowcy różnych dziedzin emigranci owi byli u nas cenieni wysoko. Przyczyniali się do rozpowszechniania u nas jak i w Niemczech wzorów sztuki, z kwitnących na tym polu ziem niderlandzkich. Nonhart popierał w Wilnie innych wpływowych niderlandczyków (p. Cz. I r. IV i f. 113), co ułatwiło mu jego stanowisko „budowniczego zamku król. wil.“ i horodniczego budowli fortecznych królewskich. Pociągało to za sobą potrzebę przyciągania postępowych wykwalifikowanych sił inżyniersko-architektonicznych do fortec. W owej dobie słynęli w tej mierze Niderlandczycy, zaprawieni w fachu przez wojenne wypadki i znakomite prace fortyfikacyjne we własnej ojczyźnie. Właśnie w tym czasie

byli oni popierani jako budowniczo wie wojskowi, imigranci, przez naszych królów z dynastii Wazów, jak n. p. osiadły w Wilnie Van Laer twórca fortyfikacji w Smoleńsku. On z Nonh. mógł stawiać zamek w G. Całe otoczenie ogrodowo-leśne zameczku, nizinne ze swymi mokradłami, przypomina tak dalece otoczenie ocalałych zamków niderlandzkich owego czasu, że od razu gdy się w G. znajdziemy, stają nam przed oczy wspomnienia z podróży do Francji, Belgii lub Holandii. Cały zameczek jest wybitnie niderlandzko-franc. charakteru, (o czym w Cz. I roz. IV, tekst i f. 51 oraz f. porównawcza zameczku w Soire sur Sambre w Belgii f. 51). Tu załącza się uderzająco podobny do Gojcieniskiego, plan zamku w Mortainville f. 117, który z f. 51 i 52 ukazuje, jak dalece mamy tu do czynienia z owym typem dalekiej północno-zach. Europy, a zarazem z ciekawym przykładem siły, z jaką aż do pocz. XVII w. utrzymywał się on i tam i u nas tak długo, pomimo iż wyrósł w średniowieczu. Wyczuwał to już M. Baliński autor „Starożytnej Polski“ określając w III t. zameczek gojcieniski: „w stylu



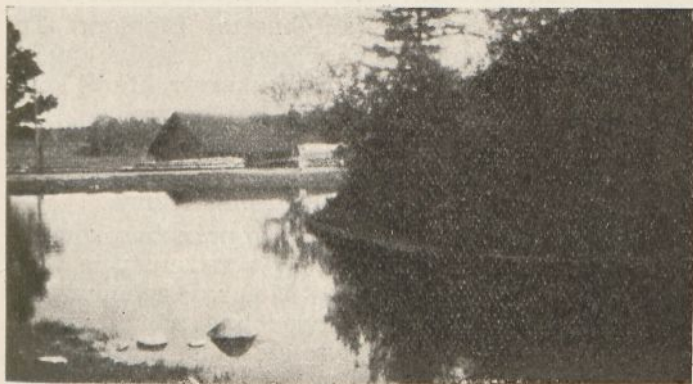
F. 117. Zamek w Mortainville (wg Lübkego), plan uderzająco podobny, jak w Gojcieniskach. Por. f. 51—52.

zbliżonym do gotyckiego“. Uczony tutejszy z przed c. stu lat, okazał tym więcej znawstwa, że data powstania zameczku (1611—1612) nie była mu obcą, a mogła go ona w błąd wprowadzić, bo na pocz. XVII w. panował przecie styl barokowy a nie gotycki w zasadzie. Zameczek w G. jest jednym z najciekawszych, zachowanych w Polsce, okazów gotycyzowania w w. XVII-ym, które zresztą na północy Europy Zach. było też podówczas o wiele częstszym, niż się przypuszcza. W zameczku bronili się w XVIII w. skutecznie Szwedzi Karola XII, napadnięci przez saskie wojska Augusta II. W pobliżu dworu przy drodze znajduje się protestancki, zbadany przez J. Hoppena, zbór, surowy w formie z r. 1633, z grobami rodzinnymi Nonharta zmar. 1633 i jego krewnych n. p. Steckiewiczów, ciekawym ołtarzem i kazalnica XVII w. Córka jego wyszła za możnego Chreptowicza, dziedziczyli później G. Szretterowie, Sackenowie, Rymszowie. Z Bieniakonń, lepiej z Dziewieniszek c. 10 k. na pdz., **G i e r a n o n y z ruinami zamku**, zaczętego przez kanclerza Gastołda c. 1529 obok kościoła. (O zamku p. Cz. I roz. IV f. 13—14 oraz tu f. 118 i 119). Należy przejść przez fosę za kościołem, gdzie zwykle jest suchszą, i wspiąć się na wały, które choć zarośnięte imponują jeszcze swym niebywałym ogromem (c. 300 kroków długości



F. 118. Zamek w Gieranonach na mapie T. Makowskiego z r. 1613, w skrócie perspekt. z dołu, po przekroczeniu wałów.

każdy bok). Wewnątrz we wklęsłym rozległym terenie na małym wzniesieniu skromne resztki zamku ze śladami, że posiadał istotnie tak, jak podaje tradycja 4 wieże narożne, z których okrągłe fundamenty jednej wyrastają nad poziom, inne zarośnięte zdają się jeszcze zdradzać, że wszystkie były okrągłe. Jedna z resztek ścian zawaliła się w r. 1937. Jest niezbędnym nawiązać do zjednoczenia środków na cel konserwacji i prac odkopowych (jak w Trokach), które mogą wydobyć wiele ciekawych murów i szczegółów planu z pod rumowisk i zarośli. W G. mieszkała Barbara Radziwiłłówna do śmierci męża swego Stan. Gasztołda w r. 1542, przed wyjściem za mąż za ostatniego króla — Jagiellona. Zachowały się też ślady murów obronnych na wałach i zwł. na ich charakterystycz-



F. 119. Narożnik wałów i fosa pełna wody zamku w Gieranonach. (1529 r.). Zaokrąglenie jak wówczas na Zachodzie.

nie zaokrąglonych narożnikach. Pochodzą one zapewne po okrągłych bastionach (ob. rekonstrukcyjne rys. f. 13, 14 i porównawcze 15 oraz f. 119 wałów i fosy na zewnątrz). Kościół p. w. św. Mikołaja mурowany z 18 w. z ciekawie giętym, — w duchu późnego baroku i odmiany jego wileńskiej, — balkonem organów, ołtarzami z poł. 18 w. Archiwalia z G. z r. 1565 odkryte przez E. Łop. wskazują, że przy dworze, pierwotnie drewnianym, był już wtedy ośrodek artystyczny z malarzem Mikołajem, budowniczym Miśkiem, zegarmistrzem Seb. Stanisławowiczem, z tokarzem itd. i że wały raczej są starsze (c. 1529) od murów. wewnątrz zamczku, który, pokrewny z Gojcieniskim, — raczej powstał w pobliskich jemu latach i został zrujnowany przez najazd moskiewski 1655—61 podobnie jak mury na wałach, z okrągłymi wg aktów basztami. (Archiw. państw. wil. 6230, 11491).

W pobliżu Gieranon (autobusem) Lipniszki. Tu w latach przedwojennego wrzenia rewolucyjnego **Józef Piłsudski prowadził tajną drukarnię**, której konspiracyjne publikacje służyły celowi przyszłego obalenia caratu i wskrzeszenia niepodległości. Pseudogotyckie hale targowe na rynku z I-ej połowy XIX w. z doby gotycyzującego naiwnie romantyzmu.

Stacja końcowa linii — Iwie (o późnobarokowym kość. w Iwiu, patrz cz. I, roz. IV o strzelistych wieżach typu wileńskiego c. 1750—1760 r. Przebudowany w r. 1760 zachował on prawdopodobnie z budowy z c. 1631 r. na fasadzie, pod samym szczytem między wieżami typową dla ziemi wil. — a dziś już rzadką attykę, uzupełnioną u samego szczytu w XVIII w. O attykach patrz cz. I, roz. IV i fig. jak 73 i sąsiednie. Pię-

kne wewnątrz kościoła. O jeden kilometr od Iwia osada tatarska *).

Z Iwia autobusem na Gawie (st. kol.) albo z **Gieranon** autobusem przez Lipniszki na Gawie, dostajemy się linią kolejową Gawie—Lida w krótkim czasie do tego ostatniego miasta, aby tu zwiedzić potężne reszty **zamku**, omówionego w rozdz. IV cz. I, (fig. 17 i 18). Turysta znajdzie w rozdz. IV cz. I objaśnienia o znaczeniu i charakterze tego zabytku (f. 17 i 18).

Lida (Hotele: Grand Hotel — Suwalska 9; — Europa — 3 Maja Nr 5; Dagmara — Mickiewicza 39, — Komercyjny — i Warszawski; — Restauracje: na dworcu kol., — Bristol — Suwalska 15, Resursa obywat. — Suwalska 74).

Lida jest miastem powiatowym, od Wilna odległym o c. 95 k. stac. kol. Szosa do Grodna, c. 20.000 mieszkańców, ongiś stolica księstwa lidzkiego. Pewniejsze wiadomości o L. datują się od połowy w. XIV. Lidę, która należała do Olgierda posiadał następnie Jagiełło 1381 r. Wkrótce odstąpił ją Dymitrowi Korybutowi. Być może, iż Jagiełło rozpoczął budowę zamku, albowiem typ jego starodawny (ob. rozdz. IV, cz. I) odbiega zbyt mocno od typu głównego, postępowego dzieła Witolda, to jest zamku trockiego na wyspie. Witold, który już w r. 1392 miał odebrać Lidę Korybutowi, może dokończył raczej budowę w XV w., nie naruszając zasadniczej koncepcji, jako już zrealizowanej po części, ale archaiczniejszej od tej, jaką wprowadził w Trokach. W r. 1394 zamek już jest o tyle

*) Tatarzy w z. Oszmiańskiej skupieni są głównie w tatarskiej „Okolicy“, Łostaje. — Okoliczne folwarki należą do ziemiaństwa pochodzenia tatarskiego, które przypomina nam piękną nowelę Sienkiewicza „Selim“.

mocnym, że przy napadzie Krzyżaków na Lidę, wespół z angielskim hr. Bedfordem, nasza warownia stawia mężnie i skutecznie czoło podobnie jak w XV w. Ten fakt jedynie pozwala przypuszczać, że powstałaby ona w końcu XIV w. bo w zasadzie należałoby ją raczej odnieść do XV wieku. Tu przyjął w roku 1506 ostatnią Komunię św. król Aleksander Jagiellończyk a zaskoczony napadem tatarów, na poły martwy, wywieziony został przez żonę swą król. Helenę i kanclerza Łaskiego w lektyce między dwoma końmi do Wilna, (gdzie został pochowany. W r. 1931 w krypcie zamurowanej odkryte zostały w katedrze wileńskiej jego śmiertelne szczątki z koroną pogrzebową i mieczem). Następnie, w XVI i do połowy XVII w. Lida przeżywa czasy spokojniejsze. Od najazdu moskiewskiego 1655—1661 zaczynają się znowu burzliwe i pełne klęsk lata. W r. 1702 Szwedzi rabują znowu i palą miasto; w 1706 podczas pochodu na Moskwę uciemniają mieszczaństwo nieznośnymi ciężarami i podatkami. Od czasów króla St. Augusta, Lida powoli się znowu podnosi. W r. 1794 staje się świadkiem jednego z aktów powstania T. Kościuszki, w r. 1812 pochodu francusko-polskich wojsk na Moskwę, nakoniec d. 18 maja r. 1831 — w czasie powstania — wkroczenia do miasta oddziału Chłapowskiego, idącego od Oran, który następnie 25.V złączył się w Szyrwiliszkach z Matuszewicem.

Kościół parafialny p. w. Podniesienia Krzyża św. przy ul. Suwalskiej, erygowany za króla Władysława Jagiełły roku 1387, przekształconym był na murowany w stylu najpóźniejszego baroku i rokoka od r. 1747. W r. 1672 Narbuttowie fundowali tu Karmelitów trze-wiczkowych i kościół św. Józefa. Konwent i kościół skasowano w r. 1832, a mury kościelne zburzono r.

1908. Ignacy de Campo Scipion, w drugiej połowie XVIII w., przeniósł do Lidy z Woronowa Pijarów, którzy tu kollegium i szkołę założyli. Fundację zatwierdził Sejm warsz. w r. 1775. W początku w. XIX pijarzy wymurowali kościół św. Kazimierza. Budowa prosta ale o rzadkim centralnym założeniu przy tejże ul. Suwalskiej. Kollegium Pijarów i szkołę zamknięto w r. 1832, a kościół ucierpiał bardzo w pożarze roku 1843. Cerkiew św. Michała Archanioła powstała z murów b. kościoła św. Kazimierza w r. 1863/4, w czasie powstania. Synagoga żydowska była erygowana na mocy przywileju Stefana Batorego r. 1579, król Władysław IV w r. 1633 pozwolił żydom lidzkim restaurować starą synagogę i wznieść drugą. Po roku 1891 stanęła synagoga nowa murowana. Poza tym żydzi mają tu kilkanaście domów modlitwy.

(U w a g a. Badania przedhistoryczne, kurhano-we przeprowadzone w ostatnich latach przez Dr H. Cehak-Hołubowiczową, Kierownika Zakładu Prehistorii U. S. B. dowodzą, że osadnictwo lechickie, zachodnio-słowiańskie, wkraczając na nasz teren, na jego ziemie, — położone na tak dalekim północnym wschodzie, już w dobie wczesno-historycznej, od XII w. uwydatnia się wyraźnie w ziemi lidzkiej).

Lida nowoczesna zasługuje na uwagę jako jedno z tych miast prowincjonalnych naszego terenu, które od r. 1920 rozbudowały się i wzrosły najsilniej. Prócz prywatnej inicjatywy budowlanej, — ożywił L. cały szereg gmachów rządowych i społecznych jak n. p. kolonia urzędnicza, gimnazjum państwowe, szkoła powszechna, elektrownia miejska. Miasto jest uprzemysłowione: posiada 2 browary, 2 fabryki maszyn i odlewnię, fabrykę drutu i gwoździ, fabrykę farb, 2 młyny większe, 4 tartaki, olejarnie, piekarnie i t. d.

W Lidzie wychodzi od kilku lat nader pożyteczny i interesujący treścią, ilustrowany miesięcznik krajoznawczo-regionalny p. t. „Ziemia Lidzka“ pod redakcją Władysława Abramowicza. Prenumerata roczna 5 zł. Adres: Zamkowa 4/7, tel. 73.

Turyści pragnący zwiedzić ziemię lidzką szczególnie dokładnie, winni zwracać się po rady i informacje do rozwijającego się pomyślnie Lidzko-Szczuczynskiego Oddziału Pol. T-wa Krajoznawczego. Prezes jego p. Antoni Grzymała-Przybytko ma wkrótce ogłosić drukiem obszerną monografię powiatów lidzkiego i szczuczynskiego, owoc studiów wieloletnich.

W związku z rozwijającym się w lidzkiej ziemi i w Lidzie przemysłem drzewnym dano nazwę tego miasta parowcowi towarowemu Polsko-Brytyjskiego T-wa Okręgowego (1,400 ton) spuszczonemu na wodę w r. 1938 w dokach angielskich w New-Castle.

* * *

Dojechawszy do Lidy, turysta, nawet nie mający zamiaru zwiedzać bliżej tą część kraju i woj. nowogródzkie, winienby jednak ze wszech miar starać się dotrzeć do **Małomożejkowa** w pobliżu stacji kol. **Skrzybowce**, c. 25 km od Lidy linią kol. w kierunku połudn.-zachodn. na Wołkowysk. Wtedy proponowana tu marszruta zamkowa, uzupełniona byłaby oglądnięciem jednego przynajmniej z paru najznakomitszych na naszym obszarze okazów architektury kościelnej obronnej, mających sławę swoją w całej Rzeczypospolitej. Obszerniej, cerkiew w Małomożejkowie z wieku XVI-go (gmina Skrzybowce na półn.-wschód od stacji tej nazwy) omówiona jest w Cz. I rozdz. IV (zamki), ilustrowana fig. 37, 57, 58, wobec czego podnieść tylko musimy, że godną jest zwiedzenia szczegółowego tak zewnątrz jak wewnątrz.

Góruje nad tą świątynią, wiekiem nieco starsza unicka, obecnie rzym.-kat. w Synkowiczach (por. Cz. I, rozdz. IV, oraz fig. 34, 36, 59) jednakże ta znajduje się już właściwie poza długością promienia naszych wycieczek, bo na 10 km od Słonima (aut.) nad rzeką Brzozą. Należy przeto do grupy wycieczek po ziemi Słonimskiej, do których trzeba zaopatrzyć się bądź to w cenny Przewodnik St. Lorentza p. t. „Wycieczki Słonimskie“ nakł. Oddziału Słonimskiego Polsk. T-wa Krajoznawczego 1933, obejmujący jako punkty główne: Albertyn, Byeń, Dereczyn, Mereczowszczyznę, Różanę, Synkowicze, Zdzięcioł i Żyrowice oprócz samego miasta Słonima, — bądź też posługiwać się odnośną (skróconą) częścią w Tomiku I „Przewodnika po Polsce“ (Warszawa 1935), wyd. Związku Pol. Tow. Turystycznych pod red. St. Lenartowicza (część nas tutaj obchodząca pióra również St. Lorentza).

Ktoby jednak porównać chciał Małomożejków i Synkowicze w najkrótszym czasie, wracając do Lidy i kierując się stąd na Słonim kol. żel. z przesiadaniem w Baranowiczach, lub odwrotnie ze Skrzybowiec jadąc koleją żelazną do Słonima na Wołkowysk, ten może ułatwienie rozkładu czasu znaleźć w prze nocowaniu w maj. Synkowicze, zgłaszając się z prośbą o nocleg i posiłek do właściciela majątku p. Józefa Godlewskiego, członka Związku Propag. Turystycznej. Tamże Jadłodajnia Państw. Szkoły Rolniczej.

Wbrew dawniejszy supozycjom, wedle których słynny kościół Synkowicki miałby być z XV w. należy uważać, że do wieku tego odnosi się raczej tylko pierwotna fundacja świątyni, zaś wzniesienie tej jaką podziwiamy odnieść w poblize r. 1514, gdy ks. Kon-

stanty Ostrogski zbudował pokrewnie obronną, od strony fasady tylko odmienną i przekształconą znacznie świątynię po-bazylianską w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej. Ta ostatnia jednak z powodu wielu przeróbek aż po XVIII w. włącznie nie może już równać się, zwł. przez stronę zewnętrzną, dumnej czterowieżowej świątyni Synkowickiej, wyróżniającej się niezwykle wytwornością sylwety i proporcji, doskonale zachowanym systemem obronnym, przy pomocy nie tylko wież lecz i strzelnic idących biegiem w odstępach regularnych u poddasza, zupełnie jak w pokrewnych obronnych kościołach i zamczkach półn. zach. Europy.

Do osobliwości należą okrągłe otwory między strzelnicami, które służyły do obserwacji wroga i do ostrzeliwania na dalszy dystans. Ciekawe, stylowe i bardzo szlachetnie ukształtowane wnętrza.

Powróciwszy do Lidy warto zboczyć choćby na krótko koleją i kolejką od Nowojelni do **Nowogródka**, aby przynajmniej zwiedzić parę najważniejszych obiektów związanych z tą marszrutą zamkową i oddać hołd pamięci wieszczki Adama Mickiewicza, na jego kopcu pamiątkowym obok zamku oraz zwiedzając w tak zw. domu Mickiewicza, zbiory w murach autentycznych z Jego czasów. Dla szczegółowszego zwiedzania Nowogródka i okolicy Przewodnik inż. Józefa Żmigrodzkiego, wyd. III, nakł. Nowogr. Oddz. Polsk. Tow. Krajoznawczego, wzgl. cyt. „Przewodnik po Polsce“, Tomik I, 1935.

Linie aut.: 1) Nowogródek—Kuszelewo—Nowojelnia. 2) N.—Nowojelnia—Zdzięcioł—Słomim. 3) N.—Świteż—Horodyszczce—Stwołowicze—Baranowicze. 4) N.—Lubcz (zamek po-Radziwiłłowski). 5) Nowogródek—Ogrodniki—Lida. Przystanek aut. przy ul. 3 Ma-

ja. Auta zimą przeważnie nie kursują z wyj. linii Nowogródek—Nowojelnia.

Hotele: Europa — Zamkowa 1, Szwajcaria — Zamkowa 12, Handlowy — Kościelna 3, Italia — Piłsudskiego 1 (od 1—3 zł). **Restauracje:** Ognisko — Bazylikańska 1, Lejpunera — Wielki Rynek 6, Gospoda Ludowa — Słonimska 2. **Cukiernia:** Zjednoczenie — Mickiewicza 1, Lewina — W. Rynek 6. — **Czasopisma:** Gazeta Nowogr., Kurier wil. nowogr., Rolnik Nowogródzki.

Historia: N. założony wedle kronik ruskich w XI w., należy od XIII w. do w. ks. litewskich. Przechodził napady tatarskie w XIII w. i w XVI, a w XIV w. krzyżackie. W r. 1415 odbywa się tu wielki Zjazd — sobór — biskupów wyznania greckiego, którzy obierają na metropolitę olbrzymich obszarów uczonego bułgara Cemblaka, popieranego przez Witolda i Jagiełłę, bo sprzyjającego idei Unii kościoła wschodniego i rzymskiego. Przez Nowogródek przeszła armia Napoleona w 1812 r., tu ją oglądał Mickiewicz. (Por. w Panu Tadeuszu „rok 1812 na Litwie“). W Nowogródku przyszły Wieszczy był 14 lat przed tym ochrzczony, (dokument chrztu dotąd u proboszcza Fary), tu uczęszczał on do szkoły Dominikanów (dziś mieszkanie księży i służby kościelnej). W klasztorze po-Dominikańskim mieści się dziś Starostwo.

W naprawionych murach budynku, w którym Mickiewicz mieszkał, a który nabyła rodzina Dąbrowskich, gdy wskutek ucisku za udział brata Adama w powstaniu 1831 r., Mickiewiczowie musieli dom sprzedać, formuje się muzeum pamiątek dot. Wieszcza. (M. in. model pomnika paryskiego, Bourdelle'a).

Główny cel naszego przyjazdu, zamek, od szeregu lat pomimo trudności ratowany

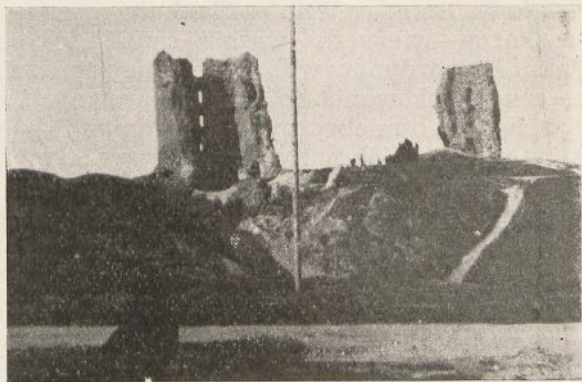
i konserwowany, jest zrujnowany fatalnie; — dzięki tym pracom *) zarysowuje się coraz wyraźniej co do swego dawnego planu. Przestrzeń zajęta dziś w części przez kopiec Mickiewicza stanowiła przedzamcze. Zamek właściwy otoczony był podobnie jak przedzamcze zewsząd fosą, reszty wału zachowały się od strony największego spadku. Ze wszystkich po dziś dzień choćby w resztach zachowanych warowni, ta miała najwięcej wież — bo **siedem**, ustawionych na okólnym murze zastosowanym biegiem swoim do kształtu wzniesienia (ob. Cz. I. R. IV i f. 120, 121). Oprócz skromnych dolnych reszt muru obwodowego i odkopanej bramy, zachowały się tylko dwie wieże w znacznej części dawnego stanu. Jedna, narożna

* Opieram się na uczynnie danych mi przez p. Konserwatora Piwockiego informacjach.



F. 120. Zamek Nowogródzki w poł. XIX w. W-g A. Sokołowskiego,

w postaci głównie jednej ściany i reszt innych, przylegających oraz wielka druga jeszcze imponująca rozmiarami, w lepszym stanie zachowania. Wieża ta była prawdopodobnie główną i napewno mieszkalną. Nie możemy jednak nazwać jej donżonem w całym znaczeniu słowa. Jak się zdaje nie była wyodrębnioną i nie miała osobnej wokoło fosy. Urozmaica jej formę, wielka dziś na tym terenie rzadkość: wykusz na konsolach, po prawej ręce dla wchodzącego od strony miasta. Fara z fasadą zładnie rozszerzającą kościół, bo szerszą niż właściwy korpus, z rodzajem jednej nawy bocznej przy głównej, bardzo przypomina k. w Michaliskach (ob. niżej Cz. II) i ma cechy, od zachodu przynajmniej, budowli z przełomu XVI—XVII w., raczej z I poł. XVII. Rzut jej jednak zdaje się, zwłaszcza od strony prezbiterium, pochodzić z w. XV. W kościele zachował się pomnik marmurowy, wznie-



F. 120. Zamek Nowogródzki stan obecny, Fot. J. Kłos.

siony przez Jana Rudominę, kasztelana nowogródzkiego dla jego dziewięciu towarzyszy broni poległych w bitwie z Turkami pod Chocimem w 1621 r. Widać na nim 9 kłęzących rycerzy bez głów, a pod spodem wyryte nazwiska: Wieliczko, Wojno, Mogielnicki, Tyszkiewicz i inni. Przy nich kłęży na przedzie i modli się za ich dusze z różańcem w ręku Rudomina-Dusiacki.

O wiele cenniejszym zabytkiem jest cerkiew po-Bazylikańska po-unicka (Borysa i Gleba f. 122), wzniesiona przez Księcia K. Ostrońskiego, zwycięzcę z pod Orszy, — w pierwszej ćwierci XVI w. (1517), — uzupełniona (m. in. lubelskim sklepieniem z geometrycznymi ornamentami) w r. 1632 przez A. Chreptowicza. Jest to budowla późno gotycka, mająca wiele cech wspólnych z kościołem po-Bernardyńskim w Wilnie, zwłaszcza wewnątrz, przez sklepienia gwiaździste gotyckie i filary, a zewnątrz przez nadzwyczaj interesujące wnekowate pionowe, skomplikowane dekoracje (f. 122), do których podobne znamy z jednej z wież kośc. Bern. w Wilnie. Flankujące cerkiew z 3 stron skarpy—wieżyczki, wąskie, smukłe, oktagonalne, jak u Bernardynów wil., stanowią niezmiernie ciekawe echo flankowania kościołów warownych wileńskiego obszaru, ośmiobocznymi (i okrągłymi) wieżyczkami, w założeniu obronnymi, tu już zredukowanymi do roli skromniejszej skarp i ozdoby. Przednie przeszło kośc. dodano w w. XVII. Jedna z dwu wież nie pozabawioną jest wyższej wartości zabytkowej przez szczegóły osobliwe swego kształtu. Na rynku zaniedbany pałac po-Radziwiłłowski i kramnice neoklasyzystyczne na przekątni rynku, co podobnie jak inne szczegóły planu miasta stanowi urbanistyczną osobliwość. Ozdobą N. jest nowa rezydencja wojewodów. Pięknym okazem dawnego dworku jest dom D-ra



F. 122. Cerkiew po-Bazylikańska w Nowogródku 1517—1632.
Por. ozdoby wieży Bernard. wil. Fot. S. Klaczyński.

Szymanowskiego i ogrodzenie, w pobliżu centrum z przeł. XVIII i XIX w. Za miastem owiana legendami „Góra Mendoga“. (O grobie Aulija Kuntusia w Łowczycach i osobliwym kulcie ludowym muzułmanów i chrześcijan z tym związanym patrz str. 14).

Turysta pragnący zwiedzić szlak t. zw. Mickiewicza, — z Czombrowem, Tuhanowiczami, jeziorem Świteż itd., posiłkować się będzie cyt. Przewodnikiem, — omówienie szlaku, tutaj, przekroczyłyby zadania niniejszej książki. (Co do pięknych widoków patrz powyżej Cz. I naszego Przewodnika str. 5).

Wskazaną już drogą autem udajemy się do Miru (patrz o nim Cz. I roz. IV) i do Nieświeża, dwóch miejscowości zupełnie wyjątkowej wagi pod względem znaczenia historycznego i piękna zabytków oraz przyrody.

Nieśwież, miasto powiat., blisko 7,600 miesz. 183 m. nad poziom morza. P o ł ą c z e n i a autob.: 1) Nieśwież — st. kolej. Horodziej 15 km. dobrą szosą w kierunku półn.-zach., 2) Nieśwież — Kleck, 19 km. szosą na połud. do Reytanowa (Lachowicz). Przystanek autobusowy na pl. rynkowym. Aut. zimą przeważnie nie kursują, za wyjątkiem linii N.—Horodziej. Aut. do każdego pociągu. Cena 1 zł 50 gr. Prócz autobusów taksówki i dorożki. — Poczta i telegr. ul. Piłsudskiego 16. Hotele: Warszawski i Bristol — ul. Piłsudskiego, Europa — ul. Benedyktyńska. (Od 1—2 zł). Restauracje — „Ognisko“ ul. Piłsudskiego; Cukiernie: „Ognisko“ i „Pod Klonami“. Bank — „Chrześcijański“ — Wileńska 6, K. K. O. — ul. Benedyktyńska. Czasopismo — „Gazeta Nieświeska“. Apteka — Ratuszowa 14. Zarząd Ordynacji Nieświeskiej Ks. Ks. Radziwiłłów — w Zamku (tamże albo w Sekcji Turystycznej Zarządu miasta należy uzyskać pozwolenie na zwiedzenie zamku).

Nieśwież położony nad jeziorami, z natury nadający się na miejsce obronne, — należał do potężnego rodu Kisków, zanim w 1530 r. przeszedł w posiadanie Radziwiłłów, którzy po dziś dzień nieprzerwanie mają tu swą ordynacką rezydencję. Potęgę ich wzmogły szczególnie zaślubiny Barbary R. z ostatnim Jagiellonem. W r. 1547 Mikołaj Czarny Radziwiłł, woj. wileński otrzymał od cesarza Karola V tytuł książy i pisał się odtąd ks. na Nieświeżu i Ołyce (której zamek, podobnie co do systemu wałów ufortyfikowany jak zamek nieświeski, tylko znacznie jeszcze rozleglejszy, stał się zwłaszcza od początku XVII w. drugą najświetniejszą i najobronniejszą siedzibą rodu R. na terenie dziś. państwa polskiego (na Wołyniu), — obok Birż, dziś w p. litew. i Słucka, dziś w p. sowiec-

kim. Początek wielkiej nowocześnie pojętej akcji budowlano-fortyfikacyjnej, ważnej dla ziem wschodnich Rplitej, dają Radziwiłłowie z Nieświeża c. 1580 r. — dzięki Mikołajowi Krzysztofowi R. zwanemu „Sierotką“, który zamienia Nieśwież, dotąd drewniany, na murowany i wznosi tu potężny zamek (1583—1587). Stanowił on doskonały wyraz postępu zachodnio-europejskiego, rywalizował z najlepszymi ówczesnymi wzorami fortyfikacyj, wypracowanymi na Zachodzie i Południu Europy przez architektów wojsk. niderlandzkich i włoskich (czworobok wałów z występami klinowymi na narożnikach, a później pięciobok murów (f. 15, 16, 56). Dwór R. miał odtąd po XVIII w. tę wielką dla rozwoju naszej cywilizacji zasługę, że nie tylko sprowadzał znakomitych zagranicznych mistrzów i nauczycieli, reprezentujących różne dziedziny kultury i sztuk pięknych, lecz że wykształcał także i popierał siły potemu krajowe. Dzięki Radziwiłłowi Ks. Sierotce tu rozwinął swe talenty znakomity rysownik i kartograf z Korony, Tomasz Makowski, z którego sztychów podajemy w Przewodniku szereg pięknych winiet, na początku, w środku i w końcu naszej książki, a dalej: fragment widoku Nieświeża c. 1600 r. (f. 16) i inne — jakoteż pochodzący z tego czasu fragment wielkiej jego mapy (f. 98, str. 163) opartej na szczegółowych postępowych pomiarach. Była ona wydana w 1613 r. w Amsterdamie. Mapa ta ongiś zażywała sławy w Europie; naśladowały ją jako najlepsze źródło i wzór, — różne, z biegiem czasu obce firmy wydawnicze. Dzięki R. rozwinęli też swe talenty rodzimi architekci wojenny i cywilni, jak w połowie XVII w. Teofil Spinowski (p. Cz. I r. 4, str. 57) który stawiał fortyfikacje nie tylko w Słucku i Birzach ale nawet w Koenigsbergu; — lub w XVIII w.

inżynier wojsk. Lutnicki w Nieświeżu. Powstała tu też w XVI w. znakomita drukarnia a następnie wojenna i artystyczna ludwisarnia z H. Molzerem na czele. Zachowane po dziś z tego czasu, wspaniale ozdobione rzeźbą armaty, — odratowane z ewakuacji 1914 r. dzięki Traktatowi Ryskiemu i Polskiemu T-wu Opieki nad Zabytkami w Moskwie, armaty te w części zwiezione do Nieświeskiego Zamku, w części zaś odstąpione przez R. do zbiorów państw., świadczą o poziomie dawnej kultury dworskiej R-ów. W pierwszej połowie XVIII w. założyli oni w N. oraz w różnych dobrach swoich, okolicznych i dalszych, różne, pozostające pod centralną administracją radziwiłł. w arsztaty artystyczne, jak np. huty szklane w Nalibokach i Urzecz, fabrykę pasów w Słucku (stąd „słuckie pasy“), — atelier gobelinów (w części ocalały ich kartony w N.) w niedalekich Koreliczach. Odznaczyły się tam tkaczki artystki A. Markowiczowa i Lutnicka, a stąd przykład wzięły w następstwie warsztaty gobelinowe Bułhaków w sąsiednim Ostaszynie (z nowogr.) trwające aż do drugiej ćwierci XIX w. W Koreliczach w XVIII w. była ponadto „farfurnia“ (fabr. porcelany art.) i warsztaty broni artystycznej, w których odznaczył się mistrz Michał z Korelicz. Akcja ta miała wielkie znaczenie nie tylko dla rozwoju sztuk pięknych, lecz i ekonomiczno-przemysłowe. W połowie XVIII w. kwitł w N. dzięki ks. Urszuli R. z domu ks. Wiśniowieckiej, teatr i powstała wielka doborowa biblioteka, którą, podobnie jak sławny skarbiec R., de facto wielkie muzeum przemysłu art., zrabowały dwukrotnie: 1) w 1772 r. i zwł. 2) w 1812 r. wojska rosyjskie. Dopuściły się one tego w celu wywarcia zemsty za pomoc: 1) przez ks. Karola „Panie Kochanku“ okazaną konfederacji barskiej, a 2) za

udział ks. Dominika R. z własnym oddziałem wojsk w kampanii Napoleona i Polski przeciw Rosji. (Stąd w „Panu Tadeuszu“ postać „Hrabiego“ uważaną bywa za inwencję poetycką, przypominającą cyt. ks. Dominika. Zginął on po bohatersku w kampanii ówczesnej napoleońskiej, kontuzjowany w bitwie pod Hainau w 1813 r.).

Turysta polski winien więc zwiedzić Nieśwież, podupadły na skutek rozbiorów i klęsk narodowych, — z poczuciem wielkiej wagi historycznej, tego posterunku dawnej naszej kultury, tworzonej tu i stąd promieniującej ongiś daleko, dzięki całym zastępom i generacjom zasłużonych pracowników ze wszystkich warstw społecznych. To, co oglądamy w N. jest tylko resztą ale jeszcze znakomitą, krzepiących na przyszłość dowodów naszej cywilizacyjnej prężności. Od czasu odzyskania niepodległości, miasto, awansowane do rangi powiatowego, zaczyna się znowu podnosić.

Z w i e d z a n i e. Po drodze (od strony Horodzieja) przy ul. J. Piłsudskiego (dawn. Studencka) gmach klasycystyczny z r. 1801, były kościół Bernardynów, przerobiony na cerkiew prawosł. Na rynku stoi źle przekształcony w XIX w. ratusz z końca XVI w. Interesujące są hale barokowe z XVII w. oraz gmach starostwa. Przerobiony on został z b. klasztoru Dominikanów założonego w r. 1672. Nowy klasztor z połowy XVIII w. podobnie jak nieistniejący już, niestety, piękny kościół Dominikanów zbudował w N. w połowie XVIII w. „sławny wiedzą architektoniczną“ ks. Dominikanin Ludwik Hryncewicz z „własnego pomysłu“ (archiwalia E. Łopacińskiego). Dziś, z winy zaborców kościół ten nie istnieje. Szkoda jest tym większa, że ozdobiony on był w tymże czasie malowid-

łami ściennymi przez polskiego malarza tercjarza dominikańskiego Heskiego młodszego. (Ob. niżej). Na Rynku godzien uwagi piękny dom t. zw. „gdański“ z r. 1721 ze stylową facjatą, stanowiącą polską odmianę ścian szczytowych, których wzory przywędrowały do nas w dobie późnego baroku z Zachodu Europy między in. przez Gdańsk. Ul. Ratuszową i Dąbrowskiego dochodzimy do t. zw. Fary, znakomitego pomnika architektury z doby przełomu renesansu i baroku. Wzorowano go na kośc. „il Gesù“ w Rzymie. Nieświeski, jest najstarszym w Polsce w tym rodzaju okazem (por. koniec Cz. I). Wzniósł go w końcu XVI w. archit. włoski Jan Maria Bernardoni z Como (z pogranicza włosko-szwajc.). Całość w duchu cyt. wzoru rzymskiego, naśladowanego wówczas z zapałem w całej Europie połudn.-zachodn. i centralnej, imponuje zwłaszcza masami, proporcjami, kopułą (z „latarnią“ przerobioną w XVIII w. oraz przez organizację przestrzenną wnętrza, ozdobionego w 1752 r. cenną polichromią późno-barokowo-rokokową, — być może Heskiego, ojca lub syna — przemalowaną w r. 1902). Obraz w wielkim ołtarzu jest napewno dziełem pędzla J. Heskiego starszego, malarza nadwornego Radziwiłłów w XVIII w. Wewnątrz świątyni wiele nagrobków; niejeden arystycznej wartości. Na szczególne wyróżnienie zasługuje: 1) nagr. R. ks. „Sierotki“, fundatora tegoż k. i przyległego klasztoru (kolegium dla Jezuitów) — z płaskorzeźbą przedstawiającą księcia w stroju pielgrzyma do Ziemi Świętej. Przypomina to jego słynny opis tej podróży, opracowany z wybitnym humanistą i dobrym rysownikiem ks. T. Treterem. — Wydany był m. in. po łacinie w Antwerpii w pocz. XVII w. w najznakomitszej drukarni owoczesnej Europy, u Plantina, gdzie dotąd przechowuje się egzem-

plarz tej „Pielgrzymki“ ozdobiony sztychami cyt. tu wielokrotnie T. Makowskiego oraz mistrzów antwerpijskich. Najpiękniejszym ze wszystkich jest 2) nagrobek ks. Krzysztofa Mik., syna tegoż ks. Sierotki, o wyszukanych proporcjach, z bardzo pięknym popiersiem księcia zmarłego w młodym wieku. Jest to dzieło nieznanego, znakomitego mistrza italianizującego, w duchu pierwszej ćwierci XVII w., prawdopodobnie jednego z rzeźbiarzy — pracujących dla dworu R. jak Jan Filipin Wallon w Wilnie w tym samym czasie. Oprawa rokokowa wielkiego ołtarza, obejmująca obraz Heskiego, przypomina działalność na dworze R. w latach 1748—1752, Maurycego Pedetti, którego listy odkryte dopiero co przez B. Taurogińskiego, stanowią dowód, że był on m. in. twórcą pałacyku R. „Konsolacja“ pod Nieświeżem oraz autorem przeróbki pałacu R. w Warszawie (obecnie po dalszej częściowej przeróbce przez warszawianina Aignera, pałac Prezydium Rady Ministrów). Wszystko to winno uprzytomnić turyście, jak wielkim, — dopóki trwała dawna nasza niepodległość, — był ruch artystyczny w N., — łączący we wspólnym wysiłku najlepsze siły krajowe i zagraniczne, wstawione jak m. in. Pedetti po różnych centrach cywiliz. Europy. W podziemiach fary 102 trumny z prochami Radziwiłłów. Dzwonnica masywna z końca XVI w.

Z kość. przez ozdobną bramę (piękne dzieło ślusarstwa art., z orłami R.), — mijając rokokową figurę św. Jana Nepomucena z poł. XVIII w., — przez groblę t. zw. Zamkową, przechodzimy do Zamku. Przez most nad fosą, dawniej zwodzony i sklepioną bramę, stanowiącą długą „szyję“ obronną, z wieżą wieloboczną barokową, wchodzimy w dziedziniec zamku, zbudowanego w duchu architektury XVI - XVII w.

w pięciobok. Jego najstarsza część, środkowa, najzodobniejsza, posiada jeszcze, pochodzące z końca XVI w., a znajdujące się od strony nadjeziornej, — wieloboczne wieżyczki, flankujące, znamienne dla architektury wileńskiej tego czasu. (Por. Cz. I. str. 85, o cylindrycznym i wielobocznym flankowaniu). Należy nie pomylić ich z następnymi dwu wielobocznymi niższymi wieżyczkami narożnymi, które są późnym dodatkiem (XIX w.). Zamek obejmuje w części rezydencję ordynata, a w części budynki administracji. Jest to kompleks budowany od XVI do XVIII w., z częścią środkową od strony dziedzińca, ozdobioną bogatym członkowaniem, w duchu baroku XVII w. oraz ornamentacją stiukową, barokową i rokokową (np. kartusze herbowe w trójkącie szczytowym). Okna I p. przerobiono banalnie w duchu klasycystycznym. Natomiast godne są uwagi obramienia barokowe II, III i IV piętra. Na prawo od tej fasady, za korpusem, druga wielka (zegarowa) wieża barokowa, trzecią zburzył jakiś nieszczęsny rządcą (w poszukiwaniu skarbów!) w poł. XIX w. Po lewej na parterze, piękne pokoje sklepiste ks. R. „Panie Kochanku“. Za bramą kaplica zamkowa z r. 1740—1758 z obrazem Matki Boskiej, wedle tradycji znalezionym przez króla Jana III pod Wiedniem. Liczne pamiątki po Janie Sobieskim, zwłaszcza z czasu odsieczy wiedeńskiej 1683 r. uzyskali R. w połowie XVIII w. dzięki dziedzictwu 1) poprzez siostrę króla, z Sobieskich Radziwiłową i 2) z Sobieskich (przez matkę) ks. de Bouillon, z zamku w Żółkwi. (Zrabowane w r. 1812 przez oficerów gen. Cziczagowa, odebrane w części rabusiom przez cara Aleksandra I, — przechowywane w Petersburgu, niestety, w małej tylko, ale najcenniejszej części ocalałe, wróciły do Polski dzięki Traktatowi Ry-

skiemu i Delegacji Polskiej w 1928 r. do zbiorów Państwa; — jako to: wspaniały miecz ozdobny i nakrycie głowy dla Jana III od papieża oraz olbrzymi, kapiący złotym haftem, płaszcz francuskiego orderu św. Ducha od Ludwika XIV w hołdzie za odsiecz wiedeńską. Część tylko dawnych zbiorów, ocalałych innymi drogami, znajduje się dziś w zamku, jak zwłaszcza: obrazy historyczne z dziejów rodu R., zamówione w związku z projekowaniem gobelinów, wykonanych w Koreliczach, — liczne portrety rodowe *) — zbiór pasów, — reszty dawnej zbrojowni godne zresztą bardzo zwiedzenia, zwł. cyt. armaty i in. Dla dziejów naszych bardzo ważne archiwum R., przeniesiono niedawno do Warszawy. Obecnie ordynatem na N. jest ks. Leon R. oficer Sztabu gen. Wojsk Polskich w wojnie 1920 r. W r. 1926 upamiętnił mury zamku Marszałek Józef Piłsudski, który przybył do N. 26.X aby udekorować krzyżem „Virtuti Militari“ zwłoki swego adiutanta, księcia Stanisława R., wsławionego śmiercią bohaterską na polu walki w 1920 r. W r. 1929 gościł w N. Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki.

Z tyłu zamek otaczają dwa jeziora: Zamkowe na prawo i Bernardyńskie — na lewo. Widne stąd, otaczające Zamek, wysokie wały z bastionami i głębokie fosy otrzymały ongiś swe uzupełnienie w murach fortyfikacyjnych i w czterech wieżach obronnych oraz w lochach pod nimi, dla urządzania wycieczek w razie oblężenia. Istniały ponadto dalsze jeszcze okopy i fosy, otoczone długim murem. U grobli sławkowskiej

*) Zwrócić uwagę na najpiękniejsze: Jerzego Józefa R., Dominika R., Barbary R., oraz na jej „Koronację“.

usypał Michał Kazimierz R., szańce, — o które rozbiły się wojska mosk. Chowańskiego w czasie oblężenia N., w r. 1655 (jak świadczy akt z r. 1658 u B. Taurogińskiego op. cit.). Fortyfikacje zamkowe miały odpowiednik w miejskich, — niestety poniszczonych. Fragmenty wałów oglądamy zwł. za klaszt. Benedyktynek i na przedmieściu Kazimierz za szkołą pow szechną.

Z Zamku przez Rynek, ul. Syrokomli (nazwaną na pamiątkę poety, który tu uczył się w szkole Dominikańskiej) oraz ul. Benedyktyńską, dochodzimy do kośc. i klasztoru Benedyktynek, — dziś siedziby seminarium nauczyc. Kościół z końca XVI w. przebudowany w XVIII-ym w. Na dziedziniec wchodzimy przez ładną barokową bramę—dzwonnice z XVIII w. Obok klasztoru jezioro „Panińskie“. Turysta pragnący zapoznać się bliżej z dziejami i zabytkami N. znajdzie obszerny materiał, oparty w dużej części o nowe poszukiwania archiwalne, w ostatnio wydanej pracy Bol. Taurogińskiego „Z dziejów Nieświeża“ z 70 ilustr. Warszawa 1937. Nakład Arch. Ordynacji Nieświeskiej (stron 268), — oraz w III Tomie „Prac Sekcji Historii Sztuki T. P. Nauk w Wilnie, pióra szeregu badaczy, który kończymy drukować, zaś co się tyczy gobelinów tkanych u Radziwiłłów, w ozdobnie wydanym dziele prof. J. Pagaczewskiego „Gobeliny Polskie“, wyd. Pol. Akad. Um. 1922 r.

Wyjeżdżając z N. przez ul. Wileńską i Słucką oglądamy t. zw. Bramę Słucką z kaplicą i ołtarzem Matki Boskiej z r. 1760, wybudowaną kosztem mieszczan N. — Obraz pochodzi z Zamku.

O 19 km szosą na połudn. (autob.) nad rz. Łań—m—ko Kleck (ok. 6.000 mieszk. przeważnie żydów). Hotele w rynku: — Gellera, Gelfanda i Libermano—

wej od 1—2 zł za pokój. Restaur. Fediuszyna, Abramowicza, Brożka. Stacja autob. w Rynku.

Kleck, założony wg podań w XI lub XII w., był warowną stolicą Dregowiczów. Przechodził liczne napały tatarskie, szczególnie pamiętny w 1506, odparty przez ks. Michała Glińskiego z pomocą jazdy polskiej Sędziwoja Czarnkowskiego. Tatarzy wyparci zostali z olbrzymich wałów, których teren w XIX w. zajęto pod uprawę ogrodowizn itp., sąsiedni staw miał otrzymać nazwę „Krasnego“ od niebywałego zabarwienia krwią z pobojuwiska, gdzie paść miało c. 20.000 Tatarów. Przez Kleck przechodził w r. 1660 z wojskami mosk. Chowański, a w 1706 r. król szwedzki Karol XII. Miasto było rodzajem podgrodzia przy zamku — osobliwego kształtu, z murem obwodowym, tworzącym plan owalny. Cenny ten zabytek jest niestety oddawna zniszczony. Nowo odkryty widok jego (sztych z l. c. 1600) publikował 1937 r. Bol. Taurgoński w cyt. wyżej książce. Na skraju m-ka przy drodze do wsi Przeorowszczyzna, interesujący kościół farny, fundacji z r. 1450, przebudowany nakładem król. Bony w XVI w. oraz w XVII-ym w. Przy rynku dawny kośc. Dominikanów (przerobiony na cerkiew) fundowany przez Stanisława Radziwiłła w r. 1683, oraz barokowa synagoga żydowska.

Z Nieświeża na zachód szosą do **Snowia** (19 km) ze wspaniałym klasycystycznym pałacem po Rdułtowskich, z drugiej połowy XVIII w., — jednym z największych i najciekawszych z tej epoki w Polsce, — przez obecnego właściciela bar. Hartingha ofiarowany z działką ziemi Dowódtwu Korpusu Ochrony Pogranicza na gmach administracyjny, na mieszkania oficerskie i kasyno. (Zwiedzanie jedynie za pozwoleniem D-wa Baonu K. O. P.).

Przy głównej ulicy kośc. katol., fund. w 1760 r. przez Jana Chryz. Rdułtowskiego, — po powstaniu 1863/4 r. zajęty na cerkiew, w 1921 rewindykowany. Niedaleko stąd, o 7 km od Pogorzelec drogą gruntową na połud.-wschód (furmanką) m-ko **Swojatycze** i dobra nad rzeką Wiedźmą, dawniej Obuchowiczów, obecnie hr. Zyberk-Platerów. Duży pałac, kościół, dawna kaplica grobowa Obuchowiczów, godne zwiedzenia jako okazy stylu klasycystycznego z początku XIX w. Zawdzięczamy je tymże Obuchowiczom. (Zwiedzanie pałacu za zezwoleniem właściciela).

Ze stacji Horodziej szosą na północ 16 km m-ko **Mir** (c. 4.500 mieszk. Hotel „Kupiecki“ i Zajazd Zychowickiego od 1—3 zł. Restauracje: „Spoczynek“, „Europa“, „Polska“, oraz J. Wyrzykowski).

Pół km od m-ka olbrzymi zamek, zbudowany na przełomie XV i XVI w. przez Jerzego Illinicza, marszałka nadwornego litewskiego. (Obacz obszerniej o znaczeniu zamku Mirskiego w cz. I, Rozdz. IV oraz fig. 7). Obecny właściciel, ks. Michał Światopełk-Mirski, w dowód pietyzmu dla tego znakomitego zabytku architektury wojennej po Illiniczach i Radziwiłłach, odrestaurowuje kolejno jego części. Zwiedzanie za zezwoleniem Zarządu dóbr. W rynku kościół farny, zbudowany pod wezwaniem św. Mikołaja przez Radziwiłła Ks. Sierotkę w r. 1604, — oraz cerkiew ponicka, po-Bazylińska (Ob. prawosławna). Osobliwością Mira są cyganie, licznie osiedleni w m-ku oraz słynne jarmarki końskie 9.V i 6.XII (na św. Mikołaja).

Z Miru na półn. zachód c. 13 km m-ko **Turzec** (autobusy) około 1,500 mieszkańców. W bocznej ulicy 2 pawilony dworu XVII w. (rzadkość!) po Chodkiewiczach, o których patrz Cz. I R. IV i repr. 60—62.

Turysta, chcący dalej zapuścić się w z. Nowogródzką, nie zaniehbując kupna cyt. Przewodnika inż. Zmigrodzkiego, — zwróci uwagę, że z miejscowości najdalej na wschód położonych jedną z **najważniejszych** są:

Stołpce, które wymieniamy tu ze względu na wyjątkową wagę kościoła, choć S. wykraczają właściwie poza ramy niniejszego Przewodnika.

Przez Stołpce przechodzi szeroko-torowa, wielka magistrala kolei żel., prowadząca z Warszawy i Zachodu Europy do Rosji Sowieckiej. Przy stacji rewizja graniczna dla jadących do Z. S. R. R. Stołpce są miastem powiatowym, leżą nad rz. Niemnem. Stąd szlak turystyczny na rzece Niemnie (patrz cz. III oraz „Przewodnik po Polsce“ w 4 tomach, Tom I (1935), str. 103). Około 6500 mieszkańców. Miasto obecnie rozwija się szybko. Znakomitym zabytkiem jest zwłaszcza przez swe wnętrze, kościół po Dominikański, fundacji Aleksandra i Zofii Słuszków kasztelanów mińskich, z r. 1623, niedługo potem, c. 1640 r., ozdobiony bogato nader cennymi ornamentacjami stiukowymi ścian i łuków nawy oraz przepięknego wnętrza kopuły kaplicy (w zakończeniu prawej nawy). Łączą się one ściśle ze stylem i z motywami ozdób dolnej części kaplicy św. Kazimierza w Wilnie, dziełem znakomitego architekta Wazów, Konstantyna Tencalla (1636 r.), twórcy kolumny Zygmunta III w Warszawie, oraz z dekoracją pochodzącą z tegoż warsztatu a znajdującą się w górnej części wnętrza kośc. św. Teresy, z lat c. 1630—1635, w Wilnie. Stiuki stołpeckie wywodzą się też z warsztatów Tencallowskich.)Ob. Cz. I reprodukcje 77 b.—78—79). W wieku XVIII-ym dodano ponadto w kośc. stołpeckim ołtarze i ozdoby rokoko-

we. W podziemiach przechowywaną jest trumna błogosławionego O. Fabiana Maliszewskiego zm. 1644 wślawionego tu przez świętobliwą działalność.



Fig. 123. Krata z kośc. po-Jezuickiego w Nieświeżu, XVIII w.

XI. SZLAKI: — IGNALINO — ŚWIĘCIANY (TURMONT). — BRASŁAW — DRUJA — LEONPOL.

Możnaby je określić w skrócie jako szlaki wycieczkowe do jezior ignalińskich i brasławskich oraz do zabytków Druji.

Udajemy się tam kol. żel. z Wilna przez Kolonię Wileńską i Nowo-Wilejką na Bezdany. Tu miał miejsce w r. 1908 słynny zamach rewolucyjny polski na rosyjski pociąg, t. zw. „akcja pod Bezdanami“ najbliższych towarzyszy Józefa Piłsudskiego. Następnie, na półn.-wsch. od Niemenczyna stacja kol. ż. **Santoka**. Jest to punkt wyjścia jednej z piękniejszych wycieczek wodnych, którą odbyć mogą nietylko wprawni kajakowcy **lecz i osoby do sportów wodnych nie zaprawione**, i dlatego czynimy wyjątek wzmiankując ją, a odsyłając poza tym Czytelnika do Cz. III. Z rybakami wil. na Antokolu lub Pióromoncie uczynić należy w przeddzień umowę o przyholowanie łódek do Santoki, do której udajemy się z Wilna, rano koleją. W Santoce siadamy do łódek, aby powrócić do Wilna

po południu (lub wieczorem) Wilią, zachwycając się po drodze malowniczymi zakrętami rzeki, brzegami i wyniosłościami, pełnymi różnorodności efektów krajobrazowych. Za Santoką linia kol. przecina Wilię. Z następnej stacji większej, z **Podbrodzia** (węzeł linii kol. Podbrodzie — Łyntupy — Królewszczyzna), furmankami ze stacji wycieczka do **Ornian**, nad rz. Ornianą, wypływającą z jez. Oryny, przy drodze z Podbrzezia do Malat. Od st. kol. żel. Podbrodzie 10 k. i c. 4 k. od rz. Dubinki. W Ornianach piękny, stary pałac klasycystyczny, murowany i klasycystyczne budynki gospodarcze z kolumnowymi wystawami. Piękny park. Dobra niegdyś Szwykowskich, Kostrowickich od poł. XIX w. Tyszkiewiczów. W granicach dóbr leżą aż 32 jeziora pomniejszych, w których w końcu XIX w. uczony ichtiolog, Michał Girdwojn urządził postępowe gospodarstwo rybne.

Z podbrodzia dalej koleją żel. do **Nowoświęcian**. (Hotelik przy rynku).

Nowo-Święciany powstały w 1894 r., jako osada kolejowa robotników, zatrudnionych podczas budowy kolei wąskotorowej, na szlaku od N. Święcian do Głębokiego i w drugą stronę przez Kołtyniany do Poniewieża. Budowę tych linii kolejowych rząd rosyjski powierzył prywatnemu towarzystwu rosyjsko-belgijskiemu pod nazwą „I Tow. Dróg Dojazdowych w Rosji“. Stało się ono przytułkiem dla wszystkich tych pracowników, którzy ze względów narodowościowych nie mogli otrzymać posady na rządowych kolejach. Prezesem towarzystwa był Polak, inż. Bolesław Jałowicki, krewny prezyd. Narutowicza. Dnia 15 maja 1919 r. okupanci bolszewicki zostali wypędzeni z N. Ś. przez wojska polskie. Pod koniec maja tegoż roku zjechał do N. Święcian Naczelnik Państwa

Piłsudski, owacyjnie witany przez wojsko i miejscową ludność. Miejsce to zostało nazwane Placem Józefa Piłsudskiego. Żołnierze upamiętnili pobyt Wodza w N.-Święcianach, budując z głazów, w ciągu nocy, pomnik I Brygady. Na szyldzie magistratu i na pieczęci miejskiej widnieje pod orłem herb Józefa Piłsudskiego, a z drugiej strony herb kanclerza litewskiego XVI w. Gasztołda. Do jego rodu niegdyś należała prawie cała Święciańszczyzna.

Nowoświęciany stanowią, węzeł linii wąskotorowej Nowoświęciany — Łyntupy — Kobylnik. Około 11 k. na pn. od Nowoświęcian, m-ko **Kołtyniany**. Obok w majątku, drewniany piętrowy świron z galerijką kolumnową z XVIII w. Kośc. nowy w nim rokokowe ołtarze. Z Kołtynian na półn. wschód 11 k. **Połusze** nad jeziorami Łusza. (Patrz niżej str. 258).

Na wschód od Nowo-Św. kolejką wąskotorową udać się można do **Święcian**. (Hotele: Piotrogradzki, ul. 3 Maja — Polonia, ul. Łyntupska, — Italia. Posiłek w Kasynie Urzęd. ul. Wileńska). Święciany w czasie powstań były ważnym ośrodkiem ruchu wyzwolenczego. W powiecie odbyły się bardzo krwawe i bohaterskie walki w 1831 r. pod wodzą Bortkiewicza, z rodu osiadłego tu od wieków (maj. Koziczyn). Dzieje tragicznych zmagañ ilustrują: K. Bieliński w „Rok 1831 w powiecie zawilejskim, i Jakubianiec Czarkowska w „Powstanie 1863 r. w powiecie Święciańskim“.

Święciany, m-ko powiatowe, c. 6.000 mszk., poza dworkiem z końca 18 w., w którym miał się zatrzymać Napoleon w 1812 r., pod względem pamiątek hist. zbyt mało prezentują ciekawego, aby się tu dłużej w tym celu zatrzymać, natomiast tuż pod miastem znajduje się w **Cerkliszkach** cenny zabytek wil. neoklasycyzmu (patrz Cz. I roz. IV) mianowicie wielki

pałac z kolumnowym portykiem, piętrowy, wzniesiony w r. 1823 przez Edwarda Mostowskiego obecnie Chaleckich. Wewnątrz marmurowe kominki, sztuka-terie, piękne posadzki, park rozległy. Klasycystyczne zabudowania gospodarcze z pocz. XIX w. Murowana klasycystyczna kaplica grobowa, wzniesiona w r. 1829. Pałac ucierpiał wiele przez ewakuację 1915 przez którą utracił dużo cennych obrazów, w małej tylko części odzyskanych. Około 24 k. na półn. wsch. od Św. — m-ko **Melegiany**. Udajemy się tam przez Krykiany. W Melegianach kośc. p. w. ś. Jana Chrzciciela, ufundowany w r. 1779 przez J. Kublicką. W r. 1814 rozbudowano kośc. w stylu klasycystycznym (o czym świadczą nawy boczne i fasada). W kośc. i na plebanii obrazy Wincentego Smokowskiego, zdolnego malarza i grafika wil. z połowy XIX w., którego drzeworyty własnoręcznie cięte są dziś szczególnie cenne. Pod koniec życia mieszkał on w Krykianach (ok. 4 km. drogą gruntową z Cejkin lub ok. 4 km. drogą grunt. z Melegian) gdzie w kapliczce opodal dworu też są jego obrazy. Ze Święcian do **Łyntup**, wąskotorową koleją żel. Jest to węzeł linii kolej. Podbrodzie — Druja, oraz stacja z której możemy czynić wycieczki koleją żel. przez Kobylnik do jeziora Narocz na połud. wschód, lub na półn. wschód, koleją żel. przez Postawy i stację węzłową Woropajewo do stacji kol. Głębokie i do położonego opodal Berezwecza słynnego przez swój kościół 18 w. niezwyklej piękności. (Obacz niżej).

Z Łyntup po drodze do Kobylnika przystanek kolejki **Olszew** (mylnie Olszewo). Położony nad rz. Straczą, przy wielkim gościńcu ze Święcian do **Świru** (jeziora: Świrskie i Wiszniewo, patrz Cz. III) a stąd na połudn. do Soły i Oszmiany lub ze Soły do Smor-

goń zaś ze Świru na połud. wschód do Wilejki. — Olszew należy od wieków do rodz. Chomińskich, dzięki czemu we dworze, (z charakterystycznym ładnym łamanym dachem z 18 w.) zachowały się szczególnie cenne zabytki. W posiadaniu rodziny, znajduje się słynny „Kodeks Olszewski Chomińskich“, zawierający m. in. jeden z najstarszych pomników piśmiennictwa polskiego w dawnym W. Ks. Lit. pod tyt. „Chronika W. X. Lit.“ z r. 1550, jedyny w tym języku, podczas gdy odnośny tekst po białorusku znajduje się w innych zbiorach Polski i Rosji. Tekst Chomińskich wydał St. Ptaszycki w Wilnie w 1907 r. nakładem Aleksandra Ch. Ponadto Kodeks ten zawiera nie wydany dotąd najstarszy polski tekst Statutu Litewskiego i in. rękopisy, jak opis wyprawy Zygmunta III na Moskwę. We dworze, który w lecie stanowi znane letniska polskiej elity intelektualnej, bardzo cenny zbiór portretów rodzinnych Ch. jak n. p. Ludwika Ch. Pisarza Wielkiego W. Ks. z przełomu pierwszej i drugiej poł. 18 w. dobrego polskiego ówczesnego malarza J. Zochowskiego (napis) i późniejsze, najlepszych malarzy szkoły wileńskiej jak Rustema, W. Wańkowicza, J. Chruckiego, Rypińskiego i in. W najbliższym sąsiedztwie urocze okolice, — zalesione wąwozy i wzgórze nad Straczą oraz jeziora, jak Hłubiel (Głąbiel), Jerczmienica, Omieża, — zaś w odległości c. 20 km — **Narocz**, (dalszy ciąg tejże kolejki). O Naroczku patrz niżej. Po drodze z Olszewa kolejką o c. 7 km **Konstantynów** na trakcie połockim, z kośc. wprawdzie XIX w., ale wyróżniającym się przez wnętrze, dzięki wykonanym przed kilku laty malowidłom ściennym, pendzla Michała i Kazimiery Roubów z Wilna. Parafia w K. była erygowaną już w r. 1518 dzięki Konst. Chomińskiemu pułkownikowi oszmiańskiemu. Oko-

liczne dawne nazwy majątków ziemskich jak Bółków (od księcia Bolka, Bolesława Świrskiego, — Komarowszczyzna, — Dobrowlany, świadczą podobnie jak Olszew o prastarej polonizacji obszaru. Nazwa Kobylnik wedle tradycji pochodzi od założonej tu w XVI czy XVII w. stadniny.

Powracając z Narocza czy z Olszewa kolejką wąskotorową do Nowo-Święcian przez Łyntupy i Święciany, — jeśli udajemy się z N. Św. dalej do Brastawia i Druji koleją żel. normalno-torową, — zatrzymać się możemy w **Ignalinie**, aby zwiedzić tamtejszą uroczą okolicę i piękną grupę jezior Ignalińskich. Już dojeżdżając z Wilna do Ignalina mamy piękny widok z toru w lewo na jezioro **Kretony** (patrz Cz. III) a nieco dalej od Ignalina o 3 km na północ. wsch. w pobliżu wsi Zaborce na wzgórzu „Budakalnis“ 285 m nad poz. morza. Ze szczytu wzgórza rozległy widok. Do r. 1934 jez. Kretony było niemal zupełnie nieznane. Obecnie Oddział Ligi Morsk. i Kol. w Nowo-Święcianach, przy pomocy inż. Kurczyna, — nadleśniczego, rozpoczął propagandę turystyki w tym kierunku. Kretony, niewątpliwie mają przed sobą przyszłość, jako ośrodek letniskowo-wycieczkowy.

Z Ignalina można m. in. zrobić ładną wycieczkę pieszą lub furmanką na połud. wschód przez Breciany drogą grunt. na wieś Zujki, aby ze wznoszącego się nad nią wzgórza nacieszyć oko widokiem całego szeregu pięknych jezior przeglądających poprzez liczne lasy. Do najpiękniej położonych należy jez. Wojny zw. też Wajonis. Dalej na poł. wsch. od Zujek, Koziczyn majątek Z. Bortkiewiczów. W najbliższej okolicy, zwłaszcza w lewo od drogi Zujki — Koziczyn, piękne a niespodzianie dzikie zakątki ze stromymi zboczami niskich małych wzniesień, to lesistych, to

znów odartych z zieloności. Zimową porą cała okolica Ignalińska a zwłaszcza ta, pełna jest terenów interesujących dla narciarzy, przez swe urozmaicone spadki, to łagodniejsze, to znów strome. Za Koziczynem w kierunku półn. wsch. na Daugieliszki, po prawej stronie gościńca, tuż przy nim na wzniesieniu, okrągławe duże grodzisko z zagłębieniem, zarośnięte krzewami, badane przed wojną światową przez ekspedycję archeologiczną ros. Tuż obok po lewej, przy drodze charakterystyczny dawny cmentarzyk z kapliczką ludową na słupie w postaci krzyża z baldachimem, ozdobionym rzeźbionymi ptaszkami, jakby śpiewem modliły się do Ukrzyżowanego. Poniżej małe jezioro.

Grodzisko, cmentarz, jezioro i lasy tworzą razem jeden z charakterystycznych w uroku swoim pejzażów naszego obszaru, tchnących jeszcze jakby nastrojem pradawnych czasów. Krzyże zaś takie rozrzucone po woj. wil. są szczególnie charakterystyczne dla ziemi święciańskiej i postawskiej. (Por. f. 124).

Wróciwszy do Ignalina możemy uczynić krótką wycieczkę do położonego tuż obok na poł. wschód **Połusza** i jeziora Łusza. (Od stacji Ign. c. 4½ km; od Kołtynian c. 12 km). Droga między jez. Żejmiany z prawej str. i jez. Bałtis z lewej, a dalej między jeziorem Żejmiany i jez. Szarakwa. W Połuszu kośćc. drewniany z r. 1750, wewnątrz rokokowe ołtarze. Obok piękna ośmioboczna dzwonnica drew. a w niej ciekawy okaz sztuki ludowej, krzyż drewn. Ze wzgórza kościel. piękny widok na jeziora i okolicę. Wycieczki te można połączyć, najmując na stacji kol. w N. Święcianach furmankę na cały dzień (cena 10 zł) i kończąc objazd na Ignalinie.

Z Ignalina dalej na poł. wschód koleją żel. normalno torową kierujemy się do **Dukszt**. Przed doje-



F. 124. Kapliczka ludowa typu zwanego „krzyże litewskie“ charakterystycznego zwł. dla z. święciańskiej i postawskiej a pokrewna z kapł. Kurpiów. Nikolce, pow. postawski. Fot. J. Remer.

chaniem do tej stacji, już na 6 km przed nią, rozpoczyna się piękny widok z wagonu, po prawej na wschód, na rozległe **jezioro Dżisna**. (P. Cz. III).

W **Duksztach** restauracja na stacji oraz hotelik i rest. w pobliżu. Z Dukszt 3 km. na półn. zach., drogą grunt. **majątek Dukszty**, od 16 w. do 19 w. historycznego rodu Rudominów, ostatnio Zanów. Kościół barokowy drewn. z r. 1674. Tu pochowany wybitny malarz, profesor dawn. Wydziału Sztuk P. Uniwersytetu Jan Rustem, zm. 1835 r. Piękny świron drewn. z galeriami z 18 w., — murywany pałacyk klasycystyczny.

Około 3 km. na półn. duże **jeziro Dukszty**, przez które przebiega granica polsko-lit. Z Dukszt linia kol. normalno torowa do **Turmont** (granica polsko-łotewska).

Linia wąskotorowa Dukszty — Druja. Około 39 km. od Dukszt, **Opsa** st. kol.; opodal wieś nad jeziorem tejże nazwy. Niedaleko od stacji szkoła rolnicza w udatnie zaprojektowanym w XIX w. ongiś dla hr. Platerów pałacu, o bogatym założeniu w rodzaju dawnych, polskich, pałaców późno-barokowych z pawilonami na rogach. Park nad jeziorem. Opsę posiadał w 18 w. znany awanturnik najgorszej sławy M. Manuzzi. Około 59 km. od Dukszt — **Brasław**, jedno z najstarszych miast woj. wileńskiego. Dzieje jego sięgają XI w. Należał wówczas do ksiąząt połockich, na których ta prastara osada słowiańska została zdobytą przez władców Litwy w drugiej połowie tego stulecia. Już na początku XV w. z polecenia W. Ks. Witolda założył tu kościół katol. Moniwid wojewoda wileński a fundację rozszerzył król Aleksander Jagiellończyk w r. 1500. **Góra Zamkowa w B. musiała być zawsze ważnym punktem obronnym.** Wysoka, stroma, wciśnięta między dwa wielkie jeziora, miała przed sobą znakomitą linię obronną, w czym dopomagała bagnista rzeka Drujka, łącząca położone na południe od B. jezioro Drywiątę z olbrzymim systemem jezior słobódzkich (ob. niżej), — oraz z Dźwiną, stanowiącą od czasów niepamiętnych szlak wodny, sięgający na północy po Bałtyk, w kierunku południowym nawiązujący się do szlaku handlowego wodnego, Dnieprowego, prowadzącego nad Morze Czarne. Jeziora i okoliczne bagnisto-wodne tereny przed tysiącem lat były rozleglejsze niż dzisiaj — łączyły je w dodatku rzeki i rzeczki, z jezior wypływające

i opisane w Cz. III-ej. Nie jest więc wykluczonym, że już w dobie przedhistorycznej i zwłaszcza we wczesno-historycznej, Brasław miał komunikację wodną połączoną z „wołowaniem“ łodzi przez skrawki łądu może do jeziora Dryświaty, a stąd przez rzekę Dryświatę do rz. Dżisny, lub też z Brasławia o wiele łatwiej przez jezioro Strusto i przez wypływającą stąd rz. Drukę, dopływ Dżwiny oraz przez Dżwinę, z ujściem rzeki Dżisny, przez którą, w górę jej biegu idąc, mogła jeszcze łatwiej iść komunikacja na dopływ Dżisny, — rzekę Miadziołkę. Ta zaś łączy nas z jeziorem Miadzioł. Jest ono położonym o c. 75 km. na południe od Brasławia. Dużo daje do myślenia nazwa wsi „Wołok“ — (wskazująca na tradycję „wołowania“ łodzi), wsi położonej między jez. Miadzioł i jez. Narocz, — skąd rz. Naroczanka prowadzi nas aż do Wili. Uwagi te, które zawdzięczamy prof. Limanowskiemu, podajemy tu, aby uprzytomnić czytelnikom odwieczną doniosłość systemu naszych jezior i łączących je rzek i rzeczek od Dżwiny po Wilię i dalej. Tłumaczą one rozmieszczenie dawnych grodzisk oraz zamków z doby historycznej, broniących ważnych dróg. Ponadto ułatwiają zrozumienie takich osobliwości, jak znajdowane tu wykopaliska w rodzaju fig. 2, lub osobliwych krzyży bronzowych XII w. i pierwszej połowy XIII-go, jakie znaleziono zarówno wśród wykopalisk ziemi połocko-witebskiej, jak ostatnio w Smorgoniach oraz wśród wykopalisk na górze zamkowej w Grodnie. (Patrz rozdział o Gr. poniżej). Dzięki ekspedycji naukowej, przedwojennej, Chanenki z Kijowa okazało się, że ten właśnie rodzaj krzyży, **był eksportem aż z Syrii**, sięgającym przez Bałkany w XII i XIII w., dalej na północ. Wskazuje to na ważność dzisiejszych prac badawczo-wykopalisko-

wych polskich, na rozległość pradawnych stosunków kulturalnych naszych ziem północno-wschodnich z południowym wschodem i zachodem i pozwala domyślać się, jak doniosłe wyniki mogą dać jeszcze dalsze poszukiwania na naszym terenie. Najciekawsze obiekty, nieraz znajduwane przypadkowo n. p. przy kopaniu fundamentów, przy orce i t. p. dostają się czasem w ręce ludzi niewykształconych, którzy je marnują. Turyści proszeni są o sygnalizowanie podobnych wypadków zarządowi Muzeum prehistorycznego U. S. B., adres Wilno — Uniwersytet. Mapa T. Makowskiego f. 98, ułatwia nam spostrzeganie połączeń wodnych przez Dżisnę (na mapie na prawo od Pohostu), Madelicę (Miadziolicę) i Narocz — rzekę, od Dźwiny do Wilii a więc Niemnu i Grodna. Tędy szły też armaty Stefana Batorego z Postaw wodą na Dźwinę 1581 r. Por. też uwagi pod **Dryświaty**.

Brasław, dziś miasto powiatowe, nad jez. Dryswiaty i Nowiata, około 4,000 mieszk., w tym c. 65 % Polaków. Schronisko szkolne w szkole powszechnej ul. Ikażnieńska 21, (łóżek 20 w lecie) i w namiotach. Nocleg: dorośli 40 gr młodzież szk. 20 gr. Dwa obozy C. I. W. F. nad cyt. jeziorami. Obozy harcerskie. Poczta w rynku. Hotele: Bałdy, ul. 3 Maja, — Ulmana tamże, — Byka, ul. Piłsudskiego. Restauracja w Kasyńce Urzęd. ul. 3 Maja.

Na górze zamkowej pozostały po dziś dzień wały ziemne. Przez dawny wjazd idzie droga prowadząca na górę. Pewne wyobrażenie o zamku Brasławskim ok. r. 1600 daje nam fig. 125 a, z mapy T. Makowskiego (z r. 1613), który jak się wykazało w Cz. I rozdz. IV, nawet w tych drobnych rysunkach okazał sumienność artysty rysującego z natury, co w niejed-

nym wypadku jeszcze dziś da się udowodnić. W końcu 18 w. budynki zamkowe były już w ruinie.

Z góry Zamkowej roztacza się daleki widok na okolice: na połud. wielkie jez. Drywiaty, czwarte z rzędu pod względem wielkości w Polsce, o zarośniętych malowniczych brzegach. Na północ grupa dalszych również wielkich jezior, o których niżej. W kierunku półn. wschod. na horyzoncie widać wieżę kośc. w Słobódce (Zawierze). (Szczegóły dotycz. jezior brasławskich p. w Cz. III). Dla ożywienia ruchu turystycznego w Brasławszczyźnie powstała w B.



F. 125 a.



F. 125 b.

F. 125 a, b. Zamki nadwodne ziemi Brasławskiej. Wg mapy T. Makowskiego odbitej w Amsterdamie w 1613 r.

niedawno Powiatowa Komisja Letniskowo-Turystyczna Brasławskiej ziemi, która słusznie propaguje walory powiatu Brasławskiego, jako terenu turystyczno-letniskowego, podnosząc, co następuje.

Brasławszczyznę śmiało można nazwać wyjątkowo ciekawą krainą jezior, rzek i rzeczek. Stanowi ona dziewiczy i pełen tajemniczego uroku zakątek Polski. Jest to wymarzony obszar dla amatorów sportów wodnych, oraz wielbicieli rozległych panoram w przepięknym obramieniu lasów i pagórków.

Pod względem turystyczno-letniskowym powiat Brasławski można podzielić na trzy zasadnicze rejony: 1) Rejon Dryświacki, otaczający jezioro Dryświaty (4470 ha) i szereg mniejszych, 2) Rejon Brasławski, otaczający grupę jezior: Drywiaty (3750 ha). Snudo i Strusto (6300 ha) oraz szereg mniejszych i 3) Rejon Przebrodzko-Miorski, otaczający grupę jezior Przebrodzkich (Ukla i malownicze, wielkie jezioro Obsterno etc.) i grupę jezior Miorskich.

Prócz jezior, bardzo ważnym czynnikiem krajo-brazowym na terenie jest gęsta sieć malowniczych rzeczek, przerywających powiat w różnych kierunkach, a przeto dająca możliwość przy wycieczkach łatwe przierzucanie się z jednej grupy jezior do drugiej. Miłośnicy sportu wędkarskiego mają w Brasławszczyźnie pole do popisu, czy to na terenie jezior, czy też rzeczek. Okalające świat jezior lasy sosnowe, świerkowe i liściaste, pomnażają siłę ożywczą powietrza. Pragnącym rozejrzeć się szczegółowo w terenie polecamy barwnie napisaną książkę p. t. „Przez jeziora i rzeki Brasławszczyzny“ (1937) autora III części naszego Przewodnika, Adama Wisłockiego oraz cyt. na początku Cz. II cenną monografię nieodżałowanego badacza i patrioty ś. p. O. Hedemana (1930).

Dla wycieczek zbiorowych i pojedynczych turystów teren Braślowszczyzny przedstawia się pociągająco nie tylko przez malowniczość krajobrazów, lecz i przez szereg zabytków zwłaszcza w Druji, Międzyrzeczu, Ustrzeżu i w Leonpolu. Stan dróg dla pojazdów mechanicznych wcale dobry i postępuje naprzód.

Według opinii lekarzy Braślowszczyznę można zaliczyć do terenów uzdrowiskowych, gdzie zaleconym jest pobyt dla chorych nerwowo oraz z cierpieniami sercowymi. Natomiast tutaj klimat, posiadający dużo wspólnego z klimatem morskim, nie jest zalecany dla chorych na płuca.

Letniska Braślowszczyzny należy podzielić na dwie kategorie: 1) dwory względnie dostosowane do pobytu letników, a przeto posiadające pewien komfort i wygody, 2) domy włościańskie we wsiach lub koloniach zaopatrzone w skromny sprzęt, lecz czyste i nie drogie. Por. spis letnisk w końcu niniejszego Przewodnika.

Powiatowa Komisja Letniskowo-Turystyczna organizuje obecnie kursy dla gospodyń wiejskich, celem nauczania ich gotowania, przystosowania pomieszczeń do pobytu letników oraz odpowiedniego zachowania się w stosunku do gości.

Dojazd do letnisk, położonych w poszczególnych rejonach powiatu, następujący: **do rejonu Dryświackiego** — szerokim torem od Wilna — do Dukaszt lub Turmont, i stamtąd furmankami (od 10 do 15 km.) lub od Dukaszt wąsko-torówką Dukaszt — Druja do stacji: Rymszany, Grytuny i stamtąd furmankami (od 4 do 10 km) 2) do rejonu Braślowskiego: z Wilna szerokim torem do Dukaszt, następnie wąsko-torówką Dukaszt — Druja do stacji Braśław, Słobódka i Drujsk, skąd następnie furmankami (od 3 do 10 km).

Do rejonu Przebrodzko - Miorskiego: szerokim torem z Wilna do stacji N. Pohost lub Miory i stamtąd furmankami (od 10 do 15 km) lub z Wilna przez Brasław, skąd furmankami (od 15 do 20 km).

Poza tym kursują wygodne autobusy Wilno — Brasław 1 raz na dzień. Przejazd trwa do 6 godz. Z wymienionych rejonów letniskowych: Dryświacki i Przebrodzko-Miorski nie posiadają na razie zorganizowanych atrakcyj rozrywkowych, natomiast rejon Brasławski, właściwie miasteczko Brasław, posiada szereg urządzeń jakoto: przystań Ligi M. i K., z bogatym taborem żaglówek, kajaków i łodzi spacerowych, tenis, plac do siatkówki, koszykówki, oraz strzelnicę. W Kasynie Urzędniczym położonym nad brzegiem jeziora Nowiato, — codzienny dancing. W roku 1938 w Brasławiu rozpoczęto budowę dużego schroniska z pensjonatem dla kilkunastu rodzin, oraz pomieszczeniami dla zbiorowych wycieczek. Oprócz zaś cyt. schroniska w szkole powszechnej, dla większych wycieczek, które zapowiedzą swój przyjazd, może być urządzone odpowiednie locum w gmachu Gimnazjum.

Sezon turystyczno-letniskowy stosownie do tut. klimatu trwa od c. 1 czerwca do 1 września.

Poza wspomnianymi rejonami, na południu powiatu nad uroczym jeziorem Bohiń (1470 ha) otoczonym wspaniałymi lasami, również są zarejestrowane letniska, jednak dojazd do nich jest dość uciążliwy. Najbliższą linię komunikacyjną stanowi linia autobusowa Wilno — Brasław. Dojazd do Widz lub Murmiszek. Teren nadaje się zwłaszcza dla jednostek poszukujących odosobnienia i ciszy.

Wszelkich bliższych informacji o letniskach, campingach i obozach, szlakach turystycznych i t. d.

udziela Biuro informacyjne Powiatowej Komisji Let. Turyst. w Brasławiu.

Rejon Brasławski posiada też w okresie zimowym ładne tereny narciarskie. Zima Brasławska ma przebieg przeważnie równy i odznacza się dużymi opadami śnieżnymi, sięgającymi nieraz do 1 mtr. głębokości. W okresie zimowym atrakcję stanowią zbiorowe polowania na wilki, rysie, lisy i zające. Osoby pragnące wziąć w nich udział winny uprzednio porozumieć się z Kółkami Myśliwskimi, istniejącymi w Brasławiu lub ze Związkiem Ziemi powiatu Brasławskiego. W okresie letnim na terenie Brasławszczyzny polowania na kaczki.

Wycieczki: 1) z Brasławia na zach. mijając kolonię urzędniczą, pięknie zabudowaną dzięki talentowi architekta ś. p. prof. J. Kłosa, — piaszczyste wzgórza, z których roztacza się uroczy widok na okolice; 2) 5 km. na wschód od Brasławia przy drodze żwirowanej do Drui, — na jez. Nieśpisz — wysepka, na której zachowały się fundamenty monasteru sięgającego założeniem XV w., od XVII w. unickiego, który spalił się w r. 1832. Cudowny obraz N. M. Panny z Dzieciątkiem, według legendy, ukazuje się niekiedy na jednej z wysepek jeziora. Łódki przy wsi Monaster. 3) 10 km. na wschód od B. drogą państwową, częściowo brukowaną, m-ko **Ikażń**. Na wysepce j. Ikażnieńskiego — reszty zamku, (założonego przez Jana Sapiechę ok. r. 1500), który odgrywał ważną rolę w wojnach 16 i 17 w. zwłaszcza w wojnach z carem Iwanem Groźnym. Zniszczyli go moskale w 1654 r. Wedle legendy dowódca J. Drozdowski przed poddaniem zatopił skarby w jeziorze. Zachowały się rozległe wały i ślady murów zamku. Wyobrażenie o nim daje nam f. 125 a z mapy T. Makowskiego z r. 1613. Położenie najezior-

ne zamku, charakterystyczne dla obszaru, o czym bliżej w Cz. I roz. IV).

4) Na pół. wschód 10 km od Brasławia drogą gruntową, nad jeziorem Dryświaty, majątek Belmont nad połud. wschod. brzegiem jeziora. Piękny park i ruiny rokokowego pałacu, zbudowanego w poł. XVIII w. przez Hylzenów, ród zasłużony w 18 w. na Inflantach Polskich przez swą kulturalną działalność. Późniejszy właściciel Belmontu wspomniany już wyżej przy Opsie Mikołaj Manuzzi rozpoczął przebudowę pałacu lecz jej nie dokończył.

5) **Od Brasławia, koleją wąskotor. na pół. wschód do Druji.** Linia kol. mija po lewej str. jez. Nieśpiz i Niedrowo. Przy 12 kilometrze od Br. **Słobódka Wąska** (st.). Z wieży kośc. w Słobódce piękny widok na dalekie okolice i jeziora Brasławszczyzny. Słobódka leży nad jez. Pociech, które należy do systemu połączonych jezior: Snuda, Strusto, Wojsa, Niedrowo, Nieśpiz i Bołojce o powierzchni 66,5 k² (drugi pod względem wielkości w Polsce). Ok. 3 km. od st. maj. Zawierze, piękny park i pałacyk po Mirskich z l. c. 1835 z jedną fasadą neoklasyczną a drugą pseudogotycką (!).

Wycieczki kajakowe lub łódką (można wynająć) — patrz bliżej w Cz. III. Cały kompleks jezior odznacza się wielką różnorodnością i malowniczością krajobrazu. Około 32 km. od B. stacja kol. **Druja**. (Hotel Rywosza, pl. Rynkowy Nr 14 (10 pokoi), herbariarnia na rynku, jadłodajnia Kablicowej). **Druja**, na granicy Łotwy, leży przy ujściu rz. Drujki do Dźwiny. Jako punkt ważny otrzymuje zamek już conajmniej w początku XV w. Por. f. 125 b, z mapy T. Makowskiego z r. 1613 z wyobrażeniem układu rzeczno-gi i zamku Druja przy brzegu Dźwiny. Druja leży na

ożywionym kiedyś szlaku handlowym: Smoleńsk — Witebsk — Połock. Miasto Druja, leżało tymsamym przy omówionym wyżej starożytnym szlaku handlowym między wybrzeżami Bałtyku a Morzem Czarnym. Szczególnie ożywionym był szlak: Smoleńsk, Witebsk, Połock, Ryga. Na tym tle rozumiemy tym lepiej wielkie nadzieje związane z przyszłością portu Drui, omawiane zwłaszcza ostatnio w licznych artykułach prasowych, w publikacjach prof. Limanowskiego i in. Druja jest jednym z najstarszych osiedli ludzkich na północnej Wileńszczyźnie. W XV i XVI w. należały do ks. Massalskich, potem zaś do Sapiehów, których ród w XVII—XVIII w. odegrał na Brastawszczyźnie ogromną rolę polityczną i gospodarczą. Pierwsza wzmianka historyczna o Druji pochodzi z 1386 r. Wchodziła ona wówczas w skład księstwa połockiego. W r. 1496 (przywilej króla Aleksandra Jag.) przechodzi D. do książąt Massalskich, w których posiadaniu zostaje przeszło całe stulecie. Założony przez nich zamek oraz miasto zostały spalone przez Moskali w 1515 r. Wracający z pod Pskowa Batory gości tu w 1579 r. Lew Sapieha kupuje w r. 1600 ogromne włości drujskie, zaś Jan Stanisław Sapieha 1618 r. zakłada nową dzielnicę, zwaną Sapieżyn, przedzieloną od dawnej Druji rz. Drujką. W rok potem otrzymuje Druja prawo magdeburskie. W r. 1632 następuje drugi najazd moskiewski i — ponowna ruina całego miasta r. 1654. Wojska cara Aleksego pod dowództwem woj. Szeremietjewa i Streszniowa przeszły Dźwinę i pobiły wojska polskie dowodzone przez pułkownika Kosarzewskiego. Miasto Moskale zdobyli, ludzi wymordowali, domy i kościoły popalili. Kilka miesięcy po tym zjawiają się tu wojska szwedzkie Karola Gustawa, któremu 18 sierpnia 1655 r. hetman

J. Radziwiłł poddał Litwę. W następnym roku okupują znów Druję Moskale i stan ten trwa z niewielkimi przerwami aż do pokoju w Andruszowie 1667 r. Podczas Wojny Północnej w latach 1701—1709 oddziały rosyjskie i szwedzkie niszczą miasto i ludność. W czasie konfederacji barskiej w l. 1769—1771 następuje okupacja Druji przez wojska rosyjskie, podczas której nowy pożar obrócił miasto w perzynę. Po rozbiore 1772 r. Druja staje się miastem granicznym; położonym na prawym brzegu Dźwiny, Przydrujsk dostaje się Rosji. Podczas powstania Kościuszki — w 1794 r. wojska ros. mają tu swoją bazę operacyjną. Po trzecim rozbiore 1795 zaczynają się na stałe rządy rosyjskie w Druji. Od Sapiehów nabywa miasto w r. 1800 major wojsk rosyjskich hrabia O. Igelström. Ustawiczne przemarsze wojsk francuskich i rosyjskich w r. 1812 nękają zubożałą ludność. Silne załogi rosyjskie w czasie powstań 31 i 63 r. uniemożliwiają mieszkańcom Druji wzięcie czynnego udziału w walkach o Niepodległość. W okresie powstaniowym następuje cały szereg represyj narodowościowych i religijnych, „nawracanie“ unitów i t. p. akty gwałtu, uwieńczone w końcu wysadzeniem w powietrze przez oddział rosyjskich saperów r. 1909 kościoła przy klasztorze Dominikanów. Por. koniec Cz. I, odnośną reprod. 86. Najazd bolszewicki w r. 1920 zakończył inwazje wojsk rosyjskich w Druji.

Podaliśmy te dane z historii miasta, jako bardzo charakterystyczne, aby nie powtarzać dziejów innych osiedli terenu, których los podobny był do Druji. Wyglądy tych miast, rujnowanych przez ustawiczne wojny, odartych w większości wypadków z całego szeregu pięknych zabytków architektonicznych, nie może nam dać dzisiaj właściwego pojęcia o ich poprzednim

stanie za czasów Polski przedrozbiorowej, zwłaszcza z czasów przed r. 1655 oraz około 1750 gdy dzięki czasom pokoju i wysiłkom naszych przodków, — kwitła w tych stronach wysoka kultura zwł. artystyczna. Druja ożywiła się nieco w ost. czasach jako końcowa stacja linii kol. ż. normalno torowej Druja — Woropajewo (na poł. wschód) oraz linii kol. ż. wąskotorowej Druja—Dukszty (na poł. zachód). Dzięki temu odgrywa dość dużą rolę w ruchu turystycznym na Brasławszczyźnie. Ze względu zaś na komorę celną (polską w Druji i łotewską w Przydrujsku), Druja jest punktem wypadowym dla wycieczek wodnych, wpływających Dźwiną na Łotwę. Komora celna leży nad Dźwiną, 1 km. powyżej ujścia Drujki.

Z Zamku Sapiehów (ul. Sapieżyńska, c. 2 km. od dworca kolei normalno-torowej) pozostały obwarowania ziemne. Kośc. i klasztor po-Bernardyński (f. 126 i I, f. 76, 77), zabytek wielkiego piękna i znaczenia, ufundowany był w 1643 r. przez Kazimierza Leona Sapiechę. Stąd, zwłaszcza wewnątrz, wybitne pokrewieństwa z kośc. św. Michała w Wilnie, który jest fundacją Lwa Sapiehy z l. c. 1594—1625. Kościół drujski reprezentuje także, ale w sposób wspanialszy, typ lubelski wczesno barokowy. Por. Cz. I str. 118—122. Wewnątrz na sklepieniach barokowe ornamentacje stiukowe o wzorach geometrycznych XVI w. wybitnie przypominające kośc. ziemi lubelskiej, fundowane przez Firlejów, którzy podówczas wydali córę za Lwa Sapiechę. Rokokowy stiukowy wielki ołtarz, wykonano w latach 1764—1767 w duchu szkoły wil., rokokowe stiukowe ołtarze boczne w r. 1779. Całość wnętrza jest wysoce szlachetną w proporcjach, układzie mas, w stosunku dekoracyj do całości konstrukcji, którą one podkreślają. Wieża z r. 1772. Barokowy klasztor



F. 126. Kościół po-Bernardyński w Druji z r. 1643. Ołtarz z l. 1764—67. Fot. J. Bułhak.

z XVII w. rozbudowany w XVIII w. Przed kośc. brama z XVIII w. Kośc. w Druji, obok k. w Stołpcach stanowi przez swoje wnętrze najświetniejszy okaz architektury tej ziemi z pierwszej poł. XVII w. poza Wilnem. Ze skraju wzgórza za kośc. piękny widok na Dźwinę. Opodal późno barokowa dzwonnica z r. 1778 po spalonym 2-im kościele. Obok murowana kapliczka rokokowa, pozostałość po nieistniejącym kośc. Dominikanów, (por. f. 86), którego strata w r. 1909 jest tym większa, że był on dziełem znakomitego artysty włoskiego Paracca i kollaborującego z nim c. 1763 architektury Dominikanina ks. Ludwika Hryncewicza. W pobliżu ujścia Drujki do Dźwiny, synagoga murowana rokokowa z poł. XVIII w., fundowana przez Sapienhów, jedna z najpiękniejszych na naszym obszarze. Wewnątrz bogato ornamentowana szafa ołtarzowa z pocz. XIX w. (Porów. Cz. I str. 143, część o bożnicach). Synagoga w Druji reprezentuje charakterystyczny typ z wnętrzem o 9-polowym sklepieniu opartym na 4 słupach. Na lew. brzegu Drujki drewniana cerkiew Spaska, dawniej unicka i dzwonnica. Z wybrzeża nad Dźwiną widać Przydrujsk na pr. brzegu rzeki, w Łotwie — z rokokowym kośc. z XVIII w. Na brzegu Dźwiny poniżej ujścia Drujki (w pobliżu cerkwi Spaskiej) — wielki głaz z wyrytym krzyżem i zatartym napisem, według zapatrywań szeregu uczonych byłby to jeden z t. zw. „Borysowych kamieni“, znaczonych za księcia Połockiego Borysa, zmarłego w r. 1128. Dwa podobne znacznie większe leżą nad Dźwiną niedaleko ujścia Dzisienki. Pierwszy (t. zw. „Pisannik“ o 5 km. poniżej ujścia, drugi większy o 1 km. niżej w korycie Dźwiny na głębokości 2 m. Ma on ponad 12 m. obwodu. Krzyż na nim ryty, 3 m. długości. Znał je już i opisywał kronikarz polski

XVI w. Strykowski. Podobny kamień pod Połockiem.

Wycieczki szczególnie piękne wzdłuż Dźwiny w kierunku wschodnim na Leonpol. (Wynając konie w Druji). O 10 km. na wschód od D. drogą gruntową żwirowaną, **Międzyrzec**. Na wysokim brzegu rzeki pięknie położony stary ciekawy dwór w dolnej cz. z 17 w. w górnej z 18 i 19 w. Międzyrzec położony jest nad rz. Wiatą, której nazwa jak i cały szereg innych tutejszych, wedle różnych uczonych, ostatnio wedle Hedemana (o. c.), wskazuje na fińskie ongiś osiedla w tej ziemi, które w dobie przed historycznej, sięgały jak wskazują inne nazwy, jeszcze dalej na zachód Wileńszczyzny. Ułatwia nam to zrozumienie źródeł tradycyjnej ornamentyki ludowej ziemi wil., geometryzującej bardzo pokrewnie z fińską i fińskoskandynawską (Por. f. 1 a tkanina z sąsiedniej ziemi dzisiejskiej i f. 1 b). O 2 km. dalej nad Wiatą w pobliżu ujścia jej do Dźwiny, na terenie majątku **Ustrzeż**, malownicze, (wczesno-historyczne podobno) grodzisko Wiata, na którym jednak w r. 1516 I. Sapieha wybudować miał fort, i dlatego spotykamy go na mapach 16—17 w. Dawne wały obronne dziś jeszcze są rozległe i duże. Z dwu dróg do Leonpola, wybrać należy mniej uczęszczaną lecz dostatecznie dobrą gruntową, położoną bliżej Dźwiny, bezpośrednio obok rozległego jej łożyska, dzięki czemu korzystamy z piękniejszych widoków. Granica polsko-łotewska biegnie środkiem nurtu Dźwiny. **Leonpol**, miasteczko nad Dźw. — 15 km. od Międzyrzecza, 25 km. od Druji. Po drugiej stronie rzeki zaczyna się granica pol.-sowiecka. W drugiej poł. 18 w. Mikołaj Łopaciński, wojewoda brzeski, właściciel tych terenów nazywał je L. na cześć Leona Łopacińskiego, uczestnika

bohaterskiej odsieczy wiedeńskiej 1683 r., i wystawił istniejący dotąd piękny stylowy pałac parterowy, jednak z ryzalitem środkowym piętrowym, obejmującym ongiś wielką salę sięgającą przez 2 kondygnacje, oraz z dwu pawilonami bocznymi, — w koncepcji bardzo podobnej do pałacu w Hanucie Ogińskich, spokrewnionych z rodem Ł. (Obacz pod Hanuta, niżej) oraz z podobną jak w Hanucie bramą o 3 przejściach niestety nieistniejącą już więcej. Zachodzi możliwość że oba pałace zaprojektowane były przez tego samego architekta Ogińskich (włocha A. A. Genu- czy ks. T. Żebrowskiego?). Koło tej godnej uwagi rezydencji, zdającej się być nieco późniejszą od hanuckiej i mniej szczęśliwie zachowanej od przeróbek w 19 wieku rozciągał się, jak w Hanucie, piękny park, przemyślany w założeniu właściwym dla epoki (dziś fragmenty). W końcu XVIII w. stała w L. brygada wojsk polskich na straży granicy. O postępowych i patriotycznych uczuciach ofiarnego dla ojczyzny i oświeconego rodu Ł. świadczy po dziś dzień kolumna ku uczczeniu konstytucji 3 Maja 1791, wzniesiona przez następcę Mikołaja, — przez Jana Nikodema Ł., — zdolnego rytownika, kolekcjonera, mecenasa sztuk i społecznika, autora rycin do książek szkolnych dla ludu, znajdująca się o c. 1 km. od miasteczka (drogą grunt. na wschód, w lesie), odrestaurowana niedawno. Nikodem, postawił też w 1782 osobliwą, podobną ponieważ do gotyckiego kościoła cerkiewkę dwuwieżową, unicką, stojącą w pobliżu pałacu. Ludność gminy leonpolskiej odznaczyła się przez wieloletni bohaterski opór, stawiany zwł. w latach 1836—1846 a ogółem lat 20 władzom rosyjskim i osławionemu renegatowi Siemaszce zmuszającym unitów do przechodzenia na prawosławie przy pomocy uciążliwych kwaterunków

wojska ros., i "policyjnego karania różgami", zesłania i t. d. Ocalałe szczegółowe akta w tej sprawie podaje obszernie Hedeman (o. c. str. 188—214). Za instancje i pomoc okazaną ludowi przez obywateli ziemskich Mirskich i Łopacińskich, majątki ich, m. in. Leonpol, niszczone przez sekwestr, — sprawowany przy pomocy pułkownika w. ros., użytego przez władze, pomimo znanego im nałogu pijaństwa, na administratora i wyrafinowanego dręczyciela ludności. Tu w L., jak w Krożach, jest się nad czym zastanowić turystom. Od niedawna, część środkowa, wysoka pałacu zamieniona została z woli ojca obecnych właścicieli Leonpola, p. p. Łopacińskich, na kościół katolicki, po nieznacznych przeróbkach a pawilony i resztką pałacu na lokale probostwa i katolickich organizacyj ekonomiczno-społecznych.

Aby dać pewne przynajmniej wyobrażenie, jak krzepiącymi wspomnieniami tchnie ziemia brasławska, dodaję uwagi Hedemana o charakterze wysokiego polotem i bujnego życia polskiego, jakie kwitło tutaj w drugiej połowie 18 w., pomimo odległości od Wilna i Warszawy. Syntetyczne uwagi autora, oparte są na ogromnym materiale archiwalnym.

„Nie był Leonpol wyjątkiem. Znajdowaliśmy w tym czasie ślady bogactw, dzieł sztuki, literatury, gromadzonych przez daleko większych niż Łopaciński potentanów brasławskich. Po wtóre, nie możemy traktować tych skarbów jako własność prywatną, z którą egoistycznie i samotnie cackał się posiadacz. Trzeba bowiem pamiętać, że **życie publiczne** i towarzyskie w ówczesnej Rzplitej **było bardzo rozwinięte bez względu na to czy działo się to w Leonpolu, Brasławiu, czy w Warszawie**. Większe dwory podejmowały u siebie całe sąsiedztwo“. Opisałszy wedle in-

wentarzy bogate ich zbiory, — służące oświacie, — autor pisze: „Uprzejmy gospodarz oprowadzał gości po bibliotece, zwracał uwagę na obraz Rubensa, pokazywał fabrykę, szlifiarnię czy najnowsze doświadczenia fizyczne (w których się lubował)“...

„Budziła się myśl, która ulatywała w dziedziny odkryć i zdobycy geniuszu ludzkiego, w kraje egzotyczne, błąkała się po foliach bibliotecznych, rozwijały się dyskusje, omawiano ostatnie pamflety czy dzieła ekonomiczne, polityczne i inne.

Bogata orkiestra dziedzica ikaznieńskiego, kształciła słuch, tłocznią drujską też nie była dla ozdoby, skoro otrzymywała zapomogę od dworu (Stanisława Augusta).

Daleko uszły naprzód te czasy od gnuśności i pustki duchowej epoki Sasów. Nie były to inwentarze dorobkiewiczów,—przeciwnie, świadczą one o głębokim organicznym zżyciu się ze zdobyczami kultury wszechludzkiej, o ciągłym kontakcie z zachodnią Europą.

Czytaliśmy szereg prywatnych listów brasławian z owych czasów, a podziwialiśmy nieraz ich myśl, styl, kurtuazję i prawdziwą elegancję (a w czasie powstania T. Kościuszki ofiarny poryw).

Należałoby tu jeszcze podkreślić wzmoczenie ruchu w dziale oświaty powszechnej, tej największej chluby narodu czasów Komisji Edukacyjnej.

Ogarnęliśmy myślą doszłe do nas szczątki akt, świadczące, że podciągał się i nasz daleki powiat za piękną epoką reform, że pracowali nad sobą i podźwignięciem Rzplitej i powiatu nasi brasławianie“.

Tak pisze autor bezstronny, po ojcu Duńczyk, którego matka Polka i rozległe studia nad polską kulturą ziemi wileńskiej i brasławskiej uczyniły gorącym polskim patriotą.

Wracamy z Drui do Dukszt. Stąd o c. 22 km. na półn. wsch. stacja ostatnia polskiej kol. żel. (prowadząca do Dyneburga), — **Turmont** graniczna z Łotwą. Wycieczki: Ok. 9 k. na połd. wsch. od stacji Turmont, **jezioro Dryświaty**, trzecie **co do wielkości w Polsce**, o powierzchni $17\frac{1}{2}$ k² z malowniczymi brzegami. Jedno z najpiękniejszych jezior na Wileńszczyźnie. (Por. Cz. III). Na wyspie na jeziorze wznosił się zamek już w pocz. XVI w., prawdopodobnie jednak Dryświaty były miejscem obronnym znacznie dawniej. Por. Cz. I roz. IV. W drugiej poł. 18 w. zamek o 3 basztach był już w ruinie. Pozostały po dziś dzień wały, które przypominają rolę Dryświackiej warowni w czasie I wojny inflanckiej z Iwanem Groźnym 1557 r. i inne. Kościół Dr. stał też na wyspie, połączonej z miasteczkiem przez dwa mosty, z których pierwszy łączył j. Dr. z jez. Mujsą, a drugi łączył wyspę z lądem w najwęższym miejscu koło Paszewicz. Ślady tego ostatniego zachowane są dotąd.

Interesujących się życiem naszych **Tatarów** skierowujemy do miasteczka **Widze**, z Dukszt na wsch. koleją wąskotorową do Rymszan, lub od Dukszt drogą powiatową na wschód, do Rymszan, stamtąd między malowniczymi jeziorami z obu stron drogi, wzdłuż jeziora Pruta na Biciuny do Widz (c. 18 km od Dukszt). W miasteczku tym mamy największe w powiecie Brasławskim skupienie Tatarów — chałupników — garbarzy. Są oni wyspecjalizowani od dawna w wyrobie skóry juchtowej; przemysł ich przed wojną kwitł więcej, obecnie wskutek zmian politycznych i trudności zbytu podupadł.

Między Widzami a **Bohiniem** na wschód od W. na c. 10 km. przed Widzami, długie, malownicze jezioro Bohińskie a we wsi Bohiń, w pobliżu cerkwi prawosł.,

niezabytkowej z 19 w., ciekawa pozostałość po cerkwi unickiej, dzwonnica drewn. z w. 18-ego, odnowiona w 1818 r.



Zamek z końca XVI w. w Dziśnie na wyspie, otoczony Dźwi-
ną, po którym dotąd pozostały tam fortyfikacje ziemne. Po-
większenie z mapy z r. 1613, T. Makowskiego. Tu koncentro-
wał Stefan Batory w cz. wojny moskiewskiej armaty z Wil-
na, transportowane opisaną wyżej drogą wodną. Fortece nad
Dźw. budował Sz. Genga wg archiwaliów S. Ciampiego.

XII SZLAK: WYCIECZKA DO ZUŁOWA PIŁSUD- SKICH, DO POSTAW I W OKOLICE.

Z Wilna do Podbrodzia kol. żel. normalno-torową
jak wyżej. Stąd o c. 5 k. na wschód drogą gruntową
obok toru kolei wąskotorowej idącej na Łyntupy, —
Powiewiórka (o c. 8 k. od Zułowa). Miłe miasteczko
z kośc. drewnianym p. w. św. Kazimierza z drewnia-
ną dzwonnica, z r. 1774. **W tym kościele był ochrzczony przez ks. Tomasza Wolińskiego przyszły Marszałek Józef Piłsudski.** Ok. 12 k. od Podbrodzia na
wschód — (7 km. od Powiewiórki) po pr. stronie toru
kolei wąskotor., na połudn. wschód od przyst. **Zu-
łów, majątek rodziców Marszałka Piłsudskiego, Józefa i Marii z Billewiczów Piłsudskich.** W tutejszym
dworze urodził się Marszałek Piłsudski w r. 1867.

Zułów leży nad rz. Merą, wąską ale wartką i głę-
boką, o krętym korycie. W jednym z załomów Mery

przy ujściu do niej strumienia Paprotki, stał dwór. W pobliżu wpada do Mery rzeka Zułówka.

Jesteśmy na historycznym miejscu, sławnym dziś w całej Polsce.

Turysta, czciciel pamięci Wodza Narodu nie jedzie do Zułowa tylko po to, aby z ciekawością obejrzeć miejsce urodzenia i lat najmłodszych przyszłego Marszałka Józefa Piłsudskiego, ale też aby w skupieniu przemyśleć i odczuć duchową atmosferę Zułowa. Dlatego niezbędnym jest podać co następuje, korzystając z wymienionej poniżej literatury przedmiotu.

„Rodzice przyszłego Wodza Narodu, Józef Wincenty i Maria z Billewiczów Piłsudscy, posiadali wielkie, nawet na owe czasy, dobra ziemskie: Tenenie, Suginty i Zułów, z których sam Zułów obejmował około 9.000 dziesięcin. Tenenie i Suginty leżały na Żmudzi, a Zułów w powiecie Święciańskim.

Ród Piłsudskich (herbu Kościeszka odmienna z mitrą), to stary ród żmudzki, którego początki giną w pomroce dziejów. Ojciec przyszłego Marszałka — Józef Wincenty Piłsudski, — mając lat 30 poślubił w 1863 roku swą kuzynkę, Marię Billewiczównę, córkę Antoniego i Heleny z Michałowskich.

Billewiczowie, herbu Mogiła, są obok Piłsudskich jednym z najstarszych na Żmudzi rodów. Skupiali się w Rosieńskim, gdzie leżą ich rodowe Billewicze. W obydwu familiach panował wielki szacunek dla starych tradycji rodzinnych — tym bardziej usprawiedliwiony, że zarówno rody Piłsudskich i Billewiczów, jak i blisko z nimi skoligaconych Butlerów oraz Michałowskich nieraz chlubnie się zapisały w historii wojen polskich i walk 1831 i 1863 r.

Ojciec Józefa Piłsudskiego, ceniony dla swoich cnót obywatelskich ziemianin i przemysłowiec, był

w czasie powstania 1863 r. komisarzem cywilnym na Żmudzi. Prześladowany przez Moskali, przeniósł się w Święciańskie i po poślubieniu młodszej od siebie o lat dziewięć narzeczonej, osiadł w Zułowie, umiejętnie konspirując swoją działalność polityczną. Matka Piłsudskiego była jedynaczką. Wzrastała w kulcie przeszłości, była dzieckiem delikatnym i uczuciowym, o niezwykłej urodzie i wdzięku. Już jako młoda panienska przepadała za dziećmi, aby później własnym dzieciom stać się nie tylko najbardziej troskliwą i oddaną Matką, ale również najlepszą przyjaciółką i wychowawczynią. Po dwóch córkach — Helenie i Zofji — i po synie Bronisławie, czwartym dzieckiem Państwa Piłsudskich był Józef Klemens, którego czyny miały zapoczątkować i utrwalić nową epokę w historii Polski.

Maria Piłsudska była rzeczywiście kobietą niepospolitą, uosabiającą najwyższe cnoty polskiej Matki. Oto jak o niej wspomina najstarszy syn Bronisław:

Idealy narodowe, oparte na utworach naszych wielkich poetów, były dla nas biblią swego rodzaju. Potajemnie trzymano je w domu i wieczorami schodzono się potajemnie, by posłuchać czytania Matki. Szczególnie lubiła Krasieńskiego. I teraz jeszcze tkwi mi w pamięci: Będzie Polska w Imię Pana..., jakim kończono zwykle nasze tajne, domowe zebrania... Zaś Józef Piłsudski, który przez całe swe życie, aż do ostatniego tchnienia zachowywał żywy i głęboki kult dla pamięci swej umiłowanej Matki, u której stóp kazał złożyć Swe Serce po śmierci, tak o Niej w 1903 r. wspominał:

„Matka, nieprzejednana patriotka, nie starała się nawet ukrywać przed nami bólu i zawodu z powodu upadku Powstania, owszem, wychowała nas, robiąc

właśnie nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem Ojczyzny. Od najwcześniejszego dzieciństwa zaznajamiano nas z utworami naszych wieszczów, ze specjalnym uwzględnieniem utworów zakazanych, uczono historii Polski, kupowano książki wyłącznie polskie. Matka z naszych wieszczów najbardziej lubiła Krasińskiego, mnie zaś od dzieciństwa zachwycał zawsze Słowacki, który też był dla mnie pierwszym nauczycielem zasad demokratycznych“... Wszystkie zaś wrażenia moje koncentrowały się wówczas koło Powstania i walki orężnej z Moskałami, których z całej duszy nienawidziłem“. „Matka od najwcześniejszych lat starała się rozwinąć w nas samodzielność myśli i podniecała uczucie godności osobistej, które w moim umyśle formułowało się w sposób następujący: tylko ten człowiek wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonanie i potrafi je bez względu na skutki wyznawać czynem“. (Por. „Promień“ 1938, str. 342).

Boleśnie odczuł Piłsudski przedwczesny zgon Matki (dn. 2 września 1884 r.). Miał wtedy lat 17 i był uczniem ósmej klasy gimnazjum.

Ś. p. Marię Piłsudską pochowano w Sugintach, w grobowcu rodziny Michałowskich, zaś w roku 1936 prochy Matki Wodza Narodu stosownie do Jego woli spoczęły w Mauzoleum na Rossie, aby Serce Jego przy Jej trumnie złożone być mogło.

Marszałek tak mówił o Matce w czasach, gdy już był Naczelnikiem Polski Niepodległej.

„Gdy jestem w rozterce ze sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wokoło podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy okoliczności nawet są pozornie wrogie moim zamiarom — wtedy pytam się samego siebie, jakby Matka kazała mi w tym wypadku po-

stąpić i czynię to, co uważam za Jej prawdopodobne żądanie, już nie oglądając się na nic“.

W Zułowie upłynęły pierwsze lata dzieciństwa Józefa Piłsudskiego, aż do 1875 roku, w którym spłonął doszczętnie stary dwór i jeszcze niewykończony dom nowy, wraz z licznymi budynkami gospodarczymi. Państwo Piłsudscy przenieśli się po tej klęsce do Wilna, skąd jednak dzieci jeździły do Zułowa na wakacje i na ferie świąteczne. Do okresu przed wspomnianym pożarem odnieść należy następujące wspomnienie Józefa Piłsudskiego, zanotowane przez gen. Sławoj-Składkowskiego w „Strzępach meldunków“:



Fig. 127. Model dworu Piłsudskich w Zułowie.
Wg „Anteny“ op. cit.

„Gdy chodziliśmy my, dzieci, z Ojcem do lasu, Ojciec lubił chować się i patrzeć, co z tego wyjdzie. Z początku nic; nikt nie zauważył nieobecności Ojca, ale powoli zaczęliśmy go wołać, a gdy to nie pomagało krzyczeć, wreszcie dzieci ogarniała panika. Wtedy reakcją moją było, że zrozpaczone rodzeństwo wyprowadzę z lasu do domu. Sam nie wiedziałem, czy to zrobię, ale przyrzekałem im to święcie“.

Garść wspomnień pozostała wśród starych mieszkańców Zułowa — jak np. spisane przez Z. Konowicza¹⁾ opowiadanie rybaka Markiewicza o tym, jak to pewnego dnia mały Ziuk swego zamiłowania do pływania łódką, po jeziorze Piorun, omal życiem nie przepłacił — lub zanotowane przez W. Pełczyńską²⁾ wspomnienie parobka Stefana Żejmy:

„Nie raz ja para koni zaprzęgał i w pole jechał, a to gnój woził, to siano. A On, to znaczy się Józef, chce sam końmi kierować, na wóz gramoli się i lejce mnie z rąk bierze. Chce sam a sam. A marynarka jego biała, ukacza się w błocie i zapaskudzi. Ojciec jego krzyczy na mnie „Stefan! Sam kieruj, Ziukowi nie dawaj!“ a Józef mnie słuchać nie chce, lejce mocno rękami trzyma, nie oddaje. Tak my z nim i w gniewie. No, co było robić...“

Bardzo serdecznie do dziś dnia wspomina „Ziuka“ już blisko 90-letni Sylwester Kimbor, który nieraz woził dziatwę z kolei do dworu zułowskiego³⁾:

„— Dobry to był panicz, nie „fanaberysty“. Bywało, że i pogada, książeczki wyniesie, a czasem i pół rubla da na reperację butów... Dobry panicz. Bardzo był sposobny do ludzi“.

Pożar Zułowa był jak gdyby pierwszym ogniwem długiego łańcucha niepowodzeń majątkowych, które spadły na głowę ojca przyszłego Marszałka Polski i zmusiły do sprzedaży Teneniów i Sugintów, a niebawem przyszła kolej i na Zułów. Zrujnowany niemal doszczętnie, umiera dn. 7 kwietnia 1902 r. w Pe-

1) „Polska Zbrojna“ 12.V.36. Z. Konowicz „Ziemia ojcowizny“.

2) „Gaz. Polska“ 19.III.34 art. W. Pełczyńskiej.

3) „Naród i Wojsko“ 10.X.37. art. Wł. Dunin-Wąsowicza.

tersburgu, gdzie został pochowany na katolickim cmentarzu wyborskim.

Od dawna już wówczas Zułów był w obcych rękach, a synowie Bronisław i Józef w ogniu walki podziemnej wykuwali lepszą przyszłość polską, nie zaglądając nigdy w strony rodzinne. I dopiero, gdy przeszła nad tym orlim gniazdem nawałnica wielkiej wojny, mógł tutaj znowu pojawić się — bodaj na chwil kilka — Wódz Narodu.

W sierpniu 1919 r., dowódca 5 komp. 5 p. p. leg., biorącego udział w dowodzonej przez gen. Edwarda Rydza-Śmigłego kampanii Wileńskiej, ppor. Marian Malicki, znalazł się ze swym oddziałem w bezpośrednich okolicach Zułowa, gdzie przypadkiem zasłyszawszy, że przeciągający tamtędy oddział niemiecki, w poszukiwaniu „skarbów“, zbezczeszczył kaplicę z grobem pradziada Komendanta, Joachima Michałowskiego. Śpieszy więc z kilkoma ludźmi na miejsce i rozkazuje zwłoki złożyć w tymczasowej trumnie. W kilka dni później, już po zdobyciu Święcian, wraca do Zułowa z całą swoją kompanią, wspólnym żołnierskim wysiłkiem zakupuje trumnę i doprowadza grobowiec do porządku, umieszczając na nim pamiątkową tablicę.

Był to jakby pierwszy akt opieki Żołnierza polskiego nad miejscem, gdzie stała kolebka umiłowanego Wodza. Później Walny Zjazd Delegatów Zw. Rezerwistów pod przewodnictwem min. Kościałkowskiego „czyniąc zadość najgłębszej potrzebie serc“, postanawia nabyć Zułów i doprowadzić dwór i otoczenie do stanu pierwotnego, zgodnie ze wskazówkami rodziny Marszałka i żyjących świadków. W międzyczasie, dnia 19 marca 1935 r., Zw. Rezerwistów ofiarował Piłsudskiemu olbrzymią mapę Zułowa, sporządzoną jeszcze w 1858 r. Umieszczono ją pod szkłem

na dużym stole metalowym, na którego listwie wyryto napis: „Niechaj te lasy i pola, Twą stopą w dzieciństwie przemierzone, będą Ci, Panie Marszałku, miłym wspomnieniem“. Dar ten ogromnie Piłsudskiego ucieszył; długie i radosne chwile spędzał ze szkłem powiększającym nad mapą Żułowską. Przyzywał najbliższych i opowiadał im o swym dzieciństwie, wodził palcem po drogach i drózkach, wywołując z pamięci odległe, szczęśliwe lata żułowskie, przygody i zdarzenia, wizerunki rzeki i stawu, lasów i łąk, słowa Matki i Ojca, rodzeństwa, imiona służby, nazwy koni i psów. Snuł nad nią opowieści przed córkami, często mówił o niej z adiutantem, a raz kiedyś zawołał do stołu nawet swego ordynansa, by mu pokazać, jak to było w dawnym i pięknym Żułowie...⁴⁾.

W okresie powojennym Piłsudski tylko dwa razy

4) „Żułów wczoraj i dzisiaj“.

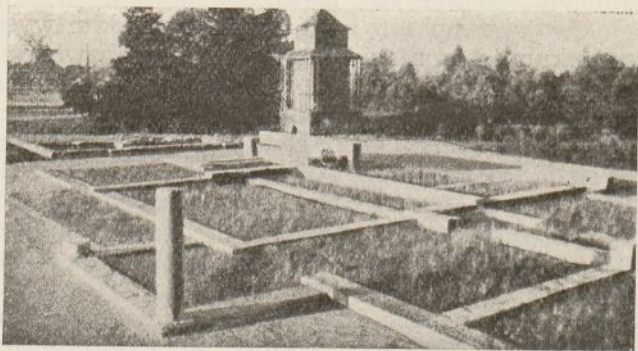


Fig. 128. Żułów dzisiaj, z zarysem fundamentów dworu Piłsudskich.

zawitał do Zułowa. Raz w 1919 r., przyjechawszy tu umyślnie z bratem, a po raz drugi w 1927 r., z okazji manewrów w tych stronach. Gdy za pierwszych odwiedzin ludność miejscowa witała Go chlebem i solą, westchnął i powiedział: „Dawno nie jadłem zułowskiego chleba“.

Dnia 10 października 1937 r. odbyła się w Zułowie podniosła uroczystość przekazania Narodowi rezerwatu zułowskiego, odnowionego przez Zw. Rezerwistów.

Kulminacyjnym punktem uroczystości, był symboliczny akt zasadzenia dębu w miejscu, w którym przed laty stała kolebka przyszłego Wskrzesiciela Niepodległości. (Wedł. artykułu w „Antenie“ z 4.XII. 1938. Porów. strony o Z. u T. Łopalewskiego w książce „Między Niemnem a Dźwiną“. Poznań 1938).

Zasadzony wśród utrwalonych w granicę fundamentów dawnego dworu zułowskiego dąb — symbol potęgi i nieśmiertelności — cichym i poważnym szumem młodych liści opowiada żywą legendę o Tym, który tutaj, na tej ziemi błogosławionej, pierwsze dziecięce stawiał kroki, zanim po latach poprowadził Polskę ku wielkości.

Po obejrzeniu głównego w Zułowie miejsca, przestrzeni gdzie stał dwór Piłsudskich, zaznaczonej przez linie planu i rozkładu budynku, utrwalone w kamieniu i otoczone zielenią (por. f. 128), turysta obejrzy jeszcze reszty pobocznych zabudowań gospodarczych co się ostały, — za dworem, wędzarnię w pół murywaną a w pół drewnianą, wzniesioną przez ojca Marszałka w roku 1872, malowniczego kształtu. Za rz. Paprotką znajdowały się dalsze zabudowania gospodarcze. W dawnym domu administracyjnym mieści się obecnie szkoła powszechna. Obok — t. zw. piekarnia

z r. 1818. Dawniej przed pożarem, całość przedstawiała się inaczej (f. 127). Dwór drewniany na podmurowaniu miał oszkloną werandę. Kryty gontem, liczył 12 pokoi mieszkalnych. Przed dworem znajdował się gazon i brama wjazdowa, murowana, z herbami Ogińskich, uprzednich właścicieli Zułowa. Do bramy po lewej str. patrząc od dworu, przylegała murowana gorzelnia, zbudowana przez ojca Marszałka w r. 1872, — po prawej stronie bramy, spichrz, dalej stajnie. Na prawo od majątku, przy torze kolejowym spostrzegamy jeszcze (fig. 129), klasycystyczną kapliczkę grobową wzniesioną w r. 1831, w której spoczywają zwłoki Joachima Michałowskiego, pradziada Marszałka z żeńskiej linii. Był on chorążym powiatu zawilejskiego. Stąd o 2 km na północ od Zułowa, idąc drogą gruntową, po lewej str. toru kol., jezioro



F. 129. Kaplica grobowa pradziada Marszałka J. Piłsudskiego J. Michałowskiego, chorążego p. zawilejskiego, w Zułowie.

Fot. J. Bułhak.

Piorun, w którym mały Ziuk swego czasu o mało nie utonął. (Patrz wyżej).

W Zułowie utworzono przystanek osobowy. Poza tym dojazd końmi przez Podbrodzie, szerokim traktem, wysadzonym czterema rzędami starych brzoź. O pięknie tych i t. p. traktów, należących do charakterystycznych w krajobrazie wileńskim, patrz wyżej przy opisie szlaku Wilno — Jaszuny — Gieranony. O wycieczce kajakami patrz w Cz. III.

Z Podbrodzia — na Łyntupy — jedziemy do **Hoduciszek** (stacja kol. żel.). Miasteczko; w XVII w. H. zapisane były przez biskupa Kyszkę kapitule wileńskiej. Godne uwagi, pięknie pomyślane w formie i rozmieszczeniu, klasycystyczne kramy miejskie i studnia. Wzniósł je ok. 1836 r. ks. prałat Cywiński, późniejszy biskup wileński. (Por. fig. 94 oraz uwagi o klasycyzmie w Cz. I rozdz. IV). Około 10 km na połud. sioś, **Komaje**, wieś z cennym zabytk. kościołem (f. 38), murowanym, wystawionym w r. 1606 (S. Lorentz); fundacji wojewody smoleńskiego, Jana Rudominy Dusiackiego, przedstawiciela wybitnego rodu, spokrewnionego z różnymi największymi, jak Paców i in., który wydał zwłaszcza w pierwszej połowie XVII w. znakomitych wojowników w potrzebach Rzplitej i wsławionego apostołowaniem wiary w Indjach i Chinach ks. Andrzeja R. (Patrz w opisie Nowogródka, o nagrobku sławiącym bohaterstwo Jana R. i towarzyszy. Poetycki opis czynów rodu zawdzięczamy Sarbiewskiemu). Kościół katolicki w K. posiada charakter obronny, bardzo pokrewny z tym, jaki cechuje świątynie w Synkowiczach, Małomożejkwie itp. Stanowi on obok kośc. rzym.-katolickiego św. Stefana w Wilnie, zbudowanego w tym samym czasie (w 1612 r.) dowód, jak dalece mylnym był pogląd, iż obronne

świątynie tego typu były właściwością jedynie budownictwa tutejszego cerkiewno - prawosławnego. Wręcz przeciwnie obronne kościoły katolickie tego rodzaju zupełnie związane z wpływami dalekiego Zachodu Europy, dowodzą wspólności źródeł zachodnich cywilizacji, łączącej na naszej ziemi twórców budownictwa różnych wyznań, przy czym wschodnie, prawosławne chętnie i świadomie opowiadało się za wpływami artystycznymi Polski, (północnej) i narodów o kulturze romańskiej. Kościół w K. jest obok kośc. św. Stefana w Wilnie najpóźniejszą u nas budowlą o przeznaczeniu religijnym a posiadającą charakter rzeczywiście obronny. Wywodzi się ta forma od kościołów i zameczków romańsko - gotyckich Francji i Niderlandów z nadzwyczaj charakterystycznym dla nich flankowaniem narożników za pomocą wież, nie czworobocznych, lecz okrągłych, z których w K. zachowały się dwie, istnieją zaś ślady i wskazówki, iż od strony prezbiterium istniała ponadto jeszcze jedna, jeśli nie dwie wieże pokrewne. Wskutek tego kośc. w K. czyni czasem na zwiedzających wrażenie (nieśluszne), że został przerobiony z zameczku, co nie odpowiada prawdzie, choć istotnie kościół ten przypomina przez cylindryczne flankowanie zameczki tutejsze, jak w Gojcieniskach (r. 1611—12), w Gieranonach (po r. 1565) i w miejscowości Zameczek pod Wilnem (patrz wyżej w cz. II oraz w cz. I o cylindrycznym flankowaniu, f. 28—51). Jest uderzającym, że daty tych zameczków i daty tych kościołów wskazują na te same czasy i tym bardziej, z całą oczywistością na te same wpływy (francusko - niderlandzkie) ułatwione przez imigrację owoczesną artystów-architektów, przedstawicieli Zachodu na nasze ziemie, jak Holender Nonhart, jak Niderlandczyk Van Laer i in. (Patrz

str. 78—92. Kośc. w K. reprezentuje jednak spolszczoną formę, zwłaszcza przez szczyt fasady i wnętrze, zresztą przerobione w XVIII w. Wtedy jak się wydaje, zbito sklepienia, usunięto filary i pokryto wnętrze stropem w r. 1778. Z tego też czasu ołtarze i balustrada chóru muzycznego. (Groby dobrodziejów kościoła w podziemiach, część napisów zachowana). W r. 1861 kośc. rozszerzono dobudowując obszerną kaplicę, przez co jednak zepsuto bardzo stylowy i ważny zabytek. Pamiątki, zwyczaje i życie w Komajszczyźnie ilustruje Helena Romer - Ochenkowska we wziętej książce p. t. „Tutejsi“.

Ok. 6 k. na południe drogą gruntową — Karoliny, majątek Romerów. Obrazy i pamiątki po cenionym malarzu Alfredzie Romerze, ojcu wybitnej powieściopisarki i publicystki wil. wyżej cytowanej.

Z Hoduciszek kol. żel. na wsch. c. 16 km przy 88 km. **Postawy**, ze st. kol. 1½ km. na połudn. zach. drogą brukowaną: dorożka 1 zł. (Hotel w pobliżu młyna 8 pokoi po 2 zł., Kasyno Urzędnicze przy rynku — po 2 i 2½ zł. dzień.). Postawy, miasto powiat. ongiś własność Despot-Zenowiczów. Tu w r. 1581 zbierała się artyleria polska, którą transportowano dalej rz. Miodziółką i rz. Dzisną do m-ka Dzisna n. Dźwiną. W II-iej poł. XVIII w. Postawy należały do Ant. Tyzenhauza, podskarbiego W. Ks. Lit., który wniósł tu rozległy klasycystyczny murowany pałac oraz stylowe domy i zabudowania w rynku, zachowane a stanowiące dziś rzadką już osobliwość, podobnie jak ocalałe późno-barokowe kramnice w rynku. W pierwszej połowie XIX w. Konstanty Tyzenhauz, znany ornitolog, zgromadził w pałacu poważne zbiory artystyczne i przyrodnicze, które niestety rozproszyła ewakuacja 1915 r. (m. in. wielką dziś rzadkość, dywany polskie

z atelier grodzieńskiego Tyzenhauza z XVIII w. i in.). Część zbiorów ocalała dawniej, dzięki przewiezieniu do Biblioteki i Zbiorów dziedziców Postaw, po T., hr. Przeździeckich w Warszawie. Ok. 15 km. na półn. wschód — wieś **Mańkowicze**. Drewniany dwór z łamanym pięknym dachem i portykiem kolumnowym z końca XVIII w. i nieszczęśliwie dodanym gankiem. Murowany lamus z kolumnadą z końca XVIII w. I tu znajdowały się piękne zbiory artyst. Postawy są obok Wilna jednym z głównych punktów wyjściowych wycieczek nad jezioro Narocz. Samochód półciężarowy, mogący pomieścić c. 18 osób wynajmuje za c. 30—40 zł. p. Wojciechowicz, właściciel rest. „Gospoda Polska“ w Postawach. Stąd koleją żel. na wsch. c. 20 km.

— **Woropajewo** (st. węzł. kol. żel. Woropajewo — Królewszczyzna). Stąd ok. 8 km. na połudn. szosą, drożką ze stacji kol. za 2 zł. — m-ko **Duniłowicze**; kościół p. w. św. Trójcy, fund. dla Dominikanów w roku 1683 przez E. Białożorową. Mur. dwuwieżowy kościół i klasztor mieli wznieść Dominikanie od r. 1769. Jednakże w budowlu tej obserwujemy obok wybitnych cech z lat 1770-ych, (np. elipsoidalne wygięcie fasad bocznych) tyle cech architektury XVII w., że kościół albo był tylko przerobionym około 1770 r., albo — stanowi okaz tradycjonalizmu archizującego z nalotem doby rokoka. W Duniłowiczach ponadto lamus klasycystyczny drewniany i sernik z pocz. XIX wieku, ciekawy. Pałac Platerów murowany, stylowy z XVIII w., wojna światowa ostatnio gruntownie zrujnowała. Kościół w D. po-Dominikański zabrano w 1866 na cerkiew prawosławną i przytym zepsuto, ale po wojnie światowej powrócił on do rzym.-kat. wyznania.

Ok. 4 k. na płn. drogą gruntową od Duniłowicz—
wieś **Jasieniewicze**. Klasycystyczny drewniany dwór
z murowanym gankiem kolumnowym i śliczny dreb-
niany lamus z pocz. XIX w. (obacz f. 65).

Ok. 10 km. na połudn.-zach. drogą gruntową od
Woropajewa — m-ko **Łuczaj**. Murowany dwuwieżo-
wy, okazały, kościół pojezuicki, ufundowany w r. 1766
przez Elżbietę z Ogińskich Puzyninę, ale zbudowany
dopiero w 1776 przez Tadeusza Ogińskiego — zasłu-
guje bardzo na zwiedzenie. Mówi on nam zarówno
o ciekawym momencie ścierania się późnego, ustępu-
jącego baroku, z nadchodzącym klasycyzmem jak i o
munificencji E. z Ogińskich Puzyniny, — fundatorki
między innymi obserwatorium astronomicznego Uni-
wersytetu wil. przy ul. Uniwersyteckiej. W przepięk-
nej „białej sali“ tamże znajdujemy pewne cechy sty-
lowe, które zdają się tłumaczyć nam związki z archi-
tekturą w Łuczaju. Biała Sala jest dziełem architektki
jezuity ks. T. Żebrowskiego, uzupełnionym przez na-
stępcę prawdopodobnie przez Spampaniego, Włocha
na służbie jezuitów i jest prawdopodobnym, że kość.
w Łuczaju byłby jego dziełem. Jest to zdaniem moim
tym prawdopodobniejszym, że właśnie w tym czasie
c. 1770 r., Spampani wedle archiwalnych badań E.
Łopacińskiego ma tytuł „metra architektury“ i jest
szczególniej związany z Akademią wileńską jezuitów,
gdzie sztukę swą najwidoczniej wykładał.

Dalej za stacją kol. **Połowo**, Szarkowszczyzna (st):
linia kol. przecina rz. Dzisienkę, płynącą od j. Dzisny
na wsch. do Dźwiny.

Na 166 km. **Pohost** (st.) gruntową drogą ok. 7
km. — m-ko **Pohost Nowy**. Drewniana z połowy XVIII
wieku kaplica po-unicka i kościół z r. 1755 powiększo-
ny w 1859.

Ok. 20 km. na połud. zach., drogą gruntową — m-ko **Jody**. Dwór murowany, wybudowany przez Łopacińskich w II-iej połowie XVIII w. Park. Drewniana cerkiewka przy rynku, dawniej unicka, później prawosławna, ufundowana przez Ignacego Łopacińskiego w roku 1754.

Organizowane są obecnie starania o odzyskanie jej na rzecz kośc. katolickiego, co jest uzasadnionym nie tylko historycznie i moralnie ale i przez stan liczebny katolików.

Ok. 15 km. na pn.-z. od N. Pohostu, a 10 k. na pn. od Jod — w. **Borodzienieze**. Murowany kościół klasycystyczny, wzniesiony w roku 1836 przez Józefa Łopacińskiego.

Ok. 7 k. na półn.-z. drogą gruntową od N. Pohostu — w. **Biruki**. Zabytki: drewniany lamus i drewniany świron z murowanymi kolumnami z pocz. XIX w.

Ok. 3 km. na pn. drogą gruntową od Biruk — **Nawłoka**, mały folw. Na wzgórzu dzwonnica kościelna z końca XVIII w. Nawłoka leży nad wielkim i malowniczym jeziorem Obsterno.

XIII. *Wycieczka do Mosarza Piłsudskich, do Głębokiego, do Berezwecza i w okolicę.* Możliwy ją nazwać wycieczką do najwspanialszych zabytków architektury wileńskiej XVII i XVIII w. na prowincji.

Z Wilna kol. żel. do Podbrodzia, jak wyżej; z Podbrodzia do Woropajewa (st.) i do Nowodrucka (st.).

Ok. 10 k. na pół. wsch. drogą gruntową, częściowo żwirowaną — wieś **Mosarz** w XVIII w. własność Brzostowskich, od poł. XIX w. Piłsudskich. W latach 1775—90 Robert Brzostowski wznosił tu klasycystyczny murowany pałac w parku, bogato ozdobiony wewnątrz stiukami (f. 91). W r. 1918 pałac został spalony i rozgrabiony przez tłum zbolszewizowany. Po-

zostały tylko ściany zewnętrzne i nikłe ślady sztuka-
terii, których resztę należałoby niezbędnie starać się
odszukać w gruzach. Murowane klasycystyczne zabu-
dowania gospodarcze z końca XVIII w. i stylowa bra-
ma ocalały. Klasycystyczny kośc. p. w. św. Anny
z r. 1792 fund. Brzostowskich. (Por. M. Morelowskiego
„Pałac Piłsudskich w Mosarzu“, Kraków 1927, tamże
liczne reprodukcje oraz tu Cz. I, r. IV i str. 147 — 150.
Marszałek Piłsudski odwiedzał Mosarz za lat swoich
młodości. Dwie akwarele wewnątrz mosarskiego
pałacu wykonane parę lat przed zrujnowaniem za sta-
ranie Polak. T-wa Op. nad Zabytkami w Moskwie
1916 r., znajdują się w zbiorach po Marszałku w pa-
łacu belwederskim w Warszawie.

Z Woropajewa wzgl. z Nowodrucka udajemy się
kol. żel. do **Głębokiego**. (Stacja, bufet) hotele „War-
szawski“ i „Komercyjny“ przy ul. Warszawskiej, Ka-
syno Urzędnicze przy ul. Jeziornej 7.

Głębokie, miasto powiatowe liczy około 7.500
mieszkańców odznacza się położeniem nadjeziornym.
Wychodzi tu tygodnik „Wiadomości Kresowe“, poży-
teczny przez odnośne informacje dla turysty. Posiada
kilka budowli zabytkowych. Najciekawsza z nich, to
d. kościół Karmelitów (od XIX w. i jeszcze obecnie
cerkiew), wraz z klasztorem fundowany w r. 1636
przez Józefa Korsaka, wojewodę i starostę mścisław-
skiego. Kościół zaczęto murować już za życia fundato-
ra i ukończono wkrótce po 1636; z tego czasu pochodzi
prawie że cały budynek kościelny wraz z dekoracją
wnętrza, które zdradza wyraźne związki z wybitnie
polską grupą lubelską. Natomiast dwie wieże od fron-
tu i szczyt między nimi zbudowane zostały wedle
dra P. Bohdziewicza około r. 1735-go, kiedy prawdo-
podobnie powstał też i klasztorny gmach, pozostałoś-

cią którego są: jedno skrzydło, zajęte obecnie przez biura Starostwa oraz korytarz biegnący wzdłuż kościoła i ozdobiony od frontu ładnym portalem o formach prawie rokokowych i zbliżonych do stylu wież fasady frontowej. Klasztor skasowano w roku 1865, zaś w roku 1875 zamieniono na cerkiew, przy czym usunięto ołtarze, zdeformowano niejeden szczegół, ustawiono ohydną kopułę (z drzewa!) i zburzono dwa skrzydła klasztoru. W gmachu klasztornym dawniej za karmelitów mieściły się, świadczące chlubnie o polskich tutaj rządach, — szkoła, biblioteka, apteka i szereg innych pomieszczeń. Pod kościołem i zachowaną częścią klasztoru znajdują się podziemia, w części ich kościelnej — dawniej pochowany był sam fundator. O kościele karmelitów, jako zabytku **wyjątkowej** wartości i o bramie w murze przed kościołem p. Cz. I, str. 130—133 oraz figury 81—82. Wspaniała przeróbka zewnętrznej strony kośc. z r. 1735 należy z wieżami św. Jakuba w Wilnie (1727—1737) do prac wyprzedzających architekta J. Glaubitza i na skutek tego wyświetlenie jej genezy będzie miało szczególniejsze znaczenie. (P. studia P. Bohdziewicza i moje o baroku wil. oraz o kościołach na Dziśnieńszczyźnie, streszczone w drukującym się obecnie trzecim tomie Prac Sekcji H. Sztuki, Wilno 1939). Źródła tej architektury stanowią nadewszystko splot tradycji polskich z nowymi prądami archit. Włoch Północnych jak Galli Bibbieniów, Juvarry i z Rzymu, Placidiego.

Dawne ogrody karmelitów zajęte są częściowo przez ogród miejski, za którym, na wzgórzu stoi mrowana kaplica cmentarna w stylu neoklasycystycznym, wzniesiona przez karmelitów w r. 1805. Wewnątrz ściany były pokryte w 19 w. malowidłami, które przy restauracji zostały zabielenone wapnem. Na cmen-

tarzu, otaczającym tę kaplicę, pomnik w kształcie kolumny, z 18 w.

Na drugim końcu rynku, nawprost d. kościoła karmelitów, wznosi się dwuwieżowy kościół parafialny, fundowany w roku 1628 przez tegoż wojew. Józefa Korsaka, lecz wymurowany dopiero w latach 1760—1782. Na początku bieżącego stulecia został on dość zręcznie powiększony, przyczem dodano dwie górne kondygnacje wież w duchu wileńskich XVIII w. i nawy boczne, zaś na miejscu dawnego prezbiterium dobudowano nowe przęsła, nawę poprzeczną i nowe prezbiterium, zachowując jednak na ogół dawny charakter budowli. Wielki ołtarz i dwa boczne są dawne, natomiast ambona oraz ołtarz w kaplicy pochodzą z dawnego kościoła karmelitów; w ołtarzach dawne obrazy z XVIII wieku.

W rynku stoi karczma z XVIII w., zaś przy ulicy prowadzącej do dworca — zabytkowa drewniana bożnica. W północnej części miasta, na drodze do Berezwecza, biegnącej wzdłuż jeziora „Wielkiego“ — murywana kapliczka przydrożna św. Józefata, barokowa zupełnie jednak przebudowana.

Przy północnym końcu jeziora „Wielkiego“ o 3 klm. od miasta, leży wieś **Berezwecz**, gdzie znajdujemy **potężny i słynny kompleks budowli dawnego klasztoru Bazylianów** (f. 83-85), obecnie zajętych przez oddział Korpusu Ochrony Pogranicza. Bazylianów osadził tu w roku 1637 znany już nam z Głębokiego Józef Korsak, wojewoda mścisławski; obecny jednak kościół murowany jak i klasztorne gmachy wzniesione zostały dopiero między 1750 a 1762 r., częściowo zaś nawet w 1767. Opuszczone przez czas dłuższy po kasacie klasztoru Bazylianów, mieściły następnie aż do wojny żeński klasztor prawosławny, którego za-

rząd w 19 w. dokonał w zabytkowym kościele wiele szkód przy przeróbce na cerkiew. Kośc. dwuwieżowy, o planie krzyża podłużnego, jest **jednym z najcenniejszych zabytków architektury rokokowej na Wileńszczyźnie**, mimo że wiele ucierpiał. Wewnątrz ma śliczne ołtarze, szczególnie zaś wspaniałą jest wystawa wielkiego ołtarza. Dawniej wewnątrz zdobiły malowidła, których resztki (ołtarz malowany na ścianie) zachowały się w jednej z naw bocznych. Ołtarze straciły polichromię oraz zdobiące je figury świętych i obrazy stalugowe. Uległo zmianie nieco i otoczenie kościoła, który jednak i obecnie, wraz z klasztorem przed stawia się bardzo malowniczo zarówno od strony jeziora Wielkiego, wzdłuż którego, równoległe do głównego skrzydła gmachu klasztornego biegnie wspaniała aleja starych drzew, — jak i od północy, od strony jeziora Berezweckiego. **O wyjątkowej wartości tego zabytku** p. cz. I, strony 133, 135, 139, 140. W XVIII i XIX w. przed kasatą przy klasztorze, za Bazylianów istniała tu szkoła z gabinetem fizycznym i matematycznym, co daje miarę jak postępowy duch ożywił zakonników. Jeden z nich około daty budowy musiał być architektem, bo wedle archiwalnych odkryć E. Łopacińskiego, wygotował n. p. „abrysy“, t. j. rysunkowe projekty architektoniczne wespół z ks. biskupem Franciszkaninem Towiańskim, podówczas, dla kośc. w Udziale niedaleko stąd. Nie wiemy jednak jego nazwiska. Kto był autorem świątyni i klasztoru w Ber. pozostaje fascynującą zagadką. Bazylianie mają wtedy m. in. świeckiego znakomitego architekta Polaka Al. Osikiewicza, wedle dokładnych dokumentów (E. Łop.) twórcę projektu i wykonawcę ślicznego a pokrewnego stylem kościoła w Borunach. (Por. f. 84; czytelnik poprawi w podpisie tej fig. datę Borun

na 1747—1757 i dalsze lata oraz nazwisko na Osikiewicz, dzięki uzyskaniu w czasie druku, przez nas, dalszych dokumentów). W każdym razie świątynia w Berezwezu wywodzi się ściśle z polsko-wileńskiego kręgu artystów i działań z tego czasu, jak świadczą silne pokrewieństwa wież w Ber. z górną częścią wcześniejszych wież na pojezuickim kościele św. Rafała w Wilnie za rzeką, — oraz pokrewieństwa ołtarzy w Ber. z ołtarzami dominikańskimi u św. Ducha w Wilnie. Tam zaś kierownictwo artystyczne miał w tychże czasach ks. architekt Ludw. Hryncewicz (archiw. E. Łop.). Niesprawdzone wiadomości wzmiankują, że w Ber. miał działać c. 1750 r. sztukator T. de Dyderstein zobowiązany trzymać się przedłożonego mu wzoru, ale wiemy dokumentalnie, że w Wilnie właśnie ks. L. Hryncewicz przy innych robotach u św. Ducha dawał temuż Dydersteinowi rysunki z obowiązkiem bezwzględnego podporządkowania się tym wzorom.

Wszystko to wskazuje, że w każdym razie przepiękny kośc. w Ber. jest owocem wileńskiego ruchu twórczego, kierowanego przez siły artyst. polskie, których nie brakło też między silnie spolonizowanymi lub rdzennie polskimi z pochodzenia Bazylianami. Tylko część ich była białoruskiego pochodzenia. Źródłem natchnień jest tu do głębi sztuka włoska i wileńska z pewnym tylko nalotem italo-austrjackich pomysłów.

Od austriacko-niemieckiej jednak sztuki różni się Ber. przez brak przeładowania, większy umiar i większą, rasowo polską i polsko-włoską elegancję, większą lekkość wytwornych form konstrukcji oraz dekoracji.

Idąc lub jadąc pow. drogą na pół. zach. za Berez-

wecz, przy 14 klm. od Głębokiego dostajemy się do **Udziału**, gdzie kościół pofranciszkański pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia N. M. P., o barokowej fasadzie i klasycystycznym wnętrzu, fundowany przez Józefa Korsaka Udziałskiego i jego żonę w 1642 r., zbudowany zaś między 1777 a 1837 r. W kościele — cudowny obraz św. Justyna oraz dwa portrety fundatorów niezłej roboty, zawieszane na ścianach prezbiterium. Z Udziału droga prowadzi dalej do Mosarza, o którym była mowa wyżej. Kośc. w Udziale projektowali łącznie wedle własnych rysunków, Franciszkanin ks. biskup Towiański i bezimienny ksiądz Bazylianin (archiw. E. Łop.).

Idąc w innym kierunku od Głębokiego — na półn. wschód, trafiamy przede wszystkim do wsi **Mamaje**, położonej o 7 klm. od Berezwecza, 9 km od Głębokiego i c. 2—3 klm. od wsi Zaborze, leżącej przy szosie łączącej Głębokie z Dzisną, (komunikacja autobusowa do Dzisny). We wsi Mamaje ładny kościół w stylu neoklasycyzmu, który miał być zbudowany w r. 1824, wnętrze nakryte drewnianym pułapem. Na nim dawne malowidło, częściowo zniekształcone po zamianie kościoła na cerkiew. Przed kościołem dość ładna brama-dzwonnica mniej więcej z tej samej epoki.

Drogą biegnącą na północny wschód dostajemy się autobusem do miasteczka **Łużki**, z wyniosłym, ciekawym kościołem barokowym, wzniesionym w r. 1749 przez Waleriana Żabę dla osadzonych tu przez niego Pijarów. Kościół jednonawowy o dwu wieżach ustawionych na ukos, jak przy fasadzie k. potrynitarzkiego na Antokolu w Wilnie, co jest wyrazem późnej tendencji baroku. Wnętrze częściowo zostało zepsute przez nową dekorację. Kościół w Ł. mógł być dziełem

polskiego architekty, Pijara, albowiem przedruk współczesnego „Rękopisu ks. Dominikanina Bagińskiego z l. 1747 — 1784“ wymienia w załączniku ręki bardzo wiarogodnej — jako powagę w Wilnie w drugiej poł. 18 w. „J. X. Pijara architektem“. (str. 154).

O kilkanaście klm. na półn. zachód od Łużek — **Hermanowicze**. Parokilometrowa droga biegnie na osi kościoła, ukazując go z daleka. Kość. zbudowano w r. 1787 staraniem rodu Szyrynow. Kościół jednawowy, dość ciekawej architektury o dwu wieżach, w stylu barokowym odmiany wileńskiej, ale z domieszką motywów wczesno-klasycystycznych, które około 1787 już u nas coraz więcej zaczęły się rozpowszechniać.

Końcowy punkt tej drogi stanowi **Dzisna**, przed wojną miasto powiatowe, a za czasów dawnej Rzpli-tej miasto na prawach miast większych więcej uprzy-wilejowanych, leży nad Dźwiną, wzdłuż której biegnie granica; to też dla pobytu nocnego w mieście należy zaopatrzyć się w specjalne zezwolenie w Starostwie w Głębokiem. Z dawnych zabytków pozostał jedynie kościół po-Franciszkański z r. 1773. Jest to budynek rokokowy, ale zniekształcony po pożarze. Szeroka (ponad 12 i pół mtr. rozpiętości) nawa nakryta jest sklepieniem fałszywym z drzewa, fasada bezwieżowa. O dawnym zamku nawodnym w Dziśnie i jego śladach, patrz str. 55—56, cz. I i cz. II, repr. str. 279.

XIV. **Wycieczka do Budławia** — okazały kościół XVIII w. z cudownym obrazem Matki Boskiej, słynne **miejsce pątnicze**. Z Wilna kol. żel. na Mołodeczno, na Nowowilejkę albo z W. na Lidę — Bohdanów kol. żel. albo z Wilna autobusem do Holszan następnie do Bohdanowa i stąd koleją na Mołodeczno.

Bohdanów (st.), wieś. W końcu XVI w. należała

do Bohdana Sapiehy, stąd nazwa miejscowości. W 1-ej poł. XIX w. B. przeszedł do Ruszczyców, obecnie jest własnością rodziny ś. p. prof. Ferdynanda R u s z c z y c a, urodzonego tu w 1870 r., którego słynne obrazy „Ziemia“, „Wygnańcy“ i in. powstały w związku z krajobrazem Bohdanowa. Modrzewiowy dwór i kompleks budynków dworskich (f. 130) w ogrodzie.



Fig. 130. Bohdanów maj. ś.p. F. Ruszczyca. Część zabudowań dworskich. Fot. J. Bułhak.

We dworze ważne (dostępne tylko dla upoważnionych badaczy) archiwum pamiątek, szkiców i materiałów do biografii ś.p. F. Ruszczyca, wielkiego artysty, działacza społeczno-patriotycznego, organizatora Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B., zm. w 1936 r. i pochowanego na cmentarzu w B. Drewniany kościół wznosił w 2-iej połowie XVII w. Piotr Pac, ówczesny właściciel Bohdanowa. Odnowiono go w XX w. pod kierunkiem ś. p. F. Ruszczyca. Bohdanowa dotyczy,

broszura Jana Bułhaka „Ruszcycowskie dożynki“, Wilno 1935. Życie F. Ruszczyca jako wielkiego artysty, społecznika i działacza patriotycznego, ilustrują ostatnio: J. Bułhak we wspomnieniu „Dlaczego Ruszczyca przestał malować“, M. Morełowski w Ateneum wileńskim, grudzień 1936 r., a dalej, wydany przez J. Bułhaka zbiór przemówień i artykułów F. R. pod tyt. „Liść wawrzynu i płatek róży“ (1937 r.), a wreszcie w 1939 ukończona, wielka zbiorowa publikacja „Ferdynand Ruszczyca — życie i dzieło“ Wilno, „Grafika“ 481 str. i 322 repr., które ukazują równocześnie całe dzieło artysty i piękno ziemi Wileńskiej.

Pod Bohdanowem ważny punkt wyjściowy dla raidów kajakowych od wsi Dziesiętniki, — od Bohd. rzekami Holszanką, Berezyną i Niemnem do Grodna. Bliższe dane w lecie o wspólnych podobnych wyprawach, w biurze Związku Pr. Turyst. Z. Wil., Mickiewicza 32, w Związku Strzeleckim w Wilnie, Zawalna 16 m. 1. i w obwieszczeniach po gazetach.

Pod Bohdanowem wieś **Odrowąż** (ongiś Chreptowiczów herbu Odrowąż) z ciekawą, mur. wieżą strażniczą w obszarze dworskim.

Z B. 5 km. do Wiszniewa, na granicy **Puszczy Nalibockiej**. W Wiszniewie kośc. z interesującymi na sklepieniu ornamentacjami geometrycznymi, typu lubelskiego z r. 1637, (ob. cz. I, rozdz. IV) i z pięknymi ołtarzami z XVIII w. i z barokowymi ławami kolatorskimi po dawnych dziedzicach W., Chreptowiczach. U w a g a! Nie pomylić tego W. w powiecie wołyńskim, woj. nowogr. z W. II w pow. Wilejskim, woj. wil., o którym niżej, w rozdz. XIV.

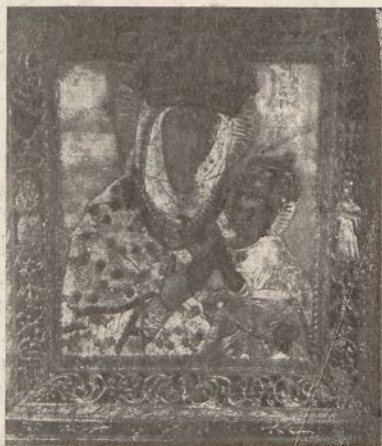
Wycieczka do **Nalibok**, m-ko, wieś i dobra, nad rzeką Łebieżadą w pow. oszmiańskim, położone o c. 110 km. od Oszmiany i c. 166 km. od Wilna. Dobra te

stanowiły odwieczną własność ks. Radziwiłłów. Niegdyś posiadały słynną hutę żelazną i fabrykę szkła artystycznego, którego okazy z 18 w. z urzeckimi szklami, cenimy jako muzealia. — Karol ks. Radziwiłł Panie Kochanku ofiarował St. Augustowi serwis szkła stołowego z fabryki w Nalibokach; wyrabiano m. in. kryształ. Ponadto, co jest rzeczą zapomnianą, wyrabiano tu w XVIII w. piękne a osobliwe buławy i rękojeści do szabel z doskonale polerowanych kamieni z t. zw. wówczas „kamienia litewskiego“. Część ich ocalała, odzyskana z Rosji. Fabryka szkła około r. 1830 upadła i została zamknięta. Huta żelazna powstała nieco później od szklanej, bo około roku 1780 i przetrwała znacznie dłużej. Istniała jeszcze potem, długie lata, — w XIX w. fabryka potażu. Naliboki cieszą się oddawna głośną sławą swych kniei myśliwskich. Stary drewniany dwór myśliwski i nowy, zw. Budą, w pobliżu jeziora Kromań. Kościół uposażony był za Albrechta Radziwiłła w r. 1630. O puszczy Nalibockiej p. Cz. I, rozdz. V, str. 10 i mapkę „szaty leśnej“.

Z Bohdanowa na pn. zach. 12 km. drogą brukowaną do Holszan (patrz niżej), stąd 13 km. do Borun, i 20 k. do Krewa (p. niżej). Następna st. kol. po B., — Wołożyn, skąd wycieczka do Wołożyna miasteczka z ważnym klasycystycznym pałacem Tyszkiewiczów i kość. z pocz. XIX wieku, dziś siedziba Korp. Ochr. Pogranicza.

Z Wołożyna kol. żel. przez Połoczany do **Mołodeczna** (st. węzł. linji kol. Wilno—Mołodeczno—Olechnowicze); ok. 1½ km. na wschód — m-ko pow. 6.000 mieszk., ze stacji Mołodeczno koleją żel. na północ do: **Wilejki**; m-ko pow., ok. 6.000 mieszk. Stąd kol. żel. dalej do **Budstawia**, ze st. kolej., ok. 3 km. szosą na

wschód do m-ka. Pierwotny kościół na rynku p. w. Wniebowzięcia N. M. P., fundował w r. 1504 Aleksander Jagiellończyk. W r. 1643 przekazany on został Bernardynom. Niewielki murowany kościół wzniesiono w poł. XVII w. Przy rozbudowie gmachu 1767—83 dawny kościół przekształcono na kaplicę św. Barbary (przy prezbiterium). W kaplicy tej b. cenny drewniany ołtarz, ozdobiony licznymi rzeźbami figuralnymi, z pierwsz. poł. XVII w. Wielki dwuwieżowy kościół o charakterze późnobarokowym z l. c. 1767 ma wydłużone prezbiterium z chórem zakonnym. Ciekawe perspektywiczne ołtarze (malowidła) z czasu budowy przed r. 1783. W ołtarzu cudowny obraz Matki Boskiej Budzławskiej, według tradycji ofiarowany w r. 1598 przez papieża Klemensa VII Janowi



F. 131. Cudowny obraz Matki Boskiej w Budzławiu.
Ze zb. Urzędu Konserwatorskiego.

Pacowi, woj. mińskiemu, który obraz przekazał kośc. budślawskiemu. O znaczeniu obrazu i kośc., patrz cz. I, rozdz. IV, tamże f. 88 oraz f. 131. Co roku Budślaw ściąga zwłaszcza w czerwcu do cud. obrazu Matki Boskiej olbrzymie tłumy ludności ziem okolicznych. Równocześnie, dzięki ruchliwości czynników miejscowych, zaczyna się ożywiać zainteresowanie turystyczne Budślawiem. Wspaniałość kościoła, zbudowanego pod kierunkiem wilnianina gwardiana K. Pensa, syna architektki, przyczynia się do tego. Pod B. dwór pp. Oskierków z dachem staropolskim ła-manym.

Ok. 17 km. szosą na pld. — **Dołhinów** z interesującym późnobarokowym kościołem. Inne wycieczki w pow. Wilejskim: **Ościukowicze**, gm. Wiażyń, 25 k. na wsch. od Wilejki. Dwór klasycyst. p. Tukałowej, zniszczony przez wojnę. Piękna ongiś sala balowa, posadzki, kaplica dworska. Na poł. od Mołodeczna kośc. 18 w. w **Chożowie** i **Chołchle**; **Gródek** p. str. 34—36.

XV. *Wycieczka do Szumska, Smorgoń, Zalesia i okolicy.* Możnaby ją w skrócie określić, jako wycieczkę do najważniejszej renesansowej budowli ziemi wil. XVI w., a ponadto do siedziby twórcy polonezów i marszów legionowych, **Ogińskiego**. Z Wilna na Nowo-Wilejkę. **Szumsk** przyst. osobowy. Ok. 2 km. na połudn. zach. — wieś Szumsk. Kośc. p. w. św. Michała ufundował w roku 1696 Michał Szumski dla Dominikanów. Nowy, z ciekawie giętą fasadą, wzniesiono 1767. Architektą był Wilnianin kpt. Tomasz Russel z rodziny franc., spolonizowanej od 17 w. Klasztor z r. 1833. Fasadę kościoła zepsuto w górze po zabraniu go na cerkiew w roku 1866. Wielki ołtarz z c. 1770, cenne illuzjonistyczne malowidło; a dwa w nawach z 1939; empirowy nagrobek L. Szumskiego (marmur)

z r. 1825. W majątku Szumsk murowany klasycystyczny pałacyk z portykiem kolumnowym z końca XVIII w. Ładny park.

Ok. 10 km. na poł.-zach. drogą gruntową **Miedniki**. Patrz niżej. Z Szumska kol. żel. około 9 km. **Gudogaj** (recte **Hudogaj**). Od stacji o c. 5 km. wieś G., Kościół dawny bardzo ciekawy, o 2 cylindrycznych wieżach nie istnieje. Znamy go tylko ze sztychu. Nowy kościół mieści ocalony jednak, a otoczony dużym kultem, malowany na drzewie, cenny a mały wizerunek M. Boskiej t. zw. Gudogajskiej“. Jest to prawdopodobnie najstarszy obraz religijny, ocalony, naszego terenu, sięgający wstecz prawdopodobnie do 15 w., szkoły bizantynizującej wymagającej jeszcze badań i bliższego określenia.

Ok. 6 km. na półn. wsch. drogą częściowo zabrukowaną, częściowo gruntową—m-ko **Ostrowiec**. Kośc. i klasztor Dominikanów ufundował tu w roku 1474 Marcin Gasztołd, woj. kijowski. Murowany klasycystyczny kośc. i klasztor wznosił ks. Ciszewski w r. 1787. Budynek klasztorny rozebrano po kasacie. Ma tu powstać otoczenie ogrodowe. W 1918 r. odebrano świątynię prawosławnym i przywrócono Kośc. katol., ale niestety zeszpeconą nadbudówką z lat Murawiewowskich.

Z Szumska c. 45 km. (lub z Gudogaj) koleją żel. udajemy się do **Smorgoń** (c. 80 km. od Wilna, przejazd od Wilna c. 2 godziny). Około 2 km. na półn. wschód miasto S. circa 4.000 mieszkańców. Hotele: Bristol, Europa. Jadłodajnia obok cerkwi przy biurze podać. Kościół katol. fundowali tu w 1505 r. Despot-Zenowicze, właściciele S. Krzysztof Z. wznosił w końcu 16 w. nader ciekawy zbór ewangelicki, renesansowy, zabytek dużej wagi, od 1620 r. po dziś dzień pozo-

stający kościołem katolickim. Jest to rzadka, formy osmiobocznej, budowla, pokryta kopułą z attyką typu wileńskiego, taką jak jedna z attyk zamku dolnego wileńskiego z tegoż czasu. (Por. Cz. I str. 110—115), o renesansie z odnośnymi fig. ze Smorgoń i in. porównawczymi). Do tej jedynej w swym rodzaju na Wileńszczyźnie budowli łączącej z kształtem zasadniczym całości, renesansowym, — echa gotyku w ozdobach attyki, która w duchu gotyku nie zakrywa całego dachu, — dobudowano wieżę czworościenną i przy niej maleńką (schodową) okrągłą, co znów jest w duchu tutejszej odmiany budowli gotyckich flankowanych cylindrycznie.

W 1708 r. bawił tu król polski Stan. Leszczyński i szwedzki, Karol XII. Tędy biegła linia odwrotu Napoleona w 1812 r. z pod Moskwy, — na Oszmianę, — wśród wielu osobistych niebezpieczeństw dla cesarza, osłanianego z szaloną odwagą i umiejętnością przez oddział 266 polskich ułanów (5—6.XII.1812 r. nocą, wśród zabójczych mrozów). Obszerną i barwną relację, wedle współczesnego rękopisu tutejszego ziemianina - świadka, Wł. Sielanki z Bohumiliszek, podaje Cz. Jankowski w swym dziele „Powiat Oszmiański“ I, 32—50 str.).

M-ko Smorgonie przy ruchliwości tutejszej inteligencji ma widoki na stanie się ośrodkiem ruchu turystycznego. Okolica bogata w piękno przyrody, zabytki i wspomnienia historyczne. Przyszłość może mieć także lotnisko opodal we wsi Przewiesie.

Traktem młodoczańskim dostajemy się stąd (ok. 12 km.) do **Zalesia k. Smorgoń**.

W pocz. XIX w. rezydencja znanego bojownika w czasie wojny 1792 i powstania Kościuszki w r. 1794, pisarza, mecenasa sztuk pięknych i kompozytora —

Michała Kleofasa Ogińskiego, twórcy melodii do marszów legionów Dąbrowskiego i w. in. utworów. Wzniósł on tutaj c. 1802 r. wg projektu archit. wil. Szulca, wykonany pięknie przez architektkę J. Poussier pałac, rozliczne budynki gospodarcze, b. stylowe i budowle parkowe, oraz założył obszerny park. Drogi wysadzano drzewami. Dla otrzymania rzadkich roślin do parku pozostawał w stosunkach z ks. prof. Jundziłłem, znakomitym przyrodnikiem oraz z zasłużonym w tej mierze Strumiłą. Pałac został z czasem zrujnowany. Zachowała się oficyna, ogromna, stylowa i oranżeria, zaś w parku nad rz. Drują (poniszczonym przez wojska ros. i niem. w czasie wojny światowej) t. zw. „świętyńka grecka“ i kaplica, powiększona później, oraz aleje parkowe przydrożne. W parku oglądamy kamień pamiątkowy z napisem: „Ceniom Kościuszki“. Z „rzymskiej świątyni“, zachowały się tylko ruiny ścian i fundamentu. W poemacie „Zalesie“ A. Chodźko opisał tę właśnie rezydencję wielkiego patrioty, artysty i obywatela. Obecna właścicielka łożyła nie mało na podźwignięcie dworu, w którym urządzono jedno z najładniejszych letnisk naszego obszaru. Osobliwością dworu jest „pokój kompozytorski“ ku uczczeniu M. K. Ogińskiego, jako muzyka. Z okien b. piękne widoki na park i na b. zwierzyniec.

Ok. 15 km. na poł. zach. drogą gruntową, — wieś **Doubuciszki**, jedna z najstarszych osad Tatarów. Bardzo ciekawy drewniany meczet kryty kopułą z podcieniami, w duchu baroku. Na cmentarzu mahometańskim przy meczecie liczne zabytkowe nagrobki. **Meczet należy do najpiękniejszych zabytków budownictwa drzewnego na naszym obszarze (ob. f. 132).**

10 km. na półn. wsch. drogą gruntową od Zalesia — m-ko **Bienica**. Modrzewiowy dwór z dwoma 6-ko-

lumnowymi portykami wybudował w r. 1775 dla Michała Kazimierza Kocieńa, arch. Carlo Spampani. On też wznosił na przeciw dworu drewn. świronek z wieżyczką i 6-kolumnowym gankiem. (Spampani przejął się niewątpliwie wzorami budownictwa dworów polskich. Ob. f. 61, por. f. 60 i 62 w cz. I, roz. IV).



Fig. 132. Doubuciszki. Meczet tatarski. Por. na końcu Przewodnika meczet w Słonimiu, typ odmienny, nowszy.

Wewnątrz b. ciekawy rozkład sal i komnat, uderzających ogromem; stare piękne formą piece, posadzki, niestety bardzo poniszczone, — portrety rodzinne dawnych dziedziców, szk. wileńskiej pocz. XIX w. Rozległy ale zapuszczony ogród. Całość jakby arcy-wzór środowiska i „rama“ dla historycznej powieści np. pod

tytułem „Stare gniazdo“. Opodal dworu - pałacu, kościół z r. 1700 fundacji Kocieńków, skromnej ale wytwornej postaci, dwuwieżony, barokowy, z kopułą. Wewnątrz 2 cenne nagrobki rodu K.; jeden późno-barokowy z pocz. XVIII w., drugi neoklasycyzy. Przed wojną światową wykradzono z B. bodaj dla jakiegoś muzeum za granicą drzwi, na których w 1812 r. podpisali się słynni generałowie francuscy, idący z armią Napoleona na Moskwę.

Silny kontrast stylowy przedstawia niedaleko stąd położony prześliczny pałac w **Hanucie**. Gdy dwór Bienicki, drewniany, reprezentuje polską tradycję i formę w podkowę, transponowaną na styl z doby poczynającego się neoklasycyzmu z cechami baroku w kształtach np. pieców - olbrzymów, — to **Hanucki, stanowi jedyny na naszym terenie** tak świetny i zachowany bez zmian, **wzór pałacu** z doby kończącego się stylu **rokokowego**, około 1765 r. Pomimo małej różnicy lat (ok. 10) — odskok w koncepcji między Bienicą a Hanutą — wielki.

Do Hanuty udajemy się z B. drogą grunt. prosto na północ, przez Oleniec, za torem kol. żel., nad Wilią (c. 7½ km. od B.), — gdzie przepławiamy się przez rzekę, na wygodnym dla pieszych i dla pojazdów — promie i z Oleńca drogą przeważnie leśną, piaszczystą ale dostępną dla aut., c. 9 km. od O. dostajemy się do Hanuty, dziś Wołłowiczów ongiś ks. Ogińskich. Tadeusz O. wystawił tu c. 1765 ów murowany pałacyk parterowy, z częścią środkową piętrową, obejmującą ogromną salę i piękny hall ze stylowo uformowanymi schodami i balkonem wewnętrznym, na którym orkiestra mogła dowolnie przygrywać bądź w czasie „asambłów“ i balów, — bądź do mszy św., dla modlących się w położonej obok kapliczce dworskiej.

Całość pałacyku, występy narożnikowe parterowe, taras przed nim od podjazdu, formę dachu, mansardy, gzymsowanie itd. cechuje niezwykła wytworność, artyzm o najwyższym poziomie w projektowaniu i finezja, świadczące świetnie o niezawodnym, wybrednym smaku polskiej elity XVIII w., wykształconej umiejętnie na najlepszych wzorach polsko-włoskich i włosko-francuskich 18 w., — głęboko zrozumianych i odczuty. To samo dotyczy rozplanowania parku z długą aleją na osi pałacu od strony ogrodowej, — bramy od frontu oraz 2 uroczych późno-barokowych kapliczek o misternej formie, — przed pałacem oraz w polu za parkiem. Inspektorem budowli Ogińskich w tym czasie jest architekt Włoch, Abraham Antoni Genù, prezes bractwa przy kośc. jezuickim św. Ignacego w Wilnie, — zmarły po r. 1766 (arch. E. Łop.). On może, lub kollaborujący z nim Polak architekt Russel (patrz wyżej przy Szumsku) jest autorem projektu dworu w H. Są to jednak tylko przypuszczenia, które na razie muszą zastąpić brak dalszych danych archiwalnych. Pewnym jest natomiast, że pałacyk reprezentuje wileńsko-polską kulturę artystyczną z połowy 18 w., stojącą podówczas na niezwykle wysokim poziomie i kulturę osobistą Ogińskich, znaną nam już przez fundację w Łuczaju (ob. wyżej) przez Obserwatorium astronom. wileńskie itd. z wysokich aspiracyj umysłowych, z ofiarności dla nauki i sztuk pięknych. — Pałacyk w H. wymaga gwałtownie, — jako *sui generis* unikat na tej ziemi opieki i środków na umiejętną konserwację (ob. załącz. reprodukcję 133). Ukryty w leśnej okolicy i zapomniany, — „odkryty“ został dopieroco jako obiekt badań i turystyki przez K. Kwiatkowskiego i J. Hoppena, w czasie podróży inwentaryzatorskich.



Fig. 133. Pałac w Hanucie c. 1765 r. Fot. J. Hoppen.

XIV. Wycieczka kołową drogą do miejscowości przy jeziorach Świr — Narocz i okolicy; Wilno — Kobylnik — Narocz — Miadziół. (Wycieczki szlakami wodnymi p. cz. III). Traktem z Wilna na Michaliszki, Postawy (Głębokie i Dzisnę). Nosi on nazwę „Traktu Batorego“, na pamiątkę wypraw przeciw Iwanowi Groźnemu w latach 1579—1582. Tą drogą ciągnęły wojska nasze na Połock, Wielkie Łuki, Psków i Wielki Nowogród. Trakt ten stanowił już w XV w. główną arterię komunikacyjną między Litwą a Moskwą. Ogromna część armii napoleońskiej, z oddziałami polskimi ciągnęła tędy na wschód w 1812 r. Por. „Marsz szlakiem Batorego“, Wilno, nakł. P. W. i W. F. 1928.

Droga znacznie dłuższa kol. żel. z Wilna na Podbrodzie, Łyntupy, Kobylnik, Narocz, omija jez. Świr-

skie. Obieramy więc tu drogę bardziej malowniczą na Świr, autobusem. Z Wilna wyjeżdżamy w kierunku Nowowilejki; po drodze **Mickuny** nad Wilenką. Majątek w początkach XIX w. należał do dr. Bécu, ojczy-
ma **Juljusza Słowackiego, który tu często bawił**. O kilka km. za Mickunami rozpoczyna się **puszcza Ławaryska** — 25 km. wieś Ławaryszki. Kośc. nowy z roku 1906. Na 55 km. **wieś Worona**. Ciekawa duża kaplica murowana, de facto kościółek, p. w. św. Jerzego, który zewnątrz zachował charakterystyczną rzadką attykę polsko-wileńską XVII w. (ob. f. 73, por. 74) i charakterystyczne wąskie długie okna, właściwe modnej wówczas na wil. obszarze odmianie architektury lubelskiej (ob. Cz. I, rozdz. IV). Zresztą przerobiona w XVIII w., wewnątrz polichromowana.

Obraz św. Franciszka Ksawerego, nawracającego Indian, prawdopodobnie w-g badań S. Lorentza pendzla Sz. Czechowicza.

Z Worony inny autobus raz dziennie przejeżdża do Michaliszek okólną drogą przez m-ko **Worniany** (5 km. na poł. wsch. Zabudowania m-ka wzniesione ok. 1760—70, wzdłuż osi zakończonej z jednej strony przez kośc. z drugiej przeciwległej przez zabudowania dworskie. Worniany stanowią przykład **znakomych osiowych koncepcyj urbanistycznych XVIII w.** (ob. f. 96). Kośc. na rynku p. w. św. Jerzego późno barokowy typu wil. został wymurowany ok. r. 1769. Kośc. powiększono w r. 1903 (prezbiterium, zakrystia i skład). Fasada z wysmukłymi wieżami łączy się ściśle z grupą bogatszych pokrewnych kościołów wileńskich. (Ob. cz. I, fig. 86). Wewnątrz rokokowe ołtarze, ambona, ławki i konfesjonały. W w. ołtarzu obrazy: Wniebowzięcia N. M. P. i św. Jana Nepomucena — pendzla ucznia Sz. Czechowicza (przeniesio-

ne tu z kośc. św. Kazimierza w Wilnie. Przed kośc. 2-piętrowe domy z r. 1770, w jednym z nich plebania). Pałac zniszczony. Obszerny park, 2 drewniane oficyny i zabudowania gospodarcze z 1-ej poł. XIX w. Klasycystyczna fasada b. tartaku wodnego.

Przy 65 km. m-ko **Michaliszki** n. Wilią. W czasie wypraw Batorego przeciw carowi Iwanowi Groźnemu, do Michaliszek dostarczano Wilią działa obłężnicze, prochy itp., a stąd dalej na wschód transportowano je drogą lądową. Klasztor Augustianów przy rynku ufundował tu w r. 1622 Jan Brzostowski. Murowany barokowy kośc. i klasztor wznosił syn jego w r. 1653. Osobliwy kontrast zaznacza się między dekoracjami wnętrza kośc. pełnymi miękkości a jego formą zewnętrzną niezmiernie surową, twardą w prostokątnych bryłach, z uproszczoną do ostateczności półattyką u szczytu między wieżami. Architektura ta, acz z r. 1653, reprezentuje raczej przedłużenie jednej z tutejszych odmian stylowych z początku XVII w. Natomiast wewnątrz bogate, płynne, przelewne dekoracje ścienne, stiukowe, dają wyobrażenie o głębokiej przemianie stylu pod koniec XVII w. w kierunku bujnej malowniczości. W wielkim ołtarzu Chrystus na krzyżu, św. Jan Chrzciciel i św. Łukasz. Przy filarach apostołowie. Na ścianie po lewej stronie za barokową amboną płaskorzeźba — Maria Magdalena. K. budować miał arch. Pens, syn (?) wil. malarza Belga, stiuki zaś Perti, który odznaczył się przez znakomite stiukowe rzeźby i ornamentacje w kośc. św. Piotra i Pawła na Antokolu w Wilnie (c. 1680). Płaskorzeźby w Michaliszkach są uderzająco pokrewne i bardzo godne obejrzenia, ale nie stoją na tym poziomie, co tamte. Wobec tego należałoby raczej przypuszczać, że wykonał je jakiś uczeń Pertiego, może Żelewicz, owo-

czesny jego pomocnik, wileński artysta, odkryty przez E. Łopacińskiego w archiwach wil.

Wycieczka 3 km. na płd. drogą gruntową — wieś **Turły** pp. Kotwiczów. Klasycystyczny murowany pałac z kolumnowym portykiem z pocz. XIX w. W parku drogocenne zabytki: resztki bogatych ozdób z bramy zamku król. w Wilnie, szczęśliwie ocalone przez Honestich, a następnie przewiezione do maj. Turły. (Ob. f. 134). Są one uderzająco pokrewne z rzeźbami



F. 134. Rozeta 16 w. z zamku król. w Wilnie w parku dworu w Turłach.

dekoracyjnymi (rozetami, jak te) w pałacu renesansowym na Wawelu i potwierdzają archiwalia, mówiące nam o sprowadzeniu przez Jagiellonów w XVI w. rzeźbiarzy z Krakowa do zamku wil.

Na 10 km. droga przecina pasmo jezior.

Przy 85 km. m-ko Świr, nad j. Świr, niegdyś siedziba ks. Świrskich, którzy władali księstwem już

w XII w. J. Świr należy do największych na Wileńszczyźnie jezior, dług. ok. 15 klm. szer. ok. 1—2½ klm. Prawdopodobnie ongiś stanowiło jedną całość z położonym na południe jeziorem Wiszniewskim. W m-ku w pobliżu jeziora, wzgórze, na którym miał wznosić się zamek ks. Świrskich. Ze wzgórza tego w pierwszych dniach lipca 1579 r. król Stefan Batory odbył przegląd jazdy litewskiej idąc na wojska Iwana Groźnego. Kośc. p. w. św. Mikołaja murowany wznosił Fabjan Poklewski Kozieł w r. 1653. W r. 1909 kośc. znacznie powiększono i przerobiono. Wewnątrz 4 barokowe ołtarze drewniane z XVII w.

Wycieczki: po drugiej stronie jeziora na poł. wsch. drogą gruntową ok. 5 km. wieś **Zaświrze**; dwuwieżowy, barokowy murowany kośc. pokarmelicki o szlachetnej fasadzie i dawne budynki klasztorne, fundacja Krzysztofa i Jadwigi Zenowiczów z r. 1714. Ze Świru można przejechać łódką na drugą stronę jeziora i dojść do Zaświrza (ok. 2 km.). Ok. 7 km. na połudn. wsch. w. **Szemetowszczyzna**, w 2-ej poł. XVIII w. i pocz. XIX w. własność Sulistrowskich. Piękny drewniany pałacyk na podmurowaniu z polsko-francuskim łamanym dachem i 2 oficyny drewniane z 2-jej połowy XVIII w. Portyki kolumnowe pałacyku prawdopodobnie z pocz. XIX w. Park. W pałacu zbiór obrazów, wspaniały turecki rżęd koński, zdobyty pod Wiedniem 1683 r. Kaplica 18 w. rozbudowana w r. 1890. Ok. 8 km. dalej **Dobrowlany** ongiś własność Güntherów. Adam Günther wznosił w latach 1823—30 dwupiętrowy klasycystyczny, murowany pałac. Budowę prowadził Boretti. Pałac zrujnowany w czasie wojny światowej. Zachowały się mury i resztki pseudogotyckich wnętrz na parterze. Klasycystyczne zabudowania gospodarcze. Park.

Ok. 20 km. na płd. wsch. drogą gruntową — m-ko **Wiszniew**, nad jeziorem tejże nazwy. Pseudoklasycystyczny murowany kośc. na rynku z portykiem kolumnowym, p.w. św. Tadeusza, wzniesiony w latach 1811—1820 przez Sulistrowskich. W wielkim ołtarzu obraz św. Józefa, pendzla zdolnego wileńskiego malarza pierwsz. poł. XIX w. Jana Damela. Na cmentarzu kościelnym murowana dzwonnica z pocz. XIX w. **W nieistniejącym już dworze urodził się Mieczysław Karłowicz znakomity polski kompozytor.**

W pobliżu ok. 1 km. na wsch. malownicze jezioro Wiszniewskie (powierzchni ok. 10 m²).

Ok. 12 km. na połudn. zach. drogą gruntową (ok. 16 km. drogą gruntową od Wiszniewa) — miasteczko **Niestaniszk**i. Przy plebanii piętrowy drewniany śpi-chlerz z łamanym dachem i galeriami, obiegającymi budynek, z XVIII w. jeden z najpiękniejszych w Polsce (ob. f. 64). Pod Niestaniszkami przeprawiła się przez Wilię, w roku 1812, część armii napoleońskiej. W czasie powstania 1831 r. przeprawił się też tędy przez Wilię gen. Dembiński.

Przy 90 km. **Konstantynów**, st. kol. linii wąskotor. Nowoświęciany — Kobylnik. Parafia b. stara erygowana przez Konst. Chomińskiego. Kościół z XIX w. ozdobiony niedawno pięknymi malowidłami ściennymi art. wileńskich Michała, i Kazimierzy Roubów.

Ok. 8 km. w kierunku Kobylnika, o paręset metrów w lewo od drogi — malownicze jezioro Szwak-szta, największa dług. ok. 4 km., największa szer. ok. 3 km. Przy drodze tablica orientacyjna. (P. Cz. III).

Przy 105 km. **Kobylnik**, st. kol. linii wąskotor. Nowoświęciany — Łyntupy — Kobylnik, i, o kilka km. dalej, zbudowana w 1937 stacja Narocz po dopro-

wadzeniu toru kolej. do samego jeziora. Dostajemy się nad Narocz również linią autobusową wileńską.

Z Kobylnika 4 km. na poł. wsch. — wieś **Kupa** nad jez. Narocz. Schronisko L. P. T. na c. 70 osób i garaż na 10 aut, plaże, kajaki, i Schronisko Wil. Kuratorium Okr. Szkolnego na 100 osób (przyjąć może więcej). Sale dla grup wycieczkowych i pokoje dla pojedyncz. osób. Nocleg: dorośli 1 zł., młodzież szkolna 50 gr., pościel 25 gr. Wycieczki nauczyc. 50 gr., młodzież 40 gr. Wyżywienie od 2 zł. dziennie. Żaglówki, kajaki. Pożytecznym jest zgłaszać się zawczasu. Poczta Kobylnik—Narocz.

Stąd w kierunku wschodn. dalej, zabudowania Hodowli Lisów Srebrzystych inż. Brudzyńskiego (wstęp tylko za specjaln. pozwoleniem), —dalej: wędzarnia ryb, Dyr. Lasów Państwowych (ze sprzedażą detaliczną na miejscu). Ze stacji kolej. w kierunku odwrotnym na połudn. wschód, Schronisko Harcerskie koło wsi Nanosy na cyplu wrzynającym się od południa w jezioro. Ruch lotniskowy powoduje powstawanie nowych domów włościńskich oraz pensjonatów m. in. w Zanarocz, w okolicy najbardziej na południe wysuniętego brzegu jez. Narocz. Stąd w kierunku północnym (o 12 km. od Schron. Szkolnego drogą częśc. brukowaną na przesmyku między jeziorem Narocz i jez. Miastro, tak zw. „Stare Schronisko“, T-wa Miłośników jez. Narocz. Informacje w tym T-wie, Postawy, Starostwo oraz na miejscu, — poczta Kobylnik, pow. postawski.

Jezioro Narocz jest największym jeziorem w Polsce, o powierzchni ok. 80,5 km. kwadr., największej dług. ok. 13 km., największej szer. ok. 10 km., największa głęb. wynosić ma 40 m., średnia 11 m., obwód **40 kilom.** Dno zwirowate, nierówne, faliste, — spadek

ku środkowi jeziora przy schronisku dość powolny, na wybrzeżach duże połacie lasów. W czasie silnych wiatrów fala wysoka do 4 m. Doskonałe warunki dla sportów wodnych i sportów zimowych. W półn. wsch. części jeziora wysepka, na której według podania stał kiedyś zamek. Bliższe szczegóły o wycieczkach wodnych w III cz. Tu podajemy to, co wiedzieć winien też turysta, wycieczek wodnych nie czyniący. Od schroniska szkolnego trasa autobusowa biegnie nad północną stroną jeziora 12 km. na połudn. wschód.

Od schr. T-wa Miłośników j. Narocz trasa autobusowa biegnie wzdłuż północnego wybrzeża jez. Miastro. W najważniejszym punkcie przesmyku możliwy przejazd łodziami i kajakami z jez. Narocz na jez. Miastro.

Aby dać dokładniejsze wyobrażenie o jeziorze Narocz i okolicy sięgam po dłuższy opis do pięknej książki J. Bułhaka „Narocz“ (w streszczeniu dotyczącym części informacyjnej). Turysta uczyni dobrze kupując tę tanią a z porywem napisaną i z wysokim artystycznym ozdobioną widokami pracę.

„Do Naroczy zbliżamy się niespodziewanie i ogrom wody ukazuje się nagle przed oczyma. Blisko 14 km. przestrzeni wodnej przed widzem, a na horyzoncie wierzchołki drzew jakby rosły w wodzie.

Brzegi Naroczy od północy prawie nagie i wysokie (najwyższe wzniesienia znajdują się za wsią Pasyński, wzgórze te stanowią dział wodny pomiędzy Wilią a Dzisną) od południo-wschodu i poł.-zachodu są przeważnie płaskie i dość obficie zalesione. Zwłaszcza piękny jest las pomiędzy wsią Hatowicze i źródłem rzeki Narocz.

Poza znajdującymi się u źródła tego mokradłami na Skoku, brzegi Naroczy są suche, piaszczyste, w wielu miejscach pokryte obficie granitowym piachem,

który tworzy zdrowe i miłe **plaże**. Jez. u brzegów jest przeważnie bardzo płytkie, przechodząc stopniowo w głębię. W innych miejscach (np. koło miejscowości Ostrów) pas płytki jest wąski, zakończony stromo opadającą ścianą, która się zaznacza zmianą barwy wody, widoczną w dzień pogodny nawet z daleka, z lądu. **Wszystko to daje niezapomniany obraz.**

Linia brzegowa jest na ogół równa. Największy półwysp to cypel, na którym leży wieś Nanosy, wrzynający się w głąb jeziora, na parę kilometrów. Ze wzgórz, położonych na północny zachód od wsi Nanosy, oraz z wysokich urwistych brzegów południowo-wschodnich cypla, roztacza się wspaniały widok na obie części jeziora. Inne mniejsze cyple, naprzeciw wsi Cielaki nie dają tak pięknej perspektywy, co Nanosy.

Dno jeziora jest nierówne, stanowi w wielu miejscach dość znaczne wzniesienia, jakby góry. Tak np. szczyt góry „Różanki“, ciągnącej się w kierunku wsi Cielaki, znajduje się o 4 metry pod wodą, gdy w niewielkiej odległości w kierunku wyspy dno obniża się o kilkanaście metrów.

Podwodne wzgórze w jednym miejscu wznosi się, tworząc dość znaczną wyspę (należącą do m. Ostrów). Wyspa ta o powierzchni 7 ha, od wschodu niska i wilgotna, przechodzi ku zachodowi w płaskie wzniesienie, na którym, podług miejscowego podania, miał się znajdować zamek obronny, (połączony z odległym o 1 klm. brzegiem, koło wsi Pasyńki, jakoby mostem czy też „groblą“ z kamieni — legendarną).

Woda narocka w dzień spokojne bardzo czysta i przezroczysta pozwala oglądać **podwodne mchy i wodorosty** nawet na znacznej głębokości. Naturalne walory brzegu, dna i wody psują do dziś niecałkowi-

cie usunięte pozostałości wielkiej wojny, w postaci skrętów i odłamków pordzewiających drutów kolczastych, które czasem, niewidoczne w piasku, mogą się stać powodem bolesnego poranienia.

Osiedla nad samym Naroczem były dość nieliczne. Do niedawna znajdował się tu jeden dwór, kilka wsi oraz pomniejszych osad. Piękny dwór Ostrów ze wspaniale zarośniętym sadem wzdłuż brzegu jeziora, został podczas wielkiej wojny doszczętnie zniszczony przez gęste linie okopów niemieckich i rosyjskich. Ocalałe stare jesiony i lipy stanowią jeszcze dzisiaj pięknie zadrzewiony zakątek na północnym brzegu Naroczy.

Właścicielką Ostrowia w ciągu wielu lat była znana w okolicy z zalet swego charakteru ś. p. Waleria Jabłońska, weteranka powstania 1863 r., zmarła w sędziwym wieku 90 lat (w r. 1934) otaczana powszechną czią miejscowej ludności.

Obecnie Ostrów jest podzielony na mniejsze folwarki.

W ostatnich czasach w związku z ruchem turystycznym ilość nadbrzeżnych osad znacznie wzrosła.

GOSPODARKA RYBNA.

Ludność włościańska (katolicka i prawosławna) oddawna trudniła się w dużej mierze rybactwem, mając własne sieci lub pracując w charakterze najemników u przedsiębiorców. W przeważającej jednak swej części Narocz należy do Skarbu Państwa.

W 1934 r. został utworzony obwód rybacki na jez. Narocz i obwód wzięła w długoletnią dzierżawę Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

Z ryb spotykanych dziś w jez. Narocz znajduje się sielawa i szczupak o charakterystycznym złocistym odcieniu łuski, delikatny w smaku i mający ustaloną opinię na rynku, pozwalającą osiągać wyższe ceny za „naroczańskiego szczupaka“. Poza tym są w jez. Narocz płocie, krasnopiory, okonie, liny i jazie.

Dyrekcja L. P. rozpoczęła od 1935 r. intensywne zarybianie jez. Narocz, zapuszczając poraz pierwszy w historii Naroczy 5.000.000 zarodowego wylęgu sielawy z jez. Pejpus w Estonii, celem podniesienia jej gatunku, oraz znaczne ilości wylęgu siei, zarybku węgorza, lina, sandacza i raki.

Przeciętna wydajność jeziora wynosi około 13 kg. z 1 ha **rocznie**, co uczyni z całego jeziora $8009 \times 13 = 104.110$ kg ryby.

Gospodarkę rybną na jez. Narocz Dyrekcja L. P. zorganizowała na nowoczesnych zasadach.

Piękno Narocza i wartość jego dla turystyki podnosi fakt, że nie jest on jeziorem samotnym, ale jest otoczony innymi, mniejszymi jeziorami z których każde ma swój urok i zasługuje na zwiedzenie.

Bezsprzecznie najpiękniejszym w otoczeniu Narocza jest **jeziro Miadzioł**, odległe od Narocza (w prostej linii) o $3\frac{1}{2}$ klm. Jezioro miadziolskie (głębokość do 12 metrów) chociaż 6 razy mniejsze od Narocza jest dużym, głębokim **jeziorem**, a tak **malowniczym**, że wielu turystów oddaje mu pod tym względem **pierwszeństwo**. Zwłaszcza zasługują na poznanie kręte, tworzące przedziwne w swoim kształcie półwyspy, brzegi południowej części jeziora (w okolicy folw. Wołok i wsi Skory), pokryte pięknym lasem lub nie mniej pięknymi zaroślami oraz wysoka wyspa, na której miał stać zamek Radziwiłłów. (Porównaj na

pocz. Cz. II tego Przewodnika rysunek zamku na mapie Makowskiego z r. 1613). Poza wodami warto zwiedzić miasteczko **Stary Miadzioł** — pięknie położone na brzegu jez. Miastro z klasztorem i kościołem (przebudowanym w r. 1754) Karmelitów. (O drogocennym zabytku tym z rzadkim planem centralnym patrz. Cz. I roz. IV i por. f. 75). Wewnątrz resztki polichromii w kopule i na ścianach. U wejścia Chrystus na krzyżu, rzeźba barokowa, b. pokrewna z rzeźbą w kaplicy b. królewskiej katedry wil. (Wg Hoppena) Kalwarii tutejszej, (liczyła 21 kapliczek). W kościele sławny w XVIII w. kult religijny św. Justyny.

Dwie **drogi wodne** prowadzą turystę z Narocza. Jedna, bardziej uczęszczana, rzeką Narocz do Wilji, druga mniej znana, z jeziora Miadzioł, rzeczką Miadziołką do Dżisny, a stamtąd do Dźwiny.

Wspaniała przestrzeń wodna jeziora Narocz jest wyjątkowo podatna dla rozwoju żeglarstwa. Brak licznych wysp i szeroki kształt jeziora (jakby serca), ułatwia manewrowanie łodzią żaglową. Silne wiatry i duże fale wymagają jednak dobrych łodzi, kajaki zwykle mogą pływać tylko przy bardzo słabych wiatrach i to bliżej brzegu, Natomiast bardzo przydatny jest kajak z fartuchem, zwłaszcza składak, który jednocześnie jest niewywrotny. Nurzanie się takim składakiem z żaglem lub bez, w falach Naroczy stanowi prawdziwą atrakcję. Trzeba jednak pamiętać, że **Narocz jest niebezpieczna i należy być bardzo ostrożnym**. Z brzegu często można się pomylić co do siły wiatru i wielkości fal na pełnym jeziorze. Ostrzega się przed wycieczkami wodnymi w niepewną pogodę zwłaszcza turystów nie umiejących pływać i nie będących sportowcami wodnymi! Szczegóły co do wycieczek wodnych patrz w Cz. III.

Z propagandą krainy naroczańskiej związane jest nazwisko b. wojewody wileńskiego, marszałka Senatu, Władysława Raczkiewicza, który zainicjował powstanie T-wa Przyjaciół Naroczy w Wilnie z oddziałem w Postawach. Dzięki temu w r. 1929 otwarto pierwsze schronisko nad Naroczą.

Inicjatywie zaś Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego zawdzięczamy powstanie drugiego schroniska (szkolnego) w r. 1933. Przystań tego schroniska jest zaopatrzona w liczny tabor żeglarski. Są urządzone kursy żeglarskie, a w ostatnich czasach zaczęto w zimie uprawiać na lodzie sport na żaglach z płozami (bojery) Por. Bułhak o. c. część inf. S. Turskiego.

Wycieczki: ok. 1½ k. na południe — m-ko Nowy Miadzioł nad jeziorem Miastro. Kośc. ufundowany przez ks. Świrskich w r. 1463. Piękną całość z cmentarzem tworzy obecny dwuwieżowy drewniany kośc. z drugiej połowy XVIII w. Bardzo interesujące wnętrza rokokowe, ołtarze i klasycystyczna ambona. Na cmentarzu przy kośc. 2 stare zajmujące ozdobne krzyże. W pobliżu jez. Batoryno, mające długości c. 4 k., zaś na północ od st. Miadzioł — drogą gruntową cyt. jezioro Miadzioł, którego największa długość wynosi c. 6 k. największa szerokość c. 4 k.

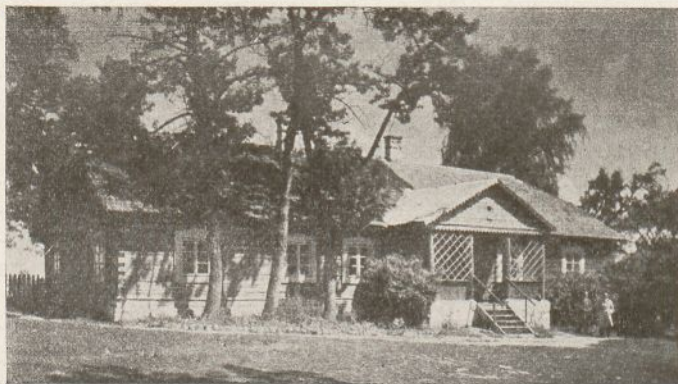
XVII. Wycieczka Wilno—Oszmiana—Holszany—Wołożyn — z połączeniem autobusowym: Iwieniec — Stołpce — Mir — Nieśwież. Szlak ten możnaby nazwać drugim szlakiem zamkowym. (Por. pierwszy na Lidę, opisany wyżej, str. 213).

Wycieczki do miejscowości, leżących na linii Wilno — Oszmiana odbywać można w ciągu kilku godz. lub 1 dnia. Wycieczki dalsze wymagają conajmniej 2 dni.

Z Wilna aut. na Niemież.

Niemież (dawniej Memeż) obszerne dobra i m-ko, przy trakcie oszmiańskim, o c. 7 k. od Wilna, ongi jedna z najstarszych osad tatarskich na Litwie, kolonizowanych tu przez W. Ks. Witolda. Z mieszkańców dzisiejszych, a potomków owych spolonizowanych tatarów, większość przyjęła katolicyzm, inni zaś wierne trzymają się islamu. Na miejscu jest mały meczet drewniany i starożytny cmentarz muzułmański. Piękny park i rezydencja z lat c. 1840—1850 hr. Tyszkiewiczów w stylu późnoklasycystycznym; zajmujący stylowy kompleks budynków mieszkalnych i gospodarczych. Pod stajnią potężne fundamenty dawnego zamku Witoldowego. Tu w r. 1426 żonę jego Julianę, chorującą, leczył przysłany ad hoc przez Krzyżaków, lekarz.

Przy 16 k. po str. drogi o kilkaset m. od niej — wieś **Borejkwoszczyzna** (ob. f. 135). W poł. XIX w.



F. 135. Borejkwoszczyzna. Dworek W. Syrokomli-Kondratowicza. Fot. J. Bułhak.

był to niewielki trzywłókowy folwark należący do dóbr Niemiezańskich. W latach 1853—1861 dzierżawił Borejkwoszczyznę i mieszkał w drewnianym dworcu Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz); mieści się tu obecnie szkoła powszechna Polskiej Macierzy Szkolnej. Narożny pokój z oknami na ogród i dziedziniec był gabinetem poety. W ogrodzie stół z kamienia młyńskiego, na którym często pisał Syrokomla. Drugi pamiątkowy stół z granitu. Dalej o 19 k. **Rukojnie**. Z lewej str. klasycystyczny spichlerz wystawiony przez cyt. już kanonika Pawła Brzostowskiego wielkiego społecznika, str. 150. O 30 km miasteczko **Miedniki Królewskie**. W odległości kilkuset m. w prawo, ruiny średniowiecznego zamku, murowanego z kamienia i cegły (patrz o nim Cz. I roz. IV, f. 9). Zamek istniał tu już w końcu XIV w. Obecny murowany zamek wzniesiony raczej w I-ej poł. XV w. W zamku mieszkali często św. Kazimierz i in. synowie Kazimierza Jagiellończyka w czasie, gdy bawili pod opieką Długosza na Litwie. W r. 1517 zamek był już opustoszały, obecnie jest w stanie daleko posuniętej ruiny należycie nie ochranianej niestety. Zachowały się mury obwodowe, otaczające prostokątny dziedziniec, szczątki wieży z resztkami schodów i ostrołukowym wylotem na krużganek straży, fosy i obwarowanie ziemne. Czworokątna budowla przy jednym z boków w **zarosłach**, zrujnowana, jest być może późniejszą dobudową.

Przy 43 k. **Równopole**. 3 km na południe **Oszmianka Murowana**, m-ko i dobra nad rzeką Oszmianką w pow. Oszmiańskim, 12 km od Oszmiany. W końcu XVI w. i pocz. XVII w. własność syna bohaterskiego wojewody połockiego znakomitego możnowładcy i pisarza, autora traktatu o koniach p. t. „Hippika“, mar-

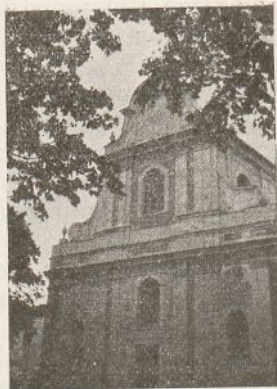
szalka W. Ks. Lit. Krzysztofa Dorohostajskiego, który padł przy szturmie na Smoleńsk w 1611, wdarłszy się pierwszy do twierdzy. W tym okresie istniała w Oszmiance Murowanej drukarnia założona przez tegoż Krzysztofa Dorohostajskiego marszałka, której książki są niezmierną rzadkością. Tu miało być drukowane jedno z wydań „Hippiki“, oprócz wydania krakowskiego z r. 1603 i in. „Hippikę“ ozdobił dobrymi sztychami z wyobrażeniami koni w b. różnorodnych pozycjach i ruchach, tenże kartograf T. Makowski, z którego mapy, z r. 1613, różne fragmenty oraz widok Nieświeża reprodukowane są w tym Przewodniku. Obecny obszerny dwór wzniesiono w r. 1843 na dawnych murach, pozostałych po zborze kalwińskim XVI w. W r. 1615 pełnił w nim obowiązki duchowny kalwiński Wojciech Salinarius, następnie senior dystryktu wileńskiego. Pozostał park z resztkami dawnego rozplanowania. Piętrowy drewniany świron z galeriami z XVIII w. **należy do najpiękniejszych w całej Polsce zabytków budownictwa drzewnego.** Drewniany kościółek, ufundowany w r. 1790 przez Ignacego Ważyńskiego. Oszmianka jest przykładem, jak wielka kultura kwitła na naszym obszarze na przełomie XVI i XVII wieku.

Przy 55 k. **Oszmiana**, m-ko pow. n. rz. Oszmianką (st. kolei żelaz.); 3.000 mieszk. Hotele: Epsztaina, ul. Piłsudskiego i Szelubskiego. Restauracja w Klubie Rodziny Urzędniczej. Kawiarnia Epsztaina. Dojazd szosą od dworca kol. 18 km. (aut.). Oszmiana, to jedno z najstarszych miast na Wileńszczyźnie. Nad rzeczką b. kośc. Franciszkanów, wymurowany jakoby w r. 1822, zrujnowany po kasacie w r. 1845 reprezentuje jednak raczej styl c. 1775, a wskazywać na to zdają się wewnątrz m. in. malowidła ścienne w resztkach,

przedstawiające ciekawe iluzjonistyczne architektury ołtarzowe itp. późno-barokowe. Kośc. paraf. przy rynku ufundowany przez Władysława Jagiełłę, kilkakrotnie był odbudowywany, a w r. 1900 gruntownie przebudowany. Drewniana karczma z pocz. XIX w. 8 km na połud. zach. wieś **Horodniki**. Na cmentarzu w pobliżu drewnianej kapliczki pochowany jest **Jędrzej Śniadecki**. Na grobie empirowy pomnik z marmuru.

Z Oszmiany przy 75 km m-ko **Holszany** (ob. f. 4, 25, 136 - 9). Ks. Holszańscy utrzymali się na swej dzielnicy w czasie scalania państwa przez Mendoga w poł. XIII w. Księżniczkę Sońkę Holszańską zaślubił w r. 1422 Władysław Jagiełło. Ważną pamiątką po niej, jest odnaleziona w grobie jej, w katedrze na Wawelu, korona pogrzebowa. Na początku XVII w. Paweł Sapieha wznosił tu nowy murowany zamek 2-piętrowy z 6 basztami i z pięknie wmieszczoną w bok naprzeciwległy brampie murowaną kaplicą, która ocalała. W XIX w. zamek uległ częściowemu zniszczeniu, zachowały się jednak do dziś potężne resztki mieszkalnych murów i baszt. Ob. o tym zamku dane w Cz. I, str. 42, 69. Był on b. podobnym przez flankowanie 6 bocznymi wieżami na rogach do klasztoru kanoników regul. w Krzemienicy ziemi wołkowyskiej z c. 1617 r. W Holszanach przy rynku kośc. św. Jana Chrzciciela (ob. f. 136 oraz str. 129, Cz. I), który wznosił dla Franciszkanów bohaterski Paweł Sapieha w r. 1618. W poł. XVIII w. kośc. uległ przebudowie i uzyskał ciekawe malowidła ścienne, przedstawiające typowe dla ziem wil. 18 w. iluzjonistyczne wyobrażenia architektury, w części ocalałe.

W kośc. nagrobek Pawła Sapiehy i jego 3 żon. Mylnie przypuszcza się, że stanowiły one zawsze ta-



F. 136. Holszany. Kościół. Fot. ze Zb. Urzędu Konserwat.

ką całość (ob. f. 137). Są to najwyraźniej figury z re-
sztek znanego z archiwów wspaniałego, c. 1660 r. roz-
bitego przez moskali dwukondygnacyjnego tj. jakby
dwupiętrowego nagrobku, złączone niezręcznie a usta-



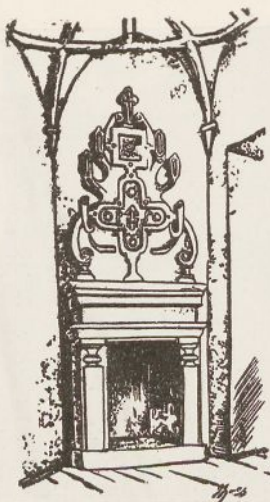
F. 137. Holszany. Nagrobki Sapiehów z XVII w. Fot. J. Remer.



F. 138. Holszany. Zamek — stan obecny. Fot. J. Hoppen.

wione tak, że widzowi trudno zdać sobie sprawę z wartości tych rzadkich na prowincji okazów rzeźby postaciowej początku XVII w. Przy drodze do Borun o 1½ km od m-ka po pr. str. wyniosłe wzgórze, zwane horodyszczem. Tu wznosił się pierwotny zamek ks. Holszańskich. Por. str. 34 fig. 4 i str. 54.

Wycieczki: o 5 km drogą gruntową — m-ko **Boruny** (por. f. 84 i uwagi odnośne w cz. I str. 135 Kośc. i klasztor Bazylianów ufundowano w r. 1691 ze składek przy pomocy niejakiego Pieślaka i umieszczono obraz Matki Boskiej. Obraz szybko słynąć począł cudami. Dzisiejszy murowany kościół i klasztor bardzo wartościowy okaz późnego baroku wil., wzniesiono między r. 1747—1557 według „inwencji pana ar-



F. 139. Kominiek typu niderlandzkiego (w stylu Vredemana de Vries c. 1600 r. i sklepienie typu wileńsko - lubelskiego, w wieży zamku w Holszanach. Stan obecny. Rys. J. Hoppen.

chitekty Aleksandra Osikiewicza“, jak stwierdza współczesny kontrakt i protokół ciekawej narady architektonicznej, odkryte przez E. Łopacińskiego. W kośc. rokokowe ołtarze nieco późniejsze, artystów też o polskich nazwiskach. (E.Ł.). Obok frontu 2 wieże całe i pół trzeciej. Osikiewicz projektował cztery, **najpiękniejszą kompozycję frontową 18 w. ziemi wil.**

Bazylianie prowadzili w Borunach szkołę, w której kształcili się m. in. Ignacy Chodźko i A. E. Odyniec. Przy kośc. kaplica rokokowa. Stąd o 10 km autobusem m-ko **Krewo** (ob. f. 10 i odnośne uwagi w Cz. I, str. 47—64). Miało ono już duże znaczenie w pierwszej połowie XIV w. jako stolica działu 4-go syna Gedy-

mina, Olgierda. 14 sierpnia 1385 r. Jagiełło i bracia jego wystawili tutaj wiekopomny akt związku **Litwy z Polską**. W nauce nazywamy go Unią Krewską. W czasie wojny światowej ruiny zostały silnie poniszczone. Zachowały się do dziś resztki ścian obwodowych z kamienia i cegły. wraz z resztą ruin, z XV w. zamykających prostokątny dziedziniec i szczątki og-



F. 140. Krewo. Kościół drewniany, nowy, rzym.-katol. Projektował architekt S. Narębski, prof. U. S. B.

romnej mieszkalnej baszty narożnej wraz z resztą ruin objętej przed kilku laty pracami ratowniczymi, pod kierownictwem konserwatora S. Lorentza. Przy połudn. ścianie zamku zbudowano schrony betonowe w czasie wojny światowej. Kościół parafialny pierwotny, fund. przez Jagiełłę należał do 8 pierwszych na Litwie. Obecny, nowy drewniany, postawiony przed kilku laty wedle projektu prof. Stef. Narębskiego z

Wilna. Jest to niewątpliwie jedno z najlepszych dzieł polskiego budownictwa drzewnego XX w., odznaczające się uroczą sylwetą i oryginalnym sposobem nawiązania zarówno do tradycji polskiego baroku jak i polskiego budownictwa drzewnego dawnych wieków. Ob. repr. 140.

Przy 85 km **Bohdanów**, o którym wyżej.

Przy 86 km droga przecina linię kol. Lida—Młodeczno.

Przy 94 km m-ko **Wiszniew**, o którym wyżej.

Przy 114 km m-ko pow. **Wołożyn** (45 km od Holzman). Józef Tyszkiewicz w pierwszych latach XIX w. wznosił tu istniejący w części przy ul. Wileńskiej mur. klasycystyczny pałac (naprz. Starostwa) z oficyną i oranżerją i budowle ogrodowe. Oba skrzydła pałacu obecnie zajmuje Korpus Ochr. Pogranicza — dawną oranżerię przebudowano na Starostwo. Kośc. przy rynku murowany klasycystyczny, wzniesiono w l. 1802—15.

XVIII. *Wycieczka Wilno — Raduń — (Lida — Szczuczyn)*. Można ją nazwać wycieczką do pałacu siostry **Ks. Józefa Poniatowskiego**, jednego z najważniejszych zabytków obszaru. Aut. z pl. Orzeszkowej raz dziennie do Lidy, raz dziennie przez Lidę do Szczuczyna.

Z Wilna do m-ka **Ejszyszek** 70 km. Jedna z najstarszych osad na Wileńszczyźnie. Na tzw. „Juryzdyce“ tuż pod miastem godne studiów, rozległe, niezbadane jeszcze dokładnie, prastare rozległe wały z fosą, uchodzące za przedhistoryczne lub wczesnohistoryczne grodzisko, podczas gdy kształt ich obwodu, jakoteż rozległość placu zdają się wskazywać, na znacznie późniejsze czasy, raczej na wiek szesnasty. W późniejszych czasach stał tu dwór starościński z własnymi na

własnym terenie, odrębnymi od miejskich przywilejami zwłaszcza w sądownictwie i stąd nazwa „Juryzdyki“. Ejszyszkę leżą na dawnym trakcie Wilno-Kraków a położenie ich podobnie jak sąsiedniego Radunia na ważnej linii strategicznej spowodowało najprawdopodobniej owe ziemne wielkie roboty fortyfikacyjne. W Ejszyszkach kościół Bożego Ciała późnoplascystyczny. Na 84 km m-ko **Raduń**, na dawnym trakcie z Wilna do Krakowa. Kośc. p. w. Marii Panny drewn., z dzwonnica przeniesiony został do Radunia z Koleśnik w r. 1838. O 2 k. od Radunia drogą gruntową, podobne ogromne wały ziemne prawdopodobnie z czasów tych samych, co wały w Ejszyszkach.

Najważniejszą jest wycieczka z Radunia do **Horodna** (można też dojechać do stacji Bastuny kolei Wilno—Lida — z B. do Horodna 12 k. na półn. zach. szosą). Pożądane postarać się zawczasu o pozwolenie zwiedzenia dworu. Jest to bardzo ważny zabytek z końca XVIII w. i pocz. XIX w. Horodno było ongiś własnością Sapiechów, potem Tyszkiewicza ożenionego z siostrzenicą króla Stanisława Augusta a siostrą ks. Józefa Poniatowskiego, co nam tłumaczy styl Stanisławowski dworu. Należy on obecnie do pp. Kondratowiczów; rozległy, drewniany, z łamanym dachem, — odznacza się znakomitymi dekoracjami stiukowymi wnętrza, supraportami (nadedrzwiemi), kominami itp. Rodzaj „Świątyni dumania“ — klasycystyczną altankę oglądamy w parku, dalej zaś kaplicę rokokową z XVIII w. Całość wyjątkowo piękna, stylowa i starannie utrzymywana przez właścicieli w dobrym stanie.

Z **Bastun** o 9 k. — m-ko **Żyrmuny** z klasycystycznym pałacem, bramą i boazeriami (dekoracjami w drzewie) na ścianach.

Wycieczkę tę można przedłużyć kol. ż. i aut. do Lidy i Szczuczyna lub Słonima (por. St. Lorentza, — „Wycieczki słonimskie“, Słonim 1933, nakład Oddz. Pol. T-wa Krajozn. w Słonimie) albo też z wycieczką do Grodna i Białegostoku.

Dla turystów udających się do ziemi wileńskiej przez Białystok i Grodno podajemy w krótkości następujące dane, podnosząc, że oba miasta zasługują bardzo na zatrzymanie się w nich dla zwiedzenia ich zabytków a m. in. także zabytków okolicy, zwł. Grodna.

Szerzej o Białymstoku patrz w „Przewodniku po woj. białostockim“ Dra M. Orłowicza wyd. Związku Pop. Tur. 1937. Poniższe uwagi zawdzięczamy p. J. Glince, który przygotowuje obszerną monografię Białegostoku, opartą na obfitych odkrytych przez niego źródłach historycznych i materiałach do historii słynnej działalności artyst. J. Kl. Branickiego, ostatniego z rodu Gryfitów - Branickich, patrioty i mecenas sztuki pięknych w wielkim stylu.

XIX. BIAŁYSTOK — SUPRAŚL — GRODNO.

Najważniejszym zabytkiem Białegostoku jest b. pałac Branickich, gdzie obecnie mieści się urząd wojewódzki. Gmach ów w r. 1802 został od spadkobierców Jana Klemensa Branickiego, hetmana w. k. i kasztelana krakowskiego, nabyty przez rząd pruski, po czym w r. 1809 odstąpiony Aleksandrowi I na rezydencję cesarską i w tym charakterze dotrwał do r. 1837, gdy Mikołaj I podarował go rosyjskiemu instytutowi pań szlacheńskich, którego zarząd haniebnie oszpecał dalej ten wspaniały zabytek. Już przed założeniem rosyjskiego instytutu pałac uległ czę-

ściowym przeróbkom, a potem, przebudowie radykalnej, której skutki fatalne w nieznaczej mierze usunięto po wskrzeszeniu Państwa Polskiego. Pomimo barbarzyńskich przeróbek z XIX w., wartość zabytkowa pałacu jeszcze jest bardzo znaczna. Brama wjazdowa otwiera dziedziniec wstępny, ograniczony dookoła niewysokim murem z kulami kamiennymi, w obrębie którego w najszerszym miejscu dziedzińca znajduje się z każdej strony po jednej studni w kształcie małych pawilonów. Przejście na dziedziniec paradny prowadzi między cennymi rzeźbionymi w kamieniu grupami Herkulesa zwalczającego hydrę. Środkowa część fasady frontowej, o trzech kondygnacjach, rozchodzi się na boki parterowymi skrzydłami, z których pod kątem prostym wysuwają się dwie kolumnady i dalej oficyny. Z obu stron dziedzińców, gdzie stoją teraz na lewo szpetne domy dochodowe, a na prawo jest ogród miejski, niegdyś ciągnęły się obszerne stawy. Architektura pałacu rozpoczętego jeszcze w II poł. XVII w. rozbudowanego głównie c. 1710 — 1730, nosi wedle sumiennych i rozległych badań J. Glinki, przygotowującego wielką monografię Białegostoku, wybitne cechy wpływów francuskich i włoskich z początku w. XVIII, a nie drezdeńskich nadewszystko jak dawniej sądzono, oraz cechy skrzyżowania się tu cech franc. włoskich z rodzimym pierwiastkiem polskim. Badania prof. P. Francastela przeprowadzone w paryskich i wersalskich archiwach w pełni potwierdziły zdanie J. Glinki o wysuwaniu się w Białymstoku na pierwszy plan najlepszych wzorów francuskich dobranych świetnie dzięki niepospolitemu gustowi dwu Branickich ostatnich z rodu, których nie należy poplątać ze zdrajcą Ksawerym Branickim. W końcu II ćwierci XVIII w. pałac otrzymał dekorację rokokową

w postaci kutych z żelaza balkonów, balustrad, tarasów i schodów. Wnętrze zawiera zabytkową klatkę schodową, kaplicę i sale, których dekoracja przedstawia poszczególne fazy przebudowy od końca w. XVII do połowy w. XVIII. Leżący z drugiej strony gmachu park wojewody zajmuje powierzchnię części dawnego parku, złączonego w XVIII w. w jedną całość ze zwierzyńcem. Z pośród wielu rzeźb wywiezionych do Petersburga, gdzie w Letnim Parku w ostrym klimacie poniszczają, pozostały na miejscu cztery kamienne wazony na postumentach i dwa sfinksy z amorkami na grzbietach, fauna zaś niedawno przeniesiono do ruin pawilonu ogrodowego. Górny park panuje nad dolnym szarpą murowaną, po której biegnie rokokowa balustrada kamienna. Z bocznej loggii pałacowej do dolnego parku prowadzą schody z kutą balustradą żelazną z połowy w. XVIII.

Na prawo od bramy wjazdowej leżą: park miejski im. ks. Józefa Poniatowskiego na miejscu dawnego stawu, bulwary, wreszcie park 3-go Maja — część zwierzyńca osiemnastowiecznego. Na lewo od bramy zaczyna się ulica Kilińskiego, prowadząca do rynku. Zwraca tam uwagę pałacyk z r. 1771 (Kilińskiego 6) i kamienica z pierwszych lat w. XIX (Kilińskiego 2). Dalej w głębi placu stoi plebania z połowy w. XVIII i kościół pod wezwaniem Wniebowstąpienia N. M. P., wzniesiony w r. 1617 przez Krzysztofa Wiesiołowskiego, marszałka wielkiego litewskiego. Wydłużone prezbiterium starego kościoła skasowano w r. 1900 z okazji dobudowania znacznie większej świątyni w stylu gotyku akademickiego według projektu Dziekońskiego. Stary kościół odznacza się szlachetnością form tudzież posiada portal barokowy, tablice nagrobne i pomniki z XVII i XVIII w.; wyróżniają się marmurowe

mauzolea wojewody Stefana Mikołaja Branickiego i jego syna hetmana Jana Klemensa, ostatniego potomka rodu, zmarłego w r. 1771. Trzy ołtarze, ambona, konfesjonały i chór pochodzą z w. XVIII. Przy kościele zachował się odcinek murów, okalających cmentarz, z bramą i jedną basztą barokową. Fasada przyległego Domu Katolickiego ma na parterze sklepienie podcienia, zachowane z nadbudowanego szpitala z XVIII w. Naprzeciwko wznosi się zbudowany w r. 1769 klasztor sióstr zgromadzenia św. Wincentego á Paulo. Dalej za Domem Katolickim znajduje się kamienica narożna z r. 1771, przebudowana po r. 1920, lecz ozdobiona jeszcze balkonem z balustradą rokokową, kutą z żelaza, nakryta łamanym dachem (Sienkiewicza 1). Na środku rynku stoi okazała wieża ratuszowa z połowy w. XVIII, otoczona kramnicami *).

Supraśl. Podajemy nieco dłuższy opis Supraśla, mając na uwadze wyjątkowy związek jego z historią architektury i kultury Wilna 16 — 18 w. (Por. Cz. I, rozdz. IV, warowne świątynie flankowane cylindrycznie i odnośne reprodukcje z Supraśla i innych pokrewnych budowli jak Małomożejków, Synkowicze, kl. Bazylianów wil. i t. d. f. 40 i str. od 78 do 95.

Turysta wracający z Wilna do centralnych ziem polskich, linią kolejową Wilno — Białystok — Warszawa, uczyni jedną z najciekawszych wycieczek, wysiadając w Białymstoku i udając się stamtąd do S. autobusem (c. 18 km). Była to jedna z najważniejszych

*) Cały materiał do powyższego opisu, za wyjątkiem uwag o znaczeniu badań p. p. prof. Francastela i J. Glinki zawdzięczam temu ostatniemu. Ostatnie jego badania archiwalne odkryły szereg artystów romańskiego i polskiego pochodzenia w B. 18 w. Por. „Prace wil. S. Hist. Sztuki“ III i „La France et la Pologne“ 1938—39. I. 4.

pod każdym względem siedzib Bazylianów. Po dziś dzień jej architektura oraz dekoracja snycerska i malarska świadczy o głębokim przeniknięciu zakonu B. kulturą zachodnią i polską w szczególności. Przyczyniał się do tego urok i doniosłość kultury polskiej do której przylgnęli Białorusini od wieków, jak i okoliczność, że na skutek Unii brzeskiej od końca 16 w. element polski, osiadły na ziemiach półn. wschodnich Rzeczypospolitej, przyjmował niejednokrotnie obrządek grecko-katolicki podobnie jak zachodni z kultury i upodobania element białoruski porzucający na skutek Unii prawosławie.

Pierwotna siedziba Bazylii supraślskich założona została w samym końcu 15 w. (1498) nie w Supraślu, lecz niedaleko w Gródku koło Białegostoku nad rz. Supraślą przez Aleks. Chodkiewicza wojewodę kijowskiego i Józefa Sołtana, metropolite kijowskiego przyczym zakon otrzymał liczne nadania. O kulturze i kontaktach z Zachodem rodu Sołtanów, patrz cz. I str. 87, pod repr. zamku belg. w Courtrai, gdzie jeden z Sołtanów otrzymał Złote Runo od Karola Zuchwałego, władcy Burgundii i Niderlandów. Metropolita S. miał być zwolennikiem Unii florenckiej, — tak więc zdaje się, tendencje opowiedzenia się za supremacją papieską, rzymską, nurtowałyby od początku w gronie twórców tej siedziby. (Por. J. Jodkowski „Białystok w pierwsz. poł. 16 w.“). Według najnowszych badań Stef. Klaczyńskiego byłyby to lata 1506 — 1520, a wedle T. Iljaszewicza lata 1503 — 1513, w których powstał plan i zarys całości nowej, supraslskiej siedziby tj. klasztoru i świątyni. Są to daty uderzająco podobne do daty powstania wileńskiej świątyni Bazylianów założonej przez ks. Konst. Ostrogskiego w podzięce Bogu za zwycięstwo nad Moskwą pod Orszą

1514 r. Wileńską zaś świątynię (ob. f. 28 w cz. I rozdz. IV) cechuje to samo co w S. cylindryczne flankowanie na rogach wąskimi a wysokimi wieżyczkami o wybitnie franc.-belgijskim charakterze. Do walki ze Wschodem moskiewskim tworzy więc wówczas odpowiednik także i architektura, świadcząca o zwracaniu się zdecydowanym do kultury zachodniej, tego właśnie typu, jakim przejęła się podówczas i Polska centralno-północna. Budowę skończono w zupełności w Supraślu dopiero na przełomie 16 i 17 w. gdy cyt. 4 wieże i pięta w pośrodku nad kopułą, otrzymały szlachetne w formie i wyniosłe hełmy, b. pokrewne z tymi jakie oglądamy (f. 41) na k. św. Michała w Wilnie z r. 1624, — też polsko - niderlandzkie z charakteru. Przystosowanie do kultu wschodniego w nieznacznym tylko stopniu wpłynęło na odchylenia w S. od formy zachodniej mianowicie: 1) przez założenie centralne z absydą i kopułą na 4 filarach, ale odmienną w zewnętrznym i wewn. widoku od bizantyjskich, 2) przez ikonostas, ale na wskroś polsko-niderl. i ręki Polaka Modzelewskiego oraz przez malowidła ściennie bizantyzującego stylu o czym niżej. Oto główne różnice w S. ze świątynią łacińskiego obrządku. Bazylianie w S. szybko przystąpili do Unii brzeskiej. W końcu 17 w. przeniesiono tu z Wilna, część znakomitej drukarni, jaką mieli Bazylij. wil. po słynnych drukarzach Mamoniczach. W S. doczekała się ona rozkwitu w 18 w. Na miejscu znajdowała się introligatornia i gisernia czcionek do których wzory dawał w drugiej poł. 18 w. Bazylij. O. Ant. Gruszecki z polskiego rodu, wybitny malarz, (patrz niżej). Na piętrze murów klaszt. w tak zw. Bułhanowskich murach znajdowała się cenna biblioteka gromadzona od pocz. 16 w., zawierająca w 18 w. c. 1400 ważnych rękopisów i druk. dzieł, w

wielu językach m. in. we francuskim i angielskim. Drukarnia wydała wiele druków teologicznych, historycznych, ogrodniczych, powieściowych, popularne kalendarze supraślskie i t. p. w. językach polskim, oraz cerkiewno - słowiańskim i jeden druk litewski. Dzieje tej druk. i bibl. opracowuje i ma wkrótce wydać mg. Teodor Iljaszewicz, zaś opracowanie zabytków art. Spraśła Stefan Klaczyński, którym powyższe szczegóły zawdzięczam.

Około r. 1720 stworzono w murach klaszt. nową siedzibę dla biskupów unickich, która zachowana po dziś dzień, stanowi obecnie część składową rezydencji Konst. bar. Zacherta. (Za zezwoleniem właściciela warto obejrzeć znajdującą się tam b. piękną kaplicę biskupią z późno-barokowymi drobnymi malowidłami ściennymi i ze stiukową ornamentyką, b. szlachetną, pokrewną stiukom w kośc. św. Jana w Wilnie, jak wykazał J. Glinka. Drukarnię w S. zniszczył zarząd pruski ziemi białostockiej na pocz. 19 w., zmuszając do sprzedania jej starozakonnemu Appelbaumowi, który ją zaprzepaścił. Bibliotekę rozproszył rząd rosyjski po skasowaniu Unii.

Ocalała jedynie prawie w całości (z małymi niedorzecznymi dodatkami z 19 w.) przepiękna całość architektoniczna, do której wkraczamy przez stylową bramę późno barokową, z wieżą z 18 w.

Ocena znaczenia architektury świątyni jest w cz. I rozdz. 4 str. 71—82.

W jej wnętrzu — (dziś kościół) katolicki pełnym majestatycznego nastroju, w pięknym oświetleniu, jakie pomnaża światło górne z kopuły, — najstarszą ozdobę stanowią malowidła ścienne z r. 1557 pendzla malarza z Serbii, Nektariusza, (w kopule wyobrażenie Zbawiciela, na filarach i ścianach postaci świętych

i postaci z Pisma św.). Styl ich nie jest obcym ziemiom polskim, acz rzadkim u nas. Stanowią one ostatnie ogniwo w grupie malowideł ściennych bizantynizujących, pojawiających się na ziemiach polskich od czasu Jagiełły (kaplica zamkowa w Lublinie, kat. w Sandomierzu, k. w Wiślicy, kapl. w kat. na Wawelu), — których propagowanie w naszych kośc. ówczesnych, katolickich, pojawia się najprawdopodobniej w związku z akcją Wł. Jagiełły i Witolda, mającą na celu zjednoczenie kościoła wschodniego z rzymskim. Najwspanialszą ozdobę stanowi olbrzymi ikonostas a zwłaszcza jego snycerska część o najwyższym poziomie art. zamówiona c. r. 1636 przez archimandrytę Nikodema Szybińskiego, herbu Korczak, (który widnieje na ik.), a wykonana, wedle starego przekazu kronikalnego opublikowanego przez Dałmatowa), — przez rzeźbiarza — Polaka Modzelewskiego c. r. 1641. Warsztat jego, wedle późniejszej tradycji, znajdował się w Gdańsku, który wówczas, pod wzgl. sztuki, opanywany był przez artystów francusko-belgijskich i holenderskich. Wybili się między nimi także artyści polscy, jak dwaj architekci Strakowscy (ob. cz. I str. 84). Tym tłumaczą się pewno duże pokrewieństwa naszego ikonostasu, jego koncepcji architektoniczno ołtarzowej, jego kolumn i t. p. członów jego przebogatej ornamentyki, roślinnej i figuralnej, z modną wówczas w północnej Polsce i w całej północnej Europie sztuką belgijską, italianizującą w duchu późnego, przekwitłego renesansu. Ikonostas należy do najznakomitszych dzieł rzeźby w całej Polsce z doby renesansu i wczesnego baroku. (Obrazy z różnych epok, ogółem dobrego pędzla, wymagają badań i restauracji). Z tyłu za ikonostasem oglądamy przestrzeń udekorowaną w 18 w., w dobie rokoka, wyobrażeniami apostołów,

pendzla wybitnego malarza Bazylianina Ant. Gruszeckiego, który wykonał też (zniszczone dziś) malowidła dla króla Stan. Augusta na Nowym Zamku w Grodnie. Ponadto godne uwagi są: doskonała snycerszczyzna rokokowa na ambonie i stallach oraz portrety cyt. undatorów, w nawie.

GRODNO.

Organizacje turystyczne i przewodniki. 1) Delegatura Zw. Prop. Turystyki wojew. białostockiego przy Zarządzie Miejskim — ul. Dominikańska Nr 12 (tel. 33 lub 37).

2) P. B. P. „Orbis“ ul. Dominikańska Nr 18, tel. 106.

3) Pol. Tow. Krajoznawcze — ul. Wróblewskiego 1 (rejent S. Miłkowski) tel. 175.

Schroniska. 1) Szkolne i dla wycieczek turystycznych przy Państw. Gimn. Męskim, ul. Akademicka 10 (30—40 łózek.

2) W domu E. Orzeszkowej — ul. Orzeszkowej 17 (opłata 50 gr i 1 zł).

3) Dla kajakowców — na przystani Wojsk. Klubu Sport. Wybrzeże Pierackiego.

Kawiarnie i cukiernie „Europejska“ (ul. Dominikańska 20); Maleszy (ul. Dominikańska 24); Szpowskiego (Orlicz Dreszera 11); Śleszyńskiego (ul. Brygidzka 12).

Hotele. „Europejski“ z restauracją (ul. Dominikańska 24) pokoi 31; „Handlowy“ (Dominikańska 28) pok. 20; „Słowiański“ (Dominikańska 18) pok. 11 (ceny od 2 zł 50 gr).

Restauracje. „Royal“ (Napoleona 1); „Europa“ (Dominikańska 24); Resursa Obywatelska;

„Muza“ (zimą ul. Hoovera, latem ul. Akademicka 8);
Kasyno Ofic. Garniz. (ul. Piłsudskiego 9); Kasyno
Podofic. (Mostowa 2) Ceny obiadów od 80 gr

Poczta Główna — ul. Orzeszkowej 9.

Łódzie — do wynajęcia na Wybrzeżu Pierackiego pod Starym Zamkiem.

Autobusy — do Wilna, Łunny, Wołkowyska, Krynek, Białegostoku, Dąbrowy, Suchowoli, Augustowa, Druskienik — postój na pl. Batorego; tamże tablica z rozkładem jazdy.

Parostatki — komunikacja w górę Niemna do Łunny i Mostów. Przystań przy moście kołowym na przedmieściu.

Wydawnictwa o Grodnie.

„Grodno“ — J. Jodkowski (1923 r.) cena zł 3.—.

„Grodno i okolice“ — jeziora Augustowskie — Suwalszczyzna“ — J. Jodkowski. Wyd. Komisji Tur. przy Zarządzie Miejskim w Grodnie (1934 r.) cena 80 gr. Dla turystów szczególnie godny polecenia przewodnik.

„Grodno wczesnośredniowieczne“ (o wykopaliskach na Starym Zamku) J. Jodkowski (1934 r.) cena zł 1.50.

„Śmierć Stefana Batorego w Grodnie“ T. Jankowski (1930 r.) cena 2 zł 50 gr.

„Sprawa emisariusza Michała Wołłowicza z r. 1833“ — K. Sidorowicz Czerniewska (1934 r.) cena zł 2.50.

„Królewski Zamek Stary w Grodnie“ — J. Wojciechowski. Wyd. Wojew. Komitetu Uczczenia króla Stefana Batorego w Grodnie (1936 r.) cena zł 1.50.

Szerzej detto w Biuletynie H. Sztukę Politechniki warszawskiej 1938.

Do nabycia we wszystkich księgarniach Grodna. Badaczom ściślejszym zabytków polecić należy rozprawy o cerkwi na Kołozy J. Jodkowskiego (do zamówienia przez Księgarnie grodzieńskie) i prof. M. Walickiego na tenże temat (do uzyskania przez Wydział Architektury Pol. Politechniki, Warszawa Koszykowa 55.

R y s h i s t o r y c z n y. Grodno, będąc najstarszym, najbardziej malowniczym i obfitującym w zabytki historyczne miastem na terenie województwa białostockiego, położone nad Niemnem, przy ważnym węźle kolejowym (Warszawa — Wilno — Zemgale, Grodno — Suwałki i Grodno — Mosty) posiada przeszło 50.000 mieszkańców i zajmuje drugie po Wilnie miejsce na terenie północno-wschodnim Polski.

Znajdując się na odwiecznym szlaku handlowym łączącym Bałtyk ze światem starożytnym, — Grodno — już na początku XII w., było stolicą księstwa udzielnego i przedmiotem ciągłych walk pomiędzy Litwą, i Rusią Halicką a następnie od XIII w. także z Krzyżakami o posiadanie tego klucza do panowania nad Niemnem.

Po unii horodelskiej Grodno przestaje być stolicą księżęcą, stając się jednak miejscem częstych pobytów władców polsko-litewskich.

Tu też zakończył swój żywot król Kazimierz Jagiellończyk (1492), syn jego św. Kazimierz (1484), oraz wielki monarcha Stefan Batory (1586).

W 1496 r. Grodno otrzymuje prawo magdeburskie oraz szereg przywilejów królewskich (Jagiellońowie, Batory i Zygmunt III), które wydatnie wpłynęły na rozwój miasta.

Znaczne zniszczenia, jakim uległo Grodno w walkach wyżej wskazanych, jak również polsko-moskie-

wskich i polsko - szwedzkich z połowy XVII w., nie umniejszało jego późniejszej roli, gdyż tutaj w r. 1522 i 1567 odbyły się Sejmy a od 1678 co trzeci Sejm zbierał się w tym mieście, niektóre o doniosłym dla kraju znaczeniu, z ostatnim, tragicznym, w roku 1793 u końca niepodległego bytu Rzeczypospolitej dawnej.

W mieście tym ulokowane były w XVIII w. ważne instytucje państwowe z zakresu skarbowości, sądownictwa i wojskowości.

Największy rozkwit Grodna przypada na czas panowania Stanisława Augusta, dzięki działalności (1765 — 1780) podskarbiego koronnego Antoniego Tyzenhauza, który stworzył tu ważny ośrodek przemysłowo - handlowy z fabrykami płótna, sukna, pasów, jedwabiu, porcelany, powozów i papiernię, do których robotnicy sprowadzani byli z Holandii i Saksonii; czynnym tu był wówczas również Kantor Komercyjny utrzymujący stosunki handlowe z kupcami Anglii, Francji, Holandii i Belgii. Ponadto prowadzone były: Instytut Lekarski pod kierownictwem dr Gilberta, późniejszego profesora Akademii Wileńskiej, Szkoła miernicza i budowniczych, Korpus kadetów, Ogród botaniczny, Teatr i Szkoła baletu.

W latach 1795—1796 internowany był i tu abdykował król Stanisław August i stąd został wywieziony do Petersburga.

Po rozbiore Polski, zapoczątkowane szeroko plany A. hr. Tyzenhauza upadają ostatecznie mimo, iż miasto staje się siedzibą gubernii.

W ruchu niepodległościowym Grodno bierze czynny udział i staje się widownią ostrych prześladowań zaborczych władz rosyjskich (1831 — 33 oraz 1863—1864.

Po roku 1831-ym Rosja, uznawszy Grodno za wa-

żny punkt strategiczny i administracyjny otacza go fortami.

Tutaj też w okresie niewoli przebywała i swą twórczą pisarsko - społeczną działalnością zmierzającą do utrzymania i wzmocnienia ducha narodowego prowadziła Eliza Orzeszkowa (1841 — 1910). W Grodnie też zmarła i spoczywa na miejscowym cmentarzu. Wzniesiony pomnik oraz coroczne uroczystości ku Jej czci świadczą wymownie o roli wielkiej pisarki w życiu kulturalnym tego miasta.

Zabytki. Do najcenniejszych zabytków historycznych Grodna należą:

Świątynia na Kołozy (pobazylikańska) z XI — XII w., obronna, z potężnych murów z osobliwym planem w stylu bizantyjskim z charakterystycznymi garkami akustycznymi (głośnikami) wewnątrz oraz barwną dekoracją z płytek majolikowych zewnątrz. Niestety za rządów rosyjskich XIX w. bok świątyni, nad Niemnem położony, runął do rzeki.

Fara Witoldowa fund. na przełomie 14 i 15 w. najpierw drewniana, a następnie za Zygmunta Augusta w połowie XVI w. murowana. Zabrana na cerkiew w r. 1904 uległa kilkakrotnym przeróbkom, poczym w r. 1892 była przebudowana przez Rosjan na sobór w stylu ros. - bizantyjskim. Po rewindykacji na kościół została starannie odbudowana z uwzględnieniem wyglądu dawnego z doby kończącego się gotyku. Odznacza się piękną sylwetą całości i proporcjami.

Kościół po-bernardyński, budowa rozpoczęta w XVI w., ukończona w I-jej ćwierci XVII w. ze składek rycerstwa powracającego po otrzymanych zwycięstwach; odznacza się piękną wieżą o trzech kondygnacjach z trzeciej ćwierci XVIII w., niewątpliwie projektowaną przez jednego z wileńskich architektów tego

czasu, może przez dominikanina architekta ks. L. Hryncewicza, który stawiał wieże pokrewne n. p. w Zabiałach za Dźwiną, w Wierzbołowie i t. d. w tymże czasie.

Kościół po-jezuicki dawny kolegialny, obecnie farny wzniesiony w latach 1647—1663 z dwiema wieżami i kopułą (przerobionymi w 18 w.) cennym rzeźbionym ołtarzem wielkim c. 1735 r. W prawej nawie znajduje się kaplica z cudownym obrazem Matki Boskiej Studenckiej. W kościele tym znajduje się również artystyczny pomnik A. hr. Tyzenhauza. Fasada i wewnątrz reprezentują doskonale barok rzymski z l. c. 1635 i odznacza się świetnością proporcji, bogactwem rozcłonkowań, śmiałością rozległych zasklepień, wspaniałością mas zwłaszcza wnętrza. W chwili, gdy kończymy ostatnią korektę tej, końcowej części Przewodnika, w początkach września 1939 roku, dowiadujemy się ze źródeł urzędowych i od naocznych świadków, że u samego początku wojny obecnej, lotnicy niemieccy niepomni wszelkich praw wojny i kultury oraz odległości tej wspaniałej świątyni od obiektów wojskowych, bombardując centrum miasta i spokojną ludność, wycelowali w biały dzień i zrzucili bomby kruszące na ten kościół przebijając jej kopułę, niszcząc jej dach i „latarnię“, czyli zwieńczenie kopuły. Bombardowali też ale niecelnie, farę Witoldową i Stary Zamek, choć powszechnie wiadomo, że oddawna jest obiektem nie wojskowym lecz muzealno-naukowym.

Kościół dawn. P. P. Brygidek (obecnie Zgromadzenia S. S. z Nazaretu) dwuwieżowy z r. 1642, wdzięczne wewnątrz barokowe i zabudowania klasztorne z murem obronnym i bramami.

Kościół O. O. Franciszkanów (z czynnym klaszto-

rem) z r. 1635, pięknie położony na lewym wyniosłym brzegu Niemna.

Szereg kościołów, jak św. Trójcy, św. Mikołaja, P. P. Bernardynek, O. O. Dominikanów, Karmelitów-bosych, Bonifratrów, św. Ducha zostały przez władze rosyjskie skasowane i poniszczzone. Jest to szkoda tym większa, że około podniesienia architektury Grodna c. 1720 — 1740 zasłużył się bardzo architekt J. Fontana (z ojca spolszczonego i matki Polki) — Polak. Dziś trudno odnaleźć ślady jego artyst. działalności wzmiankowane przez archiwa wileńskie (E. E.).

Unicki **klasztor P. P. Bazyliańek** zabrany przez Rosjan zajęty jest obecnie przez mniszki prawosławne. Jest to skromna lecz zajmująca budowla z XVII w.

Z zabytkowego budownictwa drzewnego na uwagę zasługują: **boźnica Żydowska** na przedmieściu zaniemeńskim (z łamanym dachem) z końca XVII w. i **lamus** w klasztorze Nazaretanek.

Do wyjątkowo cennych zabytków historycznych Grodna zaliczyć należy Zamek Stary i Nowy oraz zwłaszcza, wykopaliska na właściwej Górze Zamkowej (t. j. Zamku Starego).

Niestety oba zamki a zwłaszcza stary zostały fatalnie zniekształcone przez władze rosyjskie w XIX w. gdy Zamek Stary zamieniono na najbanalniejsze i ohydne formą zewnętrzną koszary, których wygląd ani domyśleć się nie daje, że wewnątrz pomimo przeróbek zachowały się ślady dawnej poważnej architektury zwłaszcza z czasów króla Stefana Batorygo zmarłego w tych murach, — podczas gdy Zamek Nowy, budowlę, która kształt swój XVIII-o wieczny zawdzięczała architektom doby saskiej a następnie c. 1784 r. architektce Stanisława Augusta, nazwiskiem Sacco, zamieniono na szpital. Wnętrze tego ostatnie-

go zamku, o wspomnianych tragicznych z ostatnich dni panowania ostatniego naszego króla, ozdobione było w 80-tych latach XVIII w. malowidłami ściennymi pędzla bardzo zdolnego dekoratora Mańkowskiego, który ozdobił też pałac w Swiacku (p. niżej). Wzgląd na to jako też szczegółowy opis tych ozdób odnaleziony w Leningradzie (por. III Tom Prac Sekcji H. Szt. wil. 1939 artykuł autora Przewodnika) pozwalają tuszyć nadzieję, że cenne te dekoracje nie tylko dadzą się jeszcze odnaleźć pod późniejszymi przeróbkami szpitalnymi ale też zrekonstruować.

Teren Zamku Starego w czasach wczesno historycznych był już prawdopodobnie użyty na twierdzę wojowników, którzy dla zasilania ubogiej w zboże Skandynawii i dla handlu opanowały to miejsce jako niezwykle doniosły punkt wielkiej drogi wodnej prowadzącej w głąb zasobnego w płody rolnicze kraju. Opanowany następnie przez książąt ruskich, teren ten w XI — XII w. uzyskuje budowle, o których niżej i które wedle badań J. Jodkowskiego, M. Walickiego, W. Kieszkowskiego i M. Limanowskiego wraz z sąsiednią cerkwią na Kołoczy świadcząby o dalekich związkach z kulturą Bizancjum za pośrednictwem Kijowa, Turowa oraz drogi wodnej Dniepru a jak sądzę także za pośrednictwem Połocka, na co wskazówki poniżej. W następującej dobie panowania litewskiego najznakomitszym jest okres rządów W. Ks. Witolda, który zamek przebudował jak świadczą zachowane u stoku nadniemeńskiego, resztki murów obronnych. Za czasów króla Stefana Batorego zamek przyoblekł się w formę renesansową przy pomocy artystów włoskich jak Scoto z Parmy.

Precyzyjne badania rekonstrukcyjne arch. prof. J. Wojciechowskiego (ob. repr. w Biuletynie H. Szt.

Politech. Warsz. 1938) wykazały, że właściwy korpus rezydencji królewskiej był budowlą, zalecającą się zwłaszcza przez swój monumentalny kształt ogólny ozdobiony portykami ozdobnym, oraz narożnymi wykuszami wielobocznymi od strony miasta i ozdobnie obramionymi oknami. Wedle odzyskanego dla zbiorów państw. przez kons. Kieszkowskiego sztychu Tomasza Makowskiego, z którego prac podaliśmy tu fragment mapy z r. 1613 oraz widok zamku w Nieświeżu (t. 16) — zamek grodzieński nie miał jednak zwykłej w zamkach naszych 16 c. attyki, lecz bardzo wysoki dach, który nadawał mu wygląd tymbardziej potężnego gmachu. Broniony był i uzupełniony w sylwecie przy murach zewnętrznych obronnymi basztami. Od drugiej poł. XVII w. na skutek wojen z doby „Potopu“ zamek zaczął się chylić ku upadkowi tak dalece, że w XVIII w. królowie rezydowali gdzieindziej, bądź w pałacu Sapieżyńskim, w pobliżu Jezuitów, przerobionym przez archt. J. Fontana przed r. 1740, bądź też w cyt. Zamku Nowym. Obecnie, dawny wygląd pałacu Sapieżyńskiego jest nie do poznania. Wyobrażenie o nim może dać tylko ciekawy plan i elewacja w reprodukcji rysunku XVIII w. w zbiorach Zamku Staro.

Dzięki przychylności władz wojskowych przeznaczony na Muzeum i powoli umiejętnie restaurowany, — Zamek ten zasługuje na zwiedzenie zarówno ze względu na narastające kolekcje wykopaliskowe i nowsze (np. biust króla St. Augusta dłuta wybitnego rzeźbiarza Flamanda, De Bruyna zwanego Lebrunem i t. p.), — jak i ze względu na resztki odnalezionych zabytków XII—XVIII w. oraz na częściowo hokonaną już rekonstrukcję niektórych wnętrz, zainicjowaną przez nyr. J. Jookowskiego a prowadzoną obecnie pod

kier. konser. Kieszkowskiego i prof. J. Wojciechowskiego.

Najciekawszymi są jednak wykopaliska na terenie dziedzińca, prowadzone kolejno przez cyt. badaczy i mg. Durczewskiego. (Ob. czasopismo „Niemen“ Nr 1 1939, — artykuły jego i J. Jodkowskiego).

W głębi ziemi odkryto tu w pokaźnych resztach zabytki zamierchłego budownictwa drzewnego oraz, zdumiewające zabytki architektury z cegły i kamienia.

Najważniejszymi są odnalezione pod powierzchnią późniejszego dziedzińca zamkowego z XVI w, dość rozległe bizantyjskiego typu mury, stanowiące część „teremu“ książęcego oraz mury ruin znacznych rozmiarów świątyni chrześcijańskiej (cerkwi), również bizantyjskie, pochodzące raczej z XII w., z czasów udzielnego księstwa wareskiego - ruskiego a na nich znów, na kopcu powstałym z gruzów świątyni dolnej oraz z usypanych umyślnie głazów eratycznych — mury ruin późniejszej i znacznie mniejszej kaplicy zamkowej z XIII w.

Długość świątyni dolnej z murami, bez absydy, ok. 17 m., szerokość ok. 11,75 m. Największa wysokość odkopanych murów nie przekracza 3 m. Poziom posadzki leży na głębokości 6 m od obecnego poziomu dziedzińca zamkowego.

Dolna świątynia murowana, — obecnie oczyszczana ostrożnie, dla uwidocznienia jej wnętrza, okazała się trzynawowa. Posiada ona płytkie występy przy ścianach, ośmiokątne filary w środku i 3 absydy, z których główna jest zakreślona bardzo spłaszczonym łukiem eliptycznym i słabo występuje na zewnątrz, zaś boczne, wyrobione w grubości ściany szczytowej, były raczej małymi, spłaszczonymi, również łukiem zakreślonymi niżami. Mury, o typowej technice bi-

zantyńskiej o zaprawie z domieszką cegły mielonej, są z cienkich cegieł (płytek), z fugami jakby pasami, wapna, tej samej grubości co i cegły. W spodzie ścian od strony zewnętrznej są powprawiane wielkie głązy granitowe, zdumiewające nas doskonałym wypolerowaniem. Szereg takich głązów leży na ziemi przy ściankach; głązy te są wszystkie odwrócone gładzoną powierzchnią ku górze, co świadczy iż były tu poustawiane (już przez Litwinów) celowo. Charakter tych murów przypomina nam bardzo technikę murów, opodał, w cerkiewce na Kołozy w murach teremu znajdującą się tak samo liczne jak tu cegły, z różnorodnymi znakami, jeszcze niezbadanymi a bardzo ciekawymi. Według konserwatora W. Kieszkowskiego wpływy sztuki południowo-wschodniej, jakie się w tych zabytkach zaznaczają, szły z Bizancjum i ewent. z Bułgarii drogą na Dniepr i Czernichwuszczynę.

Turysta nie powinien tych szczegółów o technice murów i t. p., traktować jako sprawę, obchodzić mogącą bliżej jedynie specjalistów. Otwiera ona widoki, zajmujące dla wszystkich, na niezmiernie odległe czasy i rzuca niespodziane światła na początkowe dzieje Grodna, ginące dawniej, przed tymi odkryciami w o wiele większej pomroce. Nazwaliśmy technikę tych murów bizantyjską. Nie znaczy to wcale, aby miała ona wskazywać na supremację cywilizacyjną nad Grodnem krajów objętych później nazwą Rosji. Technika ta, oparta o zasadę przekładania warstw budulca raz cieńszych, raz grubszych, — wywodzi się z rzymskiej techniki zwanej „opus incertum“, której jest odmianą. Przetrwała ona długo w Europie, dzięki kulturze greko-rzymskiej południowo-wschodnich terenów dawnego cesarstwa rzymskiego ze stolicą w Bizancjum (Konstantynopolu). Około r. 1,000 po

Chr. kultura ta przeżywała okres ponownego rozkwitu tak wielkiego, że oddziaływał on potężnie nawet na cywilizację dalekiego Zachodu Europy w XI i XII w. Było to tym łatwiejszym, że Zachód ten był także spadkobiercą kultury rzymskiego cesarstwa i technika pokrewnego „opus incertum“ zachowała się tam aż po najdalsze kresy budownictwa rzymskich legionów n. p. aż po teren murów obronnych cesarza Hadriana w północnej Anglii. Tradycje podobne, rzymsko-bizantyjskie, przetrwały na Zachodzie i w dobie wczesnego Grodna. Dopiero więc dalsze badania wykazą, czy mury budowli wczesnohistorycznych Grodna z XI—XII w. wskazują na wpływy Zachodu, idące przez Bałtyk i przez Polskę na Niemen (patrz niżej) czy też na wpływy bezpośrednie bizantyjskie. Lecz w tym drugim wypadku, byłyby to przede wszystkim wpływy nie „rosyjskich“ czy małopolskich terenów, gdzie technika murów wykazuje przewagę innych odmian, **lecz wpływy Bałkanu**, gdzie n. p. w Bułgarii (Messembria ważne centrum handlowe w XI—XII w.) spotykamy w zabytkach kościelnych tej epoki bliższe do murów naszych analogie. Wykopane w tychże warstwach dziedzińca zamku grodzieńskiego krzyżyki z brązu, należące do rodziny wyrobów **sy**zyjskich XI—XII w. (znanych z ekspedycji Chanenki) i spotykanych też w wykopaliskach ostatnich na ziemi wileńskiej, — dodatkową wskazówkę, że Grodno, dzięki doniosłości swej sytuacji nadrzecznej, geograficznej i handlowej, mogło mieć stosunki aż z tak odległym światem czarnomorskim i śródziemnomorskim, wschodnim. Mogło to też wpłynąć na budownictwo zamkowe Grodna XI—XII w. W każdym razie wykopaliska te wszystkie razem wzięte stanowią nieoceniony materiał do dalszego badania wynurzające-



Grodno, Kościół po-jezuicki

go się nagle z pod ziemi problemu doniosłości wyjątkowej Grodna XI—XII w

Szczegóły inne, jak ośmiakątność filarów o zachodnio europejskim wyglądzie, wskazują znowu na ów ważny moment — spotkania się w Grodnie już w tak odległych czasach (XI — XIII w.) wpływów cywilizacji zachodniej idącej z Polski oraz może przez Bałtyk (Gotlandia) z wpływami Bałkanu idącymi najprawdopodobniej przez Dźwinę, Połock i na Wilno. — Na to zdają się wskazywać plany najstarszych cerkwi Połocka bardzo podobne do grodzieńskich, a przechowywane w Bibliotece U.S.B. w Wilnie i tym cenniejsze, że niejedna z tych cerkwi jest dziś w ruinie.



Kościół po-Bernardyński w Grodnie.

Podobna jak w Grodnie, ośmiaboczność filarów w Połocku wskazywałaby, że naodwrot Połock przyjmował wpływy zachodnie, idące już w XI — XII w. przez Polskę za pośrednictwem Grodna i Wilna do Połocka. Według zaś prof. M. Limanowskiego zachodzi prawdopodobieństwo drogi wodnej idącej po tejże linii od Połocka aż po najdalszy zachód Polski, oraz użycia „wołoków“ t.j. przeciągań łodzi po krótkich terenach między rzekami, dopływami Dźwiny, Niemna, Wisły, Odry, jak Dzisna, Wilia, Hańcza, Biebrza, Noteć), które suną jakby długą linią równoległą w stosunku do brzegów południowych Bałtyku i na południe od nich.



Pałac w Świacku

— Prowadź nas to do dopatrywania się w związkach między architekturą Połocka i Grodna niezwykle ważnych śladów, niezbadanych dotąd a rozległych stosunków nie tylko Bizancjum lecz i zachodniej Polski XI i XII w. z terenami nad-niemeńskimi i nad-dźwińskimi. Odkrycia na górze zamkowej w Grodnie w każdym razie możemy już dziś określić jako wielką naukową sensację, przynoszącą zaszczyt pierwszemu odkrywcy p. J. Jodkowskiemu i konserwatorowi W. Kieszkowskiemu przez sposób ratowania ruin. Zaś tajemnicze pokrewieństwa z architekturą Wschodu i Zachodu zdają się prowadzić naukę polską do dalszych doniosłych odkryć w dziedzinie problemu wymiany na dóbr kulturalnych między Polską, krajami nadbałtyckimi, Litwą i Rosją oraz z dalekim południowym wschodem Europy, w epoce, której dzieje tak są dotąd mało na tym odcinku znane, wskutek ubóstwa do-

kumentalnych danych — pisanych i suchości zachowanych zapisków kronikarskich.

Prócz wykopalisk, na górze zamkowej zwiedzimy z ciekawością **Królewski Zamek Stary**.

Zamek ten historią swą sięga czasów średniowiecznych. Wzniesiony przez W. Ks. lit. Witolda na przełomie XIV XV w., z obronnymi murami i basztami stanowił wówczas potężną twierdzę, wytrzymującą m. in. oblężenie przez Krzyżaków (w r. 1392 i 1402).

Na zamku tym w r. 1445 przybyłe z Krakowa poselstwo oddało koronę polską Kazimierzowi Jagiellończykowi.

Po szeregu przeobrażeń, jakim ulegał zamek średniowieczny — powstaje na tymże terenie około 1580 r. zamek nowoczesny Batorego. W związku z przygotowywaniem wypraw wojennych na Moskwę, król często przebywał w Grodnie, które polubił i tym bardziej dążył do nadania rezydencji okazalszej postaci.

Po wielkich zniszczeniach dokonanych w r. 1655 przez wojska moskiewskie Chowańskiego — zgodnie z uchwałą sejmową z r. 1673 ustalającą, iż co 3-ci sejm ma się zbierać w Grodnie, — zamek ponownie odbudowano za Krzysztofa Paca, kanclerza W. Ks. Litewskiego i dzierżawcy ekonomii grodzieńskiej pomiędzy r. 1673 a 1678, — na siedzibę obrad Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

W czasie II wojny szwedzkiej w r. 1708 zamek zostaje ponownie zniszczony.

Następna odbudowa za Augusta III już nie przywróciła zamkowi dawnej świetności. Miała charakter więcej utylitarny.

Późniejsze dewastacje i przeróbki rosyjskie wiele gwałtowniej zatarły ślady dawnej świetności Zamku Batorego.

Ostatnio podjęte prace nad odbudową Zamku spoczywają w ręku Wojewódzkiego Komitetu Uczczenia króla Stefana Batorego w Grodnie, który zamierza doprowadzić zamek do stanu za Batorego, na podstawie projektów konstrukcyjnych prof. Jarosława Wojciechowskiego, opartych o rozległe badania, samych murów, archiwaliów, dawnych widoków i t. d.

Stan obecny Grodna. Miasto, zaniedbane przez Rosjan, zniszczone przez wypadki wojenne l. 1914—18 i przez okupację niemiecką, — po powrocie do niepodległości w szybkim tempie odbudowało się i obecnie zajmuje pod każdym względem niepoślednie miejsce wśród większych miast polskich. Malownicze jego położenie na obu wyniosłych brzegach Niemna, płynącego głębokim korytem, z fantastycznie ukształtowanymi przybrzeżnymi jarami, pokrytymi pięknymi lasami, wzbudza duże zainteresowanie turystów.

Niemen, będący jedną z ważnych arterii wodnych łączący krańce wschodnie Polski po przez kanał Augustowski (33 km od Grodna) Narew, Bug i Wisłę z Bałtykiem, jest b. uczęszczanym szlakiem, pozostawiającym niezatarte wrażenie u uczestników.

W chwili obecnej w zakresie przemysłowym Grodno posiada: państwową fabrykę wyrobów tytoniowych, zakłady ceramiczne i łomy kredowe „Stanisławów“ ks. Druckiego Lubeckiego, fabrykę dykt, hutę szklaną, Niemeńską fabrykę wyrobów introligatorskich (największą w Polsce), fabrykę kart, zakłady graficzne, papy dachowej „Budomat“, fabrykę rowerów i motocykli „Niemen“, olejarnię „Grodol“, młyny parowe, wytwórnię kasz „Krupol“, garbarnię i kilka tartaków, browar i in.

Ponadto miasto prowadzi w swoim zakresie: ele-

ktrownię, wodociąg, rzeźnię, targowisko zwierzęce i betoniarnię.

W zakresie życia kulturalnego na pierwszy plan wysuwa się działalność stałego Teatru Miejskiego im. Elizy Orzeszkowej.

Teatr grodzieński spełnia swoją misję kulturalną nie tylko w Grodnie. Jest on również teatrem objazdowym województwa białostockiego, obejmując swoim zasięgiem następujące miasta: Białystok, Suwałki, Augustów, Sokółkę i inne mniejsze.

Prócz stałego teatru Grodno posiada udostępnione dla zwiedzających: **Archiwum Państwowe** — plac Tyzenhauza 1.

Państwowe Muzeum Historyczno - Etnograficzne na Starym Zamku;

Miejskie Muzeum Przynrodnicze (ul. Botaniczna 6) otwarte codziennie w godz. 9 — 13 i 16 — 18, w niedzielę 12 — 18;

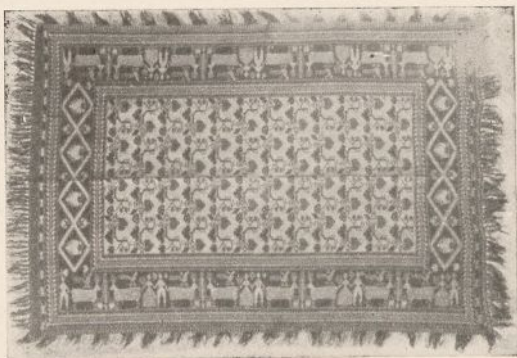
Ogród Zoologiczny T-wa Miłośników Przyrody ze znaczną ilością okazów (ul. Stanisławowska 15) otwarty do zmroku;

Ogród Botaniczny tegoż T-wa w Starym Parku Miejskim.

Na terenie Grodna istnieje 5 bibliotek publicznych, Instytut Muzyczny, oraz szereg szkół i organizacji kult. - oświatowych, z pośród których na wyróżnienie zasługuje Polska Macierz Szkolna, prowadząca tu: Gimnazjum Męskie, Szkołę Rzemiosł, Szkołę Handlową, oraz 20 szkół powszechnych w powiecie.

W ziemi grodzieńskiej godne uwagi tkaniny ludowe polskiej (mazurskiej) ludności powiatu sokólskiego. Fig. 145.

W najbliższych okolicach Grodna zachowały się pałacyki myśliwskie Stanisława Augusta w Poniemu-



Tkanina Sokólska

niu, Stanisławowie (wł. J. ks. Druckiego Lubeckiego) i w Augustówku (wł. O'Brien de Lascy'ch).

Najpiękniejsze okolice Grodna są nad Niemnem. Zaslugują na uwagę odkrywki geologiczne:

1) w wąwozie, zwanym „Zieloną Doliną“, u Łosośny, gdzie występuje zielony piasek (glaukonitowy — rormacja trzeciorzędowa);

2) „Góry Kredowe“ (za lasem podmiejskim „Pyszki“ — ulubione miejsce dla wycieczek łodzią lub stakiem;

3) w wąwozie u wsi Żydowszczyzna, na prawym brzegu Niemna, pokłady międzylodowcowych torfów a kredy jeziornej i czarnej gitii w wąwozie u Poniemunia.

W dalszych okolicach Grodna zasługują na uwagę następujące miejscowości.

Druskieniki. Z Grodna prowadzi droga w znacznej części bita przez Hożę, obok pięknej doliny „Raj-

grodu“ (stare łożysko Niemna), o której kursuje legenda, iż tu zapadło się pod ziemię. Boczne drogi (na północ od Hoży) prowadzą w kierunku wsi Przewałka, (gdzie zachowały się starożytne drzewa barciowe) i litewskiej wsi Szandubra, skąd wspaniała panorama Rajgrodu i okolic nadniemeńskich. Nad Niemnem lotne piaski. W odległości $\frac{1}{2}$ km. od wsi na płc., w uroczysku „Użugaj“, — największy gład narzutowy (eratyczny), na płc. - wschodzie Polski.

W okolicach Druskienik — w kierunku strażnicy KOP-u, Uciechy — znajdują się jeziora **Hgis i Gruta**, we wsi Randańce grupa drzew barciowych, jezioro Łot (ze schroniskiem) „pojezierze sałackie“ (jezioro spłynęło w 1841 r.) z „ostrowami“ Lichackim i Zapurwiańskim, gdzie zachowały się ślady osad prehistorycznych, i uroczyskiem „Podlednica“. Dojazd do „pojezierza sałackiego“: autobusem z Dr. — 7 km. od st. kol. Dr. 11 km (szosą) a od szosy 2 km. droga boczna prowadzi obok leśniczówki w Konablach.

W Rotnicy (3 km od Dr) grób druha Mickiewicza Jana Czczotta.

Do Druskienik — znanego zdrojowiska (solanki, borowina, kąpiele natryskowe) — prowadzi szosa od stacji tejże nazwy, która dawniej nosiła nazwę stacja Porzecze. W budowie znajduje się odnoga kolei żel. Wilno — Warszawa). Dojazd autobusami i taksówkami. Z Grodna dojazd autobusami (42 km.).

Jeziory. Ośrodek sportów wodnych (na jeziorze Białym). Z Jezior można kajakiem odbyć wycieczkę na jez. Mołotniewo i Łot pod Druskienikami (trasa trudna), jak również rz. Pyrrą i Kotrą do Niemna.

W odległości 12 km. na wschód od j. „Święte Błoto“ — miejsce obozu i klęsk oddziały powstańców płk. A. Lenkiewicza w 1863 r.

Bohatyrewicze inaczej Samostrzelce dawna „okolica“ szlachecka (zaścianek) nad Niemnem z „grobem Jana i Cecylji“, uwiecznionym w powieści E. Orzeszkowej „Nad Niemnem“.

Znakomita autorka w sąsiednich Miniewiczach (dwór dawniej Kamińskich, dziś pp. Strzałkowskich, spalony dwa razy, w 1863 r., w czasie wojny światowej) niejednokrotnie lato spędzała.

Na brzegu Niemna (u „grobu Jana i Cecylii“) zasługuje na zwiedzenie najbogatsza na świecie odkrywka z okresu międzylodowcowego (ostatniego interglacjału), a mianowicie pokładów torfu zawierających kopalne szczątki flory dawnej, ilustrującej dzieje okolic nadniemeńskich od czasów gdy tu były tundry, a później nastąpiło ocieplenie klimatu i rósł las lipowobukowy. Później znowu zamarzła ziemia grodzieńska a lodowce przyniosły głazy, których tak wiele na polach naszych. Dwa takie głazy przyozdobione tajemniczymi znakami, znajdujemy na „grobie Jana i Cecylii“.

Rezerwat bobrowy w Rybakach między Łuną a Mostami (st. kol.) można zwiedzić po uzyskaniu zezwolenia nadleśniczego w Mostach. Dojazd Niemnem do ujścia rz. Rosi lub od strony Łunny drogą kołową — do wsi Rybaki .

Z Łunny (dojazd z Grodna lub Mostów statkiem) można drogą kołową (10 km.) udać się do Wołpy. Znajdują się tam niezmiernie cenne zabytki budownictwa drzewnego: bożnica drewniana, jedna z najbogatszych pod względem kompozycji i szczegółów w Polsce, pochodząca z XVIII w. i kościół z drugiej połowy XVIII w. z ładnym ołtarzem barokowym. W pobliżu Wołpy zachowała się b. ciekawa bożnica z końca XVII lub pocz. XVIII w. w Piaskach.

Suchowola. w pow. sokólskim. Bożnica drewniana z XVII w. Dojazd z Grodna autobusem (60 km.) Jedna z miejscowości powiatu, gdzie wyrabiane są szczególnie piękne t. zw. „sokólskie“ tkaniny, obrusy ślubne i t. d. ze wzorem bogatym o technice dwu-osnowowej (vide Cz. I. Kultura ludu) i tu f. 145.

Różanystok w pow sokólskim. Zakłady naukowe X.X. Salezjanów. Nader piękny kościół po-Dominkański (z l. 1759—1785) z czasu słynnych rządów artystycznych ks. Rem. Zahorowskiego i ks. L. Hryncewicza architektury. Dojazd koleją od st. Różanystok (3 km.) i autobusem linii Grodno — Suchowola, na Dąbrowę.

Sopoćkinie — m-ko w pow. augustowskim, z niezmiernie cenną bożnicą z XVII w. Dojazd z Grodna autobusem.

Świack (ob. reprodukcja 144) pierwszy jest w odl. 2 km. na połud. od Sopoćkin, gdzie znajduje się zakład leczniczy dla narkomanów, od szosy 2 km. Wspaniałe pałac dawniej Wołłowiczów dzieło archit. królewskiego Józefa de Sacco z bogato polichromowanym wnętrzem z czasów Stanisława Augusta, które wykonał ceniony malarz dekorator (króla Stan. Augusta w Nowym Zamku w Grodnie c. 1784 i t.p.) Mańkowski skoligacony z Saccą. Pałac doczekał się ostatnio (1937) cennej monografii, pióra Wład. Tatarkiewicza, prof. uniw. warsz.

Świack drugi p. Górskiego 4 klm. na płc. - wsch. od Sopoćkin. Letnisko. Z góry Angalii widok panoramiczny na lasy Augustowskie. „Góra Angalia“ jest północo-zachodnią krawędzią wyniosłości zwanej płytą grodzieńską, sięgającą pradoliny rz. Mereczanki. W pobliżu kanał Augustowski, łączący Niemen z dopływami Wisły, wykonany z inicjatywy ministra Kró-

lestwa Kongresowego, Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego, przez korpus inżynierii pod kierownictwem gen. Prądzyńskiego w latach 1824 — 1830. Gen. Prądzyński z robotnikami i żołnierzami zatrudnionymi przy budowie kanału Aug. brał słynny udział w powstaniu listopadowym. Odznaczyła się wówczas konnica augustowska w bitwie pod Długosiodłem.

Roboty ukończono w 1839 r. W związku z budową kanału powstało kilkanaście nowych wsi.

Długość kanału obecnie wynosi 97,4 km.

Kanał łączy szereg jezior zasilających wodą tę trasę, w skład której wchodzi również rzeki: Czarna Hańcza i Biebrza.

W okresie nawigacji (około 8 mies.) transport drewna wzdłuż kanału trwa około 6 tygodni (rocznie można przewozić około 300.000 m.³ drewna).

Okolice Augustowa i Suwałk są malowniczo położone nad grupą jezior „zastoisk polodowcowych“, znanych pod nazwą pojezierza augustowskiego, największego w Polsce (246 tylko na terenie pow. suw.). Bezbrzeżne niemal przestrzenie leśne, zwane są puszcza augustowską. W wojnie z najeźdźcą niemieckim 1939 r. odznaczyły się tu wojska polskie bohaterstwem i sukcesami, pomimo przewagi liczebnej i technicznej wroga.

Z wydawnictw poświęconych m. in. jeziorom augustowskim, polecamy „Województwo białostockie—krajobraz“ (Warszawa. 1930. Nakład „Lechii“ w Białymstoku), „Czarna Hańcza“ W. Miłaszewskiej (wyd. św. Wojciecha w Poznaniu) i artykuł d-ra J. P. Dąbrowskiego p. t. „Zaniedbany szlak wycieczkowy“ w N N 9 i 10 mies. „Morze“ za 1929 r.

Wieś Studzieniczna (7 km od Aug.) nad jeziorem Studzienicznym z cudownym obrazem N. M. P. w ka-

pliczce na wyspie. Miejsce odpustów i pielgrzymek. Statkiem z Augustowa odjazd od nowego mostu.

Rajgród na półwyspie nad jez. Rajgrodzkiem z „grodziskiem“, na którym stał zamek. Dojazd z Augustowa autobusem (około 25 km).

Suwałki (od Aug. szosą 32 km, od Grodna — 96 km) zostały założone w puszczy, należącej do Kamedułów, którzy za Jana Kazimierza osiedli w uroczysku „Uhoł“ nad jeziorem Wigierskiem.

Jeziro **Wigry** (około 15 km²). Kościół dawniej Kamedułów (z 1660 r.) na wyspie połączonej z brzegiem groblą. W kościele zasługują na uwagę: wielki ołtarz z XVIII w. i rzadkie techniką barwne ołtarze majolikowe. Kościół nader mocno ucierpiał w czasie wojny światowej. Dość prosty ale pięknej formy zdradza wysoki zmysł artystyczny architektki (wedle tradycji kameduły) pod względem wyboru miejsca i przystosowania do wzgórza zarówno świątyni jak i innych budowli, drogi i t. d. W jeziorze rozmaite gatunki ryb (sieja, sielawa, pstrąg). Zachowała się legenda o o. Barnabie, kuchmistrzu i o djable, który za duszę o. Barnaby zobowiązał się zarybić jezioro sieją. Nazwa jeziora „Perty“ wywodzi się pewno (wedle ks. Tyczkowskiego) z włoskiego „preti“ t. j. księży, — jezioro księży kamedułów. Z wież kościelnych wspaniały, niezapomniany rozległy widok na jezioro i oryginalną konfigurację pobraża.

Nad jeziorem stacja hydrobiologiczna Uniw. warsz. i schronisko turystyczne w odległości 12 km od Suwałk. W lasach okolicznych kameduły w XVII i XVIII w. produkowali potas i eksportowali go aż do Anglii.

Sejny. Z zabytków zasługuje bardzo na zwiedzenie kościół (dawniej katedralny) z XVII w. z mura-

mi poklasztornymi OO. Dominikanów rozbudowanymi w połowie XVIII w. W kościele zachował się cenny, rzeźbiony tryptyk z XVI w. Całość murów poklasztornych, flankowana wdzięcznymi barokowymi wieżami, ze znakomicie pod względem efektu wbudowanym w nie kościołem, należy do najpiękniejszych pod względem ugrupowania członów, kompleksów architektonicznych całej Polski i zostawia niezatarte wspomnienie. Ostatnio (1939) wyszła w Ateneum Wileńskim, bardzo dobra monografia Sejm, pióra ks. Wł. Kłapkowskiego.

Na tym kończymy właściwy Przewodnik i załączamy jako uzupełnienie, dla wygody Czytelników, wykaz lotnisk naszego bliższego obszaru opracowany przez właściwe czynniki i ogłoszony w Kurjerze Wileńskim przed rozpoczęciem letniego sezonu 1939 r.

Wybuch wojny, który zaskoczył nas przy korekcie ostatniego arkusza druku, czyni chwilowo niektóre informacje, zwłaszcza co do aproprowizacji i komunikacji mniej pewnymi.

* * *

Lamiec

*Indeksu mi wysłał
z powiadomieniem
Holm przez killewicz
w wrześniu 1939*

A. Chorobaj

227 n

27/4